The Center for Research Libraries scans to provide digital delivery of its holdings. In some cases problems with the quality of the original document or microfilm reproduction may result in a lower quality scan, but it will be legible. In some cases pages may be damaged or missing. Files include OCR (machine searchable text) when the quality of the scan and the language or format of the text allows.

If preferred, you may request a loan by contacting Center for Research Libraries through your Interlibrary Loan Office.

Rights and usage

Materials digitized by the Center for Research Libraries are intended for the personal educational and research use of students, scholars, and other researchers of the CRL member community. Copyrighted images and texts are not to be reproduced, displayed, distributed, broadcast, or downloaded for other purposes without the expressed, written permission of the copyright owner.

Center for Research Libraries
Scan Date: October 17, 2012
Identifier: nf-p-000044-n3



Center *for* Research Libraries
GLOBAL RESOURCES NETWORK

Cena numeru w Krakowie i na prowincyi 6 hal.

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA: W Krakowie K. 1·— na prowincyi K. 1·50

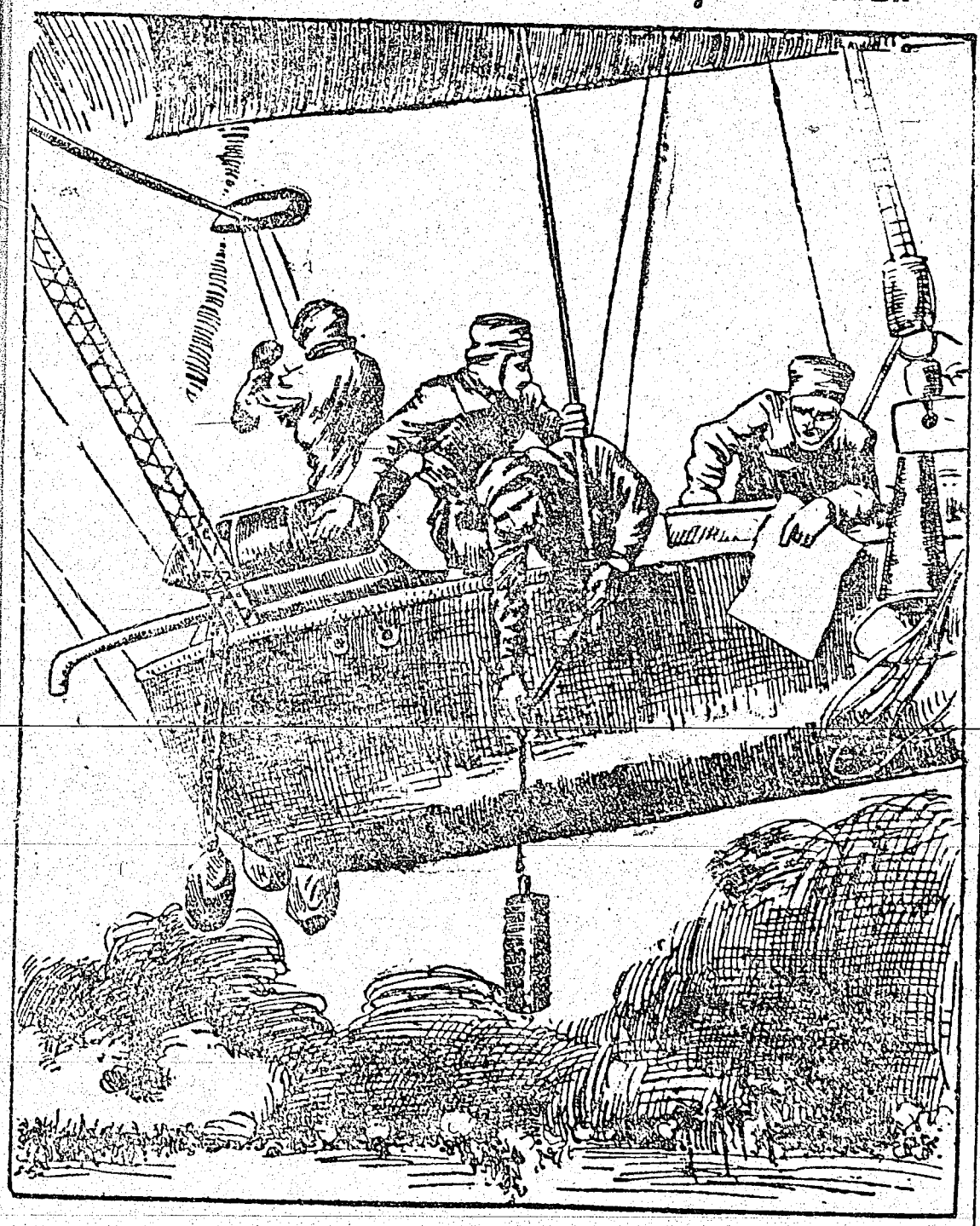
Redakcya, Administracya i Ekspedycya: Kraków, ul. Karmelicka l. 16. — Telefon 1193.
Naczelny redaktor i wydawca: *Maryan Dąbrowski.*
Wychodzi codziennie o godzinie 2 popołudni z wyjątkiem dni świątecznych.

Prenumerata:
w Krakowie miesięcznie K. 1. — kwartalnie K. 3. z odnoszeniem do domu o 40 h. miesięcz. więcej.
na prowincyi mies. K. 1·50. — kwartalnie K 4·50.
Za granicą: Mrk. 1·50, Frk. 2·40, Dol. 0·50 mies. Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Ogłoszenia:
Wiersz petitowy jednoszpaltowy . K. —·20
Nadesłane . . . . . —·80
Paski od . . . . . 4·—
Drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (najmniejsze ogłoszenie 60 hal.).

Rok III. Kraków, Niedziela 14. stycznia 1912. Nr. 10.

Nowy postęp w sztuce zabijania ludzi.



Kiedy stawać będziemy do wojska?

Kraków, 13 stycznia.

Rząd centralny odroczył termin poboru wojskowego **do miesięcy letnich.**

Sfery wojskowe pragną, by pobór w r. 1912 odbył się już na podstawie **nowych ustaw** wojskowych i na podstawie **już zwiększonego kontyngentu rekruta.**

136,000 młodych ludzi wchłonie pobór wojskowy przy letniej brance. Z cyfry tej, obejmującej całą monarchię, przypada na austryacką część państwa 77,859 rekrutów do armii liniowej, w tem 20,700 rekrutów do obrony krajowej. Olbrzymi podatek krwi i zdrowia, z najlepszych bo młodych i silnych części społeczeństwa.

Przesunięcie poboru wojskowego jest prawdziwą klęską dla ludzi młodych Dla wszystkich stanów i zawodów. I dla młodzieży kształcącej się w gimnazyach i uniwersytetach, zajętej w przemyśle i handlu, młodzieży robotniczej i rolniczej, pobór wojskowy na wiosnę ułatwiał wziętym do wojska **rozporządzenie swoim losem,** gdyż od poboru do stawania w kadrach wojskowych dzieliło ich kilka miesięcy. Nie wziętych do wojska *uwalniał* wczesny pobór *od niepokoju* co do wyniasenterunku i dawał im *wolną rękę do czynienia planów życiowych* bodaj na najbliższy rok. W roku obecnym przez kilka miesięcy dłużej obawa przed asenterunkiem spędzać będzie sen z powiek naszej młodzieży, synów i braci, niepewność co do losów poboru skrępuje wolę, niweczyć będzie zamiary naszych ukochanych... Straszne rozporządzenie — a jednak nieuniknione.

Władze wojskowe, pragnęły parlament wiedeński postawić przed faktem dokonanym i zmusić go do szybkiego załatwienia przedłożeń wojskowych. Parlament zbierze się na sesyę — dopiero *z początkiem marca.* Przedłożenia wojskowe zaś — stanowią **olbrzymi materyał** do przedyskutowania i domagają się **całego szeregu koniecznych zmian,** bez których Izba ludowa nie może uchwalić ustawy wojskowej. W Izbie posłów istnieje również **silna opozycya przeciw przedłożeniom.** Zanim rząd pokona wszystkie trudności i przedłożenia wojskowe staną się uchwałą — **czekać będzie trzeba do czerwca lub lipca.** Pobór zatem może się odbyć **w sierpniu lub wrześniu.**

Nie po raz pierwszy zdarza się w Austryi — iż pobór jest odroczony.

W r. 1903 — przyszedł rząd do parlamentu z projektem podwyższenia kontyngentu rekruta. Parlament austryacki uchwalił podwyższenie, natomiast sejm węgierski, nękany obstrukcyą, przedłożenia tego na czas nie załatwił. Parlament austryacki **musiał zatem reasumować pierwszą swą uchwałę** i w r. 1903 odbył się w jesieni pobór wojskowy — na podstawie *dawnej stopy kontyngentowej.*

Być może, że i teraz przedłożenia wojskowe nie zostaną na czas załatwione w Sejmie węgierskim, gdzie trwa **silna opozycya** przeciw reformie wojskowej, a wówczas pobór rekruta odbyłby się w terminie spóźnionym **na starej podstawie.**

Zdaje się przecież, że przed **wolą Korony** ugną się oba parlamenty i uchwalą przedłożenia. Jako odszkodowanie za to projektuje rząd wcześniejsze **urlopowanie pewnej części żołnierzy.**

Austrya grozi § 14.

Wiedeń, (tel. wł.) Po ogłoszeniu przez rząd, że pobór główny rekruta ma być

TEATR „NOWOŚCI“ przy ul. Starowiślnej 21.
Dziś i jutro po raz ostatni
Odegra Opera Włoska „PAGLIACCI“ Leoncavalla.

odroczony do lata, nie ulega wątpliwości, że oba rządy forsować będą załatwienie ustawy wojskowej. Gdyby w ciągu lata nowa ustawa wojskowa nie była w obu parlamentach załatwiona, rząd ma zamiar zażądać na razie prowizorycznego podwyższenia kontyngentu rekruta o 30.000 ludzi. Jest jednak możliwe, że przeciw takiemu załatwieniu sprawy wybuchnie na Węgrzech obstrukcya. Na ten wypadek rząd austryacki zastosuje § 14.

Wybory w Niemczech.

Dotychczas znany wynik wyborów — w Niemczech — stwierdza zwycięstwo socyalistyczne. Wybory w całem państwie odbywały się spokojnie — tylko w niektórych miejscowościach przyszło do małych konfliktów.

W Królewcu zmarł pewien 70-letni wyborca w sali wyborczej — bezpośrednio po oddaniu głosu.

Ogółem brało udział w głosowaniu — 80 proc. wyborców. — Dotkliwe zimno panujące w Berlinie i w całem państwie niemieckiem a przewyższające 14° R. wpłynęło na ten stosunkowo mały udział wyborców.

Do godziny 11-stej w nocy znanych było 31 wyników wyborczych.

Wybrano 20 posłów, a to 1 konserwatystę, 4 z centrum, 1 narod.-lib., 14 soc.-dem.; **11 wyborów ścisłych**, w tem biorą udział: 1 z par. państw., 4 z centrum, 5 nar.-lib., 4 post.-lud., 8 soc.-dem. Konserwatyści tracą 1 mandat, nar.-lib. 1, post.-lib. 3, soc.-dem. 1.

Bebel został ponownie wybrany.

W 5 okręgach wyborczych Berlina — wybrani zostali socyaliści. W 1 okręgu przyszło do ścisłego wyboru między socyalistą a postępowcem.

Zakaz policyi.

Przed redakcyą socyalistycznego dziennika *Vorwärts* podawano wiadomości o zwycięstwach socyalnych demokratów transparentami. Dwaj oficerowie policyi udali się do redakcyi i **zakazali podawania dalszych wyników w tej drodze**, ponieważ policya tego zakazała. Wkrótce potem na dachu budynku, w którym się mieści redakcya dziennika *Vorwärts*, ukazał się transparent z napisem: Policya zakazała ogłaszania dalszych wiadomości. Idźcie na zgromadzenie tam się dowiecie o dalszych zwycięstwach“. **Tłum wznosił okrzyki „pfuj“ i świstał, ale wkrótce potem się rozproszył.**

Walka przeciw wstecznikom.

Bardzo wielkie zainteresowanie wywołuje wynik wyborów w okręgu znanego przywódcy konserwatystów Heydebranda, przeciw któremu postawili kontrkandydatów narodowi liberali, socyaliści i Polacy. Przeciw drugiemu przywódcy konserwatystów Oldenburgowi, który powiedział raz w parlamencie, że byłoby dobrze, gdyby cesarz raz wysłał 1 porucznika i 10 żołnierzy, celem rozpędzenia parlamentu, agitacya bardzo silna. Także przeciw niemu postawili Polacy, liberali i socyaliści kontrkandydatów.

Socyaliści — urządzali nawet zgromadzenia głuchoniemych.

Przesilenie we Francyi.

Prezydent Francyi Fallieres zaproponował Delcassemu utworzenie gabinetu. **Delcasse odmówił** i polecił prezydentowi osobę Poincarrego. Fallieres ofiarował **Poincarremu misyę utworzenia gabinetu.** Poincarre da dziś odpowiedź.

Sądzą, iż nowy gabinet będzie tylko przejściowym, który **utoruje drogę do władzy Delcassemu**, jako przyszłemu prezydentowi ministrów, który zarazem obejmie tekę ministerstwa spraw zagranicznych.

O prezydenturę republiki.

Powszechnie sądzą, iż de Selves jako minister spraw zagranicznych w tym tylko celu urządził intrygę, obalenia gabinetu, aby przez swą rzekomą otwartość zyskał mir we Francyi, coby mu posłużyło **do ubiegania się o prezydenturę rzeczypospolitej po Fallièresie.**

Rewolucya w Chinach.

Z Kuldży (Chiny) donoszą dziś rosyjskie źródła, że w Nowym Suidun, dnia 9 b. m. **proklamowano nowy rząd rewolucyjny**, na którego czele stoi generał Husanin. Ze Suidun przybyli tu oficerowie chińscy, którzy przywieźli dla rosyjskiego konsula pismo nowego rządu z doniesieniem, że afiszami ogłoszono nagrodę za przeszkodzenie niepokojom i zagrożono karą śmierci za zaburzenie porządku lub obrazę cudzoziemców. Dnia 10 b. m. **Stary Suidun stanął po stronie rewolucyonistów.** Obecnie nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Nowy rząd, który nie dowierza Mandżom, wzmocnił garnizon.

Także Kuldża przeszła na stronę rewolucyonistów.

Marsz na Pekin.

Rewolucyoniści ogłaszają że dnia 15 b. m. tj. w dniu, w którym kończy się zawieszenie broni, ma się rozpocząć marsz na Pekin, jeżeli dynastya do tego czasu nie będzie abdykowała.

Straszny wypadek w Rzeszowie.

Rzeszów, 13 stycznia.

W całem mieście wstrząsające wrażenie wywołał wypadek, którego ofiarą padło życie trzech robotników.

Wedle doniesienia naszego korespondenta straszny ten wypadek wydarzył się w następujących okolicznościach.

Wczoraj przedpołudniem o godz. 10 robotnik gazowni miejskiej Leib to wszedł do zbiornika, celem odpompowania wody spływającej z rur.

Wszedłszy, stracił przytomność i **spadł na dół.** Pospieszył mu z pomocą inny robotnik, Borek, ten jednak, doznawszy silnego zawrotu głowy, wyszedł, po chwil jednakże przybrawszy sobie do pomocy kilku innych robotników, wszedł ponownie do zbiornika.

Niestety ekspedycya ta skończyła się katastrofą, albowiem **trzech robotników Borek, Kantor i Kędzior, zginęło na miejscu, a trzech jest ciężko chorych.**

Lelitę przywrócono do przytomności. Z pomocą lekarską pospieszyło nieszczęśliwym 5 lekarzy.

Dzisiaj odbędzie się sekcya zwłok zmarłych, a pogrzeb w niedzielę.

W mieście panuje ogromne wzburzenie na zarząd gazowni.

Morderstwo i samobójstwo.

Jezierzany, 12 stycznia.

Przed kilku dniami aptekarz w Jezierzanach Antoni Kraiński otruł swą żonę Janinę, a następnie siebie. Przyczyna nieznana.

W pierwszej chwili, jako motyw podawano, że Kraiński był w rozpaczy, ponieważ żona jego nałogowo oddawała się pijaństwu, a wszelkie środki zapobiegawcze, a nawet leczenie w zakładach zagranicznych, okazały się bezskutecznymi. Następnie z otoczenia najbliższego podano jako powód inną, również prawdopodobną wersyę.

Oto Kraiński w chwilach pewnych podawał żonie silny środek otrzeźwiający. Gdy w czasie przyjęcia gości zauważył, że żona jego prawie z nóg pada po nadmiernem użyciu trunków, podał jej, jak zwykle, antidotum, ale w tak wielkiej dawce, że kobieta padła trupem na miejscu. Nieszczęśliwy mąż zażył wówczas sam truciznę i padł obok trupa żony.

Olbrzymi pożar w Nowym-Yorku.

Londyn, 13 stycznia.

Przez cały dzień wczorajszy pracowała nad odkopaniem gruzów spalonego pałacu „Equitable“ setka z górą robotników; całą przestrzeń zawaloną gruzami otaczał gęsty kordon wojska, prace zaś nad usunięciem gruzów, celem dostania się do skrytek w skarbcu odbywały się pod bacznym nadzorem zaufanych urzędników banku. Ulica w dalszym ciągu była zamknięta dla wszelkiego ruchu.

W południe po usunięciu gruzów zdołano dostać się do skarbca i otworzyć kilka skrytek. Skonstatowano, że zawarte w nich papiery wartościowe i police są nieuszkodzone i całe. Wobec tego przyspieszono dalszy ciąg robót, tak, iż do wieczora zdołano z pojedynczych skrytek wydobyć papierów wartościowych na ogólną **sumę 200 milionów koron.** Roboty około odkopania reszty skrytek trwają w dalszym ciągu, tak, iż jest nadzieja uratowania całej sumy.

Wielka sprzedaż posezonowa w magazynie gotowej konfekcyi damskiej

Au Bonheur des dames

Kraków, Floryańska l. 10.

Olbrzymi wybór płaszczy wieczorowych od koron 30.

629 C. k. uprzyw.

Akcyj. Tow. Bankowe i Kanterów Wymiany „MERCUR“

FILIA w Krakowie, ulica Floryańska L. 28.

Wkładki	Inkaso.	Eskont weksli	Kupno i sprzedaż	Losy do najbliższych ciągnień:
na książeczki i rachunek bieżący	— Przekazy — Akredytywy	Pożyczki na papiery wart.	papierów wartościowych monet walut i dewiz	Losy Tureckie 30/11 Węg. Premiowe ciągnienie 15/11 Na dowolne raty miesięczne.

Przyszła chluba tronu carów.

Są na świecie dzieci dobre i złe i są jeszcze dzieci królewskie, chcieliśmy powiedzieć — dzieci najgorsze. Są to istoty o mięszanej zazwyczaj krwi, w której pod subtelnym mikroskopem historyka możnaby odkryć bakcyle unoszące się w przedpokojach i antykamerach pałacowych, w kasarniach, zakulisach teatralnych i buduarach. Dodajmy do tego zdegenerowanie i dziedziczne obciążenie, a będziemy mieli przeciętny typ przyszłych „władców świata“.

Klasycznym okazem takiego przyszłego władcy jest najstarszy syn cara Mikołaja, mianowany, jak wiadomo przez dostojnego swego ojca „**hetmanem wszech kozaków**“. Wierny swemu urzędowemu charakterowi zachowuje się też iście po kozacku w dziecinnym swym pokoju. Jest on już dzisiaj w każdym calu — absolutnym monarchą w swojem małem królestwie.

„Hetman kozaków“ chętnie zwłaszcza gra w szachy, przy czem koniecznie chce wygrywać, chociaż o grze pojęcia nie ma.

— Rozkazuję panu grać z następcą tronu! — taki „rozkaz“ wydaje carewicz pierwszemu lepszemu staremu jeneralowi, i dodaje po chwili:

— Nie radzę zaś dać długo czekać jego cesarskiej Mości!... — (mówi to o sobie).

Partnerzy jego muszą podczas gry stać, podczas, gdy on oczywiście siedzi. Widząc, że stare jeneralisko się zmęczył, zapewnia go:

— Z chęcią pozwoliłbym panu uklęknąć, ale nie lubię grać przy niskim stoliku!

Również względem swoich 4 sióstr występuje carewicz w charakterze zdecydowanego „samowładcy“. — Przy pewnej sposobności atoli dała mu jedna z nich **należytą odprawę. Odważną tą była** 16-letnia w. księżna **Olga.**

Przy grze w szachy — zażądał carewicz, by stała przed nim, na co otrzymał odpowiedź w postaci głośnego policzka. Gdy zaś zagroził jej ukaraniem, nazwała go głupim urwiszem, wyłożyła na kolano i zdjąwszy pantofelek udzieliła mu stosownej admonicyi.

W pokoju dziecinnym powstał krzyk i zamęt, i dopiero interwencya cara uspokoiła wzburzony umysł następcy tronu...

Ciekawe te incydenta świadczą o dwóch rzeczach: pokojowym i ludzkim charakterze przyszłego władcy krwawego tronu carów — i miłości jaką gorzeje dla siebie młode pokolenie carskie.

Ciesz się ludu rosyjski!...

Wybuch gazu w Nottinghamie.

Londyn, 13 stycznia.

W Nottinghamie **wybuchł zbiornik gazu**, mieszczący milion metrów sześciennych.

Katastrofa wydarzyła się na szczęście wtedy, gdy w gazowni było mało osób, bo o godz. 2 pp.

Olbrzymi zbiornik z blachy żelaznej wzniósł się z ogłuszającym hukiem w powietrze i upadł o 30 metrów dalej, potrącając w upadku o drugi mniejszy zbiornik, w którym było 250.000 metrów sześciennych gazu. Ten drugi zbiornik nie wybuchnął, ale został ciężko uszkodzony.

Wokoło posypał się grad odłamków żelaza, **raniąc mnóstwo ludzi** i uszkadzając wiele domów.

Jednocześnie **pękł mur cysterny**, w której spoczywał zbiornik gazu i **olbrzymia** masa wody ze straszliwą siłą chlusnęła na pobliską ulicę.

Naprzeciwko **gazowni był hotel**, którego właściciel, sądząc, że to trzęsienie ziemi, schował się z żoną i dziećmi do piwnicy. Gdy go tam zalała potężna fala, zaledwie się zdołał wydostać razem z rodziną na powierzchnię, ale służącą **prąd** zmiótł ze schodów i porwał, **tak, że utonęła.**

Innego człowieka spotkała fala, gdy szedł z dwojgiem dzieci, na ulicy. Chwycił dzieci na ramiona i ledwie, że się oparł potokowi, który mu dosięgał pod pachy.

Fala porwała, beczki z wozu, stojącego niedaleko gazowni i **wrzuciła je na** dachy silnie uszkodzonych willi przy ul. Retland, podobnej do stosu ruin.

Tymczasem **kilka domów zaczęło płonąć.** Ludność musiała je opuścić a na dworze szalała śnieżyca. Nocą było w mieście ciemno, bo gazu nie starczyło na oświetlenie.

Wyrafinowany zbrodniarz.

Berlin, 13 stycznia.

Zamieszkały w Delitzsch kupiec Krumpe zapałał gwałtowną miłością do żony hurtowego handlarza masłem, Schirmera, i chcąc posiąść przedmiot swej miłości, wymyślił piekielny sposób zgładzenia jej męża. Zaprosił go mianowicie do siebie na ucztę rodzinną i skrzętnie starał się o napełnianie kieliszków swego gościa, że tenże upił się zupełnie. Położono go więc w sypialni, a Krumpe nieznacznie odkręcił gaz i szczelnie zamknął drzwi sypialni.

Rozumie się, Schirmer, zatruty gazem, wyzionął ducha w gościnnym domu rywala, przyczem wszystko sprowadzono do wypadku, ale policya śledcza dotarła do kłębka i aresztowała Krumpa.

Nowy postęp w sztuce zabijania ludzi.

(Do ilustracyi tytułowej).

W zaborczej obecnie toczącej się wojnie afrykańskiej, usiłowali już nieraz Włosi skonstruować pociski eksplodujące któreby się nadawały do miotania z aeroplanów. Usiłowania te w małej tylko części odpowiadały chęciom wynalazców. Dopiero teraz udało się włoskiemu porucznikowi sporządzenie specyalnych bomb które nazwał pięknem mianem „Bum“, a przeznaczone są do wyrzucania z statków napowietrznych, celem niszczenia twierdz, okopów, a przedewszystkiem zabijania jaknajmniejszym kosztem jaknajwiększej ilości ludzi.

Rycina nasza przedstawia w jaki sposób należy się obchodzić z tym „humanitarnym“ wynalazkiem XX. wieku...

Z Riwiery.

Nizza, 11 stycznia.

Spędzać czas zimowy na Jasnym Brzegu, weszło już w modę od lat wielu. Trudno też wyobrazić sobie piękniejszy krajobraz. Oliwne gaje, pola róż, żywopłoty kwiatów, pokryte zielenią wzgórza, ograniczone z dala potężnym murem Alp śnieżnych, niebieskawych, darzących kraj ten sztuczną ciepłotą — dalej tło morza zielone u brzegu, niebieskie, ciemno-szafirowe na przestworzu dalekim, którego falę, białą ubranę pianą, miarowo uderzają o piaszczysty grunt wybrzeża. Z tem wszystkiem zima, jak i wczesna wiosna, jest tu kolosalnie zmienną i dla zdrowia nie daje tej korzyści, jaką dać mogą dalsze, lecz nieskończenie lepsze stacye w Hiszpanii i we Włoszech: Alicante, Malaga, Palma na Majorce, Palermo, Syrakuzy. Tam ma się tę pazę stopni ciepła więcej, które decydują o pogodzie umożliwiając dłuższy pobyt na powietrzu i znoszą potrzebę szkodliwego opalania w mieszkaniu. Pod tym względem Malaga jest najlepszą stacyą w Europie, gdzie piece są zupełnie zbyteczne. Ale całe nieszczęście leży w Hiszpanii zacofanej i biednej, oraz komunikacyi z nią tak utrudnionej i dalekiej.

Chociaż polski sezon na Rivierze jeszcze się nie rozpoczął, bo Polacy przyjeżdżają tu zwykle w marcu lub kwietniu, gdy najczęściej są deszcze i wiatry, to jednak napływ gości jest już bardzo znaczny. Zalecać jednak należy dlaczego nasi rodacy nie spróbują przyjechać w styczniu lub lutym, gdy łatwiej o mieszkanie i gdy panuje słoneczna, ciepła, sucha pogoda, prawdziwie majowa, z oziębieniem ciepłoty po zachodzie słońca. W Nizzy utrzymanie można dostać już nader przyzwoite za 7 franków dziennie, pokoje do wynajęcia od 40 fr. miesięcznie. Kto więc na dłuższy czas tu przyjeżdża, może się stosunkowo niedrogo urządzić.

W Nizzy są dwa kursale: Casino Municipal ze wspaniałą salą, ogrodem zimowym, oraz Palais de la Jetée, drugi pałac na morzu, kosztem 8 milionów fr. wystawiony. Największą osobliwością Nizzy są niewątpliwie hotele. Niektóre z nich, jak Imperial (dzieło naszego rodaka, p. Detloffa), Regina, Majestia, Grand Palais, wytrzymują porównanie nawet z najwspanialszymi hotelami Ameryki; — szczególniej Majestic, otwarty od lat kilku, wyróżnia się wielkim przepychem urządzenia wewnętrznego.

Święta Bożego Narodzenia zeszły niepostrzeżenie, sklepy bowiem cały czas prawie bez wyjątku były otwarte, a dzienniki we Francyi **święcują *tylko jeden dzień w roku, 1 stycznia.*** Świętom towarzyszyła prawdziwie wiosenna pogoda; ciepłomierz wskazywał 15 R. w cieniu, a 26 R. w słońcu. Późną nocą pozostawało dużo osób na ławkach ogrodów.

W styczniu odbywają się wyścigi konne; główna wygrana 100.000 franków, w lutym wystawa obrazów; w marcu znów wyścigi *courses plates* oraz corso automobilowe — wreszcie wyścigi łodzi motorowych na morzu i regaty w kwietniu.

Karnawał rozpoczyna się 8 lutego, 11 pochód oraz walka confetti, noc wenecka 16 i 19 lutego i 14 marca, walki kwiatowe, najpiękniejsze bodaj na świecie — 15 i 20 lutego, wielka maskarada w operze 17, reduta z godłem *bleu lumière i rose frésia* 18, zaś 20 lutego wielkie corso karnawałowe, z nagrodami za najpiękniejsze kostyumy. Dnia 2 marca *comité de Fetes*, do którego należą: ks. Lubomirski, hr. Rohoziński, St. hr. Broel-Plater, wydaje bal w Jetée promenade; wreszcie 14 marca reduta biała w Casino. W Imperial Country Club towarzystwo zbiera się 2 razy na tydzień na taneczny five o'clok. Najwykwitniejszym w sezonie jest niewątpliwie bal w Cercle de la Méditorranné, którego prezesem jest książę Montebello, zaś wiceprezesem książę Westminsteru.

Koło Polskie, mieszczące się na Avenue Beaulieu Nr. 32, gdzie znajduje się również sowicie zaopatrzona w dzienniki i książki czytelnia polska, udziela chętnie nowoprzybyłym rodakom wszystkich wskazówek i informacyi. *R. S.*

Konserwy groszku, fasolki i pomidorów 443 **Wojciech Olszowski**

najlepszej jakości poleca

Kraków, Mały rynek róg ul. Szpitalnej.

Przerażające sceny w wędrownym cyrku.



Na pograniczu austryacko-rosyjskiem przybył do pewnej wsi wędrowny cyrk z zamiarem dania kilku „nadzwyczajnych, brylantowych przedstawień“, jak to afisz zapowiadał.

Niestety! Pierwsze i ostatnie zarazem przedstawienie miało niespodziewany, krwawy przebieg. Mianowicie jeden z niedźwiedzi wyrwał się z klatki i rzucił się na licznie zgromadzonych przed cyrkiem widzów. Rozwścieczone zwierzę roztargało żywcem troje dzieci i dwóch dorosłych mężczyzn, poczem dopiero udało się mieszkańcom wsi ubić zażartego potwora.

Straszną tą scenę przedstawia niniejsza rycina.

Z nad Sekwany.

Paryż, 9 stycznia.

(N. Rok. — Strajk chaufferów, skutkiem tego strata i zysk koni — Konkurs foutbalowy. — Lotnicy. — Z teatrów. — Zegarki pierścionkowe).

Dzień N. Roku przebyliśmy tu, jak zwykle, wesoło i gwarno. Zima tegoroczna przygotowuje ciągłe niespodzianki, pierwszego stycznia było ciepło, jak na wiosnę. Tłumy zalegały do późnej nocy bulwary, a pospólstwo obl gało straganv przekupniów, którzy tu, jak co roku zachwalali swój groszowy towar, na którym zawsze robią dobre interesy.

Zwyczaj składania wizyt i życzeń noworocznych zanika z roku na rok.

Restauracye i kawiarnie wyparły ogniskо domowe, ów zaciszny kąt przy ogniu kominkowym pozostał wspomnieniem tylko lat ubiegłych.

Ruch uliczny ucierpiał wskutek strajku chaufferów; trwa on w dalszym ciągu i kosztował już stow. automobilowe miliarda sumę bo przez tych 35 dni stracili fr. 1,400.000. Za to właściciele dorożek robią złote interesy, a szczególniej mieli połów obfity w noc noworoczną.

Konie mniej optymistyczne traktują zapewne tę sprawę, bo muszą podwójnie pracować. Liga opieki nad zwierzętami rozdawała w noc sylwestrową na wszystkich większych stacyach dorożek podwó ne porcye owsa koniom najbardziej wyczerpanym.

Z materyalną pomocą pospieszyło również mnóstwo osób i popatło humanitarną akcyę Ligi, a pewna dama zapisała na ten cel znaczną kwotę. Ruchliwy dziennik „Excelsior“ zwołał kongres przyjaciół zwierząt, by rozwinąć żywszą akcyę opieki nad niemi. Kongres ma się odbyć 15 bm. w lokalu biur „Excelsiora“, a do komitetu należą posłowie, lekarze, finansiści i td.

Największą senzacyą dni ubiegłych były tu igrzyska footballu w parku książęcym. Partyę rozgrywali Francuzi i Irlandczycy, a 20 tysięcy widzów śledziło z zapartym oddechem przebieg walki. Irlandya zwyciężyła o 11 punktów; zwyciężyli rutyną, zdobytą wskutek częstych potyczek i spokojem ruchów. Francuzi bronili się dzielnie, ale musieli uznać wyższość swych przeciwników, kapitan Forster wyraził jednak zdanie, że Francya stanie się niebawem niebezpieczną współzawodniczką Anglii.

Lotnictwo rozwija się ciągle śmiałym krokiem we Francyi. Teraz i kobiety biorą w niem już udział. Obecnie dwie wystąpiły do walki. Panna Jeanne Herveu w Corbeaulieu wzniosła się na 247 m.; równocześnie ubiegła ją jednak w Etampes panna Helena Dutrieu, która dosięgła 254 m. i wzięła nagrodę.

Sezon teatralny jest teraz w Paryżu w pełnym rozkwicie. Opera wystawiła „Fausta“ po raz 1500, co daje miarę jego powodzenia. W Opera comique dają „Trędowatę“ Batailla, autora „Szalonej dziewicy“; partyę Lili śpiewa Delma. Comedie francaises wystawiła z wielkim powodzeniem „Chorego z urojenia“, a publiczność ujrzała znowu ulubionych artystów Domu Moliera z wyjątkiem du Bargy, który bawi na gościnnych występach w Wiedniu.

Słynna sztuka Alfreda Capusa'a „Les Favorites“ wystawiona została w Varietés z niebywałym przepychem; meble i dekoracye 3 aktu kosztowały 20.000 frank. Za portret cara i króla Anglii, naturalnej wielkości, malowane olejno, zapłacono znaczną sumę; obicia sprowadzono umyślnie z Londynu. Podziw wzbudzał wspaniały elektryczny świecznik kryształowy. Umyślny motor elektryczny kosztem 1000 franków umieszczono pod podłogą tylko dlatego, aby oświetlić napis na dzienniku „Ciel et Tere“ (niebo i ziemia).

Przypomina mi to anegdotę z czasów Labicha. W jednej z jego komedyj rozgrywała się scena w drugim akcie w wytwornym buduarze, skąd przez drzwi otwarte widać było salę balową, zapełnioną gronem strojnych pań i panów. Podczas prób brak było naturalnie owych gości balowych na scenie, autor atoli nie wątpił, że zjawią się w czasie przedstawienia. Tymczasem pomysłowy dyrektor, aby zaoszczędzić kosztów, wpadł na inny pomysł i ku swemu zdumieniu i zgrozie ujrzał Labiche w czasie przerwy na ścianie sali balowej jedynie płótno, na którem dekorator, nie siląc się na artyzm, namalował grupę owych gości, którzy mieli zapełnić salony bohatera sztuki. Tak to dawniej pojmowano wystawę sztuki, ową *mise en scene*, która dziś gra tak wielką rolę i takie sumy pochłania.

Z teatru niedaleka droga do mody. Paryż jak zawsze jest arbitrem elegancyi i szyku. Obecnie wprowadził w modę pierścionki zegarkowe, a wyrugował z użycia łańcuszki. Prześliczne takie zegareczki, emaliowane, otoczone brylancikami, lśnią na palcach elegantek i mimo miniaturowych rozmiarów wskazują godziny wybornie i dowodzą, czego może dokonać sztuka zegarmistrzowska. Moda ta przedostała się już i do Anglii, a Angielki z wielkiem upodobaniem noszą takie pierścionkowe zegarki, twierdząc, że są nietylko piękne, ale i praktyczne. *J. K.*

Kinematograf.

„Om“.

Musieliście go nieraz widzieć! Nie podobna, żeby uszedł waszej uwagi ten piękny, siwowłosy starzec, o pochylonej cokolwiek postaci, z dobrotliwym, wyrozumiałym uśmiechem na czerstwej jeszcze twarzy i oczach, w których tlą jeszcze iskry zapału czy natchnienia.

Codzień go spotkać można, około 9tej zrana, gdy z spuszczoną głową, w zamyśleniu idzie miarowym krokiem z Podwala do kawiarni — Bizanza. Ubrany według ostatniej mody, zachował mimo spóźniony swój wiek eleganckie maniery i zachowanie się dżentelmena.

Z pewnością jakiś rentier lub eks-obywatel ziemski, który na starość pozbywszy się kłopotów gospodarzenia na wsi — osiadł w spokojnym, cichym Krakowie, by resztę pogodnych dni życia „wolen trosk i trudów“ spędzić, żyjąc z własnych, pokaźnych funduszów.

Ten piękny, starszy pan, za którym dziś jeszcze biegną spojrzenia kobiet, a znajomi z szacunkiem obnażają przed nim swe głowy, ten dżentelmeu-samotnik prowedzi życie spokojne, ciche, a uregulowane, jak dobrze wypróbowany zegarek. Do 10-tej u Bizanza na kawie i dziennikach, do 11-tej samotna przechadzka po „Plantach“, przed 12-tą kilka odwiedzin u dawnych przyjaciół — w południe obiad u Pollera, i t. d. i t. d., aż do wieczora. Dziewiąta godzina wieczorem zastaje go już w łóżku, w szlafroku i pantoflach, przy herbacie, z cygarem w ustach i wieczornym dziennikiem w ręce.

Szczęśliwy, błogosławiony żywot! A tem szczęśliwszy i więcej błogosławiony, że czcigodny starzec zasłużenie używa wywczasów starości, że dostatni byt stworzył sam sobie blizko półwiekową ciężką a artystyczną pracą, że szacunek i miłość ludzi zdobył sobie, nie goniąc za popularnością i sławą, które go same znalazły i dziś jeszcze ostatnimi błyskami opromieniają siwą jego głowę.

A znalazły go dawno temu, 25 lat z górą znalazły go na małej i ubożuchnej wówczas scenie krakowskiej w historycznej „budzie przy Placu Szczepańskim“.

Cofnijmy się myślą wstecz o ćwierć wieku. Plakaty teatralne i prasa zapowiedziały na dzisiejszą sobotę benefis ulubionego aktora, Sobiesława. Powodzenie zapewnione. Stara kasyerka pani Berwaldowa zamknęła kasę już od godz. 4 po południu. W mieście ogólne zaciekawienie, naprężenie niemal. Benefis Sobiesława, to wypadek dnia w ówczesnym małym światku krakowskim. *Haute-volee* miasta zjawi się z pewnością w komplecie, piękne panie, elegancey panowie, młodzież akademicka — salony wyludnią się w ten wieczór. Dziś teatr zamieni się w jeden wielki salon, przy kinkietach gazowych, zabłysną zbytkowne toalety dam, ich brylanty. Śnieżne biusty w dyskretnie dekoltowanych stanikach zadrgają przyspieszonem biciem serc, piękne oczy rozgorzeją, drobne dłonie złożą się do oklasków. W starej, brudnej budzie zapanuje na kilka godzin atmosfera subtelnej wytworności, jaka promieniować będzie ze sceny i od osoby ulubionego benefisyanta.

Oczekiwania nie zawiodły. Sobiesław grał, czarował i porywał, dyrektor Glickson zacierał ręce, podskakiwał i wycałowywał bohatera wieczoru po policzkach...

Kwiaty, oklaski, wywoływania bez końca...

A w dwadzieścia pięć lat potem?

Musieliście go chyba nieraz widzieć, te-

Wspaniałe podarki na Nowy Rok



przyjęte są w wielu domach. Jednak często kupujący nie zważają na praktyczność podarków nabytych za drogi pieniądz. Jedynym podarkiem, stanowiącym w domu przyjemną odmianę jest ulepszony gramofon z marką „Aniołek piszący“.

W chwilach smutku spędza zły humor, rozpamięta starych jak i młodych, zastępuje muzykę każdego rodzaju i stał się ten gramofon dzisiaj poniekąd sprzętem niezbędnym w gospodarstwie domowem. Niech więc nikt przy zbliżającym się św. Mikołaju nie omieszka sposobności zakupienia ulepszonego gramofonu z marką ochronną „Aniołek piszący“ u wyłącznego zastępcy na Galicyę i Bukowinę

JÓZEFA WEKSLERA

We LWOWIE ulica Sykstuska L. 2 — W KRAKOWIE 302 ul. Floryańska 25. — Filia Grodzka 71,

Ogromny wybór płyt zawsze na składzie. — Cenniki wysyła się darmo i opłatnie. — ULGA w spłatach ratalnych.



KOSTKI DO GRY

Kraków, Rynek L. 6 (Szara kamienica) — Wr. [illegible]

Pierwsza polska szkoła średnia w Ameryce.

Związek narodowy polski w Stanach Zjednoczonych, jak donosi jego biuro prasowe, przystępuje obecnie do **otwarcia szkoły średniej polskiej**, która będzie wielkim zakładem naukowym, dającym przygotowanie do wszystkich wyższych szkół typu uniwersyteckiego. Na ten cel zbierał Związek drogą opodatkowania członków swoich od dłuższego czasu potrzebny fundusz, do którego dołączył pozostałość z funduszu na pomnik Kościuszki, tudzież fundusz starców i kalek. Zebrawszy w ten sposób kwotę, wynoszącą przeszło **100.000 dolarów**, to jest **pół miliona koron**, przystąpił zarząd Związku do nabycia gmachu dla tej polskiej szkoły, otrzymawszy do tego upoważnienie ze strony walnego zgromadzenia Związku w roku ubiegłym.

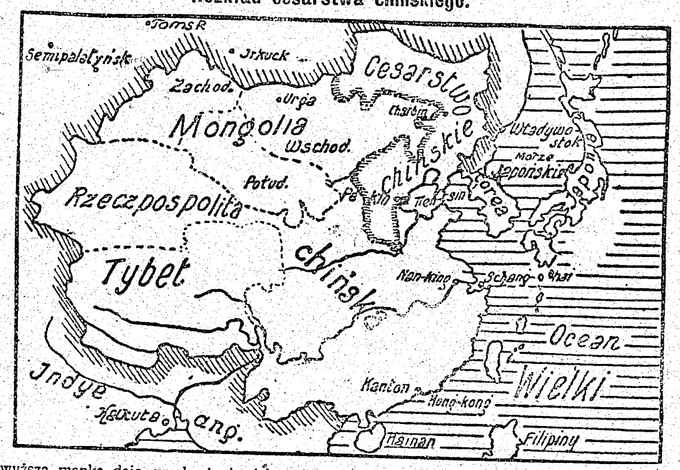
Pełnomocnicy Związku zwrócili uwagę na rozporządzalny gmach w Cambridge Springs, w stanie Pensylwania. Miasteczko Cambridge Springs, liczące kilka tysięcy ludności, leży w uroczej okolicy podgórskiej i jest znanem zdrojowiskiem. Nie ma tu fabryk, których kominy zanieczyszczają powietrze. Na wzgórzu, tuż obok miasteczka, wznosi się olbrzymi gmach z napisem „Vanadium“, mający wzniesienie 1800 metrów nad poziomem morza. Tuż koło gmachu znajduje się las, dalej rzeka, a naokoło rozległe pola. Gmach ten, wybudowany kosztem przeszło 750.000 dolarów, miał służyć jako sanatoryum, ponieważ jednakże się nie rentował, obecny jego właściciel postanowił go sprzedać. Budynek ten pięciopiętrowy, ma 2 ogromne sale i 500 pokojów, łazienki, kąpiele słoneczne, pralnię, piekarnię, urządzenie elektryczne, słowem posiada wszystko, co dać może technika nowoczesna.

Urządzenie wewnętrzne jest równie wzorowe, a do inwentarza należą meble, łóżka, pościel, nakrycia stołowe i t. d. Do tego gmachu należy kompleks pól i lasu, wynoszący około 200 akrów, tudzież szereg budynków, jak elektrownia, wodociąg i t. d. Zarząd Związku narodowego polskiego uchwalił nabyć ten gmach z przynależytościami za 175.000 dolarów, a dnia 8 grudnia ubiegłego roku podpisali kontrakt kupna pełnomocnicy Związku, pp. Schreiber, Stęczyński i Czechowicz.

Obecnie znajdzie tu pomieszczenie szkoła polska, **odpowiadająca europejskim gimnazyom**, z programem nauk, zastosowanym do stosunków amerykańskich. Szkoła ta będzie dawać przygotowanie do uniwersytetu i techniki, obok tego będzie mieć **wydziały:** *rolnictwa, leśnictwa, handlu i t. p.* Na siedzibę tej szkoły wybrano z tego powodu Cambridge Springs, ponieważ do tej miejscowości mogą z łatwością przybywać uczniowie z wielkich osad polskich w Buffalo, Detroit, Toledo, Cleveland, Chicago, Milwaukee i t. d.

Jesteśmy przekonani — pisze w swoim komunikacie biuro informacyjno-prasowe Związku — że bracia nasi w Ojczyźnie podzielą radość Polonii amerykańskiej, która przez zakupno tego gmachu dopięła celu, do którego oddawna trwale dążyła. Ta świątynia nauki dla wychodźtwa polskiego na ziemi Waszyngtona będzie zapewne jednym z łączników wychodźtwa tutejszego z Ojczyzną, która — gdy zakład nasz w stopniowym rozwoju obejmie całkowity plan nauki — także swoją młodzież przysyłać do nas będzie na naukę życia praktycznego.

Rozkład cesarstwa chińskiego.



Powyższa mapka daje wyobrażenie, jak ukształtowało się obecnie olbrzymie „Państwo środka“. Czytelnicy, którzy zapewne z zajęciem śledzą wypadki na Dalekim Wschodzie, znajdą tu dokładny obraz zmian terytoryalnych w Chinach. Wypędzonej dynastyi udało się uratować na razie niewielki stosunkowo szmat kraju na północnym Wschodzie, oznaczony na mapie jako cesarstwo chińskie. Mongolia (na północy), która ogłosiła swą niezawisłość, nie długo prawdopodobnie będzie się cieszyła swą niezależnością wobec tego, że Rosya, celem zaokrąglenia swych syberyjskich posiadłości — stara się gwałtem o uzyskanie sfery wpływów, rywalizując z pływami Japonii i Niemiec. Środkową olbrzymią część zajmuje obecna młoda republika chińska z stolicą Nan-king. Tybet z historyczną stolicą Lassa, dzięki niedostępnemu terenowi i pewnej zawsze odrębności pod rządami kapłanów i Daley-Lamy (arcykapłana) — cieszy się nadal samodzielnością.

Niesmaczna ekstrawagancya biskupa w kościele.

„Żywy trup“ w trumnie.

Niezwykła, a niesmaczna scena rozegrała się ostatniej niedzieli w kościele św. Michała w miejscowości Stockton. Dnia tego miał stary, czcigodny biskup Colley kazanie na temat: „Czuwajcie, albowiem nie znacie dnia ani godziny!“ Przemowę swoją kończył w ten sposób:

„Czuję, że z każdym dniem się starzeję, z każdą godziną zbliżam się do grobu! Dla tego też, jak Wam moi najmilsi chrześcianie wiadomo — kazałem jeszcze przed 8-miu laty umieścić na plebanii, w mojej sypialni — trumnę!... Każę ją tu zaraz przynieść do kościoła!... W r. 1904 zapisałem grzeszne ciało moje studentom Uniwersytetu w Birmingham, którzy mogą je pokrajać, jeżeli to będzie z pożytkiem dla nauki a mnie już szkodzić nie będzie!“

Po tych słowach zawołał czterech ludzi, którzy wnieśli przygotowaną w zakrystyi trumnę. Następnie podniesiono szklanne wieko od trumny. Czcigodny arcypasterz wlazł do tej trumny i kazał szklanne wieko spuścić. Czterech ludzi wzięło trumnę z żywym nieboszczykiem na ramiona i obnosiło go po kościele.

Wiele kobiet dostało ataku histerycznego, płacz spazmatyczny rozlegał się ze wszystkich stron. Wreszcie w pochodzie wrócono pod ambonę i złożono przed nią trumnę, której wieko otwarto.

Leżąc jeszcze w niej przemówił na zakończenie żywy trup do stremowanych swych owieczek.

„Życzę Wam kochani parafianie wszystkiego dobrego przy..... Nowym Roku!“ Na drugi dzień objaśnił oryginalny duszpasterz reporterów, że wprawdzie ciało swoje zapisał Uniwersytetowi w Birmingham, ale nie kości, które po jego śmierci mają być drutem powiązane i posłane w całości jego synowi, który jest oficerem w Indyach.

Zgubiona hrabianka.

Lwów, 12 stycznia

On egdaj o godz. 8-mej rano ajent policyjny przytrzymał w ul. Karola Ludwika dziewczynkę dobrze ubraną, 11 lub 12

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY

M. MADEJOWEJ

został przeniesiony z ulicy Szewskiej L. 2.

:-: **Na ulicę KARMELICKĄ L. 1. — obok kawiarni Bisanza.** :-:

Poleca swój własny wyrób rękawiczek wszelkiego gatunku, które odznaczają się najlepszym fasonem i trwałością szycia. — Obstalunki wykonuje się w 4 godz., poza miejscowe w 24 godz. Przyjmuje wszelkie reperacye oraz pranie rękawiczek, które wykonuje punktualnie i starannie. CENY najniższe. — Poleca się bandaże wszelkiego gatunku, jako to: pasy brzuszne, pasy rupturowe, itp. Pracownia na miejscu. Polecając się nadal łaskawej pamięci swych P. T. Odbiorców, kreślę się z poważaniem Marya MADEJOWA.
1140

Szlifuję, obciągam brzytwy oraz nożyczki pod gwarancyą.

Przyjmuję do szlifowania i niklowania narzędzia lekarskie, części metalowe i żelazne. — Wykonuję reperacye różnych przedmiotów jakoto: maszynek, primusów i wszelkich innych domowych.

Jan Myszkowski

Kraków, ulica Dietlowska L. 46.

Niczem nie sprawicie większej uciechy tak dzieciom, jak i sobie, jak nabywając **na podarek gwiazdkowy**



Pathéfon, grający szafirem i nie niszczący płyt. O doskonałości naszych aparatów najlepiej się przekonać osobiście, odwiedzając nasz magazyn, bez zobowiązania do kupna. Aparaty od K. 25., bez tuby od K. 65. Płyty dwustronne po K. 2·50, 4·50 i 6. — Katalogi darmo i opłatnie. Przerabia się gramofony na Pathefony, przez dodanie membrany Pathé za K. 10.

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger 610 KRAKÓW, ULICA SZEWSKA 22/5.

Fatalny upadek z konia.



Fatalny a jednak względnie szczęśliwy wypadek! — Pewien trębacz pułkowy jadąc konno w dzielnicy Neubau we Wiedniu, wpadł do rozkopanego dołu kloacznego gdzie pracowało dwóch robotników. Dziwnym zbiegiem okoliczności ani żołnierzowi ani robotnikom nic poważniejszego się nie stało.

letnią, która podała, iż nazywa się hr. Ożarowska i pochodzi z Wysocka koło Brodów. Opowiedziała dalej, że przyjechała onegdaj wieczorem do Lwowa z matką i że zbłądziwszy, spędziła całą noc na ulicy bez wierzchniego okrycia. Rozmaite poszlaki wskazują jednak na to, że opowiadanie dziewczynki nie odpowiada rzeczywistości, tembardziej, że broni się ona wszelkiemi siłami przeciw temu, by policya zwróciła się do hotelów z zapytaniem o jej matkę, lub do znajomych, których zapewne mała Ożarowska we Lwowie posiada, lecz których nazwiska ani adresu podać nie chce. Uciekinierka wydaje się bardzo rozwiniętem lecz nerwowem dziecokiem. Zachowuje się bardzo rezolutnie i domaga się odesłania jej wprost do Wysocka do dziadka, który według słów jej ma w tych dniach przyjechać do Lwowa, jest bowiem posłem do Sejmu.

Restauracya bez obsługi.

Nierozwiązana kwestya. — Bezpośrednie połączenie z kuchnią. — „Stoliku, nakryj się!" — Sprzątanie ze stołu. — Jak przedłoży się rachunek?

Paryż, 13 stycznia.

Kwestya napiwków w restauracyach i kawiarniach, jakkolwiek zawsze paląca i aktualna, do dzisiaj dnia nie uległa żadnej właściwie reformie.

Obecnie — jak się zdaje — jeden z tutejszych restauratorów znalazł sposób usunięcia jej zupełnie z porządku dziennego:

Oto przystąpił do budowy specyalnej restauracyi i kawiarni, w której cały obrót, manipulacya wewnętrzna, odbywać się będzie bez usługi ludzkiej, a jedynie i wyłącznie przy pomocy siły elektrycznej.

Obok wytwornej, w różowy jedwab strojnej lampy elektrycznej, znajdującej się na każdym stole, mieścić się będzie mały aparat telefoniczny, za pomocą którego można będzie bezpośrednio wprost w kuchni dysponować, co sobie ktoś życzy z potraw lub napojów. W małą chwilę później automatycznie w połowie otwiera się stół, a z wnętrza wyłaniają się obstalowane potrawy, stając apetyczne i dymiące przed gościem.

W ten sam sposób, za naciśnięciem odpowiedniego guzika znika ze stołu użyte, brudne naczynie, tak, iż przez cały czas trwania posiłku nikt nie zbliży się do gościa, przeszkadzając, kontrolując, lub podglądając ciekawie.

W ten sam sposób zjawia się przed gościem rachunek, sporządzony już poprzednio w kuchni, a dopiero pieniądze wręcza się wychodząc z restauracyi przy kasie.

Dzięki temu ulepszeniu niedalekim jest czas, kiedy bajka o stoliku samopokrywającym się stanie się rzeczywistością.

Ciekawy bal.

Nowy York, w styczniu.

Prawdziwy amerykański milioner pragnie zawsze czegoś nowego, wysila się więc, by ojczyznę swą olśnić, czemś niekoniecznie mądrem, lecz oryginalnem i niezwykłem, o czem później rozpisywać się będzie prasa całego świata.

Czytaliśmy już o zabawach, urządzanych w stajni lub uczcie szampańskiej w piwnicy, gdzie pyszny ten nektar podawano w prawdziwych czaszkach trupich, obecnie znowu donosi prasa tutejsza o innym nie mniej dziwacznym wybryku milionera Edwarda Brandgee'a, najbogatszego mieszkańca Bostonu. Krezus ten, urządziwszy onegdaj zabawę taneczną w swym pałacu, zaprosił na nią prócz śmietanki miejscowego towarzystwa, także liczną swą służbę, lecz nie do usługi, tworzyła ona bowiem najprzedniejszych gości balowych...

Każdy z przedstawicieli plutokracyi bostońskiej, wytworni panowie i eleganckie damy — musiał zobowiązać się do usługiwania służbie dziwaka. Ponieważ zaś głupich nigdzie nie brakuje, bal powiódł się w zupełności wedle zakreślonego „programu".

To też sala balowa przedstawiała widok rzeczywiście bardzo osobliwy: pani Durant, o której bogactwie świadczył noszony przez nią naszyjnik wartości 100 tysięcy koron, tańczyła z woźnicą, stary ogrodnik Murphy zalecał się do najpiękniejszej gwiazdy miasta, panny Alicyi Sergeant, kucharka zaś milionera darzyła swymi względami dyrektora banku Shirmera...

Niema, jak w Ameryce!

Pogrzebanie szczątków pancernika.

Nowy York, w styczniu.

Jedną z przyczyn wojny kubańskiej był wybuch na amerykańskim okręcie wojennym „Maine" w porcie Hawanny w dniu 15 lutego 1898 r. Szczątki jego, wystające z wody, były przykrem wspomnieniem dla obywateli Stanów Zjednoczonych. Każdy, którego losy zagnały do Hawanny, uważał sobie za obowiązek podpłynąć do okrętu i obejrzeć go zbliska.

W chwili katastrofy mówiono, że Hiszpanie wysadzili pancernik w powietrze i sami wywołali wojnę. W roku zeszłym prezydent Taft kazał wydobyć z morza zwłoki „Maine" i poddać je badaniu rzeczoznawców. Stwierdzili oni, że wybuch nastąpił wewnątrz, skutkiem pęknięcia kotła, a więc był spowodowany nieostrożnością załogi. Ale to orzeczenie nie podobało się Amerykanom — nie chcieli zrzucić winy, którą przed laty paru obciążyli niesłusznie Hiszpanów. Posłano więc drugą komisyę i ta uznała, że pocisk, rzucony z zewnątrz, spowodował wewnętrzne wybuchy. Uspokoiwszy się co do tego, rząd amerykański postanowił sprawić uroczysty pogrzeb pancernikowi „Maine". Holować go będzie okręt wojenny; orszak pogrzebowy utworzą krążowniki i torpedowce; w oznaczonym miejscu „Maine" zostanie zatopiony w nurtach oceanu wśród huku dział i pieni żałobnych. Miejsce „wiecznego spoczynku" oznaczy krzyż na mapie morskiej. Główny maszt okrętowy ma być zatknięty na cmentarzu narodowym w Waszyngtonie. Drugim masztem republika kubańska ozdobi pomnik, wznoszony w Hawannie. Słowem „Maine" otrzyma wszelkie honory wojenne, a w dodatku potomność nie będzie już mogła sprawdzić, kto winien: Hiszpanie, czy też niedbalstwo obywateli Stanów Zjednoczonych.

Wielka wygrana!

Każdy, kto zaprenumeruje „Niwę Polską", bogato ilustrowane pismo tygodniowe, wygrać może 50,000 koron na losy śląskiej Macierzy szkolnej, a nadto będzie miał prawo grać na zakupionych przez wydawnictwo wartościowych losach, których suma głównych wygranych wynosi przeszło 1 milion koron. Bliższe szczegóły w noworocznym numerze „Niwy Polskiej", który na żądanie przesyła się bezpłatnie.

Prenumeratę, wynoszącą kwartalnie 2 K. 60 h. półrocznie 5 K. 20 h. rocznie 10 K. nadsyłać należy pod adresem: Administracya „Niwy Polskiej", Kraków, ul. Pawia 10.

Fabryka Krawatek

w Krakowie, róg Rynku i **św. Jana Nr. 1.**

Wielki wybór krawatek własn. wyrobu, Bielizna męska, rękawiczki, skarpetki, wszystko za bezcen! 1172

Záložní úverní ústav v Hradci Králové FILIA KRAKÓW,

ulica Wiślna l. 7. obok BANKU AUSTROWĘGIERSKIEGO.

Kapitał akcyjny Koron 15,000.000.— Fundusze rezerwowe Koron 2,5000.000.— Wkładki na książeczki Kor. 41,000.000.—.

FILIA załatwia wszelkie transakcye bankowe. — **Wkładki oprocentuje 4½%. Kantor Wymiany.**

Godziny urzędowe od 9-tej do 12·30 i od 3 godziny do 5 popołudniu.

Czas odnowić przedpłatę!

„ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY"

bogato ilustrowany, najtańszy dziennik polski, niepozostający na usługach żadnego stronnictwa politycznego, a skutkiem tego wypowiadający swą opinię **jasno, otwarcie, a śmiało i bezstronnie**

rozpoczął z dniem 1-go b. m. trzeci rok istnienia.

Zaletą „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" jest przedewszystkiem **szybka ekspedycya** (najbliższymi pociągami błyskawicznymi), którą umożliwia pospieszny druk **na specyalnej maszynie rotacyjnej**, drukującej na godzinę **12 tysięcy egzemplarzy.**

Aby postawić dziennik na wyżynie prawdziwie europejskiej, na wzór pism zagranicznych, będzie „Ilustrowany Kuryer Codzienny" składany od Nowego Roku na **specyalnych maszynach**, zastępujących pracę ręczną, — na t. zw. **angielskich Lanston Monotypach.**

Wreszcie — w trosce około rozwoju wydawnictwa „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — zamówiliśmy **drugą, podwójną maszynę rotacyjną** t. zw. maszynę bliźniaczą, abyśmy już w najbliższym czasie mogli

powiększyć objętość pisma

a mianowicie **12 stron druku na codzień a 20 stron druku na niedzielę,** bez podwyższenia ceny w prenumeracie i w sprzedaży pojedynczej.

Warunki abonamentu „Ilustrowanego Kuryera Codziennego".

W Krakowie miesięcznie 1 K. — kwartalnie 3 Kor. półrocznie 6 K. Z odnoszeniem do domu o 40 hal. miesięcznie więcej.

Na prowincyi miesięcznie Kor. 1·50 — kwartalnie K. 4·50 — półrocznie 9 Kor. Za zmianę adresu dopłaca się **40 halerzy.**

Cena pojedynczego egzemplarza wynosi tak w Krakowie jak i na prowincyi **tylko 6 halerzy** (bez względu na objętość)

„Ilustrowany Kuryer Codzienny" prenumerować można także za pośrednictwem urzędów pocztowych. — Konto czekowe Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 80.279.

Adres Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi *„Ilustrowanego Kuryera Codziennego"* Kraków, ul. Karmelicka l. 16.

Wydawca i naczelny redaktor: *Maryan Dąbrowski.*

Bezpłatne premie „Ilustr. Kuryera Codziennego"

Podobnie jak w roku ubiegłym — tak i na r. 1912. przygotowało Wydawnictwo *„Ilstr. Kuryera Codziennego"* **szereg wspaniałych, zupełnie bezpłatnych premii dla swych prenumeratorów.** A w szczególności:

Każdy, kto zaprenumeruje *„Ilstr. Kuryer Codzienny"* **na 1 rok — otrzyma zupełnie bezpłatnie Wielki Kalendarz Powszechny** K. Wojnara na rok 1912. — bogato ilustrowany i zawierający nader urozmaiconą treść literacką o przeszło 400 str. druku. (Cena księgarska 2. K. 40 hal.

Każdy, kto zaprenumeruje na pół roku — otrzyma **zupełnie bezpłatnie „Kalendarz Polaka"** o treści historyczno-literackiej i kilkudziesięciu rycinach, a przeszło 240 str. druku. (Cena księgarska 1 kor. 20 hal.

Każdy kto zaprenumeruje na 1 kwartał (3 miesiące) otrzyma **zupełnie bezpłatnie do wyboru jednę** z następujących 3 senzacyjnych powieści: 1) **„Krwawy Klucz"** — Damiana Znicza, romans kryminalny na tle stosunków wielkokrakowskich (Cena księg. 2 kor.) 2) **„Szczęście bogaczy"** — L. Daudeta, senzacyjna powieść francuska, ostatnia nowość! Cena księg. 2 kor.) 3) **„W przestrzeniach czasu"** — Jerzykowskiego, fantastyczna powieść z zakresu najnowszej techniki aeroplanowej (Cena księg. 1K. 50 h.).

Wszystkie premie wysyła Administracya *„Il. Kuryera Codziennego"* już **z opłaconą przesyłką pocztową.** W ten sposób Wydawnictwo pragnie prenumeratorom swoim dać **zupełnie bezpłatne podarki premiowe na rok 1912.** Nadto **każdy prenumerator** *„Ilustr. Kuryera Codziennego"* otrzymać może **na żądanie** zupełnie bezpłatnie **początek** obydwóch senzacyjnych powieści, drukujących się obecnie w naszym odcinku feljetonowym, a **mianowicie: Tajemniczy „Duch Opery"** — Gastona Leroux oraz **„Genialny detektyw"** — C. Moffeta.

Wreszcie każdy prenumerator *„Il. Kuryera Codziennego"* może nabyć po **znacznie, specyalnie zniżonej cenie** (o ile zapas starczy!) w Administracyi Dziennika:

1) **„Wielki Kalendarz Powszechny"** K. Wojnara **po cenie 1 kor. 40 hal.** (zamiast 2 kor. 40 hal.); 2) „Kalendarz Polaka" — po cenie **70** hal. (zamiast 1 K. 20 h.); 3) „Krwawy klucz" — po cenie **70** hal. (zamiast 2 K.); 4) „Szczęście bogaczy" po cenie **70** hal. (zam. 2 K.); 5) „W przestrzeniach czasu" — po cenie **60** hal. (zam. 1 K. 50 h.) **wraz już z opłaconą** przez Administracyę Dziennika **przesyłką pocztową!**

Nowy system zamiatania ulic w Paryżu.



Jak rycina nasza przedstawia czyszczenie ulic odbywa się obecnie w Paryżu za pomocą motocykłów zaopatrzonych w specyalne szczotki do zamiatania. Jest to nowość, która bez kwestyi okaże się praktyczną.

Oryginalny zakład.

Wybitny dramaturg, Maurycy Maeterlinck, wyrusza w tych dniach do Ameryki na parowcu „Olympie“. Że nie znajeszcze stosunków, panujących za oceanem, świadczy jego zakład z dyrektorem bostońskiej opery. P. Henryk Russel otrzymał od znanego dramaturga depeszę takiej treści: „Zobowiązuję się przybyć do Bostonu tak, iż nie będą o tem wiedzieli reporterzy. Żaden z nich nie zbliży się do mnie, dopóki ja sam mu się nie przedstawię. Zakładam się o sto funtów szterlingów, że zdołam przybyć do Stanów Zjednoczonych niespostrzeżenie, jak pierwszy lepszy robotnik włoski“.

P. Russel odtelegrafował: „Przyjmuję zakład, ale pod warunkiem, że gdyby który reporter pana poznał, musisz mu pan udzielić „interview“.

„Przyjęte!“ — brzmiała telegraficzna odpowiedź Maeterlincka.

Nie liczy się on widocznie z pomysłowością i wytrwałością amerykańskich reporterów, którzy odszukają go niewątpliwie, choćby się schował między okrętowemi bagażami, choćby się przebrał za nędzarza-emigranta lub wstąpił na okręt, jako majtek.

A może Maeterlinck zgoła o tem nie wątpi i chce tylko zrobić sobie reklamę, bez pomocy reporterów.

Naszyjnik królowej.

Londyn, 11 stycznia.

W Londynie aresztowano indyanina, który był ongi urzędnikiem przy dworze sjamskim, potem zaś prowadził życie dość nieporządne i tajemnicze. Policya londyńska wyśledziła bowiem, że ten znakomity indyanin ukradł naszyjnik królowej Sjamu, wartości 100,000 koron.

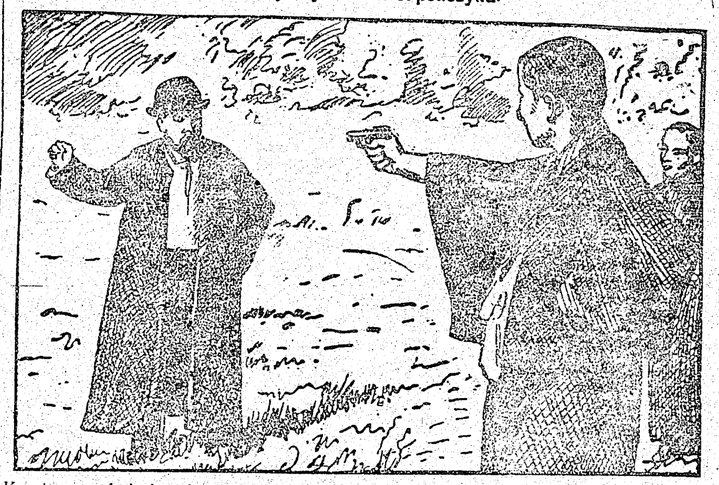
Królowa Sowaja Pougsi, wdowa po zmarłym niedawno królu Sjamu, Szulalongkornie, obstalowała w Londynie naszyjnik, który przewieziono do Sjamu w kasie ogniotrwałej jednego z parowców Lloydu. Gdy jednak w Bangkoku otwarto kasę i kosztowne pudełko, w którem leżał naszyjnik — pudełko było puste.

Zaczęto śledzić owego podejrzanego indyanina i wykryto, że on sprzedawał perłę za perłą. Stwierdzono, że te perły pochodziły właśnie z naszyjnika królowej. Wreszcie indyjscy sherlokowie udali się za nim do Europy i przyłapali go w Londynie.

Wielbłądy w Król. Polskiem.

Czytamy w „Kuryerze warszawskim“: Przed miesiącem do majątku Sińczy, należącego do jen. B. Ratyńskiego, sprowadzono z gub. samarskiej 8 wielbłądów, kosztujących po 150 rb. Jest to pierwsza u nas próba użycia wielbłądów do pracy. Wóz ze 120 pudami ziarna i z 8 ludźmi, para wielbłądów ciągnie z łatwością. Zdatne są one do wszelkiej pracy pociągowej. Na wszelkie zmiany temperatury są wytrzymałe i jedynie nie znoszą deszczu, podczas którego należy okrywać je specyalnemi czaprakami. Żywią się byle czem i jeśli im nałożyć do żłobu paszy na tydzień, to jednorazowo nie zjedzą więcej, niż organizm ich potrzebuje. Zdaje się

Epokowy wynalazek Japończyka.



Kwestya wynalezienia ochronnego pancerza, zabezpieczającego przeciw strzałom, zaprzątała już od dawna umysły wynalazców. Żadnemu z nich jednak nie udało się dojść do tak świetnych wyników, jak pewnemu Japończykowi, Chibu Chozaku. Wynaleziony przez niego pancerz, skonstruowany jest z dwóch cienkich powłok stalowych, pomiędzy któremi znajduje się pokład skóry i jedwabiu. Próby wykazały zdumiewające wyniki: na 130 metrów kula wystrzelona z gweru nie pozostawiła najmniejszego śladu na pancerzu.

Za lat półmiliona inne nosić będziemy obuwie.

Tak należy wnioskować z uczonych wywodów dra Clementa Lucasa w londyńskiej królewskiej akademii chirurgów. Zwrócił on w zeszłą środę uwagę na stopniowe zmiany, zachodzące w kształcie ludzkiej stopy. Już przed wielu laty zauważono powolny zanik małego palca, który utracił był jedno z swych ścięgieł, a teraz traci następne. Tymczasem wielki palec stopy powiększył się nadzwyczajnie, zapewne z tego powodu, iż na nim, jak na całej jego stronie nogi, spoczywa prawie cały ciężar ciała w ruchu. Jeżeli więc świat potrwa tak długo, to za jakie pół miliona lat coraz mniej potrzebne małe palce stopy zrezygnują swe funkcye całkowicie na rzecz wielkiego palca, ludzie będą spodem jedno-palcowi — i wyrób obuwia będzie łatwiejszy.

!Na karnawał!

suknie balowe wykonuje artystycznie pracownia sukien i konfekcyi damskiej

„Ilona“ „Mały Rynek L. 6. I. p. Kraków

GASTON LEROUX. 17

Tłumaczyła Marya Segeny.

DUCH OPERY.

Wiadomem mi jest, co uczyniłeś dla Carlotty, Sorelli i małej Jammes i dla kilku innych, których subtelnem znawstwem wykryłeś talent i artystyczne zalety. Pan wie, nieprawdaż, że nie myślę o Carbocie, która śpiewa, jak papuga, — ani o Sorelli, której talent ujawnia się w czterech ścianach gabinetu restauracyjnego — ani też o małej Jammes, skaczącej jak ciele na pastwisku — ani też jeszcze o Krystynie Daaé, której geniusz znany mi jest dobrze, lecz której zdolności ukrywasz pan zazdrośnie przed okiem publiczności, w niewytłomaczonym dla mnie celu. Ale zresztą wolno urządzać się panu w tych wypadkach podług swojej woli, nieprawdaż? Jednakże chciałbym, korzystając, żeś pan jeszcze Krystyny Daaé nie wyrzucił z opery, — usłyszeć ją dziś wieczór w roli Sieble, skoro nie dajesz jej pan śpiewać Małgorzaty, od dnia jej sławnego tryumfu i proszę, abyś nie wynajmował mojej loży dzisiaj, ani dni następnych. Zdumiony byłem i nieprzyjemnie zdziwiony ostatnimi czasy, gdy przybywając do opery, zastawałem lożę moją zajętą. Nie protestowałem, bo zasadniczo sprzeciwiam się wszelkim skandalom, a przytem nie wiedziałem, czy poprzednicy pana uprzedzili go o naszej ugodzie. Otóż teraz właśnie odebrałem od pp. Debienne i Poligny wytłumaczenie, a właściwie odpowiedź, iż warunki moje, podane w zeszycie umowy, są wam znane, niedotrzymanie ich więc uważam za rozmyślną z pana strony obrazę.

Jeżeli panowie chcecie, żebyśmy nadal żyli w zgodzie, nie odbierajcie mi mojej loży, poza tem zechciejcie mnie uważać, jako bardzo oddanego i życzliwego przyjaciela. *Duch Opery.*

Do listu tego dołączony był wycinek z „Przeglądu Teatralnego“ — następującej treści. — „Dla D. O. — Postępowanie panów D. i T. — jest niewytłomaczone. — Zostali uprzedzeni o wszystkiem“.

P. Fermin Richard zaledwie odczytał powyższy list, gdy do kancelaryi wszedł p. Gonchemin, trzymając w ręce list tej samej treści.

— Żart przedłuża się — rzekł p. Fermin — wybuchając śmiechem.

— Cóż to ma znaczyć? — oburzał się p. Gonchemin — panowie widocznie sądzą, że stanowisko byłych dyrektorów, nadaje im prawo do dożywotniego korzystania z loży.

— Zaczyna mnie to już nudzić — dodał Fermin Richard.

— Co prawda, życzenie ich, nie jest jeszcze karygodne — mówił dalej Gonchemin. — Czegoż właściwie chcą? Loży na dzisiejsze przedstawienie?

Niezwłocznie więc nowi dyrektorowie polecili sekretOrzowi posłać lożę Nr. 5 p. p. Debiemu i Poligny.

Panowie ci mieszkali jeden przy bulwarze Kapucynów, drugi na Auter — obydwa zaś listy „Ducha opery“ wysłane były z bulwaru Kapucynów. —

— Widzisz więc, że przypuszczenia nasze mają pozór prawdy — zauważył Gonchemin.

— Jednakże mogli byli okazać więcej delikatności — rzekł Richard. Uważałeś jak obeszli z nami wspominając Carlottę, Sorelli i małą Jammes?

— Co chcesz mój kochany! Ludzie ci giną ze zazdrości. Pomyśl tylko — posunęli się do tego stopnia, iż płacą za korespondencye w „Przeglądzie“.

— Ale uważałeś jak się interesuję tą małą Krystyną.

— To mnie właśnie dziwi, bo wiemy najlepiej — że posiada jaknajlepszą reputacyę.

Nazajutrz rano pp. Richard i Monchérin odebrali każden z poczty dwa listy. Jeden był od Ducha Opery.

„Kochany Dyrektorze! Serdeczne dzięki. Wieczór był bardzo przyjemny, o Daae wprost doskonała — Castolle jest przepysznym, ale bardzo pospolitym instrumentem.

(C. d. n.)

CERIALNY DETEKTYW

90 przez

C. Moffet.

Ten ksiądz widocznie oddawna już kładł jej wszelkiego rodzaju bzdury do głowy, jak mi opowiadała matka Bonneton.

— Pan myśli, że Ojciec Anzelm dopomagał jej do ucieczki? — zawołał Maciej w bezgranicznem przerażeniu.

— Oczywiście, że musiał jej dopomódz. Przecież i wy musieliście go widzieć, kiedy wychodził z konfesyonału, nieprawdaż?

— Byłem zbyt daleko, aby módz poznać go z twarzy.

— Ja widziałem go natomiast dokładnie i powiadam wam, że to był Ojciec Anzelm — oświadczył Groener z całą stanowczością. — Może jeszcze kieliszek, panie Macieju lub czy też mamy iść dalej?

— Dalej? gdzież to?

— Chodź pan tylko, ja to już wam powiem. Chcę tę dziewczynę przez pamięć na jej matkę ustrzedz od popełnienia szaleństwa. Wiem, gdzie ją będę mógł zastać. Ale pan mnie nie nieopuści, nieprawdaż, panie Macieju? Pan mi dopomoże?

— Ależ owszem, bardzo chętnie — powiedział Coquenil, a myślał przytem: Co to wszystko ma znaczyć? Co on zamierza?

— Weźmy lepiej dorożkę. Tutaj, fiakier. Jedź na ulicę Tronchet, tuż koło placu Madelaina.

Coquenil rozparł się wygodnie i poszukał w kieszeni papierosów, oraz wiernego swego obrońcy: rewolweru. Szybkiem po za siebie rzuconem spojrzeniem dostrzegł, że ów automobil, który od kilku godzin stał przed szpitalem, posuwa się teraz tuż za nimi w powolnem tempie i że siedzi w nim czterech ludzi, mianowicie Tignol, dwóch barczystych mężczyzn i szofer.

Ach, tym razem ten człowiek mu się nie wymknie!

— Powiem panu jak spodziewam się znaleść Alicyę — mówił dalej snycerz z zupełną swobodą, kiedy z hałaśliwej ulicy Rivoli skręcili w cichą boczną uliczkę. Znam jedną z sióstr Ojca Anzelma, która ma sklep fryzyerski przy ulicy Fronchet. Jej zapytam, a jestem pewien, że powie mi wszystko, skoro jej tylko wyklaruję, jakie ta rzecz może pociągnąć za sobą nieprzyjemne dla jej brata skutki! Hej! Tu jest urząd telegraficzny. Przepraszam na chwilę!

Wyskoczył spiesznie z powozu i zniknął w bramie domu.

Równocześnie Coquenil podniósł w górę rękę i skinął nią dwukrotnie w kierunku drzwi domu, co miało ten skutek, że w następnej już chwili Tignol był również w urzędzie telegraficznym i stojąc obok Groenera przy drugim pulpicie pisał telegram.

— Zatelegrafowałem właśnie do jednej wielkiej firmy meblowej w Rouen, żeby mnie jutro nie oczekiwano, — objaśniał Groener kiedy jechali znów teraz dalej. Umówiliśmy się na jutro z sobą, ale nie sposób mi obecnie myśleć o jakichkolinteresach, zanim nie wyszukam Alicyi.

— Więc teraz zamierza pan pomówić z fryzyerką? — spytał Coquenil.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Maszyny do Szycia i Haftu najlepszych systemów znakomite pod każdym względem sprzedaje:



R. PAWŁOWSKI w KRAKOWIE, RYNEK 18. Illustrowane cenniki rozsyła się BEZPŁATNIE 427

Drukarki kauczukowe dla dzieci od 50 hal.

Herby, pieczęcie, monogramy w srebrze, złocie. — Biżuteryę z angielskiego złota pierwszej jakości „Double“ poleca najtaniej

Zakład artyst. rytowniczy **Józefa Trębacza** Kraków, ulica Sławkowska L. 24.

Ludwik Sander i Ska Handel korzenny, delikatesów i win Kraków, ulica Floryańska L. 31. Telefon Nr. 1549. 814

PRZY HANDLU POKOJE DO SNIADAN. Bogato zaopatrzony bufet. — Kuchnia znakomita. Potrawy tylko na miśle! Śniadania gorące od . . . . —·50 K. Obiady z 3-ech dań . . . . 1·10 Lokal otwarty do godziny 1-szej W nocy.

JEDYNY W KRAKOWIE FACHOWO UZDOLNIONY **BANDAŻYSTA i ORTOPEDYSTA H. Bogdanowicz,** W KRAKOWIE, ULICA FLORYAŃSA 9/4 (w podworcu) 146 Dostawca dla szpitali.

Bank Zaliczkowy i Kredytowy (w Königgrätzu) Záložní úvérní ústav v Hradci Králové . . . . FILIA Kraków, ul. Wiślna 3 obok Banku Austro-Węgierskiego.

Kapitał akc. K. 15,000.000, Fund. rez. 2,500.000, Stan wkładek 41,000.000. 4½% BANK przyjmuje WKŁADKI na KSIĄŻECZKI 930 za oprocentowaniem po 4½%

Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do kor. 5.000; podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. FILIA kupuje i sprzedaje różne waluty, papiery wart. wydaje przekazy na znacz. miejscowości, oraz załatwia wszystkie transakcye bankowe, jak najdogodniej. **Kantor Wymiany** Godz. urzęd. od 9—12½ i popołudniu od 3—5

Rząd. uprawn. Agencya pośrednictwa pracy Stefana Mikulskiego Kraków, Szewska 14. I-sze piętro. TELEFON Nr. 1260.

poleca rutynowanych rządców dóbr, leśniczych, gorzelników, piwowarów, dysponentów i pomocników handlowych, oficyalistów ekonomicznych i fabrycznych Bony polki, niemki, francuski, kasyerki, panny do towarzystwa i panny służące, krawczynie, modniarki, gospodynie, kucharki. Ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, kelnerów, karbowych, oraz wszelkie kategorye służby domowej, restauracyjnej i hotelowej. — Rzemieślników wszystkich zawodów, kierowników i fabryk zakładów przem., buchalterów, pisarzy, techników i t. p. — Dostarcza służbę folwarczną, robotników rolnych, ziemnych, lasowych i fabrycznych. Pośredniczy w wyszukiwaniu spólników, w kupnie i sprzedaży. 742

Rządowo Uprawniona

FABRYKA Wód Mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **WODY mineral. sztuczne**, odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież Specyalne lecznicze, jak Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **WODY lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jawoskiego**.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 393

! KROJU !

i ozycia wyucam najdokładniej i najtaniej w krótkim czasie. — **Próbne lekcye bezpłatnie.** — Dla Pań zatrudnionych w biurach i pracowniach osobny **kurs wieczorny.** — Wykonuję również znakomite FORMY dla każdej figury osobno. 30

„Józefina“, ulica Długa L. 19 I. p.

Jedyna sposobność!

Dla P. T. Urzędników państwowych, Lekarzy, Adwokatów, właścicieli dóbr, inżynierów, właścicieli realności etc. etc. poleca

na 20 miesięczne spłaty

browningi, wszelkiego rodzaju, bron myśliwska, z pierwszorzędn ch fabryk angielskich i belgijskich. Aparaty fotograficzne od najwspanialszych do najprostszych, lornetki polne (triedery) i teatralne. Gotówką 10% taniej. Na żądanie posyłam cenniki. Na odpowiedź proszę dołączyć markę za 20 halerzy. Zgłoszenia pisemne pod

„BROM“ Kraków I.

Ustne codziennie między 2—3 popołudniu. **ulica Jasna l. 6. parter na lewo.** 1147

Agentów

potrzeba do sprzedaży obrazów religijnych, 150 k. i więcej dochodu miesięcznie.

Praca ułatwiona. **Agenci z tej branży** mają pierwszeństwo i wyższą prowizyę.

Poszukiwani wysłużeni żandarmi, egzekutorzy i t. p.

Zgłoszenia pod „EXPORT 150“ Poste-restante Kraków V., za okazaniem kwitu inserat.

Pierścionki zaręczynowe

i obrączki ślubne poleca w wielkim wyborze po bardzo niskich cenach

Józef Cyankiewicz

Zakład Zegarmistrzowsko-jubilerski

Kraków ulica Długa L. 10.

1085 (Obok cukierni Piaseckiego.)

Turbany

jak również wszelkie inne podkłady pod włosy

POTANIAŁY

Cena za sztukę od **70 hal. Najnowsze modele. Szczotki, Lustra, Grzebienie i Perfumy** na wagę **poleca:**

L. KORZENIOWSKI

w Krakowie, ulica Floryańska L. 22.

(Wysyłki na prowincyę odwrotnie.) 292

Paczki

po 5 hal.

½ kg. **karmelków** owocowych **1 kor.** 33

½ kg. **czekoladek 2 k.**

Szewska 23.

Nowo otwarta fabryka ANDRUTÓW i wyrobów **CUKIERNICZYCH**

Nowość za 30 h.

Torciki Podwawelskie!

niezrównanej dobroci, oraz różne pieczywka.

Okrągłe andruty na torty domowe.

Masę migdałową i orzechową do przekładania.

Polecają

K. Wiśniewski i Ska

Kraków, Senacka 6.

(obok sądu krajowego).

Po cenach fabrycznych konkur.

Biuro Techniczne

Wiktora Skolyszewskiego

inżyniera kultury, rządowo upoważnionego geometry cywilnego 48

Kraków, św. Jana 14.

Nr. tel. 2208.

Przeprowadza podz ały gruntów, odgraniczenia parcel i t. p.

ZDROWIA

i pieniędzy zaoszczędza się wiele przez rozumną administracyę swojej realności. Poucza o tem: „Praktyczny Poradnik“ dla właścicieli realności w miastach. Cena egz. z posyłką 2 Korony; za recepisem 2 K 25 h. Do nabycia tylko w Redakcyi „Mieszczanina“ w Nowym Sączu.

Dywany, Chodniki, Portjery, Firanki, Koce, Kołdry

POLECA 1079

Filip HAAS i SYNOWIE

SKŁAD KOMISOWY Kraków.

ul. Szczepańska 7 I. p.

Udzielam Lekcyi

języka niemieckiego i francuskiego; lekcye zbiorowe miesięczne 2 kor. od osoby, pojedyncze według umowy. Dla młodszych godz. 5—6 pop., dla starszych wieczór. Wiadomość ulica Studencka l. 5. I. na prawo.

C. k. patent Nr. 41589

Cudowny wynalazek dla cierpiących na PRZEPUKLINĘ

Nowo wynaleziony zdrowotny 734

PASEK Rupturowy

przy którym pelota z dwóch części nie przyciska otworu przepuklinowego, zatem nie wgniata jelita do wnętrza, któreby mogło spowodować różne przypadłości kiszkowe, jak to przy dotychczasowych opaskach przytrzymuje ułożenie jelit normalnie w jamie brzusznej. Dla największego wypadku bardzo lekki, **bez sprężyny lub metalu,** nosi się bez bólu i radykalnie przytrzymuje.

M. Kantorowicz

Podgórze, ulica Twardowskiego L. 7.

FILIE: **Warszawa, Sosnowice.**

NAŁÓG PALENIA

wyleczyć można przez używanie Papierosów mentolowych po 12 hal., Papierosów w cygarniczkach po 1·50 hal., Cygara dymiące po 3 korony.

KTO PALI?

powinien stanowczo chronić swe zdrowie przez domieszkę do tytoniu ziółek „Morathon“ osłabiające działanie nikotyny, paczka po 20 hal. do nabycia u firmy 1165

REIM i SKA

Kraków, Rynek 37.

P. T. EMERYCI

i zastępcy wszelkich firm handlowych i asekuracyjnych jakoteż urzędnicy prywatni mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska bardzo korzystne stałe lub uboczne zajęcie. Markę na odpowiedź dołączyć. Zgłoszenia przyjmuje Reprezentacya Banku Kraków, ulica Kołłątaja l. 10, parter na lewo. 1181

Sklep spożywczy zaraz do sprzedania. Ul. Lubicz 40. 55

NERWOWI

obowici, cierpiący na żołądek, mający wadę serca, orzy na piersi i tacy, órzy cierpią bezkrwistość, rak apetytu, bezsenność, ty, febrę, epilepsję powinni codziennie pić

Rosena „Teon“.

osilająca i pożywna herata) 2 kartony 2 K 30, 6 art. 6 K, 12 kart. 11 K, o przesłaniu należytości ranko, za zaliczką 50 h. więcej. Mr. Philipp Rosen ptekarz **Sitzendorf** 85/7 ei Wien Nied. Oest. 776

Akwizytorzy

miejscowi i podróżujący znajdą intratne poboczne zajęcie. Zgłoszenia z referencyami pod „T. P. D.“ w Administracyi. 1184

DROBNE OGŁOSZENIA

po 6 halerzy od wyrazu.

Na Karnawał, wieczorow. suknia niebieska, markizetowa, na jedwabiu, zupełnie nowa, jasne suknie wieczorowe, bluzki jedwabne, i t. p. za bardzo przystępną cenę zaraz do sprzedania. Batorego 6 parter. Od 11—1 przed i 3—4 popoł. 58

UCZNIA w wieku lat 15 przyjmie zaraz z całkowitem utrzymaniem i dopłatą Kor. 80 rocznie, Paweł Bruk, piekarz, Bystrzyca, Śląsk austr 57

Poszukuję trzeźwych i zdolnych szoferów do przedsiębiorstwa dorożek automobilowych. Płaca 2 korony dziennie i 10% zarobku. — Zgłoszenia: Lufi Lwów, Kościuszki 22. 59

Młoda inteligentna kobieta, poszukuje kilku godzinnego zajęcia, najchętniej do kasy. — Ukończyła szkołę wydz., wesoła i sympatyczna. Zgłoszenia pod „Amitra“ Poste-rest. Kraków, okazicielce kwitu inseratowego. 54

Do sprzedania biblioteka dębowa 70 K., fliegielchorn 60 K., suknia wizytowa 15 Kor., suknia jedwabna balowa 40 Kor. szlafrok 8 K., lakierki nowe, wysokie 10 K. Rynek Nr. 13 II. piętro. 40

Parceli około 500 sążni pod budowę fabryki niedaleko nowej stacyi towarowej poszukuje się do kupna. Warunek: pod W. B. poste restante Kraków za okazaniem kwitu inserat.

Potrzeba prasowaczki zaraz. Pralnia ulica Zwierzyniecka L. 30. 47

Magister farmacyi z pięcioletniem poszukuje zastępstwa w aptekach lub zarządu apteki. — Bliższa wiadomość w Adm. „Ilus. Kur. Codz.“ 16

KUPLETY i monologi umieszcza „Kabaret“. Adres redakcyi: Lwów, ul. Żółkiewska 69. 1150

Tanio do sprzedania Nuty karnawałowe przegrane Karmelicka 8. II. piętro.

Kinematograf mniejszy, łatwo przenośny, podatny dla amatorów, stowarzyszeń, klubów, z obrazami (filmami) i oświetleniem (kolklicht) okazyjnie tanio sprzedam. Poste-restante „Projektor“ Łobzów.

Potrzeba uczniów do praktyki tapicerskiej jak również ucznia do praktyki biurowej. — Zgłoszenia Dunajewskiego 7. biuro. 1444

Panna z ukończoną 5-tą wydz. poszukuje posady kasyerki z kaucyą. Może przyjąć zarząd większym domem i prowadzić rachunki. Zgłoszenia pod „Marta“ do Adm. „Ilustr. Kur. Codz.“ 25

MŁODA panienka wyznania ewangelickiego posiadająca 200.000 K. młoda wdowa chrz. posag 80.000 K. i izraelitka z posagiem 300.000 kor. i inne bogate partye (przeszło 100 kobiet) poszukują w tej drodze wejścia w stosunki małżeńskie. Ze strony panów nie wymagane ani wysokie stanowisko, ani majątek. — Zapytania bezpłatnie: Schlesinger Berlin 18. 1061

Zginął pies z menażeryi C.W. Kratochwila w Wadowicach, z 17 na 18 grudnia 1911. Znalazca otrzyma 5 K. jeżeli doniesie Dyrekcyi menażeryi, 10 K. i koszta kolei jeżeli odstawi go sam. Pies jest rasy węgierskiej, o żółtych długich włosach, nazywa się Jalu, liczy półtora roku, na szyi ma rzemień nabity długimi gwoździami.

Do sprzedania w Bronowicach Wielkich pod Nr. 17 połowa całego zabudowania i połowa placu. Zgłoszenia u właściciela Pana Walentego Dzieży w Bronowicach małych pod Nr 13. 15

Mleczarnia „Wawel“ przy ul. Pędzichów donosi P. T. Publiczności, że dostawia mleko niezbierane do domów, i sprzedaje na miejscu po 24 h. za litr. 14

Do sprzedania DOM murowany składający się z 3 pokoji i kuchni, piwnice pod całym domem drewutnia duża, murowana stidnia, i ogród przy ulicy Iwańskiego L. 14 w Wadowicach. 35

Fabryka wyrobów masarskich J. K. Kurkiewicza w Krakowie, poszukuje uzdolnionych panien do ekspedycyi sklepowej.

Panny obeznane z krawieczyzną znajdą zajęcie w fabryce portyer: firanek Filip Haas i Synowie Kraków Szczepańska l. 7 I. p.

Poszukuje się natychmiast do piekarni młodego ucznia, posiadającego już pewną praktykę w tym zawodzie. Wiadomość: Karwin Nr. 647. Marya Rec, trafika.

Zdolny pomocnik handlowy z działu obuwia poszukuje posady od 15 stycznia 1912. Wymagania skromne. — Wiadomość w Adm. „Ilus. Kur. Codz.“ pod „J. G.“ 18

W mieście powiatowem w Sandomierskiem jest do obsadzenia posada rewizora policyi z płacą 720 K. Podania ukwalifikowanych należy wnosić do końca stycznia wprost do Urzędu miejskiego. 32

Pokój duży, frontowy, z meblami, pościelą sam lub z kuchnią wraz z naczyniem kuchennem, zaraz do wynajęcia. Wielopole L. 7, I. p. na prawo.

AGENT handlowy lat 40, ożeni się ze stars. służącą. Do listu dołączyć markę za 10 hal. Adresować: „Dobre serce“, do Admn. „Ilus. Kur. Codz.“ w Krakowie.

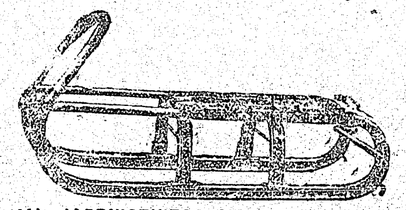
Maszynista Feliks Śliwieński w Mokrzyszowie poszukuje zajęcia w parowym tartaku, młynie lub w innej parowej fabryce. 46

Pierwszorzędne Towarzystwo ubezpieczeń od ognia poszukuje w każdej miejscowości Galicyi zachodniej stałych zastępców. Oferty „Skrytka pocztowa 51“ Kraków. 26

Staruszka

80-letnia wdowa po powstańcu, nie mająca środków do życia, zwraca się z gorącą prośbą do litościwych serc. Zgłoszenia do Adm. „Il. Kur. Codz.“

Pierwszorzędne ROWERY, SKI, SANKI



zbiorowe, dostarcza najtaniej

SPECYALNA FABRYKA

dla sportowych sprzętów zimowych

VAL. JADRNICEK'EGO SYNA, Frysztak K. C. (MORAWA.)

Proszę żądać cennika Nr. 40. — Największa fabryka w tym rodzaju. 1149

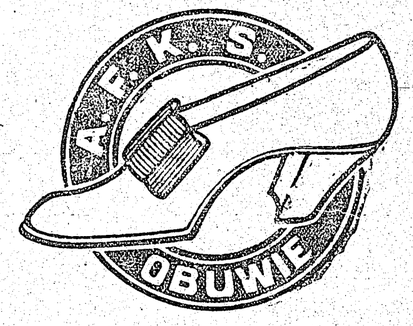
Wełniane ubrania sportowe.

Już nadeszły! Już nadeszły!

zachwycające nowości

BALOWE i SPACEROWE PÓŁBUCIKI

po bezkonkurencyjnych niskich cenach fabrycznych.



ALFRED FRÄNKEL, Spółka komis.

największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Monarchii.

Kraków, Rynek Główny L. 14.

Telefon Nr. 2347. Zastępca L. Steigler.

120 filij w kraju i zagranicą.

Katalogi darmo i opłatnie. **Wysyłka za zaliczką.**

Praktyczny Kurs Przygotowawczy

do egzaminu z buchalteryi pojedynczej i podwójnej systemem najpopularniejszych metod, dla każdego przystępnych, oraz prawa wekslowego, **korespondencyi handlowej, rachunków bankowych,** kaligrafii i ćwiczeń kantorowych, zdawanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub w Wiedniu w języku polskim i niemieckim

rozpoczyna się z dniem 1-go lutego 1912 r.

Wpisy przyjmuje od 10-go stycznia codziennie od godziny 3 do 6 popołudniu do 30 stycznia b. r.

Biuro Handlowo-Buchalteryjne

w Podgórzu ul. Rękawka L. 31. I. p.

MYDŁO RAJSKIE

Smiechowskiego

najlepsze do prania i mycia, pozbawione składników gryzących, nie niszczy rąk, nie szkodzi bieliźnie.

Paczka funtowa w oryginal. opakowaniu 44 hal.

Do nabycia wszędzie!

1195

Wyroby Gumowe

Specyalne wyroby dla Panów i Pań! — Znakomite francuskie dla Panów, wyborne z marką ochr. „Kolonia“, najlepsze dotychczas znane marki, 3 szt. 1·10 K, 9 szt. 1·90 K., 12 szt. 3·60 z dołączoną interesującą broszurą z fotografiami przesyła niezwłocznie bez podania firmy i treści za zaliczką albo za przesłaniem pocztowych marek. J. KUKLA, Praga Perlgasse Nro. 160. 762

Ilustrowany obszerny cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Zakład Pogrzebowy CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

Plac Szczepański 2, dom własn.

Tel. 330. 170 **Tel. 330.**

MĘŻCZYZNA,

ojciec 5-cio letniego ładnego chłopczyka, inteligentny, w wieku 28 lat, z nieszczęśliwą przeszłością pragnie poznać towarzyszkę życia, dobrą opiekunkę i wychowawczynię dla grzecznego chłopczyka. — Panie inteligentne, miłego usposobienia, prawego charakteru bez względu na wyznanie zechcą zgłosić się z dołączeniem fotografii pod „Rozwód“, Poste-restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. Sprawę traktuje się poważnie, fotografie zostaną zwrócone. 56

POSELSKA L. 15.

Znakomite

Paczki

poleca Fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki, Kraków, Poselska 15, koło kościoła św. Józefa.

Do wynajęcia zaraz wielkie i mniejsze mieszkania z komfortem i windą elektrycz., przy pl. Dominikańskim Nr. 3. 52



Koncesyonowany Zakład

Sprzedaży i kupna

M. TELESZNICKIEJ

w Krakowie, ulica św. Jana L. 2, I. piętro

(róg Linii A-B, nad handlem Wgo Wołkowskiego). Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy Biur, ka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra. Biżuterye, Lampy, pojedyncze sprzęty. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 146

Chłopiec, lat 15, który ukończył 6 kl. ludow. szuka zajęcia w handlu katolickim, w Krakowie lub innym większym mieście, i życzy sobie pozostać na miejscu przez dłuższy czas. Wiadomość: L. Müller, Tarnów, ul. Gumniska 13.

Niebywała sposobność. Ceglarnia parowa b. dobrze rentująca jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość: Kachnicz i Ska p. Maków. 33

Cukiernia dobrze rentująca, jest tanio do sprzedania z powodu wyjazdu. — Półwsie Zwierzynieckie 12. 53

Pranie pierze i puch

1 kg. **szarego** darteg K 2·—, **lepszego** K 2·40, **na pół białego** pierwszorzęd. jakości K. 2·80, **białego** K. 4·—, **białego puchowego** K. 6·—, **najlepszego** K. 7·—, 8·— i 9·60. **Puchu szarego** K. 6·—, 7·—, **białego lepszego** K. 10·—. **Puchu piersiowego** K. 12·— Przy odbiorze 5 kg. franco.

GOTOWA POŚCIEL

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego nankinu, **1 pierzyna** 180 cm. długa 120 cm. szeroka, wraz **z 2 poduszkami** po 80 cm. długie, 60 cm. szerokie napełnione nowem, szarem, puszystem, bardzo trwałem **pierzem** K. 16·—, **półpuchem** K 20·—, **puchem** K 24·—. **Pojedyncze pierzyny** K 10·—, 12·—, 14·—, 16·—. **Pojedyncze poduszki** Kor. 3·—, 3·50, 4·—. **Pierzyny** 200×140 cm. wielkie K. 13·—, 15·—, 18·—, 20·—. **Poduszki** 90×70 cm wielkie K 4·50, 5·—, 5·50. **Pierzaty** z najlepszej dymki 180×116 cm. wielkie K. 13·— i 15·— wysyła za zaliczką albo zapłatą z góry. 140

MAX BERGER

w Deszcznicach Nr. 405a, Czeski las niema ryzyka, gdyż **wymiana** jest dozwolona a za niestosowne **zwrot pieniędzy.** Bogato ilustrowany obszerny **cennik** za darmo.

Cukiernia pod firmą

Z. Majewski

KARMELICKA 13.

poleca wybrane

Pączki i Chrust.

Heldolana

wspaniałe mydło piękności światowej sławy. Zupełnie nieszkodliwe. Usuwa wszelkie piegi, zmarszczki, pryszcze, plamy i t. d. i nadaje cerze świeżość, gładkość. Cena za puszkę z opisem K. 1·50. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Składy we Lwowie w aptekach: Z. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Pinelesa, K. Dülla i E. Jezierskiego, oraz w drogueryach: P. Mikolascha, J. Rechena, B. Hahna i H. Grünspana a w Krakowie w aptece XIV. ul. Lubicz.

Korzystajcie ze sposobności!

Skład GRAMOFONÓW i PŁYT

przy ulicy św. Gertrudy L. 24.

urządził tylko przez krótki czas póki zapas starczy

Wielką Sprzedaż

po następujących cenach:

Gramofon koncert. 35 Kor.

PŁYTY dwustronne 2 Korony.

200 IGIEŁ silno-dźwięcz. 30 h.

Reperacye uskuteczni się szybko i tanio.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

KRAKÓW, ulica Grodzka L. 13. TELEFON Nr. 43. Adres telegraficzny: Kraków- HASCHARZ.

Wykwintne toalety karnawałowe. Płaszcze wieczorowe.

Własne pracownie! 153 Przy zakupnie korzystna wymiana rubli!

Już została otwartą pierwszorzędna

„KAWIARNIA TEATRALNA"

w stylu renesansowym

W. WOŹNIAKA w KRAKOWIE

vis a vis Teatru Miejskiego (tuż przy plantacyach).

WYBORNA Kawa — Herbata — Czekolada — Wszelkie NAPOJE — Chłodniki — Ciasta i t. d.

Nadto w kawiarni znajdują się:

BAR amerykańsko-angielski. — BILARDY. — SALE do wszelkiej gry. — CZYTELNIE obszerne. — 6 wygodnych LÓŻ. 22

Na żądanie są obszerne gabinety.

Lokal otwarty do godziny 2-giej w nocy.

FARBIARNIA i

Pralnia Chemiczna „TĘCZA" wykonuje roboty na żądanie w 6-ciu godzinach

SPORT ZIMOWY!

Sanki i Narty (Ski)

w wielkim wyborze w cenie kor. 2, 4·80, 5·50, 7·70, 8·20, 11 i t. d. 1110 Poleca firma:

L. Weindling

Kraków, Grodzka 26. - Tel. 1596.

Podarki Noworoczne.

CHEMIA i MIKROSKOP

są dziś najpotężniejszą bronią w ręku fabrykanta tutek i bibułek cygaretow.

Już dziś nadszedł ten czas, że laika wyrabiającego Tutki cygaretowe, nie można nazwać na seryo fabrykantem! Dziś chcąc palaczom dostarczyć wyrobu o ile możności jak najmniej szkodliwego, konieczną jest dokładna znajomość chemii, mikroskopu i odnośnych ulepszeń technicznych. To też **na podstawie mych własnych rozbiorów chemicznych i badań mikroskopowych**, oraz na podstawie wyrobionego smaku i fachowych mych wskazówek, mam zrobioną bibułkę cygaretową, znaną ogólnie pod nazwą: 1113

„SALVESOL-NORIS"

Nie wyliczam zalet, jakie posiadają owe tutki cygaretowe **„Salvesol-Noris"** z watą w ustnikach tejże samej nazwy, gdyż są powszechnie znane i uznane w kraju jak i zagranicą. — **Do nabycia we wszystkich trafikach!**

Mr. W. Beldowski

Fabryka Tutek i Bibułek cygaretowych w Krakowie.

F. PAMM Kraków,

Zielona 9.

poleca: Męski ankr. remontoir, z portretem cesarza, Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polskiem, bardzo dobrze idący, na min. wyregulowany, 30 godz. idący K 3·90. Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana K 2·90, z 10 klawiszami K 4·90, w dużym formacie



z 10 klawiszami i 2 rejestrami K. 7, z 3 rejestrami i klawisze z perłowej masy K 9·60. **Na żądanie wysyłam** darmo i opłatnie katalog ilustrow. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych. 766

6 h. Pączki 6 h.

z różą, trzy razy dziennie świeże. Na wesela, zabawy, wieczorki i bale przyjmuje zamówienia, dając 15% na cel oznaczony przez komitet.

Cukiernia Zreformowana

Kraków, ulica Zwierzyniecka L. 6.

Magazyn i Pracownia Sukien i okryć Damskich

Józefa GAŁĄZKI

w Krakowie, ul. Floryańska 49. I. p. 1170

POLECA na każdy sezon najnowsze gotowe okrycia, kostyumy, spódnice, halki, bluzy, itp. Zamówienia wykonywam szybko, gustownie także i z dostarczonych materyałów. Przyjmuje suknie balowe, wieczorne i spacerowe. Dla Pań z prowincyi ukuteczniam zamówienia w jednym dniu. Na składzie Materyały angielskie i krajowe. Kostyumy od K 45 w zwyż. Sam jako fachowo wyszkolony krawiec, mogę zadowolnić najwybredniejsze gusta. Gotowe okrycia, bluzy, spodnice, halki i kostyumy do nabycia b. tanio z powodu pryw. mieszkania. CENY konkurenc. niskie!

Z drukarni i stereotypii Eugeniusza i Dra Kazimierza Koziańskich w Krakowie. — Odpowiedz. redaktor: Maryan Dąbrowski

go pięknego siwowłosego starca, o pochylonej cokolwiek postaci, z uśmiechem na czerstwej jeszcze twarzy i oczach, w których tlą dotychczas iskry zapału..

Ten piękny, starszy pan, za którym dziś jeszcze biegną spojrzenia kobiet, a znajomi z szacunkiem obnażają przed nim swe głowy — to Sobiesław Bystrzyński, uwielbiany z przed ćwierć wieku bohater i amant sceny krakowskiej. *Kruk.*

KANTOR WYMIANY „MERKURY"

BRACI EIBENSCHÜTZ

przeniesiony został do domu przy

ulicy Floryańskiej Nr. 3

(drugi dom na prawo od Rynku gł.).

POLECA:

Do ciągnienia 15-go lutego b. r.

Losy Loteryi Państwowej 4 Kor.

Główna wygrana **200.000 Kor.** 21.176 wygranych w gotówce **625.000 kor.** Jeden los 4 kor., 2 losy tylko 7½ kor., 5 losów 18 kor.

Wydawnictwo Gazety Losowań i Handlowej „Merkury" prenumerata roczna 3 K 60 h. Numer okazowy darmo.

Zawiadomienie. Już otwartą została

Kawiarnia i Restauracya

w Hotelu „Monopol" (dawniej Hotel Kleina) w Krakowie, ul. Gertrudy L. 6. — Tel. 405.

Osobne pokoje do gry, 3 bilardy z firmy Seiferta. Duża ładnie urządzona, elektrycznie oświetlona i dobrze wentylowana sala, mnóstwo dzienników krajowych i zagranicznych. — Lokal kawiarni otwarty do godziny 2-giej **w nocy**. — Otwarcie zupełnie odrestaurowanego i odnowionego według najnow. wymogów lokalu pozwala mi polecić się względom P. T. Szan. Publiczności. Z poważaniem

Zygmunt BILLET.

Co dzień niesie?

Kraków, dnia 13. stycznia 1912.

Podrożenie lekarstw.

Do ogólnej drożyzny najniezbędniejszych artykułów spożywczych i przedmiotów codziennego użytku przybędzie jak donoszą dzienniki wiedeńskie podrożenie lekarstw, projektowane już w najbliższej przyszłości.

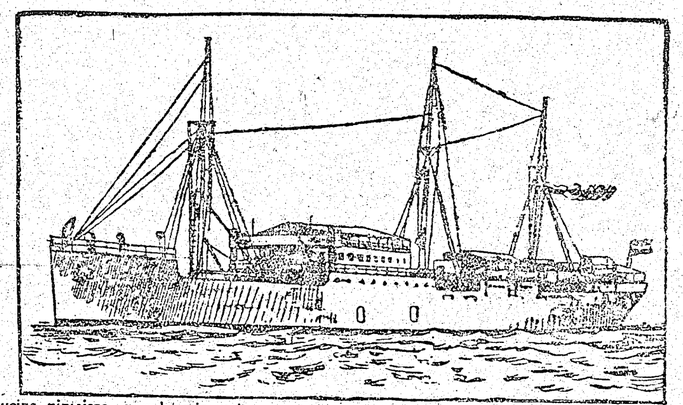
W sferach aptekarzy podwyżkę cen lekarstw tłómaczą tem, że wiele środków leczniczych podrożało rzekomo z powodu nieurodzaju.

Aptekarze oświadczają, że w Małej Azyi nieurodzaj spowodował podwyższenie cen opiatów, morfiny i kodeiny, również w Turcyi wywołał nieurodzaj podobne skutki co do innych lekarstw.

Drugim powodem drożyzny leków jest kartel fabrykantów, którzy ceny coraz bardziej podbijają. Są to fabryki zagraniczne, od których apteki w Austryi są zawisłe. W ten sposób mają pójść **w górę ceny około 60 leków.**

Najbardziej podrożeją narkotyki, inne lekarstwa mają wykazać podwyżkę około 5 h. na 100 gramach. Specyalnie co do kodeiny, to cena jej poszła w górę **z 400 koron na 970.**

Co do podwyżki toczą się obecnie rokowania między aptekarzami i rządem. Jak wnoszą w dotyczących sferach rokowania te **zakończą się podwyższeniem taksy aptekarskiej.**



Postęp w marynarce.

Rycina niniejsza przedstawia najnowszy typ okrętu liniowego, przy którym użyto jako siły lokomocyjnej nie pary, lecz skombinowanego olbrzymiego motoru elektrycznego i benzynowego.

Reduta prasy.

Zgodnie z uktaloną od lat kilu tradycyą, komitet dziennikarzy krakowskich przystąpił i w tym roku do urządzenia dorocznej „reduty prasy", która, jak wnosić można z niezwykłego zainteresowania się szerokich kół towarzyskich Krakowa tą zabawą, będzie jedną z najświetniejszych w krótkim tegorocznym karnawale.

Reduta prasy odbędzie się w niedzielę dn. 4 lutego, a dochód czysty z zabawy przeznaczony jest na fundusz emerytalny Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Komitet dziennikarski odbył już kilka posiedzeń i ustalił w ogólnych zarysach program zabawy. Listę pełnego komitetu pań i panów ogłosimy niebawem. Gospodarzami reduty będą redaktorzy i dziennikarze krakowscy: Antoni Beaupré, Sylweryusz Chmurkowski, Antoni Chołoniewski, Michał Chyliński, Maryan Dąbrowski, Józef Hopcas, Władysław Horowicz, W. L. Jaworski, Aleksander Karcz, Michał Konopiński, Stanisław Kopernicki, Antoni Lekszycki, Witold Noskowski, Roman Pilarz, Władysław Prokesz, Konrad Rakowski, Józef Rączkowski, Adam Siedlecki, Konstanty Srokowski, Rudolf Starzewski, Zygmunt Stefański, Ludwik Szczepański.

Komitet przystąpił już do spisu osób, które mają być zaproszone i czynności te ukończy w ciągu nadchodzącego tygodnia. Na ostatniem posiedzeniu ustalono już ogólne zarysy zabawy, urozmaiconej mnóstwem niespodzianek i pomysłów, które niezawodnie podniosą ustalony sukces „reduty prasy" w Krakowie.

Pod adresem Dyrekcyi kolei.

Z wielu stron otrzymujemy skargi na zwyczaje panujące na stacyi kolejowej Stróże. Stacya ta stanowi ważny węzeł kolejowy, gdyż z niej rozbiegają się pociągi w stronę Nowego Sącza, Tarnowa, Sanoka i Gorlic. Ruch przejezdnych — jest więc na stacyi tej — niezwykle liczny.

Nie wiadomo — na czyje zarządzenie — pociągi wjeżdżające na stacyę Stróże, nie zatrzymują się tuż przed stacyą — jak być powinno — ale daleko **poza stacyą.** Podróżni — chcący udać się do restauracyi kolejowej —narażeni są w obecnej porze zimowej i mroźnej — **na przeziębienie i chorobę.**

Kto nie nadeszle prenumeraty zaległej najpóźniej do dnia 16 b. m., temu wstrzymamy bezwarunkowo dalszą wysyłkę nu-

r ert.

Telefony w Krakowie. Jak słychać, ministerstwo handlu zgodziło się i zaakceptowało zaprojektowaną przez dyrekcyę poczt we Lwowie sumę 430.000 koron na urządzenie przewodów kablowych podziemnych w Krakowie. Dyrekcya poczt we Lwowie zawiadomiła prezydyum m. Krakowa, że odstąpiono od zamiaru urządzenia przewodów napowietrznych. Nowe kable obliczone są na 1200 stacyi telefonicznych, z których urządzi się na razie tylko 600. Roboty około stawiania kabli rozpoczną się z wiosną rb.

Z teatru miejskiego. W repertuarze przyszłego tygodnia, przedstawienie „Dziadów", które się odbędzie w poniedziałek 15 bm. rozpocznie się ze względu na długość o godzinie 7 wieczorem. We środę 17 bm. wznawia teatr krakowski krotochwilę Hennequin'a i Vebera „Noblesse oblige", która w ubiegłym sezonie cieszyła się wyjątkowem powodzeniem.

„Pajace" w „Teatrze Nowości" odegrane zostaną jeszcze dwa razy — dziś w sobotę i jutro.

Automobile ciężarowe dla miasta. Komisya drogowa wyjechała na wczorajszem posiedzeniu dwóch członków, jako znawców co do zakupna na użytek miasta automobilów ciężarowych.

Zmiany w dyrekcyi policyi krakowskiej. Namiestnik przeniósł starszego komisarza policyi Karola Kropczyńskiego z Oświęcimia do Krakowa, komisarza policyi Antoniego Rączkę z Krakowa do Szczakowy, poruczając mu kierownictwo tamtejszej ekspozytury policyi, komisarza policyi Józefa Warczewskiego ze Szczakowy do Krakowa, oraz koncypistę policyi Kamila Gebhardta z Krakowa do Oświęcima, poruczając mu kierownictwo tamtejszej ekspozytury policyi.

Szopka krakowska „Zielonego Balonika", której czwarte z rzędu przedstawienie we czwartek ubiegły wypełniło po brzegi salę Starego Teatru, **daje w niedzielę** d. 14 b. m. stosownie do zapowiedzi, swe ostatnie przedstawienie. Bilety pozostałe jeszcze sprzedaje firma A. Biasion w gmachu Starego Teatru; w niedzielę będą do nabycia w kasie koncertowej Starego Teatru.

Przypominamy, że II. bal grupy katol. czeladników odbędzie się w sobotę dn. 13 bm. w sali Domu Robotniczego (ul. św. Tomasza 37). Początek o godz. 20 wieczór.

Z Eleuteryi. W niedzielę, dnia 14 b. m. odbędzie się w sali ul. Mikołajska 3, I. p. wieczorek, z urozmaiconym programem, po-

BIBUŁKI DO PAPIEROSÓW

CZUWAJ

w książeczkach i opakowaniu patentowem

POLECA : znana : : fabryka : TUTEK i BIBUŁEK CYGARETOWYCH

Rudolfa Herliczki

W KRAKOWIE

WZORY! na żądanie DARMO i franko

Już sama FIRMA cieszącą się światową renomą daje ZUPEŁNĄ GWARANCYĘ za dobroć gatunku. 1-1

czem nastąpi zabawa taneczna. Początek o god. 7 wieczór. Goście mile widziani.

Ogień w ogrodzie botanicznym. Wczoraj wieczorem powstał w cieplarni ogrodu botanicznego pożar, który strawił prawie doszczętnie całe jej urządzenie. Na miejscu pożaru interweniował pluton straży pożarnej z brandmistrzem p. Obidowiczem na czele. Ogień ugaszono w przeciągu godziny; strata jest bardzo znaczną gdyż zniszczone zostały znajdujące się w cieplarni egzotyczne kwiaty wazonowe.

Zmarli:

Wczoraj rano zmarł w Wiedniu b. poseł do Rady państwa, członek Izby panów, dr Aleksander Peez.

Bitwa na morzu Czerwonem.

Po długim zastoju na placu boju w Trypolisie i wogóle przerwie w operacyach wojennych, nadchodzi dość niespodziewanie wiadomość o wielkiej bitwie na morzu Czerwonem, która — jak głoszą źródła urzędowe włoskie — zakończyć się miała pogromem Turków. O bitwie tej donosi Ajencya Stefani'ego, co następuje:

Rzym, 13 stycznia.

Dowiedziano się, że z arabskiego wybrzeża morza Czerwonego ma odjechać turecka ekspedycya z bronią i wojskiem, aby przez Egipt dostać się do Cyrenejki. Celem przeszkodzenia temu **wypłynęły okręty włoskie wojenne** dla dokonania okrężnej jazdy.

Obecnie nadeszła wiadomość, że **trzy włoskie krążowniki spotkały się koło Konfuda z 7 tureckiemi kanonierkami i uzbrojonym jachtem.**

Po walce wszystkie kanonierki zostały **zniszczone, jacht ujęty;** po włoskiej stronie nie było żadnych strat. Oczekują nadejścia zajętego przez okręt wojenny jachtu, wraz ze zdobytemi tureckiemi działami, sztandarami i wojennemi trofeami.

Ze strony tureckiej brak jest o bitwie tej wszelkich wiadomości.

Pogrom hakatystów.

Zwycięstwo Polaków i socyalistów.

Berlin (Tel, wł.). Do godziny 7 rano znany jest następujący wynik wyborów: W 382 okręgach wyborczych wybrano: 26 konserwatystów, 5 posłów partyi państwowej, 2 posłów gospodarczego zjednoczenia, 77 centrowców, **13 Polaków**, 4 narodowo liberalnych (hakatystów), 66 **socyalistów**, 2 Alzatczyków i 4 Duńczyków.

Do wyborów ścisłych staje: 39 konserwatystów, 16 z partyi państwowej, 13 ze zjednoczenia gospodarczego, 30 centrowców, **9 Polaków**, 63 narodowych liberałów (hakatystów), 52 z partyi ludowej **121 socyalistów.**

Berlin (tel. wł.) Dotychczasowy wynik wyborów — **stwierdza pogrom hakatystów i partyi ludowej.** Hakatyści zdobyli w pierwszym szturmie wyborczym — **zaledwie 4 mandaty. Partya ludowa,** która miała dotąd 49 mandatów — **nie zdobyła w pierwszem głosowaniu ani jednego mandatu.**

Socyaliści natomiast, którzy w starym parlamencie mieli tylko **43 posłów,** obecnie już w pierwszem **głosowaniu zdobyli** 66 mandatów, a w 121 okręgach przychodzą do wyborów **ścisłych.**

Wynik wyborów z okręgów polskich, **nie jest dotąd szczegółowo i całkowicie znany.**

13 zdobytych mandatów polskich, o których wiadomo, wskazuje, że w pierwszem głosowaniu zdobyli Polacy taką liczbę posłów, jaką rozporządzali **przed 12 laty — w czasach największego ucisku.**

Ostatnio mieli Polacy 19 posłów a jest nadzieja, **że wczoraj zdobyli wszystkie** te **mandaty a nawet o 2 lub 3 mandaty więcej.**

Dzienniki stwierdzają, **że również blok konserwatywno-klerykalny** (czarno-błękitny) **utrzymał dotychczasowy stan posiadania.**

Istnieje nadzieja — na dalsze **zwycięstwa socyalistów — w wyborach ścisłych.**

Dzienniki o północy.

Berlin. (Tel. wł.). „Local-Anzeiger“ **wydał o północy** dodatek nadzwyczajny. Już w tym dodatku donosi dziennik **o pogromie hakatystów.**

Organ liberałów „Berliner Tageblatt“ — który również wydał dodatek nadzwyczajny — boleje nad klęską hakatystów i wyraża nadzieję, że ścisłe wybory — dadzą im pewną ilość mandatów.

Wrażenie w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki liberalne **przerażone są wynikiem wyborów w Niemczech.** „Neue Fr. Presse“ ubolewa, że blok czarno-błękitny — utrzymał swój stan posiadania [illegible] partya narodowo-liberalna — **wyp d on [illegible] została z miast przez socyalistów.**

Socyaliści posłami Berlina.

Berlin (tel. wł.). **W 6 okręgach wyborczych Berlina wybrani zostali socyaliści.** Jednynie **w pierwszym okręgu wyborczym,** w którym mieszka arystokracya i urzędnicy, kandydat socyalistyczny, naczelny redaktor „Vorwärts“ Düwell przychodzi do wyborów ścisłych. Jest nadzieja, że **i ten siódmy mandat Berlina zdobędą socyaliści.**

Czerwona Saksonia.

Wiedeń (tel. wł.). Socyalistyczna „Arb. Zeitung“ w artykule wstępnym wita zwycięstwo socyalistyczne w Niemczech. Saksonia — pisze dziennik — jest znowu czerwona. Na 23 mandaty 13 przypadło socyalistom w tym kraju. **Wszystkie mandaty w miastach większych zabrali socyaliści hakatystom.**

Pobór we wrześniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neues Wiener Journal“ donosi, **że pobór wojskowy odbędzie się dopiero we wrześniu.**

Spóźniona wiadomość.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neues Wiener Tageblat“ przynosi w depeszy z Krakowa **wiadomość o tem, iż namiestnik rozesłał** do starostów — **tajny cyrkularz celem przygotowania akcyi wyborczej — do Sejmu.** Jak wiadomo **„Kuryer Codzienny“ doniósł o tem — przed tygodniem.**

Czarna sotnia zabiera Galicyę.

Petersburg (Tel. wł.) Poseł czarnosecinny Wojenkow — **zgłosił na zebraniu czarnej** sotni w Petersburgu — **projekt zaboru Galicyi i utworzenia wielkiej gubernii halicko-chełmskiej.**

Hr. Bobriński oświadczył na tem zebraniu, iż **namiestnik** Galicyi Bobrzyński na zgromadzeniu politycznem w Krakowie **obraził Rosyę.** Mają wnieść w tej sprawie interpelacyę w Dumie.

Mrozy.

W przeciągu niespełna tygodnia doczekaliśmy się zimy co się zowie; jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej mamy mrozy, saunę, ślizgawkę i wszystkie sporty zimowe. Z całej Galicui nadchodzą wiadomości o niezwykłych mrozach. W Zakopanem przy pięknej pogodzie było wczoraj 22° C., mrozy w Zwardoniu koło Suchy 35° C., w Żywcu 22° C.; podobne wiadomości nadchodzą ze wschodniej Galicyi. W Krakowie dosięgnął mróz w dzielnicach nad Wisłą 17°C., w mieście 13° C.

Kronika pogotowia ratunkowego notuje przez dzień wczorajszy i dzisiejszy kilka wypadków odmrożenia, między innymi zgłosił się wczoraj na stacyę ratunkową 14-letni Böhm Jolme z odmrożoną małżowiną uszną.

Wiec nauczycielstwa we Lwowie.

Jutro zbiera się we Lwowie całe nasze galicyjskie nauczycielstwo na wiec powszechny, celem omówienia najpilniejszych i najważniejszych swych postulatów.

Ciężka dola nauczycielstwa ludowego, skazanego wśród dotychczasowych warunków na głód i nędzę, przy wytężającej i szarpiącej siły żywotne pracy, od lat szeregu wymagała daleko idących reform. Dzisiaj, gdy zmiana na lepsze dotychczas nie nastąpiła, a ogólne warunki bytu z dnia na dzień coraz stają się trudniejsze, nauczycielstwo nasze zbiera się na wiec, celem skupienia swych sił do wspólnej pracy nad poprawą doli i powzięcia uchwał do tego zmierzających celu.

Wypowiedzenia się przychylne namiestnika i marszałka kraju przy otwarciu obrad sejmowych, w tej sprawie dają gwarancyę, iż rząd i kraj zajmą w tej piekącej sprawie stanowisko sympatyczne i nie poskąpią swego poparcia wobec postulatów i uchwał wiecu.

Ze wszystkich stron kraju zdążają dziś do Lwowa tłumy nauczycielstwa, by wziąć udział w obradach. Z Krakowa wyruszają dwa specyalne pociągi po trzydzieści kilka wagonów każdy. Osobny pociąg wyrusza również z Rzeszowa.

Wczoraj wieczorem o godz. 7 **odbyło się** nadzwyczajne walne zgromadzenie „Ogniska“ nauczycielskiego pod przewodnictwem prezesa Stanisława Michalskiego. Celem zgromadzenia było zachęcenie **członków do grenialnego** wzięcia udziału **w** krajowym wiecu nauczycielstwa, który odbędzie się we Lwowie w dniu 14 b. m. Nadto omawiano sprawę dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ze strony gminy m. Krakowa.

Zbierającemu się wiecowi załączamy życzenia jak najowocniejszych obrad i spełnienia bez wyjątku wszystkich jego słusznych postulatów.

Dramat miłosny.

Warszawa, 12 stycznia.

W Pruszkowie pod Warszawą rozegrał się onegdaj wieczorem krwawy dramat. Oto 19-letnia Kaz. Z. miała narzeczonego swego bliskiego kuzyna, 20-letniego Ludwika Gr., pracownika warsztatów kolei warsz.-wiedeńskiej, z którym nawet jakiś czas mieszkała. Kiedy, po paru miesiącach pożycia z Gr. Z. spodziewała się zostać matką, Gr. wyjechał do Warszawy i tu ożenił się z p. P., córką inżyniera. Młodzi małżonkowie zamieszkali w Pruszkowie. Onegdaj p. Z. przyjechała do Pruszkowa, pragnąc rozmówić się z Gr.; gdy go jednak spotkała na ulicy — rycerski młodzian po kilku słowach dobył rewolwer i dał strzał do swej ofiary, raniąc ją ciężko w nogę. Zbrodniarza aresztowano, a nieszczęśliwą dziewczyną zaopiekowali się dobroczynni ludzie.

O kobietach dla kobiet.

(Król karnawału. — Czy może narzeczony zabronić narzeczonej tańczyć z innymi? — Taniec do bezprzytomności).

Wielką przyszłość przepowiada Karol d'Albert, znakomity tancmistrz angielski, wiceprezydent związku nauczycieli tańca w państwie brytyjskiem nowemu tańcowi, któremu dał miano „podwójnego bostonu“. Jak wszystkie tańce — zawdzięcza boston podwójny — powstanie swoje przypadkowi. Jako jego kolebkę — określa d'Albert salę balową hotelu Engadin. Podczas tańczenia bostonu, jakaś para miała tego pecha, iż przy robieniu półkola, krzyżowała nogi. Tej właśnie niezręczności tańczącej pary zawdzięcza nowy taniec swe powstanie. Sprytny tancmistrz zauważył w tej chwili, iż taka odmiana zwyczajnego bostonu znajdzie u ludzkości mile przyjęcie i będzie miała wielką przyszłość.

D'Albert opisuje swój taniec, jak następuje: Boston podwójny składa się z 3 kroków. Każdy krok odpowiada jednemu taktowi muzycznemu, tak, że faza tańca odpowiada 3 muzycznym taktom. Przy rozpoczęciu ustawia się każda para naprzeciw siebie, jak przy walcu. Następnie oczywiście równocześnie, czyni dama krok w bok lewą nogą a mężczyzna prawą, poczem obydwoje dokonują na tej samej nodze obrotu i czynią półkole. Mężczyzna robi przytem zwrot w stecz, kobieta zwrot naprzód. To jest krok pierwszy i takt pierwszy.

Przy drugim takcie mężczyzna lewą a kobieta prawą nogą czynią krok naprzód, bez jakichkolwiek zwrotów lub obrotów. Trzeci takt tworzy właściwą senzacyę. Teraz mężczyzna wystawia prawą nogę, zakładając ją na lewą naprzód, kobieta czyni to samo w tył. W ten sposób tańczy się podwójnego bostona.

Był przedtem ideałem taniec poprawny, przy którym poszczególne pary obracały się równomiernie, jak lalki. Obecnie ideałem i tańcem sezonu stał się boston podwójny, który pan d'Albert nazywa tańcem indywidualnym. W salonach paryskich, salach balowych Londynu i Berlina, boston podwójnyj przezwyciężył wszystkie inne tańce i zdobył nazwę króla karnawału. Szczęśliwy wynalazca, pan d'Albert zaciera ręce z radości a przyjaciołom szepce na uszko — dyskretnie — tajemnicę powodzenia. Jest nią krzyżowanie nóg...

*

Czy może narzeczony zabronić narzeczonej tańczyć z innymi? Jest to pytanie dość ważne, aby dać nań odpowiedź. Sąd berliński zajmował się niem szczegółowo i zasadniczo z racyi procesu, jaki wytoczyła piękna Mizzi Edelhofer narzeczonemu swemu Fryderykowi Monatowi — za zerwanie zaręczyn. Pani Edelhofer skarżyła o odszkodowanie, ponieważ Monat bez żadnego powodu zerwał zaręczyny, chociaż narzeczeństwo trwało kilka lat. Oskarżony broniąc się — oświadczył między innemi — że jednym z powodów zerwania stał się fakt, iż narzeczona nie usłuchała jego rozkazu, którym zabronił jej tańczyć na zabawie z innymi mężczyznami. Sąd berliński nie uznał tego powodu i oświadczył, że podobnego zakazu narzeczony wydać nie może i nie ma doń prawa.

W motywach orzeczenia podniósł sąd, iż zachowanie narzeczonej wbrew rozkazowi narzeczonego może być nietaktownem, ale równocześnie nie daje dostatecznego powodu do przypuszczeń, że małżeństwo z taką narzeczoną będzie nieszczęśliwem.

*

Nowojorska młodzież — jest zakochaną w tańcach. Bezsilnemi okazują się wszelkie próby — by tańczące pary rozłączyć przed świtem. Muzyki balowe nie mogą na czas dłuższy przerwać gry — gdyż na taką zabawę niktby nie poszedł. Ponieważ zatem muzyka gra prawie bez przerwy — młodzież amerykańska tańczy do omdlenia i utraty przytomności. W ostatnich czasach zdarzyło się w Nowym Yorku kilka wypadków śmierci wśród panien, które dały się porwać tanecznemu szałowi. Pod przewodnictwem nowojorskiego burmistrza — zawiązało się stowarzyszenie dla zwalczania szaleństw tanecznych.

KORESPONDENCYE.

Ze Lwowa.

Ministrowie we Lwowie. Minister skarbu Zaleski, przybył wczoraj do Lwowa w towarzystwie wiceszefa ministeryalnego dr. Kazimierza Baudy i zamieszkał w swem mieszkaniu przy ul. Kościuszki.

Również bawi we Lwowie minister dla Galicyi Długosz.

Śmiertelny skok z drugiego piętra. Do kamienicy przy ulicy Wałowej l. 11 przybył nieznany lokatorom tej kamienicy mężczyzna młody około 20 lat, ubrany w czarne, przyzwoite palto zimowe. Działo się to około godziny 9-tej wieczorem. Podejrzana osobistość zwróciła na siebie uwagę dozorcy. Gdy jednak przybyły na zapytanie podał jakąś wystarczającą odpowiedź, dozorca przestał się troszczyć o niego. Koło godziny 10 znaleziono nieznajomego na podwórzu tej kamienicy strasznie potłuczonego w stanie bezprzytomnym, bez palta i surduta tylko w kamizelce. Palto zaś i rewolwer z 10 niewystrzelonymi a 2 wystrzelonymi nabojami znaleziono na ganku drugiego piętra. Stwierdzono następnie, że nieznajomy nazywa się Wojciech Wojtanek, liczy lat 20-cia i że rzucił się z drugiego piętra w zamiarze samobójczym. Powód nieznany. Denat miał pierwotnie zamiar odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru, czego dowodzą dwa wystrzelone, zapewne na próbę, naboje. W ostatniej jednak chwili brakło mu odwagi. Zdjął więc z siebie palto, by mu nie ciążyło i rzucił się w dół. Stan jego beznadziejny.

Bogumin Dworzec (Śląsk).

Wieczór sylwestrowy. Dnia 31 grudnia u. r. urządziło polskie Towarzystwo z Bogumina Dworca i Skrzeczonia polski wieczór sylwestrowy w Skrzeczoniu. Na program ułożyły się dwie jednoaktówki „W gabinecie doktora“ i „Pod pantoflem“, oraz okolicznościowe kuplety. Amatorzy grali wyśmienicie, jak zawsze dotąd, pod reżyseryą p. A. Zarzyckiego. Szczególne wyróżnienie należy się p. Zarzyckiej, która za wspaniałą grę i piękne śpiewy wynagrodziła publiczność sowicie oklaskami.

Wieczór wypadł pod każdym względem udatnie. Niebywale licznie zebrana publiczność, nie szczędziła wyrazów zadowolenia dla dzielnej drużyny amatorskiej. Po przedstawieniu odbyły się ochocze tańce do rana.

Dosyć znaczny dochód z wieczoru przypadnie towarzystwom na cele oświatowe.

Z Zakopanego.

Nieporządki na poczcie w Zakopanem. Prawdziwie opłakane stosunki panują na poczcie w Zakopanem, co szczególniej daje się odczuwać w biurze telegraficznem i telefonicznem.

W oddziale wyżej wymienionym jest jeden urzędnik stały, który pracuje od godz. 7 rano do 9 wieczór, a drugi pomocniczy od godz. 8 do 12 przed południem i od 3 do 6 wieczór, to znaczy, iż od 12 w południe do 3 po południu i od 6 do 9 wieczór jeden urzędnik musi obsłużyć aparat telegraficzny, t. j. przyjąć i wydać depesze, jak również zamawiać rozmowy telefoniczne między-miastowe i lokalne, a jest abonentów 85, w czem 14 aparatów towarzyskich.

Więc samo przez się rozumie się, iż przy zwiększającej się z roku na rok frekwencyi publiczności, jeden urzędnik jest za mało i pomimo nadludzkich wysiłków, nie jest w możności podołać nawałowi pracy.

To też najlepszym tego dowodem są ciągłe skargi abonentów i gości, którzy nieraz po godzinie i dłużej dzwonią na pocztę, celem zamówienia rozmowy i wreszcie niedodzwoniwszy się, rezygnują z tejże.

Ta sama historya dzieje się z telegramami. Telegram, nadany o godz. 10 rano, wysłany został z Zakopanego dopiero o godz. 3 po południu.

Wszelkie zaś zażalenia, wnoszone do naczelnika tegoż urzędu w Zakopanem, skutku nie odnoszą, czy z niechęci zaradzenia złemu, czy z nieudolności, to niewiadomo.

Możeby wysoka c. k. Dyrekcya poczt zechciała wglądnąć w tę sprawę i zaradzić złemu.

Wyrób i skład główny:
1071 APTEKA
Fort. Gralewskiego
W KRAKOWIE.
Figol Naturalny
Środek przeczyszczający
Składy we wszystkich aptekach.

MASŁO KUCHENNE i deserowe codziennie świeże POLECA handel pod firmą
Kazimierz BARTOSZEWSKI dawniej Maurycy Jabloner
Kraków, Floryańska 40. Były współpracownik firmy W. Olszowski.

Pierścionki
ślubne i zaręczynowe,
zegarki, łańcuszki, kolczyki
oraz wszelkie wyroby jubilerskie
poleca najtaniej
Emil Goldwasser
w Krakowie ul. Grodzka 25.

Za darmo!
opłacone wysyła bogato ilustrowane cennikl.
Na składzie:
łyżki, łyżeczki, cukiernice i wszelkie wyroby z chińskiego srebra

Dla wygody P. T. Publiczności KASA otwarta przez cały dzień od godziny 8 rano do godz. 7 wiecz. BEZ PRZERWY.

CENTRALNY BANK
CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI
FILIA
RYNEK L. 42, a róg ulicy św. JANA L. 1.

62

ÚSTŘEDNÍ BANKA
ČESKÝCH SPOŘITELEN
W KRAKOWIE.
Wchód od ulicy św. JANA L. 1.

Wkadki oszczędności około 115,000.000 Kor.
Wadya i Kaucye. — WKŁADKI na rachunek bieżący i książeczki . . . do 4½%
Najtańsze przekazywanie pieniędzy do Ameryki za pośred. własnych banków. — Wszelkie tansakcye bankowe w ramach statuta.
Przekazy, akredytywy, inkasa na wszystkie miejsca krajowe, zagraniczne i zamorskie.
Kupno i sprzedaż obcych walut, monet i wszelkich papierów wartościowych.

WAŻNE NA KARNAWAŁ!
Najtaniej Najlepiej pierze, prasuje, czyści chemicznie i farbuje
PIERWSZA KRAJOWA
PRALNIA PAROWA
oraz Zakład Chem. Czyszczenia i Farbowania
Podgórze-Kraków, Nadwiślańska 10.
Telefon 1496. Telefon 1496.
Specyalność: Farbowanie i czyszczenie piór, toalet balowych, apretur firanek i t. d. — Wszelkie zamówienia przyjmują następujące filie:

Filie w Krakowie:	Filie w Podgórzu:	Filie w Krakowie:
Grodzka 9—11.	Lwowska 28.	Rajska 4.
Dietla Hotel Mailera.	Staromostowa 3.	Dajwór 4.
Szewska 15.	Nadwiślańska 10.	Sebastyana 4.
Długa 24.	W Dębnikach:	Gertrudy 1.
Wielopole 14.	Ul. Podgórska 14.	Warszawska 21.
Karmelicka 22.		Zwierzyniecka 15.

Wszelką bieliznę pierze się bez chlorku.
Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Austro Węgrzech.

Spólnika
czynnego lub spólniczki,
dobrze wykształconego, ze znajomością buchalteryi i prowadzenia biura z kapitałem 5000 koron poszukuje się do dobrze rentującego się przedsiebiorstwa. Zgłoszenia pod „Spólka“ do Adm. „Ilustr. Kur. Codz.“

Niezbędne dla każdego Palacza
bardzo tanią domieszkę do tytoniu
w wyśmienitym smaku i nader przyjemnym zapachu
„MÖRATHON“
ziółka w paczkach po 20 h. polecają:
REIM i Ska
Kraków, Rynek 37
Linia A-B, 1087

ZA DARMO!!
każdemu kto poda adres przesyła cennik
Sportu zimowego
największy wybór sanek i Nart wszelkich systemów
REIM i SKA.
Kraków Rynek l. 37.
Linia A B.

Panna
wykształcona z talentem pisarskim, pisząca ewentualnie na maszynie, potrzebna do biura handlowego. Wymaganą jest kaucya i dobre poręczenie. Własnoręcznie pisane oferty pod „Przyszłość 55“ do Adm. „Ilustr. Kur. Codz.“ 68

Praktykant
biurowy władający językami polskim i niemieckim poszukiwany zaraz.
Oferty z podaniem warunków Kraków, skrzynka pocztowa 140. 64

Smalec znakomity, polski, na paczki oraz wszystkie wędliny poleca:
A. Różycki
Kraków, Sławkowska 22
dla sklepów znaczny opust. 65

Poślubię przystojnego, zdrowego mężczyznę, nie przekraczającego lat 40 majątek jest rzeczą uboczną. Mam lat 22, jestem zamożną niemką, naturalizowaną w Ameryce. Zgłoszenia: „Hymen“, Berlin 18.

Pomocnik
młody, działu korzenno-śniadańkowego poszukuje posady, ewentualnie jako kelner. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Il Kur. Codz.“ pod „Pomocnik“. 38

Kasa Zaliczkowa
FILII BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie
Założony w roku 1867.
Kapitał akcyjny 20 milionów koron.
Kapitał rezerwowy około 10 milionów kor.
udziela zaliczek na zastawy od 10 Kor. począwszy na kosztowności i papiery wartościowe.
Udziela pożyczek spłacalnych ratami na skrypta. 171 —1

Pożyczki
na 5½, bez ręczycieli za kondyktem na pensyi na lat 5, 10, 15 i 20 dla p. p. urzędników państwowych krajowych, magistrackich, kolejowych, nauczycieli, podurzędnik., straży skarbowej oraz sług państw. mających wyżej 1600 kor. stałych rocznych poborów z zaliczeniem dodatku aktywalnego a nie wliczając kwaterowego, przeprowadza
Zastępstwo kredytowego Zakładu urzędników
Kraków, ul. Kołłątaja l. 10 parter. — Markę na odpowiedź dołączyć. 1182

ZAPAŁKI
szwedzkie
galicyjskiego wyrobu, lecz tylko w najlepszym gatunku dla handli i trafik:
paczka (100 pudełek) 84 halerzy
sprzedaje:
Fabryka Tutek „KOSMOS“ w Krakowie, Krupnicza 21.
(Wysyłanie zapałek pocztą nie jest dozwolone). Skrzynki kolejowe zawierają 60 paczek. 51

Na karnawał!
Kostyumy bardzo bogate z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. W. Zubrzycki, Kraków, Garbarska 14. — Od 2 do 5 popołudniu.

Na spłaty!
oddaję bieliznę męską, damską, dziecinną jakoteż bieliznę stołową osobom wszelkich stanów. Zgłoszenia: W. Zubrzycki, Kraków, Garbarska 14. 1101
Codziennie od 3 do 5 popołudniu.

„SOLLA“
jest dowodnie najlepszą bydlęcinową specyalnością na
GUMOWAŚ!
2-letnia gwarancya
Skład: Drogerya
Mr. Ph. J. Franska i Ski
Kraków
ul. Sławska

KORON 5000 zarobku
płacę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcya
300 SZTUK tylko 6·50 KORON
nie jest kupnem okolicznościowem, a mianowicie: 1 szwajcarski prawdziwy, zegarek kieszonkowy, systemu ROSKOPF patentow., dokładnie idący i punktualnie regulowany z pisemn. 3-letn. poręczeniem. 1 amerykańczłoty double łańcuszek, 2 amer. złote double pierścionki (dla panów i pań), 1 angiel. pozłacany garnitur, składający się z guzików do mankietów, kołnierza i piersiow., 1 amerykańczyzorys 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, koloru i wzoru na życzenie najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 eleg. portmonetka z praw skórki, 1 para amer. butonów z imit. szlach. kamieni, 1 patent. ang. barometr, 1 salon. album z 36 sztuczn. i najpiękniejszymi widok. świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziw. oryent. perel, 5 indyjskich djabłów przepowiadaczy, zapmujących każde towarzystwo i jeszcze 150 sztuk różnych przedmiotów, pożyt. i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleg. zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, koszt. tylko kor. 6·50 Do nabycia za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem; także w znaczkach pocztowych przez
J. Gelb, dom wys. Nowy Sącz 169.
NB. Przy odbiorze 2 pakietów, zostaną darmo dołączone 1 prim. ang. brzytwa do golenia, albo 6 lnianych chusteк. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wyklucz.

NA WAGĘ!
oryginalne perfumy krajowe, francuskie, angielskie i inne, 37
Woda Kolońska.
Perfumy i mydła w najmodniejszych zapachach w pięknych kasetkach.
Wszelkie środki toaletowe i kosmetyczne polecają najtaniej
REIM i Ska
Kraków, Rynek 37.

Ola każdego!
Mydła toaletowe na wagę o bardzo silnych zapachach po K. 1·80 za kg. Mydła kwiatowe o nader przyjemnych zapachach w kartonie 6 sztuk za Kor. 1·—. Perfumy na wagę i w pięknych kasetkach, Kremy, Pudry i wszelkie artykuły toaletowe, najtaniej u firmy. 1173
REIM i SKA
Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Wróble o tem śpiewają na dachach
że najtańszem i najlepszem źródłem dla zakupna kaloszy jest wyłącznie tylko
FRÄNKLA największy MAGAZYN OBUWIA.
POLECAMY:

Kalosze damskie szwedz. wyc. wszystkie fasony	para	Kor.	3·90
Śniegowce damskie szwedz., wysok. z klam. do zap. b. ciepłe	para	„	9·20
Kalosze męskie szwedzkie, wycięte wszystkie fasony	para	„	5·20
Kalosze męskie szwedzki (Storm Slipper)	para	„	5·60
Śniegowce męskie szw., wysokie z klam. do zapin. b. ciepłe	para	„	10·40
Kalosze dla panienek wyc., amer. fas. od Nr. 29—34 z tryk.	para	„	3·—
Śniegowce dla panienek, wysokie, z klamrami do zapinania b. ciepłe od Nr. 29-34	para	„	6·60
Kalosze dziecięce wycięte, ameryk. fason do Nr. 28 z trykot.	para	„	2·60
Śniegowce dziecięce wys. z klam. do zap. b. ciepłe do Nr. 28	para	„	5·60

Kto raz kupi zostaje naszym stałym klientem.
Polecajcie sąsiadom. Polecajcie przyjaciołom.
Alfred FRÄNKEL,
Spółka kom. największy magazyn obuwia. — Zast. L. Steigler.
Kraków, Rynek główny L. 14.

Cena nru w Krakowie i na prowincyi 6 hal.

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA: W Krakowie K. 1·— na prowincyi K. 1·50

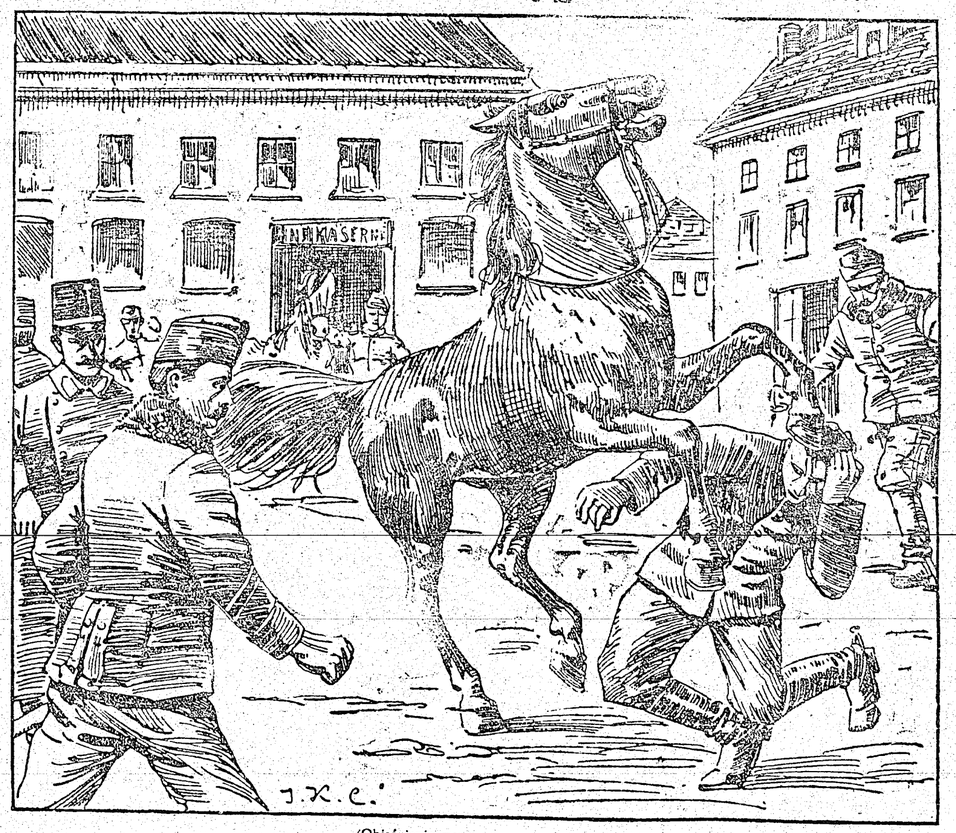
Redakcya, Administracya i Ekspedycya: Kraków, ul. Karmelicka l. 16. — Telefon 1198.
Naczelny redaktor i wydawca: *Maryan Dąbrowski.*
Wychodzi codziennie o godzinie 2 popołudni z wyjątkiem dni świątecznych.

Prenumerata: w Krakowie miesięcznie K. 1. — kwartalnie K. 3. z odnoszeniem do domu o 40 h. miesięcz. więcej. na prowincyi mies. K. 1·50. — kwartalnie K 4·50. Za granicą: Mrk. 1·50, Frk. 2·40, Dol. 0·50 mies. Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Ogłoszenia: Wiersz petitowy jednoszpaltowy . K. —·20; Nadesłane . . . „ —·80; Reklamowe od . . . „ 1·—; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (najmniejsze ogłoszenie 60 hal.).

Rok III. Kraków, Wtorek 16. stycznia 1912. Nr. 11.

Smierć rekruta pod kopytami końskiemi.



(Objaśnienie wewnątrz numeru).

Klęska Polaków w Poznańskiem.

Utrata 3 mandatów. — Zbankrutowana polityka katolicka. — Wdzięczność katolików i Rzymu. — Konieczność polityki narodowej.

Kraków, 15 stycznia.

Wybory do parlamentu niemieckiego — **zakończyły się klęską narodu polskiego** w Poznańskiem i na Śląsku Górnym. Pierwsze, niezupełne wiadomości o wyniku wyborów uprawniały do przypuszczeń, że dzień 12 stycznia — stanie się dniem zwycięstwa nie tylko dla czerwonego, socyalistycznego sztandaru — ale i dla biało-czerwonej, narodowej chorągwi. Nadzieje na zwycięstwo zawiodły. Z Poznania nadeszły hiobowe wieści o klęsce. **Polacy zdobyli tylko 15 mandatów — podczas gdy w dawnym parlamencie — mieli ich 20. Na Warmii i Mazurach nie zdobyto ani jednego mandatu.** Na Górnym Śląsku **stracono 4 mandaty.**

Do wyborów ścisłych — staje **10 kandydatów** polskich, ale z tych **najwyżej dwóch zdobędzie mandaty**, tak że Polacy ogółem reprezentowani będą w berlińskim sejmie Rzeszy przez **17 posłów. O trzy mandaty zatem — a co ważniejsze o trzy okręgi wyborcze — zmniejszył się polski stan posiadania w zaborze pruskim.**

Bezcelowem byłoby zamilczanie praw-

LEON GRABOWSKI W KRAKOWIE
MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ
Plac Maryacki L. 9 róg Rynku głów. — Tel. 1590.
MAGAZYN SUKIEN MĘSKICH
nagrodzony złotymi medalami w Paryżu i Londynie.
Ul. Szpitalna 36, vis a vis teatru miejskiego. — Tel. 561.

dy. Lepszą jest choćby gorzka prawda, od kłamstwa — obleczonego nawet w mądre formy. Klęski nie teraz nie odmieni i 5 lat znów czekać i pracować potrzeba będzie by przy nowych wyborach zdobyć utracone mandaty. **Pod obuchem klęski, nie ugnie się wola narodu** i nie zadrży, jak ptak, pochwycony w sidła — ale wszystkie swe moce natęży — by wyplenić w społeczeństwie własnem kąkole i chwasty, zmienić dotychczasową linię polityczną przewódców i zgotować silne podstawy do zwycięstwa — **mimo nagonki rządu i łotrowskiego stanowiska zjednoczonych hakatystów i... katolików(!) niemieckich.**

Jesteśmy zatem u źródeł klęski. **Fala solidarności katolickiej** — bez względu na narodowość, niosła naczelników narodu polskiego w zaborze pruskim od lat wielu i *stała się przyczyną niejednej głuchej rozpaczy i niejednego bólu, wielu klęsk i wielu rozczarowań.* Politycy polscy w Poznańskiem i na Górnym Śląsku — prowadzili **politykę sojuszów z niemieckiem centrum katolickiem i wielkie** nie oddali **usługi.**

W parlamencie berlińskim — byli Polacy zawsze na zawołanie centrowców i przez głosowanie razem z nimi — **podtrzymywali ich wpływowe stanowisko.** W walce wyborczej — głosy polskie na komendę wodzów — **padały na niemieckich kandydatów katolickich** — i umożliwiały im zwycięstwo nad przeciwnikami wolnomyślnymi lub socyalistycznymi. — Idąc w przymierzu *ultra-montanami* (tak nazywają w Niemczech centrowców) — w naród własny wszczepiali naczelnicy ultra-katolickie przekonania, których wynikiem było hasło: **wpierw Rzym, a potem Warszawa, wpierw kościół — a potem Polska.**

Nieszczęśni! Zapomnieli widocznie, czy wierzyć w to nie chcieli — że **takie bezwzględne hasła zgubiły naszą ojczyznę.** ze wierność *bezwzględna* Rzymowi — to źródło bezbrzeżnych klęsk dla Rzeczypospolitej polskiej, to powód upadku — jej niepodległości. Niepomni byli na surową i ostrą przestrogę Słowackiego:

Polsko! Twa zguba w Rzymie!...
Tam są legiony zjadliwe robactwa...

Karty przeszłości narodowej — niczego nie nauczyły wodzów politycznych w zaborze pruskim. **Szli też ową potępioną drogą zaguby i nieszczęść.**

Adam Napieralski, Kulerski a ostatniemi czasy i głośny Korfanty z Górnego Śląska — a Brejski, Dziembowski, hr. Mielżyński, ks. Radziwiłł i inni z Poznańskiego byli propagatorami sojuszów z katolikami niemieckimi. Głównie jednak prowadził tą politykę pan Napieralski. Żyje on dotąd i własnemi oczyma widział w dniu 12 stycznia, jak odwdzięczyli się katolicy niemieccy narodowi polskiemu, **jak zachował się katolicki kardynał wrocławski Kopp** wobec wyborów, jak wreszcie Rzym **nie znalazł słowa nagany dla germanizatora w purpurze** i sposobu ujęcia się za wiernymi Polakami.

Niemieckie centrum katolickie razem z hakatystami (a więc **liberałami protestanckimi!**) **walczyło przeciw nam.** Do kardynała Koppa stali wezwania o pomoc w walce z Polakami liberali, rzucający hasła: Precz z Rzymem. **Polakożerczy kardynał** nie dał się prosić, ale **przeciwnych etyce chrześciańskiej** sposobów używał, gnębił kurendami i listami pasterskimi; duchowieństwo polskie **odsądził od praw obywatelskich(!!), ambonę w trybunę egitacyjno-polityczną zamienił,** represyami groził, zmobilizował wszystko co mógł **przeciw Polakom katolikom. A Rzym milczał...**

Oto powody klęski wyborczej w zaborze pruskim. Może to i dobrze, że się tak stało. Naczelnicy narodu i samo społeczeństwo zobaczy wreszcie, **że dotychczasowa polityka ślepej uległości zbankrutowała,** że Rzym ma dla nas tylko rozkaz: *Niech się Polacy modlą, czczą cara i wierzą,* że wreszcie sojusznicy wyznaniem wspólni w państwie, którego rząd jest protestancki potrafią być wrogami, na równi z hakatą.

Dzień 12 stycznia powinien się stać zaczątkiem nowej polityki **ściśle narodowej, wolnej od religijnych domieszek,** wierzącej w to, że **jedynie serca polskie są ogniskiem naszej świętej sprawy...**

Szczegółowy wynik wyborów.

Do parlamentu wybrani zottali następujący Polacy: Franciszek Morawski, Leon Grabski, ks. Ferdynand Radziwiłł, hr. Maciej Mielżyński (2 razy), dr. Feliczan Niegolewski, Stanisław Nowicki, mecenas Władysław Seyda, X. prałat Antoni Stychel, mecenas Wojciech Trąmpczyński, X. proboszcz Józef Kurzawski, Leon Czarliński, mecenas dr. Łazarski, X. proboszcz Dunajski, Julian Sas Jaworski.

W wyborkch ścisłych pewnym jest mandat Sosińskiego w okręgu katowickim (kontrkandydatem Biniszkiewicz, socyalista), oraz mandat dr. Chłapowskiego w okręgu krotoszyńsko-kośmińskim.

Kongres nauczycieli ludowych.

Lwów, 15. stycznia.

Stolica kraju była wczoraj olbrzymiej manifestacyi nauczycielstwa ludowego Galicyi obu narodowości. 10.000 nauczycieli przybyło ze wszystkich stron kraju i zaprotestowało przeciw niedoli własnej i poniżeniu, przeciw głodowym placom i nędzy, a zażądało warunków, umożliwiających im życie normalne.

Olbrzymia sala Pałacu Sportowego zapełniła się po brzegi. Obrady zagaił dyr. Soleski. W skład przezydyum weszli pp. Bałaban, Jasienicka, Malicki, Nowak, Rudnicka, Soleski, Żytwicki, Wlasijczuk, jako sekretarze Drezińspi i Prokopowicz.

Referat o zrównaniu poborów nauczycielskich z płacami urzędników 4 najniższych rang — wygłosił p. Smólikowski. Drugi referat w języku ruskim o pragmatyce służbowej — wygłosił p. Wlasijczuk.

Jednomyślnie uchwalono rezolucyę:

Nauczycielstwo ludowe nie mogąc istnieć i pracować wśród tak ciężkich warunków, domaga się wspólnie spełnienia w tym roku swych postulatów, t. j. **zrównania poborów nauczycielskich z poborami urzędników państwowych XI, X, IX, VIII rangi.**

Nauczycielstwo ludowe domaga się wydania w możliwie najkrótszym czasie **pragmatyki służbowej,** któraby jasno określiła prawa stanu nauczycielskiego i uwzględniła wszystkie postulaty nauczycielstwa.

Nauczycielstwo ludowe domaga się **polepszenia doli wdów i sierót po nauczycielach, oraz poprawy doli emerytów.**

Po uchwaleniu rezolucyi przemawiali posłowie: Bandrowski imieniem lewicy sejmowej, Adam im. narodowych demokratów, Makuch im. Ukraińców, Daszyński im. sosyalistów, Śliwiński im. postępowej demokracyi, Witos im. stronnictwa ludowego.

Przed pałacem sportowym odbyło się jakby drugie zgromadzenie. Przemawiali Diamand (soc.), Buzek (nar. dem.), Wityk (ruski soc.).

Deputacya do marszałka.

Po wiecu udali się nauczyciele grupami pod Sejm. Do marszałka kraju udała się deputacya, w skład której wchodzili pp. Nowak, Soleski, Wlasijczuk, Malicki, Rudnicka, Andżiuszkiewiczowa (z Krakowa), Pietrażyński i Prokopowicz. Deputacyę prowadzili posłowie: Leo, German, Badeni, Loewenstein, Dulęba, Bandrowski, Jamolski, Tertil, Żardecki, Maryewski, Adam, Lewicki, Makuch. Do marszałka przemówił prezes „Ogniska nauczycielskiego“ Nowak (Kraków). Marszałek hr. Stanisław Badeni oświadczył:

„Żądania wasze uważam wogóle za uzasadnione i zasługujące na to, aby w sposób najżyczliwszy wzięte były pod rozwagę i załatwione. Będę się starał, aby życzenia Wasze były załatwione“.

Marszałek przemówił również po rusku.

Do zebranego przed Sejmem nauczycielstwa przemówił p. Nowak i poseł Wityk, na czem manifestacyę zakończono.

Nowy rząd we Francyi.

Poincarre utworzył nowy gabinet. Wchodzą doń: Poincarre — prezydyum, Briand — sprawy wewnętrzne, Millerand wojna, Delcasse — marynarka, Dep. Guisdhau — oświata, Dep. David — handel, Dep. Bérard — podsekretarz państwa dla sztuk pięknych, Dep. Chaumet — podsekretarz dla poczt i telegrafów, Dep. Besnard — podsekretarz dla finansów. Dotychczasowi ministrowie Klotz i Lebrun pozostali w gabinecie.

Poszczególni ministrowie obejmują we środę urzędowanie. Prasa francuska wita przychylnie nowy rząd.

Abdykacya dynastyi chińskiej.

Pekin, 15 stycznia.

Odbyte tu zgromadzenie Mandżów wszystkich klas uchwaliło, że **ustąpienie dynastyi jest konieczne,** aby kraj uchronić od zupełnego zamętu.

Wojsko i ludność mandżurska postanowiły przyłączyć się do chińskiego ludu.

Słychać, że cesarzowa wdowa zgodziła się na abdykacyę i prosiła Juanszikaja, aby uczynił wszystko co możliwe dla zapewnienia apanaży jej i jej synowi. Z prowincyi donoszą o **mordach, grabieżach i podpaleniach.**

Bandyci w Warszawie.

Warszawa, 15 stycznia.

Wczoraj popołudniu dokonano w obrębie miasta dwóch śmiałych napadów, świadczących wyraźnie, że ta straszna, trapiąca od r. 1906 plaga, nie została wypleniona i że uczestnicy zorganizowanych szajek, wśród huku strzałów browningowych w dalszym ciągu szerzą postrach w różnych dzielnicach Warszawy.

Na ul. Obozowej Nr. 5.

Wczoraj około g. 5 pp., gdy na ul. Obozowej zapalano lampy uliczne, do sklepu kolonialnego Juliana Keniga, w domu Nr. 5, wtargnęło 3 jakichś młodych mężczyzn. Zanim będący w sklepie właściciel i jego żona zdołali się zoryentować w sytuacyi, jeden z przybyłych skoczył za kontuar i otworzył szufladę z pieniądzmi. Widząc to Kenig, usiłował przeszkodzić bandycie i podbiegł do kontoaru.

Wtedy, stojący na środku sklepu bandyta, krzyknął:

— Stać, bo strzelę!

Na poparcie zaś swych słów skierował trzymany w ręce browning ku Kenigowi.

Rozległ się strzał.

Kula minęła jednak Keniga i utkwiła w ścianie.

Kenigowa widząc, że mąż przerażony strzałem, nie biegnie bronić pieniędzy w kasie, podbiegła ku strzelającemu bandycie z krzykiem:

Strzelaj do mnie kulą a nie korkiem!

I podbiegła do kontoaru, chcąc wydrzeć łup odchodzącemu już z pieniądzmi bandycie.

W tej chwili rozległ się drugi strzał i ugodzona Kenigowa w rękę krzyknęła z bólu.

Przerażony okrzykiem żony Kenig, podbiegł do niej. Wtedy bandyci dali strzały po raz trzeci i wyszli na ulicę, gdzie przyłączyli się do nich dwaj, widocznie zostawieni na straży koledzy i wszyscy pospiesznie zbiegli w kierunku Powązek.

Rana Kenigowej okazała się niezbyt ciężka, gdyż kula drasnęła lewą rękę na wysokości ramienia.

Łup bandytów nie był wielki, gdyż w kasie sklepu znaleźli **zaledwie 10 rubli.**

Na ul. Pawiej Nr. 27.

Około g. 6 w., gdy rodzina Borucha Kipnisa, właściciela magazynu szewskiego przy ul. Pawiej Nr. 27, siedziała przy wieczerzy piątkowej, ktoś zadzwonił do mieszkania. Na odgłos dzwonka wstał młody Kipnis i otworzył drzwi.

Zaledwie to zrobił, przez silne pchnięcie drzwi wtargnęło 5 młodych mężczyzn, z których jeden, uzbrojony w rewolwer, stanął przy młodym Kipnisie, rozkazując mu nie ruszać się z miejsca, a reszta wbiegła do pokoju jadalnego, żądając wydania im pieniędzy.

Widząc to, służąca wysunęła się po cichu z jadalni do kuchni i chciała się przez wyjście kuchenne wydostać na podwórze i o napadzie zaalarmować stróża, oraz policyę.

Właśnie w tej chwili, gdy wykonywując swój plan, otworzyła drzwi, znajdujący się na schodach dwaj jacyś mężczyźni, uzbrojeni w rewolwery, a widocznie wspólnicy gospodarujących w mieszkaniu bandytów, rozkazali jej:

— Zamknąć drzwi i cicho siedzieć, bo inaczej będzie źle!

Tymczasem bandyci w mieszkaniu po dokonanej rewizyi, zabrali 41 rubli i rozkazując spokój, opuścili mieszkanie.

Sterroryzowani Kipnisowie dopiero w kilka minut po ich odejściu, wszczęli alarm.

Alarm ten przecież już był spóźniony, gdyż bandyci wydostali się na ulicę, gdzie zniknął za nimi ślad wszelki.

Krwawy romans.

(Morderstwo i samobójstwo).

Tarnów, 14 stycznia.

Spokojne nasze miasto poruszyła dzisiaj tragiczna śmierć dwojga kochanków. Tragedya ta rozegrała się w domu, znajdującym się obok kasarni tzw. chyszowskich 57 p. p. w mieszkaniu gospodarza strusińskiego Skorupy.

Syn jego 21-letni robotnik ślusarski (były uczeń seminaryum nauczycielskiego) imieniem Stefan, kochał się z wzajemnością w 20-letniej Stefanii Świątkównie, córce gospodarzy tutejszych zamieszkałych obecnie w Ameryce.

Ojciec Skorupy nie chciał jednak, mimo usilnego starania jego, zezwolić na ten związek małżeński. Postanowił więc młody Skorupa tragicznie rozwiązać swój stosunek miłosny z Świątkówną.

Gdy dzisiejszej niedzieli rodzice Skorupy udali się rano na mszę do kościoła, zaprosił on do siebie kochankę i tutaj dał do niej dwa śmiertelne strzały w serce.

Świątkówna

padła na kanapę trupem.

Następnie strzelił Skorupa do siebie w okolicę serca trzy razy, raz po razie.

Kiedy później wrócili rodzice desperata do domu, zobaczywszy drzwi zamknięte, kazali je siłą wyważyć. Tutaj przedstawił się ich oczom straszny obraz. Nad martwemi już zwłokami Świątkównej, leżącymi na kanapie,

leżał żywy jeszcze Skorupa,

buchając krwią.

Zawezwany natychmiast na miejsce wypadku lekarz dr Ebersohn udzielił mu pierwszej pomocy. Przybyły również na miejsce inspektor Oplustil, przesłuchał jeszcze przytomnego Skorupę, który zeznał, że Świątkówna dokonała samobójstwa, a on z rozpaczy poszedł jej śladem.

Skorupę odwieziono karetą ratunkową, w stanie beznadziejnym, do szpitala powszechnego.

Po chwili nadjechała również komisya sądowa z prokuratorem Jakubowskim i sędzią Flatauem na czele, która zarządziła fotograficzne zdjęcie pozycyi zwłok Świątkównie i odstawienia ich następnie do kostnicy cmentarnej, gdzie dokonaną zostanie w poniedziałek sądowo-lekarska sekcya zwłok.

Skorupa pozostawił list do rodziców, w którym ich prosi, by pochowali go i jego kochankę dostatnio i sprawili im ładny pogrzeb. W liście tym podaje jako powód rozpaczliwego kroku, przeszkody czynione mu w zawarciu małżeństwa z Świątkówną.

— Skorupa, umieszczony — jak powyżej podaliśmy — w szpitalu powszechnym, znajduje się w stanie beznadziejnym tak, iż z obawy, aby nie uleciał z niego ostatni dech, nie przystąpiono do operacyi wyjęcia kuli, tkwiących w osierdziu i piersiach. Lada chwila spodziewać się należy jego śmierci.

Przygoda agenta policyi.

Lwów, 15 stycznia.

Jak wiadomo, agenci policyi posługują się często złodziejami, którzy już karę odsiedzieli i są na drodze do poprawy. Tacy „konfidenci“ policyjni są w wielkiej pogardzie u fachowych złodziei i zwą się w gwarze złodziejskiej „kapusiami“. Żaden porządny złodziej nie zdecyduje się zostać kapusiem nietylko z obawy przed pogardą towarzyszy, ale i z obawy przed nożem, czyli majchrem, którym to złodzieje zazwyczaj załatwiają swe rachunki z kapusiami. Pozyskać uwolnionego złoczyńcę na kapusia jest więc nadzwyczaj trudno.

Jeden z agentów policyi lwowskiej, mając ślad szajki złodziejskiej, zapuścił się w okolice Zamarstynowa i podczas poszukiwań natknął w pewnej szynkowni na znanego sobie dobrze, nałogowego złodzieja, kilkakrotnie już karanego, a że go już od dłuższego czasu nie aresztowano, postanowił sobie pozyskać go na konfidenta i w tym celu zbliżył się i począł z nim bardzo uprzejmie rozmawiać. Po dłuższej rozmowie kryminalista rzekł do agenta: „Ej, niech mi pan inspektor nie zawraca gitary, bo ja wiem, czego pan odemnie chce. Pan szuka złodziei i jabym panu pokazał, gdzie oni są, ale to iść daleko, a ja głodny, zmarznięty, od rana nic nie jadłem, bo o uczciwy zarobek trudno a kraść wstyd i nie wolno!“

Usłyszawszy to, agent zaprosił najuprzejmiej przyszłego konfidenta na kolacyę, zapłacił mu wódki, kiełbasę z kapustą i dwie szklanki piwa, poczem nowy konfident, podjadłszy, powiada do agenta: „No teraz panu pokażę. Chodźmy“. I poszli. Złodziej zaprowadził agenta w ulicę Kazimierzowską, pokazał mu na okna zakładu kary i uśmiechając się filuternie, oświadczył: „Panie inspektorze, o tam są złodzieje!“ poczem, zanim agent ochłonął ze zdziwienia ukłonił się uprzejmie i znikł w tłumie przechodniów.

Biedna dziewczyna.

(Z dziejów wielkiego miasta).

Budapeszt, 14 stycznia.

Piękna Irena.

Od trzydziestu prawie lat zajmował Stefan Nyers skromną posadę palacza w Instytucie wojskowym im. Franciszka Józefa w Budapeszcie, spełniając swe funkcye ku ogólnemu zadowoleniu swych przełożonych i równocześnie sam nie mając pretensyi do świata. Czas wolny od zajęć obowiązkowych spędzał mile w gronie rodziny, składającej się z żony i córki Ireny, dziewczyny około 17-letniej wdzięcznej i skromnej, odznaczającej się nadto nadzwyczajną urodą.

Ojciec, kochający dziecko nad wszystko w świecie, nie szczędził kosztów i starań, by jej dać jak najlepsze wychowanie. Po ukończeniu szkół wydziałowych posyłał ją na kurs handlowo-pocztowy i przy pomocy protekcyi swych przełożonych sprawił, iż dziewczyna została zaciągniętą na listę kandydatek na najbliższą wolną posadę w dyrekcyi pocztowej w Budapeszcie.

Tymczasem Irena — oczekując na przyrzeczoną posadę — zajmowała się w domu gospodarstwem, wyręczając w zajęciach domowych macochę.

Smukłą jej postać o przecudnej, nieziemskiej nieledwie twarzyczce i przepyszuych, jakby złotem tkanej aureoli blond włosów, znali dobrze profesorowie i wychowankowie zakładu, przesyłając nieraz ku pięknej dziewczynie czułe i wymowne spojrzenia, bez rezultatu jednakże, gdyż Irena umiała zawsze zdaleka utrzymać od siebie natrętów i wogóle unikała zawsze z rozmysłem spotkania z kimkolwiek obcym. Dom wystarczał jej zupełnie, a od życia wymagała tak niewiele, że nawet przy skromnych środkach majątkowych ojca czuła się zupełnie zadowoloną i szczęśliwą.

„Młody hrabia Vay“.

W ten sposób, bez żadnych zmian lub nowości płynęło jej życie wśród zajęć domowych i gospodarskich. W lecie dopiero nastąpiła pewna zmiana. Oto macocha, która w ostatnich czasach poważnie zapadła na zdrowiu, wyjechała na kilkadniowy pobyt na wsi w okolicy Budapesztu. Mąż, kochający ją szczerze, od

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY
M. MADEJOWEJ
został przeniesiony z ulicy Szewskiej L. 2.

Na ulicę KARMELICKĄ L. 1. — obok kawiarni Bisanza.
Poleca swój własny wyrób rękawiczek wszelkiego gatunku, które odznaczają się najlepszym fasonem i trwałością szycia. — Obstalunki wykonuje się w 4 godz., poza miejscowe w 24 godz. CENY najniższe. — Poleca się bandaże wszelkiego gatunku, jako to: pasy brzuszne, pasy rupturowe, itp. Pracownia na miejscu. Polecając się nadal łaskawej pamięci swych P. T. Odbiorców, kreślę się z poważaniem Marya MADEJOWA.
1140

Ludwik Sander i S-ka
Handel korzenny, delikatesów i win
Kraków, ulica Floryańska L. 31. Telefon Nr. 1549. 814
PRZY HANDLU POKOJE DO SNIADAN.
Bogato zaopatrzony bufet. — Kuchnia znakomita.
Potrawy tylko na maśle!
Śniadania gorące od . . . . —·50 K.
Obiady z 3-ech dań . . . . 1·10
Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.

Postępy amerykańskiej marynarki wojennej.



Najnowszej konstrukcyi amerykański torpedowiec.

wiedzał żonę w niedzielę, pozostawiając córkę samą jedną w domu na gospodarstwie.

Pierwsza niedziela przemknęła Irenie bez nadzwyczajności. Dzień cały przepędziła w domu, czytając książkę i pielęgnując ulubione kwiaty w małym ogródku przed domem. Następnego jednak tygodnia, gdy ojciec wyjechał znowu na wieś do żony, znudzona samotnością, zapuściła się w ustronną aleę olbrzymiego parku zakładowego i tutaj dziwnym trafem zapoznała się z jednym z wychowanków zakładu, który przedstawił się jej jako hrabia Mikołaj Vay, słuchacz II. roku instytutu. Nowy znajomy zachowywał się tak taktownie i grzecznie, iż ujął sobie zupełnie dziewczynę, wkradł się nawet od pierwszego widzenia w jej łaski tak dalece, iż zgodziła się na wyznaczenie następnego spotkania, a za powrotem do domu zachowała rzecz całą w najściślejszej tajemnicy.

Odtąd co niedziela młodzi — korzystając z nieobecności ojca — spędzali dzień cały razem, na spacerach i wzajemnych zwierzeniach, zaprzyjaźniając się i poufalając coraz więcej. Dziewczyna niezepsuta i znająca życie z najlepszej tylko strony, wierzyła święcie w każde słowo panicza i sercem całem przywiązała się do niego. Wkrótce przyszło do wyjaśnień i oświadczyn, które zakochana dziewczyna przyjęła seryo i z radością, nie skąpiąc kochankowi swych ust purpurowych i słodkich uścisków...

Kiedy wkrótce potem powróciła do domu macocha, młodzi, nie mogąc widywać się już w parku, wybrali na miejsce spotkania altanę, znajdującą się opodal mieszkania palacza i tutaj — korzystając, iż tenże, zmęczony pracą dzienną, dosyć wcześnie udawał się na spoczynek — przepędzali na miłem sam na sam długie, słodkie godziny...

Podła komedya.

W ten sposób minęło kilka miesięcy. Panicz, nasyciwszy się dziewczyną, miał jej już dosyć. Aby jednak upozorować zerwanie, wymyślił następującą komedyę: Gdy pewnego razu znajdował się z dziewczyną na zwykłem miejscu spotkania, wszedł nagle i niespodzianie do izby umówiony na to specyalnie kolega, który udając oburzonego, zagroził skargą dyrektorowi zakładu. Aby być pewnym jego milczenia, należało uczynić go współwinnym. Hr. Vay, przedstawiwszy kolegę jako „hrabiego Bethlena“, zmusił dziewczynę do uległości wobec niego...! Tę samą historyę z czterema innymi kolegami powtórzył jeszcze kilkakrotnie w najbliższych dniach, poczem z udanem oburzeniem opuścił biedną dziewczynę, czyniąc ją odpowiedzialną za to, co się stało.

Raczej śmierć, niżeli hańba!

W biednej Irenie dusza zamarła z rozpaczy; porzucona sromotnie przez ukochanego, uwiedziona przezeń i jego kolegów wbrew swej woli i chęci, jedynie pod strachem groźby doniesienia o wszystkiem dyrekcyi zakładu i ojcu, łamała się kilka dni w sobie, przeżywając straszne, trudne wprost do opisania chwile. W końcu, pod wpływem rozdrażnienia i widma grożącej jej hańby — czuła się bowiem matką — postanowiła skończyć za jednym zachodem wszelkie rachunki z życiem. Bez słowa skargi rzuciła się w Dunaj, szukając śmierci, któraby ją uwolniła od hańby. Szczęściem jednakże czy nieszczęściem zdołano ją jeszcze wczas uratować.

W czasie długotrwałej choroby wyszła rzecz cała na jaw. Irena, umieszczona w szpitalu, powiła dziecię, a równocześnie dyrektor zakładu dowiedziawszy się o wszystkiem ukarał swych wychowanków w drodze dyscyplinarnej. Równocześnie dziewczyna, pozostawiona bez środków do życia, gdyż ojciec wyparł się jej stanowczo, wniosła przeciw „hrabiemu Vay“ skargę o alimenta.

„Fałszywy“ i „prawdziwy“ hrabia.

Przy rozprawie sądowej okazało się, że prawdziwy hrabia Vay, również wychowanek instytutu im. Franciszka Józefa jest skarżącej zupełnie nieznany, a tem samem nie jest ojcem jej dziecięcia. Irena, rozglądając się po sali, dostrzegła nagle wśród widzów, tego, który ją uwiódł i przedstawił się jako „hr. Vay“.

Chłopak, nazywający się właściwie baron Lipthai, przesłuchany natychmiast w charakterze świadka przyznał, że rzeczywiście w krytycznym czasie „utrzymywał stosunki z dziewczyną, równocześnie jednak udowodnił, że to samo czynili jego przyjaciele, którzy potwierdzili to, określając Irenę jako dziewczynę z gruntu zepsutą, lekkomyślną i jak najgorzej się prowadzącą.

Wobec tych wyników rozprawy, sąd odrzucił skargę jako nieuzasadnioną, i skazał dziewczynę na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Ironia losu.

Biedna dziewczyna nie mogła już dłużej znieść przygniatającego ją wstydu. Na drugi dzień po niefortunnej rozprawie rzuciła się powtórnie w fale Dunaju i znalazła w zimnej rzece upragnione wyzwolenie.

Tego samego dnia, co za dziwna ironia losu, nadeszły do zakładu im. Franciszka Józefa dwa listy adresowane do młodego bar. Lipthai'a i pałacza Stefana Nyersa. W pierwszym donoszono urzędowo młodemu magnatowi, moralnemu sprawcy całego nieszczęścia, że bezdzietna ciotka umierając, mianowała go uniwersalnym spadkobiercą swego milionowego majątku, drugi zawierał nominacyę Ireny Nyers na manipulantkę telefoniczną w dyrekcyi poczt w Budapeszcie.

Śmierć rekruta pod kopytami końskiemi.

(Do ilustracyi tytułowej).

W Wiener Neustadt zdarzył się okropny wypadek w kasarni dragonów. Onegdaj właśnie odbywał się asenterunek koni. Jeden z rekrutów, Dawid Hirschler z Agramu, przyprowadził swego konia. Spokojne zazwyczaj zwierzę zaczęło nagle płoszyć się i wierzgać. Hirschler chcąc silniej konia uchwycić, poprawił uzdę, lecz w tej chwili padł pod kopytami rozdrażnionego zwierzęcia. Odniósł przytem tak ciężkie obrażenie, że przewieziony do szpitala — w niecałe pół godziny ducha wyzionął.

Scenę roztratowania nieszczęśliwego przedstawia nasza rycina.

Zawiadomienie. Już otwartą została

Kawiarnia i Restauracya

w Hotelu „Monopol“ (dawniej Hotel Kleina) **w Krakowie, ul. Gertrudy L. 6. — Tel. 405.**
Osobne pokoje do gry, 3 bilardy z firmy Seiferta. Duża ładnie urządzona, elektrycznie oświetlona i dobrze wentylowana sala, mnóstwo dzienników krajowych i zagranicznych. — Lokal kawiarni otwarty do godziny **2-giej w nocy.** — Otwarcie zupełnie odrestaurowanego i odnowionego według najnowszych wymogów lokalu, pozwala mi polecić się względom P. T. Szan. Publiczności. Z poważaniem
Zygmunt BILLET.

Co dzień niesie?

Kraków, dnia 14. stycznia 1912.

Nasi Nemrodzi.

Szlachetna pasya myśliwstwa stanowiła u nas obok zamiłowania w kielichach i białogłowach fundamentalny nałóg narodowy. Nic dziwnego, wszak Polska słynęła z tęgich pijaków, odważnych strzelców, i ryzykantów, kochanków, z grubego zwierza w kniejach i gładkich niewiastek po fraucymerach książęcych i zaściankach szlacheckich.

Jak harmonizowała u dawnych Polaków pasya myśliwstwa z upodobaniem do niewiast, daje wyobrażenie klasyczna owa piosenka myśliwska kończąca się pełną animuszu zwrotką:

„Już echa trąbek giną
„Pójdź do mnie — dziewczyno!
„Pójdź, mam gorące serce,
„I wódkę w manierce.
„A umiem spytaj czeladź
„I kochać — i strzelać!“

No! bo też strzelec ówczesny posiadał zalety i warunki o jakich się nie śni nowoczesnym naszym nemrodom. Umiał on nietylko rozróżnić ryk niedźwiedzia od śpiewu słowika, ale na rosie rozeznał z całą dokładnością ślady zwierza jak i ślady „nóżki bez trzewiczka“ młodej wieśniaczki, przekradającej się z grzybami przez rewir leśny.

To też potem szły na wieś tłuste cielce i dojne krowy na wiana dla ładnych a „nieopornych“ poddanek.

Wszystkie te tradycye razem z niedźwiedziami, bigosem myśliwskim i wiejskiemi krasawicami — znikły bezpowrotnie.

Dzisiejszy nemrod jest zgoła innego pokroju Za bohaterstwo poczytuje sobie ucieczkę zająca a o wilku opowiada z dumą godną łowcy z dzikich daleko-zachodnich stepów Ameryki rojących się od bawołów i bisunów. Większość ich robi malutki spacerek za rogatki, wyekwipowani i uzbrojeni aż po zęby, a z powrotem wstępują do handlu dziczyzny. Czasem jednak zapominają oderwać od zająca kartki z ceną. Słyszałem o jednym, który przez roztargnienie wrócił tylko z połową sarny „z polowania“, bo cała za drogą mu się wydała.

Z staromyśliwskich tradycyi zostało mu jedno: kłamanie, owa szelmowska żyłka, którą niemiec klasycznie określa „Jägerlatein“ Ale i to już jest małe, sztuczne, wysilone... Nie wyklucza to jednak, że niektóre sezonowe łgarstwa myśliwskie mają swoją specyficzną „pointę“.

Słyszałem ich kilka, spróbuję powtórzyć:

— Co tam wy wiecie — huczał szlagon starej daty do swoich sąsiadów zgromadzonych u niego na śniadaniu myśliwskiem — ja panie dziejku miałbym coś powiedzieć o trafności strzału i pewności ręki... Czy zdarzyło się wam coś podobnego? Jednym strzałem trafiłem rogacza w lewą zadnią nogę i i w lewe ucho równocześnie!... A co hę?!... Nie wierzycie? niech poświadczy Marcin, był przecież przy tem!... Hej! Marcin gadaj a nie zelżyj.

— Cobym ta łgać miał! — odpowiada stary, zaambarasowany wyga. — Jaśnie pan sprawiedliwie mówi!... W zadnią nogę i lewe ucho!...

— Ależ to niemożliwe — protestuje chór gości.

— Tak było! — oponuje energicznie wierny adlatus. — Rogacz, którego jaśnie pan położył, skrobał się właśnie zadnią nogą w ucho.

Tableau!...

Czyż mam wam powtarzać dziwną przygodę myśliwca, któremu przestraszony zając na lufę wskoczył, a przytomny myśliwy podrzucił go w górę i spadającego w powietrzu zabił, jak ptaka?

O pikantniejszych dowcipach i łgarstwach musimy — z łatwo zrozumiałych powodów zamilczeć... *Kruk*

Aresztowanie defraudanta.

W dniu wczorajszym dokonała policya aresztowania 26-letniego Eugeniusza Bratkowskiego, ściganego listem gończym przez lwowski krajowy sąd karny. Bratk. pełnił funkcye sekretarza Rady nadzorczej fabryki wagonów. Zdefraudował kwotę 3270 Kor., a następnie zbiegł i do tej pory ukrywał się w naszem mieście.

Bratkowski odesłany zostanie do Lwowa.

Kto nie nadeszle prenumeraty zaległej najpóźniej do dnia 16 b. m., temu wstrzymamy bezwarunkowo dalszą wysyłkę numeru.

Pogoda w Zakopanem. Wczoraj przy 23° C. mrozie panowała przepyszna pogoda. Na dzisiaj spodziewana w dalszym ciągu jasna pogoda.

Z teatru „Nowości“. Dzisiaj — po raz ostatni — wystąpi w teatrze „Nowości“ włoska trupa operowa i odśpiewa wyjątki z różnych oper. Od jutra zupełna zmiana programu.

Towarzystwo Strzeleckie. Wczoraj przed południem odbyło się Walne Zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego pod przew. prezesa. dra Staniszewskiego, który złożył sprawozdanie za rok 1911. Towarzystwo liczy obecnie 185 członków; w r. 1911 przybyło 17 nowych członków. Do uprzyjemnienia zabaw przyczynił się król kurkowy, pan Górecki, ustanawiając 25 fantów i 40 premii dla dobrych strzelców. Rada kontrolująca stwierdziła zupełny porządek w prowadzeniu administracyi, poczem uchwaloną absolutoryum. Majątek ruchomy i nieruchomy Tow. Stćzoleckiego w r. 1911 wynosił 589.539 K. Budżet na 1912 r. uchwalono w wysokości 31.931 K.

Po sprawozdaniu prezes Tow. dr. Staniszewski złożył godność prezesa, oświadczając, że w warunkach, jakie się obecnie wytworzyły, nie mógłby skutecznie pracować dla Tow. Za przykładem prezesa cała Rada zawiadowcza złożyła swe mandaty, a przewodnictwo objął wiceprezes, p. Federowicz.

Po długich debatach uchwalono następujący wniosek: „Walne Zgromadzenie przyjmuje rezygnacyę prezesa, wiceprezesa i Rady zawiadowczej; równocześnie wzywa ich, by pełnili swe obowiązki nadal, aż do nowych wyborów“.

Opłatek w stow. rękodzielniczem „Gwiazda“ odbył się wczoraj przy licznym udziale członków i zaproszonych gości.

W czasie uroczystości, która przeciągnęła się do północy, wygłoszono liczne toasty, między innymi przemawiali pp. Bujas, Mikołajski, Stróżyński, Zając, ks. Hanusiak, ks. Stajch i t. d.

„Sztuka“. Na odbytem dnia 9 b. m. walnem zebraniu Tow. artystów p. Iskich „Sztuka“ wybrano wydział na rok 1912, w skład którego weszli: Prezes p. Ksawery Dunikowski, wiceprezesowie p. Olga Boznańska i Stefan Filipkiewicz, sekretarz wydz. p. Kazimierz Maszkowski, zastępca p. Jan Bukowski, skarbnik p. Stanisław Podgórski, członkowie wydziału Władysław Jarocki (Lwów) i Ludwik hr. Puszet (Paryż).

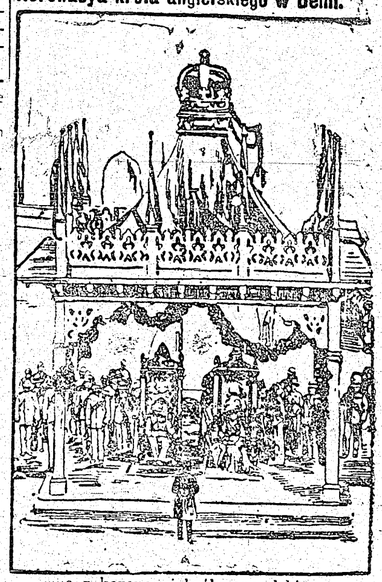
Zgromadzenie ludowe. Wczoraj w południe odbyło się publiczne zgromadzenie ludowe, zwołane przez polską partyę socyalno-demokratyczną w sprawie reformy wyborczej do sejmu galicyjskiego. Zebraniu przewodniczył p. Kazek. Referentami byli pp. Misiołek i Hecker. Po wywodach referentów przyjęto jednomyślnie rezolucyę, domagającą się czterech przymiotnikowego prawa głosowania do Sejmu galicyjskiego i na tem zebranie zamknięto.

Zaręczyny p. Juliusza Rissa z panną Heleną Plenderówną odbyły się wczoraj wieczorem w domu panny młodej w Krakowie przy ul. Dietlowskiej l. 49.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj po południu poślizgnął się na chodniku przy ulicy św. Marka 50-letni krawiec Józef Cukrzyński i złamał prawą nogę. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło ofiarę nieszczęśliwego wypadku.

Nożownicy. Antoni Bubetty 21-letni cegielarz przyszedłszy w sobotę wieczorem w stanie nietrzeźwym do jednej z kawiarń przy placu Wolnica, wszczął bez najmniejszego powodu sprzeczkę z gośćmi znajdującymi się w wymienionym lokalu, w czasie której wyciągnął nóż i boleśnie poranił nim kilku domniemanych przeciwników.

Koronacya króla angielskiego w Delhi.



Scena z koronacyi króla angielskiego w nowej stolicy Indyi, Delhi.

Następnie usunięty siłą z kawiarni, rzucił się na jednego z przechodniów i zadał mu nożem ciężką ranę w plecy. Awanturnika zdołano z wielkim trudem aresztować i odstawić pod telegraf.

Katastrofa kolejowa w Ickanach. Z Czerniowiec donoszą:

Wczoraj o godz. 6 min. 50 wieczorem najechał na stacyi Ickany pociąg pospieszny Nr. 302, idący z Bordujeni na pociąg mieszany Nr. 471, stojący na stacyi.

Wskutek tego zderzenia wiele wagonów zostało zgruchotanych, wiele osób ciężko i wiele lekko rannych.

Namiestnik Bobrzyński pada!

(*Telefonem*).

Lwów, 15 stycznia.

Najciekawszym i najdalej idącym w skutki momentem w obecnej sesyi sejmowej będzie niewątpliwie **dzień jutrzejszy — w którym zbiera się polskie Koło sejmowe** (w skład tego Koła wchodzą wszyscy polscy posłowie sejmowi i parlamentarni).

Przewodniczyć będzie **dr. Biliński** — przewodniczący prezydyów klubów polskich, które stanowią zarazem wydział wykonawczy pols. Koła sejm.

Na porządku dziennym dyskusyi politycznej będzie sprawa najaktualniejsza: **reforma wyborcza do Sejmu**, dla której wróżyć można obecnie **pomyślniejsze horoskopy.**

Już w piątek przedstawiała się sytuacya pod tym względem **pomyślniej.** Jedna z wyżej położonych osobistości, mająca mir wśród Rusinów zdołała do pewnego stopnia sytuacyę tę wytworzyć. Rusini bowiem stawiając maximum żądania 33 proc. mandatów, zgodzą się w zasadzie na ofiarowany im procent przez Polaków (25 proc. do $26^3/_4$ proc.) — zastrzegając sobie atoli **wyłącznie zabezpieczenie tych mandatów dla siebie tak, aby niezależni byli** pod tym względem **od decyzyi rządu krajowego i woli starostów.**

(Jak wiadomo, projekt reformy wyborczej, opracowany przez Starzyńskiego, będący platformą obecnej dyskusyi, konstruuje trójmandatowe okręgi w Galicyi wschodniej w ten sposób, iż Polacy mogliby tam mimo przyznanego procentu Rusinom, łatwo zdobyć przy pomocy starostów **wszystkie trzy mandaty w każdym** okręgu).

Kluby polskie jeszcze nie wypowiedziały się wprawdzie w tym kierunku, czy zgodzą się na to **bezwzględne zabezpieczenie mandatów ruskich — lecz stwierdzić należy, iż większość zgodzi się na to.** Środkiem w tym celu ma być zabezpieczenie, oparte na **katastrze,** jak tego żądają Rusini — niewiadomo tylko jeszcze, czy będzie to *kataster fakultatywny* (okręgi z góry wskazane z dyrektywą: tam i tam macie wolną rękę), czy też *kataster narodowościowy.*

Do tych porozumień i dobrej wróżby uprawnia i to, że największy dotąd przeciwnik reformy wyborczej Dawid Abrahamowicz został wybrany obecnie prezesem prawicy sejmowej. Oświadczył on p.

TEATR „NOWOSCI“ przy ul. Starowiślnej 21.
Dziś w poniedz. dn. 15 stycznia wystąpi po raz ostatni
Słynny Medyolański KWARTET OPEROWY.
Jutro we wtorek dnia 16 ZUPEŁNIE NOWY PROGRAM.

Pierścionki
Ślubne i zaręczynowe, zegarki, łańcuszki, kolczyki oraz wszelkie wyroby jubilerskie
poleca NAJTANIEJ **Emil GOLDWASSER** w Krakowie tylko Grodzka Nr. **25.** w pobliżu Magistratu.
771

ZA DARMO!
opłacone wysyła bogato ilustrowane cenniki.
Na składzie:
łyżki, łyżeczki, cukiernice i wszelkie wyroby z chińskiego srebra.

GŁOS NARODU
„Kraków, Rynek Gł. (Sukiennice) Nr. 1 tel. 123.

wyborze, podobnie jak Biliński o kanałach, że pada i stoi z reformą wyborczą.

Jest pewna nadzieja, że Polacy pójdą z większością w tym kierunku obok lewicy demokr., ludowców i konserwatystów krak., a w opozycyi stanie najbardziej reakcyjna grupa polska Starzyńskiego et cons. (grupa środka albo autonomistów).

Wyrazem stanowiska tej grupy będzie na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu **podjęcie walki z namiestnikiem** oraz walki z blokiem w kole wiedeńskiem.

Kampania jutrzejsza przeciw Bobrzyńskiemu będzie miała **tło osobiste.**

Powodem, są naturalnie ostatnie wybory, a w szczególności nietaktowna osobista interwencya Bobrzyńskiego w walce Starzyńskiego o mandat.

Do ciężkich kolubryn, wyborczych przeciw namiestnikowi obok tego faku, nie licującego ze stanowiskiem naczelnika kraju, będzie podniesienie sprawy wyborów złoczowskich, lwowskich (Breitera i Battaglii, Śliwińskiego, Lisiewicza) oraz przemyskich gdzie namiestnik utracił wybór dr Adama.

Ciekawem jest, kto stanie w obronie namiestnika?

A więc: najbliżsi przyjaciele polityczni, stańczycy, którzy liczą na pomoc Podolaków i w tym tylko celu, przeprowadzili wybór Abrahamowicza na prezesa prawicy, oraz ludowcy, **wśród których wyłoniła się jednak ostra opozycya.**

Lewica — jako taka, w której znajdują się narodowi demokraci — **zajmie stanowisko wyczekujące,** zwłaszcza, że członkowie grupy wszechpolskiej w Wiedniu — jak Skarbek, Ptaś i Buzek — wezmą czynny udział w walce przeciw Bobrzyńskiemu.

Jakiż rezultat byłby jutrzejszej kampanii? Namiestnik mógłby prawdopodobnie stwierdzić, że większość ma za sobą — **ale to nie wystarczy do rządów** — przez co przesilenie namiestnikowskie **wcale nie byłoby zażegnane — lecz tylko odroczone.**

Lecz tu wysuwa się na pierwszy plan, postać prezesa Koła sejmowego, dra Bilińskiego, w którego ręku spoczywać będzie los i kierunek jutrzejszej kampanii. O stosunku Bilińskiego do Bobrzyńskiego i ich polityce na terenie wiedeńskim, pisał „Kuryer Codzienny“ szereg artykułów, stwierdzając, iż ci dwaj rzekomo przyjaciele — byli zarazem groźnymi rywalami — a rywalizacyę tą stwierdziła **szalona** ambicya i niezwykły spryt polityczny dra Bilińskiego.

Dzień jutrzejszy zatem może się stać łatwo dniem porachunku między Bilińskim a Bobrzyńskim a zastanawiające **stanowisko wyczekujące lewicy** posłuży prawdopodobnie Bilińskiemu do użycia jej **jako rezerwy** i wymierzenia **ostatniego ciosu w rządy Bobrzyńskiego.**

Lewicę poprowadzi wówczas do boju dr. Leo, naturalnie bardzo dyskretnie — wyrównując zarazem — jak to podnosiliśmy kilkakrotnie — i swój porachunek.

* * *

Grupa środka desygnowała na jutro jako mowców opozycyjnych Cieńskiego Tadeusza, Starzyńskiego, Stadnickiego i Krzeczunowicza.

Fala mrozów.

Londyn. (Tel. wł.). Z Ameryki nadchodzą przerażające wiadomości o mrozach. **Od 20 lat nie pamiętają tak strasznego zimna i mrozów tak gwałtownych.** W Nowym Jorku **padają formalnie ludzie na ulicach od mrozów.** Wczoraj **zaszło 15 wypadków śmierci na ulicy. Setki osób zachorowało na odmrożenie nóg, uszu i nosa.**

Londyn. (Tel. wł.). „Daily News“ zamieszcza głos znanego meteorologa londyńskiego, który wysnuwa teoryę, że po locie niebywałych upałów **czeka ludzkość zima niebywałych mrozów.** Mrozy już się rozpoczęły w Ameryce. Niebawem dojdą one do Europy.

Berlin. (Tel. wł.). W Berlinie i w całych Niemczech **panuje dziś wielkie zimno.** W Berlinie zdarzyło się kilka wypadków odmrożeń.

Lawiny.

Genewa. (Tel. wł.). W Szwajcaryi zdarzyło się kilka wypadków zasypań przez lawiny. Z góry św. Bernarda stoczyła się onegdaj wielka lawina. **20 turystów poniosło śmierć od lawiny.**

Nagonka przeciw Aehrenthalowi.

Wiedeń (Tel. wł.). Pismo poniedziałkowe „Der Morgen“ donosi, **że dni Aehrenthala są policzone.** Sfery decydujące oczekują stosownej chwili — **aby udzielić Aehrenthalowi dymisyi.**

Wiedeń (Tel.wł.). Członek partyi chrześc. społecznej, prezydent izby posłów ze starszeństwa — bar. Fuchs — wygłosił wczoraj w Salzburgu mowę, w której **wystąpił gwałtownie przeciw hr. Aehrenthalowi,** trójprzymierzu **i królowi włoskiemu.**

Pisma wiedeńskie wyrażają niezadowolenie, że klerykali **pod wpływem następcy tronu** prowadzą politykę nagonki na Aehrenthala.

Po wyborach w Niemczech.

Berlin, (tel. wł.) Wybory ścisłe do parlamentu odbędą się 22 bm.

Berlin, (tel. wł.) Na kandydatów socyalistycznych padło 12 stycznia **4 miliony, 225 tysięcy głosów.** W r. 1907 otrzymali kandydaci socyalistyczni tylko 3 miliony 259.000 głosów.

Rozwiązanie parlamentu?

Berlin, (tel. wł.) Dzienniki rządowe oświadczają, że jeśli i w wyborach ścisłych zwycięzą socyaliści — **to dni parlamentu niemieckiego są policzone. Cesarz Wilhelm miał oświadczyć, że parlament rozwiąże.**

Zbrojenia Niemiec.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Reichpost* przynosi sensacyjne wiadomości o zbrojeniach w Niemczech. **Utworzone mają być dwa nowe korpusy i powiększony będzie stan kawaleryi.** Także flota ma być zreorganizowana. **Zostaną utworzone 3 eskadry z 8 okrętów liniowych.**

Koszta tych zbrojeń wynosić będą **4 miliony marek.** Pismo wiedeńskie przewiduje, że **Anglia wystąpi ostro przeciw tym zbrojeniom.**

Katastrofa na morzu.

Londyn. (Tel. wł.). Angielski okręt rozbił się około wyspy Eldermei. **Kapitan statku i 10 osób zatonęło.**

Po zamknięciu numeru.

Przeniesienie biur. Biura m. Izby obrachunkowej i główne kasy miejskiej magistratu przeniesione zostaną z dniem 15 bm. do nowego lokalu na I. piętrze w budynku magistratu od strony ul. Poselskiej. Godziny urzędowe dla publiczności: w likwidaturze i kasie miejskiej od godz. 9 rano do 1 przed południem; w dyrekcyi i buchalteryi miejskiej Izby obrachunkowej od godz. 11 rano do 1 przed południem.

Posada kancelisty przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie jest do obsadzenia. Pierwszeństwo mają certyfikatyści wojskowi. Podania do 12 lutego b. r.

Zgromadzenie rękodzielników krakowskich. Dnia 18 b. m. odbędzie się o godz. 7 wieczorem publiczne zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców krakowskich w lokalu klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego przy ulicy św. Łyża l. 7. Na porządku obrad znajdują się referaty na temat: położenie rękodzielniczy, sprowadzanie towarów obcych, wreszcie uchwały i wnioski. Imieniem komitetu zwołują zebranie pp. Józef Górecki i Piotr Repetowski.

Zabawa kostyumowa urządzana przez oficyantów sądowych w dniu 1 lutego b. r. w sali strzeleckiej zapowiada się interesująco. Komitet przygotowuje dla pań piękne karnety oraz niebywałe dotąd oznaki kotylionowe. Zaproszenia i bilety które już są na wyczerpaniu wydaje komitet w lokalu Stow. „Gwiazda“ ul. św. Jana l. 2 II. p. codziennie między godziną 6 a 9 wieczór.

Chrzest komiwojażerów. W Warszawie rozeszła się wczoraj pogłoska, że wskutek wielkich trudności, jakie robią obecnie żydowskim komiwojażerom, udającym się z Warszawy do głębi Cesarstwa, w bieżącym tygodniu ochrzciło się w Warszawie przeszło 20 komiwojażerów przed wyjazdem do Rosyi.

Powódź we Francyi. Z całej Francyi nadchodzą alarmujące wiadomości o katastrofie powodzi, powstałej w dniach ostatnich. Wśród wielu innych miast zalew grozi i Paryżowi.

Sekwana już zaczyna się wdzierać na ulice Paryża... Woda przybiera tak dalece, że żeglugę zatamowano, a ulice nadbrzeżne (Quais) zalane.

Pompy pracują już na Rue Watt, Rue Felicien Duvid, Rue Van Loo, gdzie pokazała się woda, która przesiąkła z pod ziemi.

Posłowie Paryża postanowili na specyalnie w tym celu zwołanej naradzie zainterpelować ministra spraw wewnętrznych co do środków, jakie przedsięwziął na wypadek powodzi. Wiadomości z departamentów brzmią coraz groźniej. Marna wzbiera. Wybrzeża zalane.

Lawiny i powodzie. Z Insbruka donoszą: W dolinie Patrugun zasypała lawina na 6 m. wysoka drogę, na której ruch na kilka dni był przerwany. Zachodzi obawa stoczenia się dalszych lawin.

Wyrób i skład główny:
1071 APTEKA
Fort. Gralewskiego
W KRAKOWIE.

Figol Naturalny nader przyjemny środek przeczyszczający

Składy we wszystkich aptekach.

Wiedeński Bank Związkowy. Filia w Krakowie.
Kapitał akcyjny 130,000.000 K. Fundusze rezerwowe 39,000.000 K.
przyjmuje wkładki w rachunku bież. i na książeczki wkładkowe.
Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia.
Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagraniczne pod najdogodniejszymi warunkami.
Kantor wymiany w lokalu parterowym (Rynek gł., Linia A-B l. 44).

Profanacya grobów.

Płock, 15 stycznia.

Onegdaj złożono na cmentarzu rzymsko-katolickim w Płocku zwłoki ś. p. Ignatjewej z Lesiakiewiczów, wdowy po burmistrzu jednego z małych miasteczek. Nazajutrz rano **znaleziono grób rozkopany, trumnę otwartą, a ubranie na nieboszce podarte.** Zwłoki ułożono w trumnie w pozycyi siedzącej, położywszy poduszkę pod plecy.

Podobną zbrodnię odkryto w Koziebrodach, w święta Bożego Narodzenia, gdzie znaleziono na cmentarzu miejscowym odkopany grób niedawno pochowanej kobiety. Trumna została **wyjęta i otworzona, a nieboszczka leżała nawpół obnażona,** przyczem spódnice były związane nad głową.

Wobec skonstatowania podobnego faktu na cmentarzu płockim, mimowoli nasuwa się pytanie, czy wstrętne te czyny nie są czasem sprawą tego samego osobnika, cierpiącego na zboczenie płciowe, czyli t. zw. nekrofilię lub nekromanię.

Również z Mławy donoszą, że w tych dniach, kiedy woziwodowie przejeżdżali około cmentarza katolickiego, zauważyli pod murem człowieka nieruchomo stojącego. Zbliżywszy się, stwierdzili, **że to trup.**

Śledztwo natychmiast przeprowadzone, ustaliło, że **trup został wydobyty z grobu** i postawiony obok bramy cmentarnej. Kto to uczynił, śledztwo nie wykryło.

Straszne świętokradztwo.

Warszawa w styczniu.

W tych dniach w Klimontowie (pow. sandomierski) niewykryty sprawca zakradł się do miejscowego kościoła farnego, wyjął z tabernakulum w wielkim ołtarzu monstrancyę (dar ks. Walentego Jaksy Radoszewskiego, infułata klimontowskiego od 1721 do 1758 r.), **połamał i wyrzucił na dach** frontonu kościoła, gdzie je znaleziono.

Wydostawszy puszkę z komunikantami, połamał pokrywkę i rzucił przed ołtarzem, puszkę zaś z komunikantami zabrał. Z ołtarza pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. M. P. zabrał kilka srebrnych wotów, koronkę srebrną **zdjął i połamał.**

Przestępstwo to jest wprost niezrozumiałe a wygląda na czyn jakiegoś szaleńca.

Zaczarowany dom.

Paryż, 15 stycznia.

Kilka dzienników tutejszych przynosi nadzwyczaj sensacyjne, lecz równie niewiarygodne wiadomości z Londynu. Wedle doniesień tych dzienników w pobliżu Londynu w miejscowości Saint-Michel de Maurienne ma się znajdować jakiś „zaczarowany dom“, w którym dzieją się niesłychane rzeczy.

W niewytłumaczony sposób znikają tam pod okiem mieszkańców najróżniejsze przedmioty. W obecności świadków zdarzył się podobno n. p. następujący wypadek. Krzesło, które właśnie zamierzało uciekać, pchane jakąś niewidzialną siłą, przymocowano do muru silnym łańcuchem żelaznym. Nagle łańcuch zaczął ziać ogniem i wszyscy w przestrachu poczęli uciekać. Wszyscy spirytyści paryscy wyruszyli w drogę, aby obejrzeć to dziwo.

Prasa francuska oczekuje niecierpliwie rezultatu tej ekspedycyi.„

Ze Lwowa.

Hojny dar. Kapitalista lwowski p. Rafał Parnas złożył na ręce prezesa zboru izrael. dra Schaffa 100.000 koron na wdowy wyzn. mojż. Z odsetek od tego kapitału ma corocznie 8 wdów otrzymać po 500 koron. W ostatnich kilku latach jest to już trzecia fundacya tego filantropa. Ofiarował on już 100.000 K na posagi, 200.000 K na podupadłych kupców, a obecnie na wdowy.

Żądny akademik. Zamieszkałemu przy ul. Sena orskiej z. 6 drowi Ebersonowi zginęło w czasie świąt Bożego Narodzenia 1.000 K. Nie mając określonego podejrzenia dr E. nie nadawał tej sprawie rozgłosu. Obecnie okazało się, że pieniądze te zabrała zajęta u dra E. służąca Staszkówna i przetrwoniła je w towarzystwie akademika J., z którym utrzymywała bliższe stosunki. Wczoraj przytrzymano Staszkównę i owego akademika i osadzono ich na razie w aresztach, dziś będą odstawieni do sądu.

A więc nie morderstwo. Onegdaj donieśliśmy o tragicznej i tajemniczej śmierci pod kołami lokomotywy na dworcu kolejowym we Lwowie Stanisława Piwońskiego, która wywołała cały szereg domysłów i spowodowała nawet śledztwo w kierunku morderstwa, gdyż Piwoński był klasycznym świadkiem w toczącem się właśnie śledztwie o kradzieże kolejowe i dnia krytycznego miał być przesłuchany przez sędziego śledczego.

Otóż wczoraj w obecności sędziego śledczego Bałyckiego odbyła się sekcya zwłok St. Piwońskiego, która wykazała, iż denat dostał się pod koła lokomotywy zywcem, zostało więc usunięte przypuszczenie pierwotne, jakoby dopuszczono się na Piwońskim morderstwa, a później dla zatuszowania karygodnego czynu, trupa rzucono pod koła lokomotywy. Mimo to jednak śledztwo policyjne toczy się w dalszym ciągu.

Mrozy. Od kilku dni panują u nas dotkliwe mrozy. W niedzielę w południe wskazywał termometr — 12°C. mrozu. Rano spada rtęć do 18 a nawet 20° mrozu.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Adwokat krajowy
Dr. Stanisław Adamski
otworzył kancelaryę
przy ul. Poselskiej l. 20, II p.

GASTON LEROUX. 18
Tłumaczyła Marya Segeny.

DUCH OPERY.

I tymczasem zwrócę się do pana o moje 240.000 franków, a właściwie 233.474 franków 70 ct. — gdyż od pana Debienne i Poligny otrzymałem 6.675 fr. 30 ct. — jako należytość za pierwsze 10 dni należącej mi się pensyi.

Sługa — D. O.

Drugi list był od pp. Debienne i Poligny.

„Panowie! Jesteśmy Wam bardzo wdzięczni, za ten dowód delikatności, lecz zrozumiecie, że choć bardzo przyjemnem by było spędzić wieczór na „Faussie“ w operze — jesteśmy zmuszeni zwrócić Waszą uwagę, że lożą Nr. 5 rozporządzać wam nie wolno. Jest ona wyłączną własnością tego, o którym mieliśmy honor Wam wspomnieć. Przyjmijcie pp. ...itd.

Tego wieczora loża Nr. 5 była wynajętą, ale przedpołudniem dnia następnego pp. Richard i Morcharnim znaleźli na swoim biurku raport inspektora obmawiającego zdarzenie jakie miało miejsce poprzedniego wieczora w loży Nr. 5 „Byłem zmuszony — brzmiała treść raportu, — dwa razy w ciągu przedstawienia zawezwać pomocy policyi, by opróżnić lożę Nr. 5, w której obecni zachowywali się wprost skandalicznie. Ze wszechstron wznosiły się niezadowolone okrzyki i psykania publiczności protestującej. Ludzie ci, pomimo surowego napomnienia, natychmiast po mojem opuszczeniu loży, śmiać się zaczęli głośno, śpiewać, wogóle robili wrażenie ludzi nieprzytomnych. Doszło do tego, że na wezwanie oburzonej publiczności musiałem kazać lożę opuścić“.

— Proszę mi natychmiast zawezwać inspektora — rozkazał Richard sekretarzowi swojemu panu Renny.

Po chwili zawezwany urzędnik schodził do gabinetu.

— Opowiedz pan wzorajsze zdarzenie — rzekł krótko dyrektor — i powiedz mi pan z czego właściwie ci ludzie się śmiali?

— Panie dyrektorze — odpowiedział inspektor — miałem wrażenie — że byli po dobrym obiedzie i prędzej usposobieni byli do żartów, niż do słuchania dobrej muzyki. Już zaraz, przy pierwszym akcie, wyszli do bileterka i pytali się czy nie ma kogo ukrytego w loży i przysięgali, że wchodząc słyszeli głos jakiś mówiący, że loża jest zajęta.

P. Monoharmin spojrzał z uśmiechem na p. Richarda, ale pan Richard nie śmiał się wcale.

— A więc gdy panowie ci przybyli do loży — z pewnością nie było tam nikogo? — zapytał ze złością po chwili milczenia p. Richard.

— Nikogo! p. dyrektorze — potwierdził inspektor. — Nikogo zaś w loży na na prawo, ani na lewo, mogę na to przysiądz! - Najwidoczniej stroili sobie żarty.

— A co mówiła bileterka?

— Ot! bileterka! Ona naturalnie mówi, że tam był Duch Opery!

I inspektor roześmiał się głośno, ale natychmiast spostrzegł, że uczynił głupstwo, bo zaledwie zdołał wymówić te słowa „Duch Opery“ — gdy oczy p. Richarda zabłysły wściekłością.

— Niech tu natychmiast przyjdzie bileterka — zawołał dyrektor. — I niech tu nikt obcy nie wchodzi.

Inspektor chciał coś mówić, ale p. Richard natychmiast zamknął mu usta zapytaniem:

(C. d. n.)

Odznaczony krzyżem zasługi i medalami od 25 lat istniejący
ZAKŁAD pogrzebowy J. HORAK
w Krakowie, ul. Mikołajska 14. - - - Tel. 248.
Urządza pogrzeby do najwspanialszych
NAJWIĘKSZY FABRYCZNY SKŁAD
trumien metalowych, dębowych i innych, wieńców i t. p. Sprowadza i wysyła zwłoki do różnych krajów. Przeprowadza ekshumacye zwłok. Stawia groby.
Ceny nader umiarkowane. 173

Laboratoryum lekarsko dentystyczne - ulica Floryańska L. 23, II. piętro
Uniw. Med. Dr. SABINY WEINBERG
Dział techniczny: Wilhelm Fruchtman.
::: Wykonuje wszelkie zabiegi w zakres lekarsko dentystyczny wchodzące. :::
CENY przystępne. ULGI w spłatach.
821 Godziny ordyn. od 9 do 1 i od 3 do 6.
Dla ubogich usuwanie zębów od godziny 8-mej do 9-tej rano bezpłatnie



PIERWSZA KRAJOWA HODOWLA
KANARKÓW harcerskich
założona w roku 1899.
Poleca **KANARKI Harcerskie** pilne i doborowe śpiewaki, śpiewające także wieczór przy świetle po **kor. 12, 16. 20** i wyżej za sztukę.
JAN SZUFA KRAKÓW, **ul. Zacisze L. 10 I. piętro.**
Wysyła za pobraniem. Zamiana dozwolona.

Fabryka Pieczęci Kauczukowych i Drukarń Domowych
Szyldy, Napisy Emaliowane i Metalowe 162

ALEKSANDER - - - - - - FISCHHAB
KRAKÓW, ulica GRODZKA L. 50.

W życiu już nigdy! 246
Zamiast 16 kor. tylko 6 kor.
Przez zakupno w dużej fabryce zegarów — sprzedaję moje metalowe

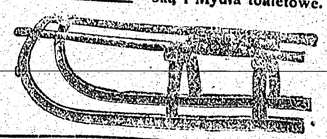
„Gloria“
remontoir zegarki imit. srebra
z podwójnemi kopertami, z 36 godzinnym znakomitym werkiem remontoir, na kamieniach idący. Bardzo piękne koperty, z grawurą herbu konia, jelenia, lub lwa, **jak długo zapas starczy**, po cenie
6 koron za sztukę
Stosowny Gloria łańcuszek K. 1·–
Trzechletnia gwarancya.
Wysyła za pobraniem dem eksportowy zegarów
MAX BÖHNEL, Wien, IV., Margaretenstr. 27/76.

PARCELE BUDOWLANE
tuż obok dworca **kolejowego** wzdłuż ulicy Reja dogodne pod budowę **fabryki**, domów bardzo tanio sprzedaje
Aleks. POLAŃSKI, Nowy Sącz 2. ul. REJA.

Pączki
po 8 hal.
1/2 kg. **karmelków** owocowych **1 kor.** 33
1/2 kg. **czekoladek 2 k.**
Szewska 23.

Wobec ogólnej drożyzny tylko
! Perfumy Potaniały !
10 gramów PERFUM od 30 halerzy.
Olbrzymi wybór, przeszło **80** najnowszych zapachów poleca:
L. KORZENIOWSKI
KRAKÓW, ulica FLORYAŃSKA L. 22,
(Flakonik na perfumy gratis.) 292

SPORT ZIMOWY!
Sanki i Narty (Ski)
w wielkim wyborze w cenie kor. 2, 4·80, 5·50, 7·50, 11·— i t. d.
POLECA Skład Farb i Perfumeryi

Na Karnawał: Perfumy, Woda kolońska i Mydła toaletowe.

L. Weindling
Kraków, Grodzka 26. - Tel. 1596.
Na porę słotną Kalosze Rogóżki Wałeczki we wielkim wyborze.
Cenniki wysyła się darmo i opłatnie.

ZAPAŁKI szwedzkie
galicyjskiego wyrobu, lecz **tylko w najlepszym gatunku** dla handli i trafik
paczka (100 pudełek) 84 halerzy
sprzedaje:
Fabryka Tutek „KOSMOS“ w Krakowie, Krupnicza 21.
(Wysyłanie zapałek pocztą nie jest dozwolone). Skrzynki kolejowe zawierają 60 paczek. 51

ŁADNY WĄS jest ozdobą mężczyzny!
uzyskać go można używając płynu

„GRAZYI“
Nadaje zarostowi odpowiednią formę, robi włos miękim a zawierając w swym składzie nowe środki porost pobudzające, odżywiając cebulki wzmacnia go. 1108
Ostrzega się przed naśladownictwami! GRAZYĘ dostać można po cenie 1 k. za flakon w Krakowie: u PP. Reima i Sp. Linia A-B. Drog. Zopotha i Ski ul. Sienna, Drog. Stan. Tomaszewskiego ul. Zwierzyniecka, Drog. Zdz. Komorowskiego, Kraków Floryańska. Wyrób i główny skład wysyłkowy: **FABRYKA chem. E. MATULI, Radomyśl Wielki**

Na karnawał!
Kostyumy bardzo bogate z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. **W. Zubrzycki, Kraków, Garbarska 14.** — Od 2 do 5 popołudniu.

Udzielam Lekcyi
języka niemieckiego i francuskiego; lekcye zbiorowe miesięczne 2 kor. od osoby, pojedyncze według umowy. Dla młodszych od godz. 5—6 pop., dla starszych wieczór. Wiadomość ulica Studencka l. 5. I. p. na prawo. 17

Panna z ukończoną 5-tą wydz. poszukuje posady kasyerki z kaucyą. Może przyjąć zarząd większym domem i prowadzić rachunki. Zgłoszenia pod „Marta“ do Adm. „Ilustr. Kur. Codz.“ 25

UCZNIA w wieku lat 15 przyjmie zaraz z całkowitem utrzymaniem i dopłatą Kor. 80 rocznie, Paweł Bruk, piekarz, Bystrzyca, Śląsk austr. 57

Poszukuję trzeźwych i zdolnych szoferów do przedsiębiorstwa dorożek automobilowych. Płaca 2 korony dziennie i 10% zarobku. — Zgłoszenia: Luft Lwów, Kościuszki 22. 59

Biuro Techniczne
Wiktora Skolyszewskiego
inżyniera kultury, rządowo upoważnionego geometry cywilnego 48
Kraków, św. Jana 14.
Nr. tel. 2208.
Przeprowadza podz ały gruntów, odgraniczenia parcel i t. p.

Panna
wykształcona z ładnem pismem, pisząca ewentualnie na maszynie, potrzebna do biura handlowego. Wymagana jest kaucya i dobre poręczenie. Własnoręcznie pisane oferty pod „Przyszłość 55“ do Adm. „Ilustr. Kur. Codz.“ 68

Polecamy wszystkim
AGENTOM
Asekuracyjnym
szczególnie po wsiach miasteczkach na
bardzo rentowny
dochód bez trudu. Nie dajcie się ubiedz! Wiadomość pod:
„Pluto 222“ Poste-rest. Kraków V. Za okazaniem kwitu inseratowego.

Szczęśliwe
zamążpójścia, majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. Żądać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h., gdzie nie ma, zamawiać w Adm. „Małżeństwa“, Lwów, Wronowska 8. drzwi 18 i nadesłać 15 hal. markami.

Praktykant
biurowy władający językami polskim i niemieckim poszukiwany zaraz.
Oferty z podaniem warunków Kraków, skrzynka pocztowa 140. 64

Nowo otwarta fabryka
ANDRUTÓW
i wyrobów
CUKIERNICZYCH
Nowość za 80 h.
Torciki Podwawelskie!
nieprzewyższonej dobroci, oraz różne pieczywka.
Okrągłe andruty na torty domowe.
Masę migdałową i orzechową do przekładania.
Polecają
K. Wiśniewski i Ska
Kraków, Senacka 6.
(obok sądu krajowego).
Po cenach fabrycznych konkurr.

Fabryka wyrobów masarskich Józefa Bialika, Kraków Floryańska 51 poszukuje uzdolnionego
Pomocnika biurowego
władającego biegle językiem polskim i niemieckim
Zgłoszenia z próbą pisma do sklepu, ul. Floryańska Nr. 51 między 6—7 wiecz.

Panna
uzdolniona w ekspedycyi masarskiej potrzebna zaraz. Zgłosić się A. Różycki Sławkowska 22. 13

Zgubiono 12 b. mies. obrączkę ślubną z literami P. M. 12/II. 1898, idąc ul. Długą. Znalazca otrzyma 10 Kor. nagrody Piotr. Milc, Krowodrza 11.

Poszukiwani: do większego skarbu w zachodniej Galicyi, Leśniczy, znający się na pasiece. Pomocnik ogrodniczy, zdolny Polowy na folwark i starszy Chłopak, kredensowy. Miejsca zaraz do objęcia aś posada leśniczego od 1. czerwca. Bronisł. Krzecki, Kraków Goiębia 16. 73

Młody przystojny mężczyzna, który przez rok bawił w Paryżu szuka na omości z elegancką miodszą lub starszą panią. Łaskawe zgłoszenia „Milczenie 88“ Kraków, Poste-restante za okazaniem kw. inseratowego. 74

Okazyjnie
do sprzedania
5 kamienic solidnie budowanych 1, 2, 3 piętr. z ogrodami i nowoczesnemi urządzeniami, od 58.000 k. do 133 000 K. za niewielką dopłatą, pod przystępnymi warunkami. 2119
7 **will** do sprzedania od 22.000 Kor. do 70.000 K. oraz 3 domki parterowe od 16.000 K do 30.000 K.
Kilka majątków ziemsk. większych i mniejszych, lasów, parcel, Zakładów handlowo-przemysł. do sprzedania, dzierżawy i zamiany. — Przyjmuje również zgłoszenia tak kupna, jak i sprzedaży i przeprowadzi takowe, pod bardzo przystępnymi warunkami, nie licząc żadnych kosztów, prócz umówionej prowizyi. Zgłoszenia: Stanisław Ropski, ul. Szewska L. 26 Kraków, Dom dla Handlu i Przemysłu, głów. biuro. Rządowo uprawn.

Cena nru w Krakowie i na prowincyi **6** hal.

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA: W Krakowie K. 1·– na prowincyi K. 1·50

Redakcya, Administracya i Ekspedycya: Kraków, ul. Karmelicka l. 16. — Telefon 1193.
Pecz. redaktor i wydawca: *Maryan Dąbrowski.*
Wychodzi codziennie o godzinie 2 popołudniu. z wyjątkiem dni świątecznych.

Prenumerata:
w Krakowie miesięcznie K. 1. — kwartalnie K. 3. z odnoszeniem do domu o 40 h. miesięcz. więcej.
na prowincyi mies. K. 1·50. — kwartalnie K 4·50.
Za granicą: Mrk. 1·50, Frk. 2·40, Dol. 0·50 mies. Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Ogłoszenia:
Wiersz petitowy jednoszpaltowy . . K. —·20
Nadesłane . . . . . „ —·80
Paski od . . . . . „ 1·—
Drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (najmniejsze ogłoszenie 60 hal.).

Rok III. Kraków, Środa 17. stycznia 1912. **Nr. 12.**

Walka z cyganami o dziecko.



(Objaśnienie we wnętrzu numeru).

Zima i sport sezonowy.

Kraków, 16 stycznia.

Zima w całej pełni—ale i w najwyższej swej srogości. Z Dalekiego Zachodu — z stolicy Stanów Zjednoczonych, Nowego Yorku, donoszą o **potęgujących** się z dnia na dzień **mrozach**, które pociągają liczne **ofiary wśród ludzi.**

W wczorajszych telegramach donieśliśmy już, iż w półn. Ameryce panują zimna, jakich tam **od 20 lat nie pamiętają.** Mnóstwo ludzi pada poprostu wśród ulic miast z powodu przemarznięcia.

Lecz potężna fala mrozów, idąca z zachodu, **nawiedziła obecnie i Europę.** Podobnie jak w lecie przypłynęła do nas z Ameryki północnej *gorąca fala powietrza*, wywołując nieznośny upał i posuchę — (podczas gdy w Nowym Jorku ginęli ludzie z powodu nadmiernego gorąca) — tak i teraz powtarza się ta sama ewolucya *z zimną falą powietrza.*

I stwierdzić dziś musimy, iż **mrozy** u nas potęgują się z dnia na dzień; widocznie zatem zimna fala powietrza napływa ciągle do nas, nie dochodząc nawet jeszcze do swego **kulminacyjnego punktu zimna.** Miejmy zatem nadzieję, iż **mrozy jeszcze się spotęgują** — a dzisiejsze 15°C. nie było jeszcze ostatnim wyrazem tej zimy.

I z **całej Europy** donoszą o wzmagających się zimnach, przyczem już od wczoraj pojawił się u nas najniebezpieczniejszy sprzymierzeniec zimy — **wiatr mroźny.** Gdy on zapanuje obok siłnych mrózów w całej pełni — wówczas biada wszelkim stworzeniom.

Obuwie nieprzemakalne
do polowania i dla turystów
z juchtów angielskich i skóry bawolej, prawdziwie nieprzemakalne, za które się ręczy poleca 257 własnego wyrobu
W. Kapera w Krakowie ul. Sławkowska L. 24.

Druk. W. Kapery w Krakowie.

Fala zimnego powietrza daje się coraz **bardziej** odczuwać i **na południu Europy a nawet** ramiona tego polipa zimy sięgnęły **na** dalekie południe — bo **do ziemi Świętej.** Jak donosi „Frankfurter Ztg.“ z Bejrutu, szaleje tam od 2 dni burza śnieżna, z powodu czego przerwane zostały nawet połączenia kolejowe między Bejrutem a Damaszkiem. W pobliżu Jafy, **nawałnica zniszczyła wiele domów,** a jeden z parowców, krążących koło Port-Saidu został **zatopiony** przez burzę, przyczem **zatonęła większa część załogi.**

* * *

A jednak stwierdzenie faktu: „nareszcie mamy zimę“ — wywołuje wśród wielu promienne blaski oblicza. Bo zima ma swych gorących przyjaciół i wielbicieli — wśród z roku na rok potężnie rozszerzającego się grona... sportsmenów.

Co najmniej „świerć“ Krakowa należy do najwierniejszych przyjaciół zimy. Młodzi i „starzy“, płeć brzydka i piękna — wszystko to powyciągało z lamusów pochowane sanki, „rodle“, „boby“, „wolfy“ (wilczki), „ski“, łyżwy, na które, zdawało się, tego roku nie spadnie już codzienna „praca“. Wyżyny i pagórki pod Krakowem zaroiły się od białych i szarych czapeczek z figlarnym bączkiem na czubku — od śnieżnych sweaterów i podolnych „inexprimabli“ — a uroczysty spokój i ciszę martwego oblicza przyrody zakłócają radosne hukania, gwar i śmiech.

Na polu tego pięknego a tak zdrowego sportu jest bardzo wiele jeszcze u nas w Krakowie do zrobienia. Nie stoi on jeszcze na tej wyżynie — jakby to sobie życzyć wypadało — i to nie pod względem technicznym — ale ze względu **na warunki,** w jakich musi się rozwijać.

Stwierdzić jedynie należy, iż sport ten kwitnie pod każdym względem świetnie i wzorowo w specyalnych naszych centrach zimowo-sportowych, przedewszystkiem w Zakopanem. Lecz Zakopane dla szerszych mas nie jest znów tak dostępne, — dlatego na miejscu w Krakowie należałoby już stworzyć warunki dla jego rozwoju jak najszybciej i jak najodpowiedniejsze. Lecz o tem innym razem.

Posiedzenie Koła sejmowego.

Lwów, 15 stycznia.

Dziś o godzinie 11 przedpołudniem zbiera się na posiedzenie sejmowe Koło polskie. *Dzienniki lwowskie potwierdzają wczorajsze doniesienia „Kuryera Codziennego“* — iż na dzisiejszem posiedzeniu ma klub środka i narodowi demokraci **przeprowadzić silny atak na namiestnika z powodu ostatnich wyborów.**

Dzisiejsze posiedzenie Koła sejmowego zapowiada się **bardzo interesująco.** W kuluarach Sejmu trwa żywa dyskusya na temat szturmu przeciw nam. Bobrzyńskiemu.

O godz. 10 przedpołudniem zebrała się przed posiedzeniem Koła sejmowego na narady **lewica demokratyczna.** Wszechpolacy mają na posiedzeniu lewicy poruszyć kwestyę stanowiska lewicy wobec namiestnika.

Po wyborach w Niemczech

Kanclerz Rzeszy Bethman-Hollweg wysłał dotychczasowemu prezydentowi parlamentu hr. Schwerinowi z powodu jego ponownego wyboru — telegram gratulacyjny. W telegramie wyraża kanclerz życzenie, **aby mieszczańskie stronnictwa opamiętały się przy ścisłych wyborach** i połączyły się przeciw socyolistom.

Socyalni demokraci wydali już hasło na wybory ścisłe. Wyborcom swoim polecili głosować na kandydatów postępowych, którzy oświadczą się przeciw podatkom pośrednim.

Stronnictwo narodowo-liberalne postanowiło **głosować przeciw socyalistom.** — Nie ulega jednak wątpliwości, że wyborcy liberalni głosować będą wbrew rozkazowi partyi, zwłaszcza, że dzienniki liberalne nawołują do bezwzględnego zwalczania konserwatystów.

Obliczają, że socyaliści 22 bm. uzyskają 30—40 mandatów, [illegible] celem będą mieli w parlamencie **100 posłów.**

Wojska rosyjskie w Mongolii.

Jak było do przewidzenia, zaboczy rząd rosyjski postanowił wyzyskać oderwanie się Mongolii od Chin i ogłosić nad nią swe zwierzchnictwo. W sprawie tej nadchodzą dziś senzacyjne depesze.

Wedle doniesienia jednego z dzienników Rosya zakomunikowała mocarstwom w ostatniej nocie, że **ma zamiar interweniować w Mongolii,** celem ochrony interesów rosyjskich (?). O protektoracie rosyjskim w Mongolii nota nie wspomina, natomiast donosi o **czasowej okupacyi miejscowości pogranicznych.**

Inne źródło donosi, że **wojska rosyjskie przekroczyły już w trzech punktach granicę Mongolii.** Lada dzień spodziewać się można ogłoszenia protektoratu Rosyi nad Mongolią.

Tymczasem zaś Mongołowie obsadzili wczorajszej nocy miasto mandżurskie Chailar, położone w pobliżu kolei transsyberyjskiej. Władze chińskie i ludność chińska uciekły do osad rosyjskich. **Mongołowie ustanowili nowe władze i ogłosili swą niepodległość.**

Abdykacya dynastyi chińskiej.

Telegramy z Pekinu stwierdzają, że dwór chiński, rzeczywiście przygotowuje się **już do wyjazdu z Pekinu do Jehol.** Powstańcy oświadczyli, ze gwarantują cesarzowi, wszystkim członkom rodziny cesarskiej i dostojnikom mandżurskim bezpieczne przesiedlenie się do Jehol. Ostateczną decyzyę pozostawiono cesarzowej wdowie, która, jak słychać, pogodziła się już z losem abdykacyi dynastyi.

Działalność rewolucyonistów.

Z drugiej strony rewolucyoniści nie zaniedbują sprawy i gotują się do marszu na Pekin. Wczoraj wyruszyli powstańcy na Siaokan. Mają podobno 25.000 ludzi i spodziewają się stoczyć tam walną bitwę z wojskami cesarskiemi.

Zastrzelenie agenta policyi.

Krwawa walka z mordercą.

Lwów, 16 stycznia.

Około godziny 10-tej wieczorem urządziły wczoraj władze policyjne obławę na niejakiego Białonia, wspólnika mordercy Hanisza, który spłoszony podczas kradzieży w domu przy ul. Długosza zastrzelił przed kilku miesiącami dozorcę domu. Bieniarza a jednego z lokatorów ciężko poranił.

Hańcz ujęty wkrótce po morderstwie siedzi dotąd w więzieniu natomiast za Białoniem śledzono do tej pory bezskutecznie. We wczorajszej obławie wziął udział komisarz policyi Pisarski i dwaj agenci, Kurant i Seinfeld. Białonia znaleziono śpiącego w małym domku za rogatką grodecką.

Gdy wszyscy trzej weszli do środka, Białoń zerwał się i **wystrzelił z browninga do Kuranta, kładąc go trupem na miejscu.**

Po tym strzale wymierzył Białoń do drugiego agenta; pistolet jednak nie wystrzelił.

Równocześnie strzelił jeden z funkcyonaryuszów policyjnych i zranił **Białonia w okolicę serca.**

Kula utkwiła za skórą; Białonia przewieziono na stacyę ratunkową, a następnie do szpitala więziennego.

Krwawy romans.

Morderstwo i samobójstwo.

Tarnów, 15 stycznia.

W uzupełnieniu wczorajszej korespondencyi donosimy, że **jest słaba nadzieja utrzymania** Stefana **Skorupy przy życiu.** Sprawa przedstawia się jeszcze dość tajemniczo. Skorupa **wypiera** się bowiem, jakoby on był zamordował Świątkównę. Natomiast babka Świątkówny, Rybowa i siostra Ewa Świątkówna zeznały we wstępnem śledztwie na policyi, że zamordowana chciała wprawdzie wyjść za mąż za Skorupę, ale gdy słyszała o trudnościach ze strony jego rodziców, oraz, że on dopiero za 3 lata będzie pełnoletnim **postanowiła wyjść za maż za innego robotnika,** zatrudnionego we firmie Bracia Bartik. Uwiadomiony o tem Skorupa **odgrażał się** niejednokrotnie, że nie dopuści do tego, by jego kochanka wyszła za innego. Nie wiadomo pod jakim pozorem ściągnął on Świątkównę do siebie. Wyszła ona bowiem z domu, by pójść do kościoła i w drodze wstąpiła do Skorupy. Świątkówna nie pozostawiła żadnego listu, nie pożegnała się z nikim i — co dopiero wyświetli sekcya zwłok — ma ona dwie śmiertelne rany w sercu, a było przecież niemożliwem, aby Świątkówna zadała sobie sama dwie rany, skoro **pierwsza już była śmiertelna.** Mimo trzy rany postrzałowe zachowuje się jeszcze Skorupa bardzo żywo, jest przytomny i **zdaje sobie zupełnie sprawę** z groźnego położenia w razie udowodnienia mu morderstwa.

Uparty samobójca.

Tarnów, 15 stycznia.

W grudniu ubiegłego roku donosiliśmy o zamachu samobójczym Władysława Paluchа, kelnera w restauracyi kolejowej w Dębicy. Zamach ten dokonał on w chwili aresztowania go przez policyanta miejskiego za niebezpieczne pogróżki, czynione swej byłej kochance. W ubiegłym tygodniu opuścił Paluch szpital powszechny, gdzie dokonano mu operacyi i wyjęto kulę rewolwerową.

Dzisiaj nad ranem około godziny 3-ej **rzucił się Paluch pod koła pociągu** zdążającego z Krakowa do Lwowa. **Lokomotywa** przejechała młodego 20 letniego chłopca. **Rozszarpała go na kilka części.** Poszarpane zwłoki denata odstawiono do kostnicy cmentarnej. Władysław Paluch jest rodem z Łańcuta, synem listonosza, ostatno był kelnerem w jednej z podrzędniejszych tutejszych restauracyi.

CE
IZBY H
i PRZE
W KR
z d. 15 stycznia

WALU
Ruble papierow
Marki niemieck
Franki papiero
20 te franków

LISTY ZA
5% Listy zast.
4½% Listy zas
4% [illegible]
4% „ Listy zas
4% „ Listy zastaw
4% „ Listy zast. z
z niek.
4% „ Listy zast. g
z. 41-let.
4% „ Listy zast. g
z. 56-let.

OBLIGACYE
4% Galicyjsk.
4% „ Pożyczka
4% „ „
4% „ „
5% „ Oblig. komu
4½% „ „
4% „ Obligacye

LOS
Losy miasta Kr

AKC
Akc. Banku hip
Akcye Banku p
i przemysłu
Akcye kolei Ka
Akc. kolei Lwów
Jassy

Publiczne za
4½% Wspólna
4½% „
4% „ R nta kolo
4% „ Renta austr
4% „ węgie

CENNIK
W KR
dnia 15-go
Wszystko za
Pszenica czerw
12·45, czerw.
do —, Żyto d
Zargowe od —
od —·— do —
do 9·50, na kru
—·—, na pasz
targowy 8·50 d
—·— do —·—,
0·— do 0·—, n
9·75, nowa rosy
Cinquant nowa
dinquant ros. 9·
oria 15·— do
14·—. Soczewic
— wyborowa
no nowe z opła
Koniczyna paste
do 6·—. Słoma
spoz. 3·— do
15·— do 16·25.
do 55·—, szary
nek kraj. —·—
34·— do 36·—
3·50 do 4·—. Ot
do 7·75. Łuski
7·30, żytnie gali
żytnie ros. 0·—
do 6·22. Mąka
9·00. Początek dru
okrągły od —·—
płaska od 12·7
13·75 do 14·—,
od 12·60 do 12·
16·— do 16·50,
16·—, częstocho
Ryż cały od 18·
od 13·75 do 14·
spotywcz

Dramat miłosny.

Ryga, 15. stycznia.

W Rydze w jednym z hotelów tamtejszych rozegrał się dramat miłosny wśród okoliczności następujących:

W Mitawie mieszkała rozwódka, pani Golterowa, która tam zaręczyła się z jednym z urzędników kurlandzkich, Aleksandrem Wakselem. Oboje bywali w towarzystwie mitawskiem, głównie wśród oficerów.

W tych dniach Golterowa przyjechała w towarzystwie dwóch oficerów, Winogradowa i Szymkiewicza do Rygi, stanęła w tym samym hotelu, co oni, w sąsiadujących z ich pokojem numerze.

Wkrótce Winogradow wyszedł z hotelu, mówiąc swemu towarzyszowi, że idzie na dworzec kolejowy po znajomą, jaka miała właśnie do niego przyjechać — a Szymkiewicz wszedł do pokoju, zajętego przez Golterową.

Po jakimś czasie Winogradow wrócił do hotelu, ale w towarzystwie Waksela, który natychmiast wywołał Szymkiewicza z numeru Golterowej.

Po burzliwej wymianie zdań Waksel wyjął rewolwer i strzelił do Szymkiewicza, raniąc go śmiertelnie.

Szymkiewicz przed śmiercią oświadczył, że zabił się sam i że Golterowa w tem całem zajściu jest niewinna.

Świadkowie zajścia widzieli jednak, że to Waksel strzelał i on zresztą sam to oświadczył kilkakrotnie.

Golterowa wyjechała natychmiast z Rygi.

Podróż w towarzystwie jadowitych węży.

Berlin, 15 stycznia.

O niebezpiecznej podróży donoszą z Nowego Jorku. Podróż tę odbywał parowiec niemiecki z Kalkuty do Nowego Jorku. Na pokładzie wieziono w klatce kilka jadowitych żmij, zakupionych przez jednego z eksporterów. Po drodze jedna z nich wydobyła się z klatki i pokąsała dwóch marynarzy, którzy skutkiem tego zmarli. W najwyższej trwodze okręt odbywał podróż dalej, bo żaden z marynarzy nie odważył się wydobyć żmii z kryjówki, dokąd się schroniła. Dopiero w Nowym Jorku po wylądowaniu, przy pomocy służby cyrkowej zdołano żmiję znów wprowadzić do klatki.

Walka z cyganami o dziecko.

(Do ilustracyi tytułowej).

W osadzie rolniczej Sepes na Węgrzech południowych, zginęło niedawno 4-letnie dziecko gospodarza Janosa Laczci. Podejrzenie o dokonanie kradzieży padło od pierwszej chwili na bandę cyganów, którzy bawili od kilku dni we wsi, a krytycznego dnia ruszyli właśnie w dalszą włóczęgę.

W całej wsi zawrzało; kilkudziesięciu chłopów, uzbrojonych w drągi i widły ruszyło w pogoń za cyganami, i przyłapawszy ich niedługo potem na drodze, rzucili się na nich, dysząc gniewem i zemstą.

Po krótkiej walce — w której z obu stron padły trupy, a mało kto prawie wyszedł bez rany, zdobyli napadający wóz cygański, w którym rzeczywiście znaleziono skradzione dziecię.

Cyganów oddano w ręce sądu.

Przed procesem Macocha.

W głośnej sprawie Macocha i innych, która rozpocznie się w piotrkowskim sądzie okręgowym 27 lutego b. r., przygotowania przedwstępne zostały już ukończone. Z pośród osób, których nazwiska wypłynęły na jaw podczas pierwotnego dochodzenia aż do chwili zaaresztowania mordercy, między innemi powołano na świadków: Marcina Cudaka, który pierwszy zauważył w rowie sofę, już na pół wyciągniętą z wody; Stanisława Juraszka, pastucha, który pierwszy zaalarmował urząd gminny; Kazimierza Kondrackiego i strażnika policyjnego Bajrasza, którzy otworzywszy sofę, pierwsi skonstatowali mord; Teslowicza, sekretarza olkuskiego magistratu, który pojechał do Austryi i dopomógł do schwytania mordercy; Wójcika, służącego klasztornego; Kloca i Kocelę, malarzów klasztornych; Toczyłowskiego, służącego klasztornego; Pawlaka, dorożkarza z Częstochowy, który wiózł sofę do Rudnik, nie wiedząc, co wiezie; Połoka, handlarza koszów z Częstochowy, u którego nabyte zostały rogoże, znalezione następnie przy trupie; Wadasa, chłopa z pod Olkusza, który przeprowadził Macocha przez granicę; małżonków Mihała i Zofię Zajączkowskich, z cukrowni „Szreniawa“, u których Macoch był przed aresztowaniem; Malinowskiego, chłopca klasztornego. Z tejże grupy świadków powołano jeszcze dr. Henryka Jasieńskiego, komisarza policyi krakowskiej, który zaaresztował Macocha i przed którym morderca złożył pierwsze zeznania.

* * *

Jaka kara grozi Macochowi i wspólnikom zbrodni.

Piotrków, 15. stycznia.

Wobec zbliżającego się terminu rozpraw w sprawie Macocha i in., podajemy poniżej normalne kary, które grożą oskarżonym i któremi sąd zasadniczo kierować się będzie, ferując wyrok oczywiście w tym wypadku, gdy uzna ich winę.

Najsurowsza kara grozi Macochowi, przeciwko któremu zeszła ilościowo oskarżenie przedstawia się najpoważniej

Punkt pierwszy oskarżenia Macocha — to zabójstwo uprzednio obmyślone stryjecznego brata — Wacława Macocha, którego Damazy w tym celu ściągnął z Warszawy do celi swej w klasztorze jasnogórskim i tam w nocy zamordował śpiącego toporem; ta zbrodnia ulega karze według paragrafu, który przewiduje zabójstwo z premedytacyą, dokonane w tej obciążającej okoliczności, że morderca skłania ofiarę do przybycia w takie miejsce, w którem dogodniej mu jest wykonać mord.

Taka zbrodnia karana jest **pozbawieniem wszystkich praw stanu i zesłaniem do robót ciężkich, albo na czas od 15 do 20 lat,** albo bez terminu, czyli **robotami ciężkiemi dożywotniemi.**

Drugi zarzut, obciążający Macocha — to systematyczne okradanie w ciągu 2 lat skarbczyka na Jasnej Górze, zawierającego pieniądze klasztorne; taka zbrodnia przewidziana jest w odpowiednim paragrafie, który mówi o kradzieży z kościoła, lub zakrystyi pieniędzy, stanowiących własność kościelną, bez włamania, lecz uprzednio powziętym planem; **za to grozi kara rot aresztanckich do 5 lat.**

Trzeci punkt oskarżenia Macocha — to kradzież z celi zmarłego w klasztorze jasnogórskim ks. Gawełczyka rb. 5.000, pozostałych po zmarłym; takie przestępstwo przewiduje 2 p. 1655 art. kod. kar.: jest to kradzież przedmiotu, przedstawiającego wartość powyżej rubli trzystu, **karana na rotami aresztanckiemi do 2 i pół roku.**

Wreszcie za fałsze, mianowicie za sporządzenie fałszywego aktu małżeństwa swego z Krzyżanowską, następnie zaś aktu o rzekomej swojej śmierci i podrobienie pieczęci proboszcza parafii Parzymiechy, Damazemu Macochowi **grozi kara rot aresztanckich do 5 lat.**

Z powyższego widać, że najsurowsza kara, bo dochodząca do bezterminowych robót ciężkich — grozi Damazemu Macochowi za mord; jeżeli więc za to ukarany zostanie, w takim razie wymiar kary za świętokradztwo i fałsz mieć będzie jedynie znaczenie teoretyczne, gdyż kary za te lżejsze przestępstwa **pochłonięte będą przez karę główną za mord.**

Przyjaciela Damazego Macocha — Starczewskiego obciążają dwa zarzuty: ukrywanie mordu, oraz systematycznego okradania skarbczyka jasnogórskiego; ostatnie przestępstwo grozi mu **rotami aresztanckiemi do 5 lat;** pierwsze zaś (ukrywanie mordu) — **robotami ciężkiemi od 10 do 15 lat.**

Olesińskiemu, oskarżonemu o systematyczną kradzież pieniędzy ze skarbczyka **grożą roty aresztanckie do 5 lat; za** kradzież pieniędzy po Gawełczyku — **roty aresztanckie do 2 i pół roku.**

Dorożkarzowi Piance, który dowiózł do rowu sofę z trupem, oraz służącemu klasztornemu Błasikiewiczowi, który pomógł do wyekspedyowania sofy z trupem z klasztoru, **grożą za ukrywanie mordu roboty ciężkie od 10 do 15 lat.**

Grawerowi Cyganowskiemu — którego obciąża zarzut sporządzania pieczęci proboszcza parafii Parzymiechy — **grozi kara do 4 miesięcy więzienia.**

Pertkiewiczowi, oskarżonemu o podrobienie klucza do skarbczyka, **grozi kara do 4 lat** robót arrsztanckich.

Wreszcie Helenie Macochowej za ukrywanie mordu grozi **kara robót ciężkich od 10 do 15 lat;** pozatem grożą jej kary lżejsze z powodu zarzutu korzystania z kradzionych przez Macocha pieniędzy, oraz korzystania ze sfałszowanych przez Macocha aktów stanu cywilnego.

Proces Macocha budzi olbrzymią senzacyę. Ponieważ rozprawa będzie jawna na proces spodziewany jest zjazd licznych korespondentów zagranicznych.

Redakcya „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ wysyła na proces Macocha swego specyalnego delegata.

Co dzień niesie?

Kraków, dnia 15. stycznia 1912.

Trafny wybór.

(Fakt autentyczny z dni ostatnich).

Pan Zygmunt zwolna otworzył oczy i mętnym, nawpół jeszcze zamglonym wzrokiem powiódł w około... Sen to był, czy rzeczywistość, nie wiedział: a może to, ozego w chwili przybycia chirurgów był pewny, pierwsze pozagrobowe widziadło? Co prawda, nie byłoby nic dziwnego, gdyby anioł postawą i wyrazem twarzy przypominał młodziutką, urocsą, jak majowy poranek, naczelną dyrektorkę „Domu Zdrowia“, pannę Stellę, chociaż z drugiej strony klucyki u paska, oraz biały, eleganckі fartuszek, niezupełnie jakoś harmonizowały z ogólnie przyjętym typem nadziemskiej istoty.

Chory przymknął oczy, lecz po chwili spojrzał znacznie już przytomniej i wyciągnął ręce.

Wielki wybór Bielizny wyrobów.

Wielka sprzedaż posezonowa w magazynie gotowej konfekcyi damskiej

Au Bonheur des dames

Kraków, Floryańska l. 10.

Olbrzymi wybór płaszczy wieczorowych od koron 30.

TEATR „NOWOŚCI“ przy ul. Starowiślnej 21.

Dziś zupełnie NOWY Program!

Nowy dyrektor elektrowni miejskiej w Krakowie.



W miejsce ustępującego dotychczasowego dyrektora p. Gajczaka, który jak wiadomo obejmuje stanowisko kierownika elektrycznej centrali na całe zagłębie krakowskie w Sierszy, mianowano dyrektorem miejskiej elektrowni w Krakowie, dotyczasowego zastępcę dyrektora inżyniera p. Bilińskiego.

Nominacyę tą przyjęto powszechnie z uznaniem i zadowoleniem, ponieważ obecnego nowego dyrektora, wybitnego fachowca w sprawach elektrycznych, daje pełną gwarancyę, iż zna la na kierownictwa stanowić będzie punkt zwrotny w rozwoju naszej elektrowni.

— Pani... Stella! — wyszeptał z wysiłkiem.

— Poznał mnie pan? Jak to dobrze! — odparła z nieudaną radością. — A widzi pan! Mówiłam, że się wszystko dobrze skończy... Swoją drogę to jedna z najświetniejszych operacyi. Miną dwa, trzy tygodnie, a będzie pan zdrów, jak ryba.

Pan Zygmunt spojrzał z radością i rozrzewnieniem w modre habry ócz Stelli:

— A zatem nie tylko, że żyję, ale jeszcze i zdrów będę?

— Naturalnie! Tylko teraz dosyć już rozmowy; zbyt pan wyczerpany i zmęczony po operacyi.

Uśmiechnęli się oboje.

— Co to za przepyszne kwiaty — podjął po chwili, wodząc oczyma po rozkładanych tu i ówdzie w pokoju kiściach wonnego kwiecia; oo to za bajeczny zapach!

— Nic dziwnego — odparła wesoło Stella — mamy kwiatów tyle, że możnaby z nimi sklep założyć... Ileż to osób myśli i pamięta o panu!

— O mnie? — zaprotestował ze zdziwieniem pan Zygmunt. — Myli się pani najzupełniej. Nie mam ani jednej bliższej osoby... Ludzie znoszą mnie tylko lub cenią, gdyż jestem bogaty, ale zresztą...

— O, przepraszam — przerwała Stella — mamy przecież dowody wręcz przeciwne. Od wczoraj co chwila ktoś telefonem zapytuje się o pańskie zdrowie, a przesyłkom kwiatowym i listom wprost trudno się opędzić!

— Listom? Ciekawym od kogo?

— Lekarz zakazał, abym pod żadnym warunkiem nie podawała panu poczty; mogę jednak pośrednio przynajmniej zaspokoić pańską ciekawość. Oto segregując listy, rozpoznałam na nich cztery damskie powtarzające się w kółko charaktery damskie. Równocześnie zaś przy kwiatach znalazłam cztery bilety wizytowe, których nazwiska spamiętałam. Oto one: Mala S..., Wanda M..., Kazia O... i Olga Z...

— Usłyszawszy te cztery nazwiska pan Zygmunt zerwał się gwałtownie na łóżku. Pogodne dotychczas oblicze jego przybrało wyraz, jakby nagle ujrzał upiora.

— Boże Wszechmogący — zawołał — domyślam się teraz prawdy! Gdzie są moje listy?

— Jakie listy?

— No te, które... Niech pani z łaski swojej zadzwoni, by zawołano mojego służącego.

Stella spełniła polecenie, chociaż ręce drżały jej jak w febrze.

— Uspokój się pan! — błagała.

— Ach, gdybym przypuścił, co się stać może, nie byłbym ich wcale pisał... lecz czyż można było przewidzieć... Straszne rzeczy!

— Słuchaj Franek! — rzekł do wchodzącego służącego — co się stało z temi czterema listami, co tu leżały na stoliku, które miałeś wrzucić do skrzynki tylko wtedy, gdybym nie był wyszedł żywy z pod noża?

— Jakie listy? Proszę Jaśnie Pana?

— Bałwan jesteś! Te, które tu leżały!

— O! — przerwała z żałosną miną Stella — proszę mu dać spokój, to moja wina. Widząc listy na stole, zapieczętowane i z markami, nadałam je na pocztę.

To już było nad siły pana Zygmunta. Spojrzał z litośnym wyrzutem na Stelle, poczem opadł na pół omdlały na poduszki.

* * *

Pan Zygmunt był w całem tego słowa znaczeniu ulubieńcem losu! Syn bogatych rodziców, jakkolwiek osierocony we wczesnej młodości, nie zaznał nigdy biedy, odziedziczywszy pokaźny po nich majątek. Ukończywszy technikę, puścił się na przedsiębiorstwa budowlane, które po kilkunastu latach oprócz znanego w kraju nazwiska powiększyły znacznie i tak już więcej, jak pokaźny jego majątek. — W ten sposób dożył do lat 38, w miarę szalejąc i rzucając na głupstwa pieniądze. Kobiecy, a znał ich przez czas ten wiele, cenił o tyle, o ile służyły do uprzyjemnienia mu życia, zresztą traktował je grzecznie, lecz obojętnie, zgrabnie wymykając się z nastawionych nań sideł.

Dopiero w ostatnim roku uczuł w koło siebie dziwną pustkę. Nic go nie bawiło, dawni towarzysze zabawy wydali mu się natrętni i bezmyślni, nawet kilka ostatnich kobiet, z któremi łączyły go bliższe stosunki, znudziło go tak dalece, iż bez słowa wyjaśnień zerwał z niemi zupełnie.

Czasem tylko, gdy znudzony i bez humoru spędzał wieczór w gabinecie swym na wygodnej tureckiej kanapie, otoczony dymem wonnego cygara, wtedy marzył w półśnie o ukochanej małżonce, cieple rodzinnem, własnem gniazdku i serdecznej atmosferze domowej. Pewnego w końcu razu, po kilku takich w męce i złudnych mirażach spędzonych godzinach powziął stanowczy plan: ożenić się bezzwłocznie. Nie zwlekając przebiegł pamięcią znajome panny i z licznego ich grona wybrał cztery kandydatki na swą przyszłą małżonkę: p. Malę S..., Wandę M..., Kazię O... i Olgę Z...

Zanim jednakże mógł w wykonaniu swego planu rozstrzygnąć między niemi i wybrać jedną, zapadł na ciężką chorobę nerkową, z której jedynie natychmiastowa, nadzwyczaj wątpliwa w wyniku operacya mogła go uratować. Pan Zygmunt nie zwlekał. Poddał się operacyi, poprzednio jednak do wszystkich czterech swych wybranych napisał listy, do każdej z kilku słowami pożegnania oraz uwiadomieniem, że uważając ją w duszy za swą narzeczoną, ośmiela się jej zapisać w testamencie kwotę 50.000 koron. Listy te zapieczętowane zostawił na stole w pokoju, wydając polecenie służącemu, aby je oddał na pocztę tylko w tym wypadku, jeżeli by on nie przetrzymał operacyi. Tymczasem wskutek nieuwagi panny Stelli, listy te znalazły się w rękach adresatek — nie wiedzących zresztą nic wzajemnie o sobie — już w chwili, gdy dopiero zabierano się do operacyi ich hojnego ofiarodawcy.

* * *

Teraz, kiedy wyjaśniła się zagadka czułości czterech pięknych kandydatek do stanu małżeńskiego, pan Zygmunt mało nie oszalał z gniewu i złości. Biedna panna Stella miała za swoje, bo chory, któremu poprzednio już podała nadeszłą poprzednio pocztę, odczytywał jej w głos wśród histerycznego śmiechu listy od wszystkich czterech panien, które w odpowiedzi na otrzymaną wiadomość o zapisie, każda z osobna ślubowała mu dozgonną wierność i miłość. W złości proponował i Stelli, aby przyłączyła się do grona jako piąta jego wielbicielka: tak czy tak — drwił, — nie pozostaje mi nic innego, jak płynąć z niemi do Utach i tam, zgodnie z obyczajami Mormonów, poślubić wszystkie. Pani, jako sprawczyni złego, powinna należeć do tego grona, ile że jedna mniej lub więcej nie zrobi różnicy...

Temi docinkami i rosnącem wciąż rozdrażnieniem doprowadził chory biedną dziewczynę do łez, siebie zaś do maligny, która z przerwami przetrwała prawie cały tydzień.

Kiedy pan Zygmunt po pierwszym zdrowym i normalnym śnie otworzył oczy, wzrok jego spotkał się ze wzrokiem czuwającej nad nim Stelli. Czas jakiś zbierał myśli, oryentując się widocznie w sytuacyi, poczem, jakby przypominając sobie o czemś, zagadnął:

— A kwiaty?

— Kwiaty już nie nadchodzą zupełnie — odparła z przemiłym uśmiechem panna Stefa.

— Jakto — a te cudne róże?

— Te nie od tych pań! — tłómaczyła oblana pąsem.

— Wiem już, to od pani!

— Tak! — potwierdziła z ujmującą prostotą.

— A tamte panie — badał dalej, coraz więcej zaintrygowany pan Zygmunt.

— Tamte nadesłały tylko listy...! Oto są — odparła, podając mu zgrabnym ruchem na łóżko cztery rozmaitej formy listy.

Pan Zygmunt otworzył jeden po drugim i osłupiał ze zdumienia. Wszystkie cztery panny, w jaknajwytworniejszej zresztą formie i najserdeczniej dobranych wyrazach, donosiły mu, iż postanowiły zwrócić mu jego słowo, podając najrozmaitsze przyczyny: pierwsza, zapomniała w pierwszej chwili, iż jest po słowie z towarzyszem lat dziecinnych; druga zdecydowała się przyjąć jego starania z powodu chwilowego nieporozumienia z innym; trzecia postanowiła pod wpływem przeczytanej książki nie wychodzić wcale za mąż; czwarta w końcu zbyt ceni osobistą wolność, aby się wiązać z człowiekiem nawet tej miary, co on.

— Co to ma znaczyć — wyjąknął pan Zygmut, gdy po długiej chwili zdołał chociaż w części opanować homeryczne wybuchy śmiechu

— Odpowiem krótko — odparła opanowując również serdeczną wesołość. Wiedząc, jakiego rodzaju są owe cztery damy, aby wydobyć pana z położenia, w jakie Go mimowoli wpędziłam, zdobyłam się na podstęp: Mając brata dziennikarzem, postarałam się, aby w kilku poważniejszych gazetach ukazała się notatka o konkursie, otwartym do pańskiego majątku, spodziewając się, że środek ten okaże się skutecznym, co rzeczywiście się stało, bo panny, wyczytawszy tę wiadomość, nie miały nic pilniejszego, jak przyspieszyć zerwanie.

* * *

W trzy miesiące później, to jest z początkiem bieżącego stycznia odbył się w Częstochowie ślub pana Zygmunta z panną Stellą, najmilszą — jak twierdzi — kobietą pod słońcem. „Pieniędzy nie potrzebuję, i mam tyle, bym mógł dowolnie poślubić tę którą pokochałem. Zresztą ona właściwie łaskę robi, biorąc takie nic potem bez wartości, jak ja!“

Po ślubie wyjechała młoda para — szczęśliwa jak mało kto w świecie — na Rivierę, gdzie przepędzi zimę, z wiosną zaś zjedzie do majątku pana Zygmunta pod Bochnią, gdzie zamierzą oddać się zupełnie postępowemu gospodarstwu.

Co wartają przyrzeczenia rządu?

W pierwszej połowie grudnia ubiegłego roku, przyniosły druty telefoniczne z Wiednia wiadomości, że w dniu 2 stycznia b. r. otrzymają **urzędnicy państwowi — jednorazowy dodatek drożyźniany** w różnej wysokości, stosownie do zajmowanego stanowiska i piastowanej rangi. **Robotnicy pań twowi**, zamiast jednorazowego dodatku otrzymać mieli **podwyższenie płac miesięcznych** czy tygodniowych na razie do czerwca 1912, a następnie na *czas stały*.

2 stycznia przyszedł i przeszedł, **a dodatku drożyźnianego nie wypłacono nikomu** z wyjątkiem urzędników i robotników państwowych, pracujących w służbie skarbowej. Robotnicy i urzędnicy innych dykasteryi, poczęli pocieszać się, iż bodaj 15 stycznia wypłacony zostanie przyrzeczony dodatek rządu.

Nadzieje okazały się płonnemi. Dzisiaj jest już 16 stycznia a ani urzędnicy jednorazowego dodatku ani robotnicy podwyższonych płac nie otrzymali.

Jak się dowiadujemy wielu urzędników **pozaciągało już** z racyi spodziewanego dodatku **pożyczki**, sądząc, iż otrzymanemi od rządu pieniądzmi, je spłacą.

Robotnicy uginają się dalej pod ciężarem obowiązków i wielkiej drożyzny i pożyczają tu i ówdzie, czekając ciągle na spełnienie przyrzeczeń.

A rząd dotąd milczy i słowa o obietnicach nie wspomina.

Takie postępowanie rządu, to kpiny z własnych przyrzeczeń i zapowiedzi, a przedewszystkiem nieliczenie się z Izbą poselską. Parlament obecnie nie obraduje, więc nie może pociągnąć do porachunku rządu. Poszczególni posłowie jednak, a zwłaszcza prezesi klubów parlamentarnych, powinni interweniować. Niewypłacanie dodatku osłabia bowiem w ludności nie tylko *wiarą w rząd, ale i w Izbę ludową*.

Magistrat zapatrzył się na rząd.

Również Magistrat krakowski przyrzekł w swoim czasie funkcyonaryuszom autonomicznym dodatek drożyźniany, lecz **dotąd go nie wypłacono.**

Skandaliczne stosunki kolejowe.

Jak jechali nauczyciele na wiec.

Klasycznym przykładem, w jak jaskrawy sposób lekceważy kolej publiczność, była ostatnia pielgrzymka nauczycielstwa ludowego na wiec do Lwowa, z którego obszerne sprawozdanie zdaliśmy już w numerze wczorajszym.

Podróż do stolicy kraju odbyło nauczycielstwo **wśród fatalnych warunków**, domagających się jaknajsurowszej krytyki. Pierwszy pociąg, który wyruszył na wiec z Krakowa **opóźnił się o trzy godziny**, drugi, który zamiast o godz. 10.57 min. wyruszył z Krakowa dopiero około godziny 1-szej po północy, nadszedł do Lwowa **z pięciogodzinnem opóźnieniem.**

Podróż w drugim zwłaszcza pociągu **była prawdziwą męką.** Pociąg ten, złożono ze starych, nieoświetlonych wagonów z **powybijanemi szybami.** Nadto brak klamek lub zepsucie ich narażało pasażerów na upadek z wagonu, to też cudem poprostu uniknięto w w czasie jazdy nieszczęścia. Ponieważ wagony **były nieopalone**, wielu z uczestników wiecu zwłaszcza zaś panie — **uległy odmrożeniu**; z tej też przyczyny wiele osób, nie czekając celu podróży, **wysiadło na stacyi w Tarnowie. Z braku światła** zmuszony był komitet **nabywać świece na stacyach** w restauracyach kolejowych, gdzie przy znanym wyzysku za każdą sztukę żądano **po 30 hal.**

Z innych stron w nielepszych warunkach jechano na wiec lwowski. Pociąg, który wyszedł z Jasła utknął w zaspach śnieżnych i zanim go uruchomiono, **wiele nauczycielek, źle odzianych, zmarzło** i na najbliższej stacyi musiano przyzywać **pomocy lekarskiej.** W Sanoku znowu pociąg wyszedł z **3-godzinnem opóźnieniem**, a dla nauczycieli **dano stare wagony nieprzechodne, oblepione całą masą śniegu i lodu.** Podobnie było w Zagórzu, z tym dodatkiem, że pociąg stąd przybył do Lwowa zamiast rano, **dopiero w południe,** gdy wiec się już skończył, a przemarznięci i zgłodniali nauczyciele nie mogli znaleźć nawet pożywienia, bo wędlinarnie i piekarnie były już zamknięte. Tylko ciężka potrzeba pchnąć mogła nauczycieli ludowych do zjazdu w takich warunkach.

Jasnem jest, że wobec tak strasznych warunków nauczycielstwo podnosiło słuszne głosy oburzenia, które i my na tem miejscu rejestrujemy, piętnując to trudne do nazwania postępowanie ze strony odpowiednich czynników kolejowych.

Tajemniczy zgon staruszki.

Wczoraj wieczorem obiegały po mieście, zwłaszcza zaś w dzielnicy Kleparz, alarmujące pogłoski o rzekomej zbrodni, którą wykryć miano w jednej z kamienic przy ul. Krzywej. Jak głosiły kursujące wieści, ofiarą domniemanej zbrodni paść miała pewna staruszka, którą mordercy zgładzić mieli, celem zagarnięcia jej oszczędności. Pogłoski te, jak zwykle, były przesadzone, aczkolwiek pewne pczory uprawniały do przypuszczeń, że **staruszka nie zginęła śmiercią naturalną.**

Wedle zasięgniętych przez nas informacyi sprawa przedstawia się następująco.

W domu przy ul. Krzywej pod l. 4 mieszkała oh dłuższego czasu około 60-letnia Marya Mannaberg, zajmując skromny pokoik, z którego wydalała się tylko celem poczynienie najniezbędniejszych zakupów.

Od ostatniej soboty nie widział nikt staruszki, wychodzącej z mieszkania, zaniepokojeni więc sąsiedzi zawiadomili o fakcie tym policyę, która ze swej strony wydelegowała na miejsce przypuszczalnej zbrodni **specyalnej komisyi.** Komisya zastała mieszkanie staruszki zamknięte, posłano więc po ślusarza i przy pomocy jego otwarto drzwi przemocą.

Pr ybyłych po przestąpieniu progu mieszkania uderzyła charakterystyczna **woń rozkładających się zwłok.**

Istotnie w mieszkaniu znaleziono **zwłoki staruszki,** nie zauważono jednak żadnych podejrzanych śladów morderstwa.

Zawezwany później lekarz skłaniał się do przypuszczenia, że staruszka zmarła śmiercią naturalną, prawdopodobnie na udar serca, by jednak tajemnicę jej zgonu, wyświetlić dokładnie przedsięwzięto odstawienie zwłok do zakładu medycyny sądowej, **gdzie dziś odbędzie się sekcya.**

Prenumeratorom pierwszej seryi, którzy do dnia dzisiejszego nie wyrównali rachunku z Administracyą naszego pisma, wstrzymaliśmy wysyłkę dziennika.

Jutro wstrzymamy wysyłanie dziennika abonentom dalszych seryi, o ile nie nadejdzie zaległa przez nich prenumerata.

Związek artystów polskich odbył wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. Leona Kowalskiego.

Na zgromadzeniu p. Makarewicz motywował potrzebę wybudowania Domu artystów. Wybrana komisya budowlana z prawem kooptacyi ma stale zajmować się budową i rozwiąże się aż po wystawieniu Domu.

Poseł Tetmajer podniósł myśl rozszerzenia Związku na artystów wszystkich dzielnic Polski. Wniosek przekazano do rozpatrzenia Wydziałowi.

Olbrzymi łosoś.



W jednej z miejscowości nad Dunajem na granicy austr.-bawarskiej złapano w sieci przed kilku dniami niebywałej wielkości łososia, którego podobiznę podajemy powyżej.



Na wszystkich dworach, u znawców i krytyków znajduje się gramofon z „aniołkiem“, uznany za najlepszy w świecie, co zadokumentować mogę tysiącznemi uznaniami. Także i wyższą szlachtę zaliczam do mych odbiorców: ile też zadowolonej jest z gramofonów z „aniołkiem“ świadczy mnóstwo podziękowań z tej strony. — Gramofony i płyty z marką „aniołek płaczący“ otrzymać można li tylko u firmy:

JÓZEF WEKSLER

we Lwowie ul. Sykstuska l. 2. Telefon 1560.
Demonstracya bez przymusu kupna. Cenniki wysyłam darmo i opłatnie.



w Krakowie ulica Grodzka 71. Telefon 1241.
Gramofon koncertowy z 10 podwójnemi płytami Kor. 50.
ULGI w spłatach ratalnych.

Pewnikki Patefonów za Gramofonem. — Wszelkie płyty grube angielskich po — 2 Kor.

CZOGOWSKI i S-ka
Kraków, Rynek L. 5. (Szara kamienica) — Nr. telefonu 2243.
Wysyłki do miast i t. p.

BIBUŁKI DO PAPIEROSÓW
CZUWAJ
w książeczkach i opakowaniu patentowem

POLECA
: znana :
: fabryka :
TUTEK i BIBUŁEK CYGARETOWYCH

Rudolfa Herliczki
W KRAKOWIE
WZORY!
na żądanie
Już sama FIRMA ciesząca się światową renomą daje ZUPEŁNĄ GWARANCYĘ za dobroć gatunku.
DARMO i opłatnie.

P. Sichulski wykazywał potrzebę wszczęcia akcyi przeciw partactwu w malarstwie nieuchronnemu z powodu wolnej konkurencyi malarzy nieartystów, a poseł Tetmajer radził utworzenie komisyi z prawników, któraby wskazywała drogę akcyi w tym kierunku. Projekt ten przekazano wydziałowi.

W skład zarządu zostali powołani pp.: Teodor Axentowicz, Juliusz Makarewicz, Włodzimierz Tetmajer, Wincenty Wodzinowski, Kasper Żelechowski, Leonard Strojnowski, Henryk Kunzek, Leon Kowalski, Marcin Semlicki, Tadeusz Okoń, Witold Rzegociński, Antoni Procajłowicz; do komisyi kontrolującej pp.: Zofia Sieniawska, Karol Homolacz, Jan Bukowski, Stefan Matejko, Stanisław Radziejowski; do sądu polubownego pp.: Stanisław Kamocki, Alfons Karpiński, Kazimierz Pochwalski.

Zaniedbany pomnik. Pomnik Tadeusza Reytana u zbiegu ulic Basztowej i Łazienne domaga się gruntownej restauracyi a zwłaszcza świeżego pomalowania, gdyż w obecnym stanie przynosi jedynie wstyd naszemu miastu. Sądzimy, że odpowiednie czynniki zarządzą na wiosnę oczyszczenie pomnika.

O Akademię górniczą w Krakowie. Onegdaj obradowała w Krakowie delegacya górników i hutników polskich, postanawiając na dzień 24 lutego b. r. zwołać do Krakowa ankietę w sprawie potrzeby wyższych studyów górniczych w kraju. Oparta na wyniku ankiety delegacya na podstawie referatu komisyi powziąć ma następnem posiedzeniu zasadniczą decyzyę co do formy projektowanych studyów. Istnieją mianowicie dwa wnioski w tym kierunku, a mianowicie: utworzenie wydziału górniczo-hutniczego przy politechnice we Lwowie z jednej, zaś osobnej akademii górniczej w Krakowie z drugiej strony.

Z teatru miejskiego. W sobotę 20. bm. wystawia teatr krakowski — pod znakiem karnawału — głośną krotochwilę paryską Jerzego Feydan w 3 aktach, a 4 obrazach „Opiekuj się Amelią“ (Occupe toi d'Amelie), która w szeregu fars paryskich ostatnich czasów zdobyła sobie największy sukces w repertuarze bulwarowych teatrów.

Z „Teatru Nowości“. Dyrekcya Teatru zawarła nowe układy z artystycznemi agencyami zagranicznemi i postanowiła zmieniać zupełnie program co 7 dni i co tygodnia wystawiać zupełnie nowy repertuar. Zmianie ulegać będą nietylko części varietowe programu — ale i część kabaretowa oraz jednoaktówki i operetki.

Zarządzenie to wchodzi w życie już z dniem dzisiejszym. Od wtorku 16 bm. do wtorku przyszłego tygodnia wystąpi balet francuski „Excelsior“, który odtańczy wielki taniec bajaderek i węgierskiego czardasza. „Excelsior“ — to jedna z najlepszych trup tego rodzaju w Europie. Absolutną nowością w programie — są występy słowiańskiej pieśniarki, primadonny opery w Moskwie Daisy Dorn. Atrakcya jest również operetka „Oficerowie w żeńskim pensyonacie“, w której wystąpi cały personal teatru.

Binst Z. Krasińskiego. Odlew gipsowy z marmurowego popiersia wielkiego poety jest już gotowy. Przedstawia się nadzwyczaj pięknie i pod każdym względem artystycznie. Cena jest niesłychanie niska. Wynosi zaledwie koron 12. Dla nabywających z prowincyi paczki w starannem opakowaniu wynoszą K. 4. Cenę przewozu (koleją, lub pocztą) ponosi zamawiający. Komitet ku uczczeniu Krasińskiego nie wątpi, że biust ten znajdzie rozlicznych i chętnych nabywców, tem bardziej, iż dotąd podobnego popiersia nie było. Biusty te oglądać można w biurze Straży Polskiej. Tam też należy czynić zamówienia (ustnie, lub pisemnie) u p. A. E. Balickiego. Lokal Straży otwarty codziennie między godziną 4—6 (Floryańska 1).

Ile wynosi nakład galicyjskich dzienników. Odnośnie do statystyki, zamieszczonej onegdaj w naszym dzienniku, proszeni jesteśmy przez wydawnictwo „Wieku nowego“ o sprostowanie, że nakład codzienny tego pisma wynosi 40.000 a niedzielny 46.000 egzemplarzy.

Włamanie. Do mieszkania p. Jana Wojnarskiego, asystenta Akademii sztuk pięknych przy ul. Sebastyana, włamał się nieznany sprawca, który skradł znaczną ilość garderoby. Za złodziejem śledzi policya.

Ogień piwniczny wybuchł wczoraj wieczorem w domu pod l. 16, gdzie zapaliły się odcinki papieru.

Ogień ugasiła straż pożarna pod komendą brandmistrza p. Urody.

Zaczadzenie. Pracujący w fabryce p. Kosyderskiego 16-letni Tadeusz Brudny, uległ silnemu zaczadzeniu.

Brudnego odwieziono na klinikę prof. Jaworskiego, gdzie przy odpowiednich staraniach przywrócono go do przytomności.

Ogólne zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców odbędzie się we czwartek dnia 18 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu Klubu rękodzieln.-mieszczańskiego w Krakowie, przy ulicy Św. Krzyża l. 7.

Na porządku dziennym: Położenie rękodzielników i przemysłowców, kredyt rękodzielniczy, sprowadzanie obcych wyrobów, w końcu uchwały i wnioski.

Tow. Przyjaciół pokoju. W tych dniach odbyło się posiedzenie wydziału Tow. Przyj. pokoju na które przybył umyślnie z Warszawy Józef Polak, znany lekarz, prezes Tow. Pokoju w Warszawie.

Śród żywej dyskusyi uchwalono aby na wzór Warszawy — prócz posiedzeń urządzać konferencye tygodniowe, na które mogą uczęszczać wszyscy członkowie w celu zabierania głosu w sprawach Towarzystwa.

Własny organ Towarzystwa Pokoju w Warszawie pod tyt. „Ludzkość“, jest do nabycia w agencyi dzienników, Sławkowska 2.

Kongres anarchistów czeskich. Z Pragi telegrafują: W Dux odbył się kongres anarchistów czeskich. Uchwalono przenieść centralne kierownictwo organizacyi anarchistycznej z Dux do Pragi.

Naokoło Sejmu.

Kampania przeciw namiestnikowi.

Lwów (tel. wł.). Od godz. 11 rano obraduje tu Koło sejmowe. Od stanowiska, jakie zajmie dziś Koło sejmowe w sprawie reformy wyborczej, zależeć będzie termin **najbliższego posiedzenia Sejmu.**

Jaki będzie rezultat dzisiejszej kampanii przeciw namiestnikowi Bobrzyńskiemu, do tej chwili przewidzieć nie jeszcze nie da. Sądzą, iż **przesilenie namiestnikowskie odroczone będzie** — z powodu **braku** poprostu **kandydata na szefa kraju.**

Przypuszczają, iż przesilenie odroczone zostanie do czasu, póki minister skarbu Eks. Zaleski **„nie upora się z teką“** — co prawdopodobnie **w krótkim czasie nastąpi**, jak stwierdza **opinia obecnych tu posłów parlamentarnych.** Wówczas kandydat na namiestnika będzie... gotowy — **w osobie Eksc. Zaleskiego.**

Przyszły marszałek.

Lwów. (Tel. wł.). Choroba marszałka kraju, spowodowała w sferach konserwatywnych, iż nie tylko liczono się poważnie z wyszukaniem kandydata na następcę po marszałku — lecz także **wybór w tym kierunku niezwykle szybko zadecydowano,** aby nie dać się w ostatniej chwili zaskoczyć. Do tego to celu posłużyć miał mianowicie (między innemi, o czem wczoraj „Kuryer Codzienny“ donosił) **wybór Eksc. Dawida Abrahamowicza** na prezesa prawicy sejmowej.

Wreszcie powołanie obecnie Abrahamowicza do Izby Panów wskazuje, iż konserwatyści (przedewszystkiem krakowscy) wydobywszy go „z prochu nicości“ i rozgrzeszywszy „starego grzesznika“ **forsują jako kandydata do laski marszałkowskiej.**

Stanowisko Aehrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi z Budapesztu: Dzienniki zajmują się bliskiem ustąpieniem hr. Aehrenthala. **Pisma twierdzą, że dymisya niebawem nastąpi.**

Wiedeń. (Sel. wł.) „Reichspost“ donosi, **że podczas delegacyi hr. Aehrenthal ustąpi.** Dziennik atakuje Aehrenthala i twierdzi, **że Włochy jako sprzymierzeniec nic nie warte.**

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neues W. Tagblatt“ utrzymuje, że **pozycya Aehrenthala jest silna.**

Po wyborach w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.). W Hessyi i Saksonii wybory ścisłe **odbędą się w sobotę.** W innych prowincyach cesarstwa wybory odbędą się w różnych dniach przyszłego tygodnia.

Berlin. (Tel. wł.). Z okazyi otwarcia sejmu pruskiego wygłosił naczelny pastor protestanckí kazanie **na polecenie cesarza. W kazaniu ubolewał nad zwycięstwem socyalistów.** Zaczął od słów proroka Jeremiasza: **„Mój lud** czyni obecnie podwójne grzechy“.

Rewolucya w Konstantynopolu.

Berlin (tel. wł.). „Loc. Anz.“ donosi z Konstantynopola: **Arnauci grożą rewolucyą na wypadek rozwiązania parlamentu** tureckiego. W konstantynopolu **grozi wybuch rewolucyi.** Rząd jest niezdecydowany i nie wie co czynić.

Konstantynopol (tel. wł.). Rozwiązanie **parlamentu nie ulega wątpliwości.**

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś zebrała się komisya ubezpieczenia społecznego. Dla Galicyi i Bukowiny uchwali **komisya specyalne postanowienia.**

Zbrodniczy adwokat.

Wiedeń (tel. wł.). Z Kornenburgu donoszą: Rozpoczął się tu proces przeciw adwokatowi, drowi Fryderykowi Löwowi o **zbrodnię przeciw moralności.**

Jedwa z ofiar Löwa młoda panienka **zastrzeliła się.** Na rozprawie okazało się, że tutejszy **pastor protestancki przez 2 tygodnie odprawiał nabożeństwa,** aby proces wypadł **na korzyść Löwa.** Rozprawa trwa.

Zaginiony poseł.

Wiedeń (tel. wł.) **Poseł parlamentarny Silberer,** który udał się na wycieczkę na narty **zaginął.** Ostatni raz pisał w dniu 6 stycznia z Zell am See.

Wczoraj miał przybyć do Wiednia — ale nie przybył, wysłano ekspedycyę ratunkową.

Czas odnowić prenumeratę!

50 Hal. ¼ funta znakomitego **KAKAO** poleca **Handel** pod firmą **Kazimierz BARTOSZEWSKI** dawniej **Maurycy Jabloner** Kraków, Floryańska 49. :-: :-: 943 Były współpracownik firmy W. Olszowski.

Na śmierć przez powieszenie.

Olomuniec, 16 stycznia.

Wczoraj odbyła się tu przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw 22 letniej służącej Franciszce Beniszke o otrucie dwojga dzieci zatrutemi ciasteczkami (donosiliśmy o tem w swoim czasie). Ciastka te przeznaczone były dla siostry morderczyni, która je jednak przypadkiem dała do spożycia dzieciom swych chlebodawców. Motywem zamachu na życie siostry była chęć zagarnięcia całego spadku po rodzicach. **Franciszkę Beniszkę skazano na karę śmierci przez powieszenie.**

KORESPONDENCYE.

Z Makowa.

Honorowe obywatelstwo. Rada gminna uchwaliła zamianować posła sejmowego ks. Kazimierza Lubomirskiego, honorowym obywatelem Makowa. Sporządzono odpowiedni dyplom, który ma być w tym miesiącu wręczony księciu w Myślenicach.

Dyplom został wykonany siłami miejscowemi a mianowicie przez artystę malarza Józefa Stopę i stolarza artystycznego Wincentego Mgleja.

Honorowe obywatelstwo postanowiła Rada gminna dać księciu za szczególne zajmowanie się sprawami miasteczka a mianowicie za przyspieszenie budowy wodociągów i uzyskanie na ten cel pożyczki krajowej, zatwierdzenie planu regulacyi miasteczka i co najważniejsza za forsowanie sprawy celem kreowania Starostwa w Makowie, o co równie ubiega się Sucha, jednak zdaje się bezskutecznie, bo wszystkie miarodajne czynniki oświadczyły się za Makowem a także i władze wojskowe ze względów strategicznych. Sprawa ta ma doniosłe znaczenie ze względu na wiele korzyści, jakie Maków później otrzymać może.

O sądzie powiatowym w Makowie pisano już wiele, jednak nie od rzeczy będzie przypomnieć znowu stosunki, jakie tu panują.

Przedewszystkiem już sam gmach nie nadaje się na ten cel. Sale rozpraw jak i kancelarye są źle rozmieszczone, pokoje ciemne i ciasne, brak poczekalni dla stron co zwłaszcza w zimie podczas mrozów lub słot jest ogromnie nieprzyjemne.

Obsada sądu jest nader mizerna, bo na 11 dużych gmin liczących około 30.000 dusz (sama Zawoja ma 8000 dusz), jest zaledwie 2 sędziów, którzy wprost nie są w możności podołać swym agendom. Tak samo bardzo mizernie obsadzona jest kancelarya, gdyż jest tylko 3 urzędników etatowych.

Byłoby również rzecz pożądaną by rząd wystawił własny gmach, bo obecny, przerobiony z biur fabrycznych i dzierżawiony od Arcyks. Karola Stefana w Żywcu, nie odpowiada potrzebom.

Z Zawoji.

Baudytyzm. Urocze letnisko podkarpackie Zawoja stała się w ostatnich czasach siedliskiem awanturników i nożowników. Nikt nie jest pewny swego zdrowia, na równej drodze zaczepiają podejrzane indywidua i ranią nożami. Posterunek żandarmeryi tutejszej nie może nadążyć, by w każdym wypadku interweniować.

Niedawno szajka takich opryszków napadła szynk Salomona Brülla. Awanturnicy powybijali szyby w oknach i drzwiach, kilkoro ludzi pokaleczyli, stłukli wielką lampę i tylko dzięki przytomności właściciela zawdzięczać trzeba, że pożar nie wybuchnął. Tego było za wiele i żandarmeryi. Dwóch przywódców tej szajki aresztowano i odstawiono do sądu w Makowie, gdzie odpokutują za swe wybryki przed trybunałem w Wadowicach.

Z Muszyny.

Niezwykłe zjawisko. W dniu 13 bm., przy 25 stopniowym mrozie, obserwowano tu przed i po wschodzie słońca na południowo-wschodniej stronie nieba wyraźną tęczę, które to zjawisko, niezwykłe w tej porze, trwało dobrą godzinę.

Stary zabytek. Rozebrano tu obecnie starą, murowaną kamienicę, w której na jednej — nieco tylko nadpsutej — belce zachował się całkiem wyraźny, czytelny i wcale artystycznie wyryty napis: „Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, roku Pańskiego 1698 dnia 17 Miesiąca Czerwca. Jeżeli Pan Bóg z nami któż przeciwko nas będzie. Fundator tego mieszkania l.t.l. Pan Bóg

GENIALNY DETEKTYW

przez

C. Moffet.

— Tak, a jeśli nie zechce nic mówić, to musisz mi pan dopomódz, panie Macieju.

— Ja?

— Tak, możesz przecie poświadczyć, że Ojciec Anzelm dopomógł Alicyi do ucieczki, i że nieprzyjemnie dla niego byłoby, gdyby ta sprawa nabrała rozgłosu; siostra to pojmie. Hola, dorożkarz! Zatrzymacie się przy trzeciej bramie ulicy Fronchet! Pan poczekasz tu w powozie, dopóki nie będziesz mi potrzebny, nie prawdaż?

Kiedy Groener wysiadał, Coquenil miał już ochotę aresztować go bezwłocznie. Ale instynkt policyjny człowieka, który swój zawód jako sport traktuje, zbudził się w nim i powstrzymał go od tego. Musiał przecież zobaczyć pierwej zanim go pojmą, co tu ten człowiek ma do zrobienia.

— Dobrze. Poczekam, — odpowiedział dobrodusznie, a zaraz potem dał znak, aby obsadzono wszystkie wyjścia.

Wkrótce jednak przybył Tignol wystraszony:

— On chce nam się wymknąć, — wołał. — Ten dom ma trzy wyjścia.

— Trzy?!

— Tak. Brama wychodzi z pierwszego podwórza na drugie a z tamtąd można wyjść bądź na plac Madelaine, bądź na ulicę Arcade. Obsadziłem wszystkie trzy wyjścia, ale kto wie czy nam ludzi wystarczy!

— Święty Boże! — zawołał Coquenil. Potem szybko wydał rozkazy. — Postaw pan szofera wraz z jednym ze swoich ludzi na ulicy Arcade a drugiego przyprowadź tutaj; damy mu potem tego dorożkarza do pomocy. Słuchajcie, dorożkarzu! Dostaniecie dwadzieścia franków napiwku prócz należnej zapłaty, jeśli tu uważać będziecie, czy ten człowiek, który tu ze mną przyjechał dorożką, nie wychodzi z bramy. Mamy rozkaz aresztowania go i musimy go zaraz przytrzymać. Rozumiecie?

— Dwadzieścia franków! — Zaśmiał się dorożkarz rozpromieniony. — Ten mi się już nie wymknie. Niech mnie powieszą jeśli go nie przyłapię!

Tymczasem Tignol z drugim policyantem powrócił i natychmiast ustawili się w dziedzińcu na drugim posterunku.

— Pan i ja będziemy go oczekiwać na placu Madelaine, rozporządzał Coquenil dalej. — Gotówbym założyć się, że on właśnie tamtędy wyjdzie.

— Dla czego miałby koniecznie tamtędy? — mruczał Tignol.

Ale detektyw już pobiegł przodem i stanął dopiero, kiedy się znalazł przed wspaniałym portalem domu; w bramie widać było grupy palm i białe marmurowe schody.

— Aha, teraz przyszło mi do głowy, że tu przecież jest wielka restauracya z damską usługą, — zauważył Coquenil. — Ale, ale! — a co tam było w jego telegramie? — Zwrócił się teraz do Tignola.

— Urzędnik dał mi natychmiast odpis depeszy, skorom mu tylko pokazał moje papiery. Tutaj jest on, ale z tego osobliwego żargonu i pan nie będziesz mądry, zaśmiał się stary a Coquenil czytał:

Dubois, 20, ulica Chagrin.

Specyalny amator biwaków, bulion niebezpieczeństwo, muszę mieć Saharę łatwo, broń Groener niemożliwa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Adwokat krajowy
Dr. Stanisław Adamski
otworzył kancelaryę
przy ul. Poselskiej l. 20, II p.

W sali Romana Drobnera
KONCERTA
muzyki wojskowej
we czwartek pod osobistem kierownictwem kapelmistrza, w sobotę, w niedzielę początek o godzinie 4 po południu.

! Na karnawał!
suknie balowe wykonuje artystycznie pracownia sukien i kołnierzy damskiej „Ilona“ 66 Mały Rynek L. 6. I. p. Kraków

Drukarki kauczukowe dla dzieci od 50 hal.

Herby, pieczęcie, monogramy w srebrze, złocie. Biżuteryę z angielskiego złota pierwszej jakości „Double“ poleca najtaniej **Zakład artyst. rytowniczy Józefa Trębacza** Kraków, ulica Sławkowska L. 24

Wielka wygrana!

Każdy, kto zaprenumeruje „Niwę Polską“, bogato ilustrowane pismo tygodniowe, **wygrać może 50.000 koron** na losy śląskiej Macierzy szkolnej, a nadto będ te miał prawo grać na zakupionych przez wydawnictwo **wartościowych losach**, których suma głównych wygranych wynosi **przeszło 1 milion koron.** Bliższe szczegóły w noworocznym numerze „Niwy Polskiej“ który na żądanie przesyła się bezpłatnie.

Prenumeratę, wynoszącą kwartalnie 2 K. 60 h. półrocznie 5 K. 20 h. rocznie 10 K. nadsyłać należy pod adresem: **Administracya „Niwy Polskiej“, Kraków, ul. Pawia 10.**

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ulica Grodzka, L. 13, telefon Nr. 43. — Adres telegraficzny Kraków-Haschwarz.

WYKWINTNE TOALETY KARNAWAŁOWE.

PŁASZCZE WIECZOROWE. 316

WŁASNE PRACOWNIE! Przy zakupnie korzystna wymiana rubli!

WAŻNE NA KARNAWAŁ!

Najtaniej Najdokładniej farbuje, prasuje, czyści chemicznie i farbuje

PIERWSZA KRAJOWA

PRALNIA PAROWA

oraz Zakład Chem. Czyszczenia i Farbowania

Podgórze-Kraków, Nadwiślańska 10.

Telefon 1496. Telefon 1496.

Specyalność: Farbowanie i czyszczenie **piór, toalet balowych,** apretur firanek i t. d. — Wszelkie zamówienia przyjmują następujące filie:

Filie w Krakowie:	Filie w Podgórzu:	Filie w Krakowie:
Grodzka 9—11.	Lwowska 28.	Rajska 4.
Dietla Hotel Müllera.	Staromostowa 3.	Dajwór 4.
Szewska 15.	Nadwiślańska 10.	Sebastyana 4.
Długa 24.		Gertrudy 1.
Wielopole 14.	w Dębnikach:	Warszawska 21.
Karmelicka 22.	Ul. Podgórska 14.	Zwierzyniecka 15.

Wszelką bieliznę pierze się bez chlorku.

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Austro Węgrzech.



PIERWSZA KRAJOWA HODOWLA

KANARKÓW harceńskich

założona w roku 1880.

Poleca KANARKI Harceńskie pilne i doborowe śpiewaki, śpiewające także wieczór przy świetle po kor. 12, 16, 20 i wyżej za sztukę.

JAN SZUFA KRAKÓW, ul. Zacisze L. 10 I. piętro.

Wysyła za pobraniem. Zamiana dozwolona.

Praktyczny Kurs Przygotowawczy

do egzaminu z buchalteryi pojedynczej i podwójnej systemem najpopularniejszych metod, dla każdego przystępnych, oraz prawa wekslowego, **korespondencyi handlowej, rachunków bankowych,** kaligrafii i ćwiczeń kantorowych, zdawanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub w Wiedniu w języku polskim i niemieckim

rozpoczyna się z dniem 1-go lutego 1912 r.

Wpisy przyjmuje od 10-go stycznia codziennie od godziny 3 do 6 popołudniu do 30 stycznia b. r.

Biuro Handlowo-Buchalteryjne w Podgórzu ul. Rękawka L. 31. I. p.

Korzystajcie ze sposobności!

Skład GRAMOFONÓW i PŁYT

przy ulicy św. Gertrudy L. 24.

urządził tylko przez krótki czas póki zapas starczy

Wielką Sprzedaż

po następujących cenach:

Gramofon koncert. 35 Kor.

PŁYTY dwustronne 2 Korony.

200 IGIEŁ silno-dźwięcz. 30 h.

Reperacye uskutecznia się szybko i tanio. 1153

Paczki

po 8 hal.

½ kg. karmelków owocowych 1 kor. 33

½ kg. czekoladek 2 k.

Szewska 23.

Zgubiono 12 b. mies. obrączkę ślubną z literami P. M. 12/II. 1898, idąc ul. Długą. Znalazca otrzyma 10 Kor. nagrody. Piotr. Milc, Krowodrza 11

Szczęśliwe zamążpójścia, majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. Żądać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h., gdzie nie ma, zamawiać w Adm. „Małżeństwa“, Lwów, Wronowska 8. drzwi 13 i nadesłać 15 hal. markami.

Poślubię przystojnego, zdrowego mężczyznę, nie przekraczającego lat 40 majątek jest rzeczą uboczną. Mam lat 22, jestem zamożną niemką, naturalizowaną w Ameryce. Zgłoszenia: „Hymen“, Berlin 18.

Niebywała taniość

OBIADY po 80 HAL.

na świeżem maśle, z 3 potraw, mięsne, wydaje

Mleczarnia i kuchnia domowa

przy ul. św. Tomasza L. 27.

Lokal frontowy, czysty i sympatyczny. 1105

BILARD tamże najnowszego systemu.

O liczne odwiedziny uprasza WŁAŚCICIEL.

---

6 h. Paczki 6 h.

z różą, trzy razy dziennie świeże. Na wesela, zabawy wieczorki i bale przyjmuje zamówienia, dając 15% na cel oznaczony przez komitet.

Cukiernia Zreformowana

Kraków, ulica Zwierzyniecka L. 6.

NOWO OTWARTA PRACOWNIA

Sukien i Konfekcyi Damskiej

„ILONA“ Mały Rynek l. 6 I. p.

Wykonuje zamówienia dokładnie w oznaczonym czasie po cenach umiarkowanych.

Wykonanie artystyczne. 1052

Agentów

potrzeba do sprzedaży obrazów religijnych, 150 k. i więcej dochodu miesięcznie.

Praca ułatwiona. Agenci z tej branży mają pierwszeństwo i wyższą prowizyę.

Poszukiwani wysłużeni żandarmi, egzekutorzy i t. p. 79

Zgłoszenia pod „EXPORT 54“

Poste-restante Kraków, za okazaniem kwitu inserat.

Smalec znakomity, polski, na paczki oraz wszystkie wędliny poleca:

A. Różycki

Kraków, Sławkowska 22

dla sklepów znaczny opust. 65

Poszukiwani: do większego skarbu w zachodniej Galicyi, Leśniczy, znający się na pasiece, Pomocnik ogrodniczy, zdolny. Polowy na folwark i starszy Chłopak kredensowy. Miejsca zaraz do objęcia oraz posada leśniczego od 1. czerwca. Bronisł. Krasicki, Kraków Gołębia 16. 73

Bardzo dobrze rentująca cegielnia parowa jest zaraz do sprzedania. Dalszych informacyi udzieli Kachnicz p. Maków.

Młodzieniec, rzemieślnik, z dobrem i gruntem myśli o dzielnej pannie, którą cieszy przyszłość. Zgłoszenia z fotografią pod „Chiffre“ do Adm. „Ilustr. Kur. Codz.“

Zdolnego zastępcę na Kraków za prowizyą i stałą pensyą, przyjmie zaraz Fabryka Tutek J. Majewskiego i Ski, Kraków, Wrzesińska. — Przyjmie praktykanta lub praktykantkę. 78

Wózek, nowy, na resorach do sprzedania. — Wiadomość Nowowiejska l. 47, u Stanisława Kompały. 80

Kupię w używanym stanie następujące książki: 1) Emil Richebourg. „Dwie Matki“ 4 tomy z r. 1897. 2) Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski „Boch darkossy“. 3) Dzieła Mickiewicza. 4) Dzieła Krasińskiego. — Na zapytania dołączyć markę na odpowiedź. Ch. Bursztyn, Mokrzyszów.

ZAPAS

starych i cennych WIN węgierskich

oryginalnych, flaszkowych z piwnic najstarszej w Stanisławowie winiarni, odsprzedaję z okazyi zwinięcia handlu po niskiej cenie.

Wdowa A. Vogel.

Stanisławów (Rynek)

Cena nru w Krakowie i na prowincyi 6 hal.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA: W Krakowie K. 1·— na prowincyi K. 1·50

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Redakcya, Administracya i Ekspedycya: Kraków, ul. Karmelicka l. 16. — Telefon 1198

Naczelny redaktor i wydawca: *Maryan Dąbrowski.*

Wychodzi codziennie o godzinie 2 popołudniu. z wyjątkiem dni świątecznych.

Prenumerata: w Krakowie miesięcznie K. 1. — kwartalnie K. 3. z odnoszeniem do domu o 40 h. miesięcz. więcej. na prowincyi mies. K. 1·50. — kwartalnie K 4·50. Za granicą: Mrk. 1·50, Frk. 2·40, Dol. 0·50 mies. Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Ogłoszenia: Wiersz petitowy jednoszpaltowy K. —·20, Nadesłane · —·80, Paski od · 4·—, Drobne ogłosze... po 6 hal. od wyrazu (najmniejsze ...szenie 60 hal.).

Rok III. Kraków, Czwartek 18. stycznia 1912. Nr. 13.

„Piękny Rigo“ - w roli Otella.



(Objaśnienie wewnątrz numeru).

Atak na Bobrzyńskiego.

Kraków, 17 stycznia.

Doniesienia nasze spełniły się w całej rozciągłości. Wczorajsze posiedzenie polskiego Koła sejmowego we Lwowie było **widownią ataków części szlachty podolskiej** (partyi środka) **i wszechpolaków przeciw namiestnikowi Bobrzyńskiemu.**

Załatwiano z namiestnikiem rachunki wyborczo-polityczne i atakowano go z zajadłością — nie widzianą dotąd nawet u podolaków. Poseł hr. Stadnicki, Tadeusz Cieński, hr. Skarbek i inni w sposób namiętny, wytaczali jedną kolubryunę za drugą przeciw Bobrzyńskiemu i blokowi, który go popiera. Najostrzej atakował *hr. Stadnicki.*

W obronie namiestnika stanęli demokraci postępowi, jak dr German i dr Rutowski, a nawet najskrajniejsi, jak poseł Śliwiński, oraz ludowcy. Imieniem ludowców przemawiał poseł Stapiński. Co prawda mówcy ludowi i demokratyczni występowali również *pro domo sua* — w obronie własnej — gdyż awangarda atakująca namiestnika nie poprzestała tylko na głównym celu swej walki, to jest namiestniku — ale występowała i przeciw **konserwatystom krakowskim,** jak też przeciw **demokratom** postępowym i ludowcom, jako przeciw „blokowi“ większości, rządzą-

TEATR „NOWOŚCI“ przy ul. Starowiślnej 21.

Od wtorku dnia 16 do wtorku dnia 23 stycznia b. r. włącznie kompletnie nowy program.

Po raz pierwszy	MLLE	Dumitresco et Dutresco	Józefa	Franklin et	Oficerowie
Balet „Excel...	Daisy Dorn słowiańska pie-marka.	Trupa ...muńska.	Borowska odśpiewa nowe kuplety.	Standars Co fenom. akt na trampolinie	w żeńsk. pensyonacie Operetka w 1 akcie przez St. Bolestę.

Z drukarni i stereotypii Eugeniusza i Dra Kazimierza Koziańskich w Krakowie. — Odpowiedz. redaktor: Maryan Dąbrowski.

cemu obecnie w kraju i na terenie parlamentarnym z namiestnikiem dr Bobrzyńskim na czele.

Z wczorajszej dyskusyi podnieść należy jeszcze jeden moment. **Ani jeden konserwatysta krakowski nie przemawiał w obronie namiestnika.**

Tylko **namiestnik sam wstąpił w szranki boju** — powołując się na tradycye Agenora hr. Gołuchowskiego (namiestnika) który również jako poseł stanął przed wyborcami na ratuszu lwowskim. Namiestnik oświadczył, iż jemu, jako posłowi, nie może nikt z tego powodu czynić zarzutów, dlatego był i przemawiał na zgromadzeniu wyborców ziemi krakowskiej i mówi obecnie jako obywatel kraju i poseł. Z drugiej strony zaś, jako szef kraju **poczuwa się do odpowiedzialności przed Sejmem i krajem, a temsamem do wpływu politycznego.**

Tem ostatniem zdaniem chciał namiestnik usprawiedliwić, iż to, **że przeprowadza wybory i wpływa na ich przebieg** *ściśle właśnie wypływa z tego zapatrywania*, iż jako odpowiedzialny przed krajem, musi stwarzać takie warunki polityczne, za któreby każdej chwili mógł ponieść pełną odpowiedzialność.

Wczorajszy dzień **nie przyniósł upadku namiestnika.** Ochronił go „blok“ (dziwne połączenie: konserwatyści, ludowcy i „postępowi“ demokraci w jednej kompanii), którzy z natury rzeczy *broniąc siebie, ocalili i namiestnika.* Przyczyniło się też do tego **nietaktowne wystąpienie szlagonów podolskich,** w których przemówieniach dopatrzyć się można było *ech dalekich czasów panszczyźnianych.*

Mimo to dzień wczorajszy ma znaczenie symptomatyczne dla kraju i samej osoby namiestnika. Stał się bowiem zaczątkiem **otwartej i bezwzględnej wojny przeciw namiestnikowi.** Nie ulega wątpliwości, że podolacy i narodowi demokraci w dalszym ciągu wojnę tę prowadzić będą **i w rezultacie namiestnika obalą.** „Gazeta Narodowa“, organ podolaków — ma wychodzić **dwa razy dziennie,** aby tem skuteczniej zwalczać namiestnika.

Dalecy jesteśmy od solidaryzowania się *ze sposobem walki* szlachty podolskiej przeciw namiestnikowi. **Niezależna** przecież opinia kraju — **chętnie do walki tej się przyłączy,** gdyż potrzeba, aby w społeczeństwie karnem i dobrze zorganizowanem — *karanem było każde nadużycie* i każda krzywda, wszelkie bezprawie i *nieposzanowanie ustawy* bez względu na to — kto się tych czynów dopuszcza. Za ostatnie wybory, za rozlaną krew obywateli, za zachwianie wiary ludności w istnienie prawa, za zgwałcone sumienia wyborców — koniecznem jest — **by namiestnik dr. Michał Bobrzyński — ustąpił...**

Klęska.

Bardzo charakterystycznych cech — nabiera klęska wyborcza Polaków na Górnym Śląsku — w świetle zestawień cyfrowanych.

„Kuryer Poznański“ zadał sobie tego trudu. Z zestawienia wynika, że w roku 1907 padło na Górnym Śląsku na kandydatów polskich — 118.000 głosów. W dniu 12 stycznia b. r. — padło tylko 85.000 głosów — a więc w przeciągu 5 lat zmniejszyła się cyfra głosów polskich **o przerażającą ilość 33.000!**

Jak „Kuryer“ stwierdza, część Polaków głosowała na kandydatów socyalistycznych.

O wiele większa natomiast ilość wyborców polskich z pod sztandaru katolickiej partyi Napieralskiego i Korfantego — głosowała **na niemieckich kandydatów centrowych** — z nienawiści do narodowej partyi polskiej i jej kandydatów.

Są to straszne wprost owoce tej polityki sojuszów z katolickiem centrum niemieckiem, którą omówiliśmy onegdaj.

Republika chińska.

Ogłoszona przed niedawnym czasem po krwawych bratobójczych walkach „Republika środka“, wbrew przewidywaniom utrwala się coraz silniej, o czem świadczy, że do tej pory za nową formą rządów oświadczyło się już **18 prowincyi,** a jedynie 4 trwają nadal przy dynastyi.

Mimo to rząd cesarski gotów jest do abdykacyi. W najbliższych dniach, jak donosi „Times“, ogłoszony będzie edykt cesarski, zawiadamiający naród chiński o abdykacyi dynastyi Mandżu **i zgodę dworu na utworzenie republiki chińskiej.**

Zamach na Juanszikaja.

Mimo spodziewanej abdykacyi rodziny cesarskiej, do spokoju w Chinach jest jeszcze daleko. Najnowsze doniesienia przyniosły wiadomość, że gdy Juanszikaj wracał wczoraj rano z pałacu cesarskiego, **rzucono na niego bombę.** Juanszikaj nie został ranny; **zginęło natomiast 2 urzędników policyi i 2 żołnierzy.**

Trzech sprawców zamachu na Juanszikaja ujęto. Aresztowano nadto jeszcze 3 rewolucyonistów, podejrzanych o ten zamach Od bomby **12 żołnierzy i 3 cywilnych odniosło rany.**

Jest to już drugi zamach na Juanszikaja za dwuznaczne stanowisko, zajęte w obecnym przewrocie chińskim.

Biała tragedya.

Zima — ta najtragiczniejsza dla ludzi biednych pora roku, przybrała bardzo ostre formy. Wprawdzie w Krakowie zaczął wczoraj popołudniu padać lekki, drobny śnieg i temperatura nieco się podniosła, ale ze wszystkich stron świata nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o wielkich mrozach, które przybierają charakter prawdziwej katastrofy dla ubogich, najszerszych warstw ludności. Także przemysłowi i handlowi — zimno wyrządza dotkliwe szkody. Powszechnie skarżą się kupcy, że mało czynią interesów — ponieważ mrozy zatrzymują publiczność w domu. Jedynie z konieczności, wychodzi ktoś na miasto. Dzienniki wiedeńskie np. konstatują, że na tamtejszych nawet spożywczych placach targowych panują zupełne pustki.

W przytułkach dla bezdomnych.

Straszne sceny rozgrywały się przez ostatnie 2 dni w wiedeńskich przytułkach dla bezdomnych. Bezdomni, nie tylko pojedynczy mężczyźni i kobiety — ale całe rodziny z małemi dziećmi, cisnęły się z powodu zimna do różnych zakładów humanitarnych i przytułków.

Przy bramach wchodowych staczano formalne bitwy i dużo trudu trzeba było, by utrzymać jaki taki wśród cisnących się porządek. Szczególnie pod wieczór napływ bezdomnych był tak wielki, że przytułki nie mogły wszystkich pomieścić. Ze łzami w oczach odchodziły dziesiątki osób od bram przepełnionych azyłów...

Ulgi dla policyantów.

Zimno daje się dotkliwie we znaki i żołnierzom policyjnym, których uciążliwa służba wymaga kilkagodzinnego patrolowania po ulicach. W Wiedniu zdarzyło się kilka wypadków odmrożeń wśród policyantów. Wobec tego tamtejsza dyrekcya policyi zarządziła znaczne ulgi dla policyantów. I tak, czas trwania służby na ulicach zmniejszono z 3 na 2 godziny oraz pozwolono im nakładać na głowę i uszy, zastosowane do mrozu nakrycia.

W Tyrolu.

Z Innsbruku donoszą telegramy, że w całym Tyrolu panują od lat niebywałe mrozy. W górach spadły ogromne śniegi. Zdarzyło się kilka wypadków stoczenia się olbrzymich lawin, które wyrządziły wielkie szkody. W Ischlu, miejscowości letniego pobytu cesarza, bardzo wielka lawina wśród nadzwyczajnego łoskotu, stoczyła się z gór w wąwozy. Obawiają się dalszego usuwania się lawin.

Na Węgrzech.

Węgry, cieszące się zazwyczaj łagodnym klimatem, nawiedziła również klęska zimna i mrozów. W miejscowości Arad, cała rodzina zamarzła w polach.

W Debreczynie banda cygańska, składająca się z kilku osób zmarła od zimna. W miasteczku Nagybanya i okolicy, mieszkańcy żyją w wielkim strachu, ponieważ stada wilków zbliżają się tuż pod siedziby ludzkie. Mieszkańcy wsi nie opuszczają swych siedzib i nie wydalają się poza granice gmin. Szczególnie nocą są dla tych okolic okropne. Wilki włóczą się po wsiach, ryczące w straszliwy sposób. Rząd węgierski wysłał przeciw wilkom wojsko, które urządza na nie prawdziwe polowania.

Błyskawice i pioruny w zimie.

Z Zagrzebia depesza donosi, że nad większą częścią Chorwacyi przeszła wczoraj wielka burza śnieżna z błyskawicami i piorunami. Najwięcej ucierpiała wieś Kapelica i sąsiednie okolice. Już we wczesnych godzinach porannych, powlokło się niebo czarnemi chmurami tak dalece, że mimo dnia panowały ciemności. Niebawem zerwała się burza. Padał grad ze śniegiem, czemu towarzyszyły grzmoty, błyskawice i pioruny. Piorun uderzył w dom chłopa Stefana Horvata, zabił jego, 18-letnią córkę i wzniecił pożar. Wszystkie zabudowania gospodarskie Horvata spłonęły.

W Ameryce.

Telegramy kablowe z Nowego Yorku donoszą, że w całej Ameryce trwają dalej silne mrozy. W Waszyngtonie wskazywał wczoraj termometr 30° C. zimna. W Nowym Yorku jeszcze większe mrozy. Wielka ilość bezdomnych umarła od zimna na ulicach.

Mróz w Krakowie

doszedł dziś zrana **do 18° stopni Cel.** Wczoraj zaszły w mieście trzy wypadki odmrożenia, mianowicie na pogotowie ratunkowe zgłosili się uczniowie gimnazyalni Henryk Tyberk i Maurycy Löw oraz słuchacz Akademii handlowej Roman Maksymowicz, którzy odmrozili sobie uszy i palce u rąk.

(Tel. „Il. Kuryera Codziennego“).

Wiedeń. (Tel. wł.). Mrozy trwają dalej. Wczoraj wieczorem mróz doszedł do 15° R. **Na ulicach znaleziono kilkadziesiąt osób zamarzniętych.** Pogotowie odstawiło je do szpitala.

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY
M. MADEJOWEJ
został przeniesiony z ulicy Szewskiej L. 2.

:-: Na ulicę KARMELICKĄ L. 1. — obok kawiarni Bisanza. :-:
Poleca swój własny wyrób rękawiczek wszelkiego gatunku, które odznaczają się najlepszym fasonem i trwałością szycia. — Obstalunki wykonuje się w 4 godz., poza miejscowe w 24 godz. Przyjmuje wszelkie reperacye oraz pranie rękawiczek, które wykonuje punktualnie i starannie. CENY najniższe. — Poleca się bandaże wszelkiego gatunku, jako to: pasy brzuszne, pasy rupturowe, itp. Pracownia na miejscu. Polecając się nadal łaskawej pamięci swych P. T. Odbiorców, kreślę się z poważaniem **Marya MADEJOWA.**
1140

W parkach i ogrodach widać na ziemi mnóstwo ptactwa, które z głodu wyginęło.

Wskutek mrozów zmniejszył się wczoraj dowóz środków żywności do miasta. Szczególnie nie dostarczono mleka.

Budapeszt. (Tel. wł.). W całych Węgrzech panują silne mrozy, dochodzące do 20° R. Połączenia telefoniczne między wielu miastami przerwane.

Groźny pożar w Nowym Targu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Nowy Targ, 17 stycznia.

Całe miasto i okolica pozostaje dzisiaj pod wrażeniem groźnego pożaru, który cudem tylko nie pociągnął za sobą niebliczalnych wprost następstw.

Oto z nieznanej na razie przyczyny wybuchł dzisiaj o godz. 3·20 nad ranem pożar w Rynku, obok apteki, w realności p. Rekuckiego, który w krótkim czasie ogarnął i zniszczył cały budynek.

Dzielnie broniła mienia obywateli straż pożarna, wspomagana przez miejscowych górali. Mimo to jednak ogień przerzucił się na sąsiedni **budynek, mieszczący w sobie — w samym środku rynku (!) — wojskowy skład naboi.** Niedługo, gdy pożar strawił wiązanie dachowe, dostał się do wnętrza magazynu, **poczęły eksplodować wśród huku i dymu naboje siejąc panikę** na całe miasto i alarmując okolicę.

Z obawy przed poranieniem musiano zaniechać chwilowo akcyi ratunkowej.

Eksplozya wśród silnych detonacyi **trwała przeszło pół godziny,** a ustała dopiero po zniszczeniu przez pożar całego materyału wybuchowego, składającego się jak pobieżnie obliczono, **z kilku tysięcy naboi i znacznych zapasów prochu.**

Cudem wprost nazwać można, iż nikt nie przypłacił życiem tego wypadku i że na kilka tysięcy strzałów, żaden nie pociągnął za sobą ofiar.

Dopiero nad ranem, dzięki, co pódnieść należy, zaciekłej wprost obronie dzielnych górali, zdołano zlokalizować pożar i ograniczyć go do spłonięcia realności p. Rekuckiego i magazynu wojskowego.

Może fakt ten będzie chyba dostateczną nauką dla władz naszych, aby na przyszłość magazyny z materyałem wybuchowym lokowały za miastem, a nie, jak w danym wypadku, w środku Rynku.

W obliczu śmierci.

Wiedeń, 17 stycznia.

Ogromne wrażenie wywołał w tutejszych sferach kolejarzy straszny wypadek, jaki zdarzył się w dniu wczorajszym na dworcu północnym.

Franciszek Pahrl, 20-letni pomocnik stacyjny zajęty na krótko przed odejściem pociągu pospiesznego czyszczeniem zwrotnicy, włożył mieostrożnie nogę między dwie zbiegające się szyny. Jeszcze przed ukończeniem pracy, nastawiono zwrotnicę, skutkiem czego noga robotnika utkwiła w szynach, zamknięta w strasznym uścisku żelaznych kleszczy. Nieszczęśliwy czynił rozpaczliwe wysiłki, starając się o wyjęcie nogi przynajmniej z buta, lecz naprożno, gdyż w żaden sposób, nie mógł się uwolnić. Zrozpaczony usiłował rękami dać porozumiewawcze znaki maszyniście pociągu pospiesznego, który za sekundę miał przesunąć się po szynach, między któremi tkwiła w uwięzi jego noga, lecz również nadaremnie, gdyż znaków nie zauważono, nieszczęśliwy widział własnemi oczyma zbliżającą się ku niemu śmierć...

W ostatniej jeszcze chwili, kiedy pociąg był na kilka metrów od fatalnego miejsca, rzucił się Pahrl w bok, poświęcając nogę dla ocalenia życia...

Pociąg przebiegł, miażdżąc mu nogę na strzępy.

Wypadek zauważono dopiero po wyjeździe pociągu ze stacyi, zarządzono tedy natychmiastowe przewiezienie nieprzytomnego robotnika do szpitala, gdzie miano dokonać amputacyi, jednakże pomoc okazała się spóźnioną.

Nieszczęśliwy **zmarł w godzinę po wstrząsającym wypadku.**

Synu! zabij ojca!

Paryż, 16 stycznia.

Donosiliśmy w swoim czasie o dokonanej w Bretanii w d. 24 września r. z. potwornej zbrodni. Syn, za namową matki, zabił swojego ojca, barona de Couvrigny.

Obecnie sąd w Caen skazał baronową na śmierć, nie znalazłszy dla niej żadnych okoliczności łagodzących. Syna, zdegenerowanego półidyotę, skazano na 20 lat ciężkich robót.

Na procesie wyszły na jaw szczegóły potwornej ohydy.

Okazało się, że baronowa z domu Amelia de Trepel, córka oficera, który z pijaństwa dostał delirium tremens, żyła w nieprawdopodobnym brudzie, pijaństwie i rozpuście. Zdeprawowała swoje trzy młode służące, tak ohydnie, że na sądzie przesłuchiwano je przy drzwiach zamkniętych. Zawsze pijana, dokonywała wobec dzieci, nie wstydząc się wogóle nikogo, czynów wyuzdania, przechodzącego wszelką miarę. Ona również zdeprawowała syna Roberta, który razem z nią dokończył „edukacyi“ w tym strasznym domu służących, a potem z rozkazu matki zastrzelił ojca.

Stary baron był ubogi i sam uprawiał ziemię. Zachowania się żony niemógł nie widzieć, ale widocznie doszedł już na pewnych punktach do zupełnego zobojętnienia, skoro dbał o to tylko, żeby żona nie robiła długów. Do pijaństwa jej przyzwyczaił się, tyle tylko, że gdy wracał do domu i zastawał ją pijaną, kazał jej kłaść się spać.

Pewnego dnia, gdy baron użył wobec zupełnie pijanej żony obelżywego słowa, ta postanowiła go zabić.

Chodziło o to, jak tego dokonać.

Syn, matka i czterdziestoletnia służąca odbyli w tej sprawie naradę. Syn, Robert, proponował żeby go udusić, zanieść ciało do stodoły i powiesić, symulując samobójstwo.

— Myśl wcale niezła — odpowiedziała matka, — winszuję ci jej, ale baron jest silny, a ty słaby. Trzeba go otruć.

Zadawano mu różne trucizny. Ale czy jedna drugą neutralizowała, czy też bretoński żołądek barona trawił wszystko doskonale — dość, że ani sublimat, ani grzyby trujące nie zdołały go powalić.

— Czy to prawda — pytał sąd — że gdy mąż pani zjadł porcyę grzybów trujących, pani spędziła część nocy pod jego drzwiami, nasłuchując, czy się nie zaczyna agonia?

— Tak, panie — odpowiada cicho baronowa.

Była kiedyś piękna. Teraz ta kobieta olbrzymiego wzrostu, w żałobie, z ogłupiałym uśmiechem na ustach, wywołuje prawie litość każdą swą spokojną, cichą odpowiedzią na zapytania sądu o najstraszniejsze rzeczy:

— Tak, panie.

W końcu matka kupiła strzelbę i kazała synowi uczyć się strzelać, aby zabić ojca.

— Jeżeli chybisz, będziesz miał ze mną do czynienia! — mówiła do syna.

Syn przyczaił się przy drodze i trafił w środek czaszki ojcowskiej.

— Już! — zawołał do matki, która czuwała z bliska nad wykonaniem zbrodni.

— Czy jesteś pewny?

— Patrz! — odpowiąda syn i pokazuje, jak oszalały ze strachu koń ciągnie bryczkę, na której ciało ojca przechyliło się tak, że zakrwawiona głowa opadła nad same koła...

— Czy to wszystko prawda? — pyta sędzia matki i syna.

— Tak, panie — odpowiadają kolejno oboje.

Służącej, która uczestniczyła w naradzie zabójców, nie pociągnięto wcale do odpowiedzialności.

Zwłoki w muzeum.

Wiedeń, 17 stycznia.

W akademii sztuk pięknych dokonano wczoraj senzacyjnego odkrycia. Mianowicie w muzeum akademii znaleziono za **kilku figurami zwłoki architekta** Gottwalda; obok leżał rewolwer, którym Gottwald targnął się na swe życie.

O denacie donoszą, co następuje:

Do muzeum akademii, w którem znajdują się odlewy gipsowe, od długiego czasu przychodził regularnie starszy człowiek, którego cała służba znała jako architekta, nazwiskiem Gottwalda. Gottwald był tak regularnym gościem, że prawie codziennie stale się pojawiał. Toż samo było onegdaj. Nikt nie zwracał na niego uwagi i wieczorem salę zamknięto. Wtedy zapewne Gottwald zastrzelił się. Samobójstwo zrobiło wielkie wrażenie. Nikt nie może sobie wytłomaczyć, dlaczego architekt wybrał właśnie to miejsce po temu.

Usypiające papierosy.

Fiume, 17 stycznia.

Dzienniki tutejsze przynoszą interesujące szczegóły niezwykłego rabunku, którego ofiarą padł jeden z emigrantów, powracający do domu z Ameryki.

Mianowicie na przestrzeni między Fiume a Zagrzebiem zrabowano Józefowi Posacovicowi, w nader wyrafinowany sposób całą za oceanem zaoszczędzoną gotówkę. Rabunku dopuścił się jakiś młody człowiek, który po krótkiej z nim rozmowie podał mu papierosa, zawierającego opium. Zaledwie Posacowic zaciągnął się kilkakrotnie otrzymanym papierosem, zasnął nagle, budząc się dopiero po dłuższym okresie czasu. W międzyczasie ów młody człowiek ulotnił się, zabierając Posacovicowi około 1000 koron, które miał w kieszeni surduta.

Władze zawiadomione o sprytnym rabunku rozpoczęły poszukiwania za sprawcą, których rezultatem było aresztowanie miejskiego Rudolfa Koritnek, rodem z miejscowości Telnice. Jak słychać Koritnek podejrzany jest o szereg kradzieży, popełnionych przy pomocy usypiających papierosów.

Największy SKŁAD PRZYBORÓW i SZAT KOŚCIELNYCH jak: ORNATY, kapy, sztandary, chorągwie, BALDACHIMY oraz artykuły dewocyjne POLECA po najtańszych cenach 83
KONST. WITKOWSKI KORDAS
Kraków, RYNEK Główny, LINA A-B. L. 46/6.

Nowy sposób prezentowania broni we Francyi.



„Piękny Rigo“ — w roli Otella.

(Do ilustracyi tytułowej).

Od trzech przeszło miesięcy występowała w jednym z teatrów kabaretowych w Szegiedynie słynna z urody artystka-cyganka Aza Nisza, rozrywana wprost przez miejscową złotą młodzież, która tysiące traciła, byle tylko uzyskać jej względy.

Nisza, zawróciwszy sobie głowę nieoczekiwanem powodzeniem, bo od niedługiego czasu rozpoczęła występy scenicznie, porzuciła swego kilkoletniego kochanka również cygana, znanego pod nazwiskiem „Pięknego Riga“ i duszą całą oddała się szalonej zabawie, trwającej noce całe bez przerwy. Rigo, rozpalony zazdrością wobec jawnej zdrady kochanki postanowił się zemścić.

Wyczekawszy stosownej chwili, zakradł się pod okno Niszy i celnymi strzałami położył trupem najpierw jej przypadkowego kochanka, syna jednego z okolicznych magnatów, a następnie ją samą.

Dokonawszy krwawej zemsty oddał się „Piękny Rigo“ dobrowolnie w ręce władzy.

Masło deserowe i kuchenne — codziennie świeże.
Sory krajowe i zagraniczne **Bryndza** deserowa.
Wielki wybór marynat i sardynek.
Najlepsze herbaty Rosyjskie i cejlońskie.
Wielki wybór jabłek tyrolskich, winogrona hiszpańskie.
Wódki, specyalne nalewki własnego wyrobu.
BUFET obficie zaopatrzony wświeże przysmaki.
POLECA:
Kazimierz Huet, ul. Floryańska 23.
TELEFON 1284.

Zastrzelenie ajenta policyi we Lwowie.

Lwów, 16 stycznia.

W uzupełnieniu krótkich, podanych Wam wczoraj szczegółów o zastrzeleniu ajenta policyi Kuranta przez bandytę Białonia, donoszę jeszcze garść bliższych wiadomości.

W domu bandyty.

Ajent Kurant, zauważywszy w mieszkaniu bandyty ciemną sylwetkę Białonia, rzucił się nań bez namysłu, chcąc bandycie ubezwładnić ręce. Nieszczęsny, nie wiedział, że to ostatnia chwila jego życia.

Kiedy bowiem Kurant położył się formalnie na Białonia, wówczas Białoń **przyłożył mu rewolwer prawie do piersi i wystrzelił.** Kurant miał na tyle jeszcze siły, że począł wołać pomocy i równocześnie strzelił do Białonia, **raniąc go w bok.** Gdy padły strzały, przyskoczył do łóżka ajent Janklewicz, a widząc, że Kurant jest bezwładny, rzucił się na Białonia i począł go dusić. Białoń skierował rewolwer do Janklewicza, ale broń nie wypaliła. Wtedy Białoń zapchał Janklewiczowi **wszystkie palce do ust,** Janklewicz uwolnił się w ten sposób, że **ukąsił Białonia.** Wśród ciemności obaj kąsali się wzajemnie, aż wreszcie zapalono światło i ubezwładniono Białonia.

Sceny na inspekcyi policyi.

Jak okropną musiała być scena, jaka rozegrała się w mieszkaniu Szopskiego, świadczy stan komisarza Pisarskiego i ajentów Seinfelda i Janklewicza, po ich powrocie na inspekcyę policyjną.

Niesłychane zdenerwowanie nie pozwalało im wprost mówić. Z trudem opowiedzieli przebieg wypadków, a ajenci policyjni opowiadając, **płakali.** Nie może dziwić taki stan, skoro się zrozumie, że wszyscy ci ludzie **stali przez chwilę oko w oko z śmiercią.** Gdyby nie szczęśliwy wypadek zepsucia się pistoletu bandyty, kto wie, jakim byłby dalszy wynik walki.

Białoń będzie żył, gdyż rana jego mimo, że jest ciężką, nie grozi życiu.

Ostatnie chwile zastrzelonego.

Ś. p. Kurant, zastrzelony przez Białonia, od szeregu lat kierował ekspozyturą policyjną przy ul. św. Zofii.

Przed kilku laty ś. p. Kurant w sposób tragiczny stracił syna, ucznia gimnazyalnego. Oto podczas przerwy w nauce, jeden z kolegów chłopca zranił go piórem w oko, skutkiem czego chłopak w kilka dni potem umarł.

Wczoraj wieczorem agent Kurant pełnił służbę w jednym z kinematografów, w ostatniej zaś chwili dopiero zawezwano go na wyprawę przeciw bandycie Białoniowi.

Krwawa scena w sali szkolnej.

Czerniowce, 17 stycznia.

Wymowna depesza.

Wczoraj po południu nadeszła do tutejszych dzienników lakoniczna, jakkolwiek wymowna depesza, następującej treści: **„W gimnazyum w Suczawie w czasie lekcyi szkolnej w klasie VI. uczeń Greczuk zastrzelił profesora Makrowskiego, a następnie siebie. Powodem sekatura profesora“.**

Późnym wieczorem nadeszły dopiero dalsze wiadomości, rzucające ciekawe światło na to tragiczne zajście, wyświetlające jego motywa i przedstawiające warunki, wśród których miało ono miejsce.

Kilka słów wyjaśnień.

Stosunki w gimnazyum wyższem w Suczawie nie należą od lat kilku do najlepszych. Samo miasto, liczące zaledwie 15 tysięcy mieszkańców, konglomerat ludności rumuńskiej, ruskiej, niemieckiej, polskiej i żydowskiej, żyjącej między sobą w naprężeniu na tle narodowościowem, nie stanowi idealnego podłoża do jedności i zgody. Nic dziwnego, że tego rodzaju stosunki znajdują żywy oddźwięk w gimnazyum, posiadającem charakter niemiecki.

Grono profesorów narodowości niemieckiej, polskiej i ruskiej, nie stanowi również łącznego ciała, owszem nurtują je — więcej może, jak gdzieindziej na prowincyi — drobne zawiści i słabostki, potęgowane wzajemnem ubieganiemsię o markę najlojalniejszego służbisty i urzędnika.

Prof. Jerzy Makrowski.

Z pośród grona profesorskiego najwięcej może nielubianym przez uczniów był profesor matematyki Jerzy Makrowski, ulubieniec i zausznik dyrektora i cieszący się jego nieograniczonem zaufaniem. Niezmiernie wymagający i surowy, był postrachem uczniów i przedmiotem powszechnej nienawiści.

Przed świętami, z powodu jego bezwzględnego postępowania, **zorganizowała młodzież klas wyższych burzliwą demonstracyę,** sprawę jednak stłumiono, karząc surowo prowodyrów i winnych.

Krwawe zajście.

Wśród uczniów klasy VI całkiem wykazany na ostatnią konferencyę, a tem samem zagrożony drugą klasą na półrocze był niejaki Greczuk, chłopak spokojny, lecz zamknięty w sobie i zacięty; średnich zdolności i pilności, byłby wśród normalnych warunków przeciętnym uczniem, wobec jednakże zbytnich wymagań prof. Makrowskiego, okazał się niedostatecznym, mimo, iż do przedmiotu tego specyalnie dokładał starań.

Tuż po świętach, pytany z całości, nie zadowolił profesora, który oświadczył mu następnie stanowczo, że go już więcej pytał nie będzie, dodając do odpowiedzi sarkastyczną i drwiącą uwagę, aby „zamiast powiększać proletaryat inteligencyi poszedł na szewca“.

Ambitny chłopak, widząc drwiny profesora i odczuwając ogólną ku niemu nienawiść, powziął rozpaczliwy plan, utrzymawszy do ostatniej chwili w jaknajściślejszej tajemnicy.

Oto wczoraj przed południem, w czasie lekcyi matematyki, Greczuk wstał wolno ze swego miejsca i z udanym spokojem wyszedł na środek klasy. Gdy zbliżył się do katedry, mając przed sobą w odległości 3 kroków prof. Makrowskiego **dobył z kieszeni rewolwer i ze słowami: „Psie, tu masz zemstę za tyranię“.**

Dał do niego **cztery** bezpośrednio po sobie następujące **strzały, kładąc go trupem na miejscu.**

Po pierwszym strzale zerwał się Makrowski z miejsca, lecz trafiony dalszemi kulami runął bez ducha na ziemię.

Bezpośrednio potem Greczuk zwrócił się do osłupiałych i zaskoczonych niespodzianie całem zajściem kolegów i z okrzykiem:

GŁOGOWSKI S-P.
Kraków, Rynek Gł. 3, I piętro, front, wejście przez bramę.
Ludwik Sander i Ska
Handel korzenny, delikatesów i win
Kraków, ulica Floryańska L. 31. Telefon Nr. 1549.
PRZY HANDLU POKOJE DO ŚNIADAN.
Bogato zaopatrzony bufet. . . . Kuchnia znakomita.
Potrawy tylko na maśle!
Śniadania gorące od . . . . —50 K.
Obiady z 3-ech dań . . . . 1·10
814 **Lokal otwarty do godziny 1-szej W nocy.**

„To za was i za siebie,
Żegnam was koledzy!“

Strzelił do siebie dwa razy w skroń **padając trupem.**

Panika wśród uczniów.

Wśród kolegów zmarłego wybuchła **nieopisana panika,** która momentalnie ogarnęła całe gimnazyum, zaalarmowane strzałami i wieścią o wypadku. Część uczniów wybiegła na ulicę, siejąc popłoch i zamieszanie.

W klasie VI, opuszczonej przez uczniów długą chwilę leżały na podłodze dwa skrwawione trupy, zanim po przemnięciu pierwszego przerażenia, pospieszono im z pomocą, niestety bezskuteczną.

Gimnazym zamknięto i oddano do dyspozycyi komisyjno-sądowej.

W mieście wrażenie wprost piorunujące.

Co dzień niesie?

Kraków, dnia 17. stycznia 1912.

T. S. L. ku czci X. Kołłątaja.

W roku bieżącym obok innych obchodów ku uczczeniu pamięci wielkich mężów (Krasińskiego, Skargi, Kraszewskiego, Syrokomli) przypada także obchód ku czci X. Hugona Kołłątaja, jednego z głównych twórców wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja, genialnego reformatora ówczesnego szkolnictwa, znakomitego pisarza politycznego i męża stanu, jednem słowem postaci świetlanej, której geniusz torował nowe drogi dla narodu w czasach porozbiorowych i pozostanił następnym pokoleniom niewyczerpane źródła twórczej pracy dla duchowego i politycznego odrodzenia.

Towarzystwo Szkoły Ludowej urządza tradycyjnie z pietyzmem obchody Konstytucyi 3-go Maja w każdym roku, a więc w roku bieżącym postanowiło na całym terenie swej działalności urządzić w tym dniu uroczyste obchody ku czci X. Kołłątaja i zapoznać lud polski z obfitą spuścizną jego dzieł, czynów i zasług.

W tym celu postanowił Zarząd Główny T. S. L. urządzić w dniu 3-go Maja obchody w Krakowie i we Lwowie, we wszystkich kołach T. S. L. oraz skłonić Koła do urządzania obchodów po czytelniach wiejskich, których liczba przekroczyła już 2.000, przyczem będą wygłoszone popularne odczyty o X. Kołłątaju.

Szczegółowy program uroczystości przygotowuje obecnie Zarząd Główny i poda bliższe szczegóły do wiadomości społeczeństwa za pośrednictwem czasopism polskich i organu Towarzystwa „Przewodnik Oświatowy“.

Przymus legitymacyjny dla uczniów szkół średnich.

Ministerstwo kolei żelaznych zarządziło przymus legitymacyjny dla korzystających ze zniżek kolejowych uczniów szkół średnich i wszelkich równorzędnych publicznych zakładów naukowych. Wszyscy więc uczniowie powyższych zakładów naukowych, chcący korzystać ze zniżek kolejowych, muszą posiadać karty tożsamości osoby, wystawione przez dyrekcyę odnośnego zakładu naukowego.

Premie „Ilustr. Kur. Codz.“ przeznaczone dla naszych nowych prenumeratorów wysyłamy zupełnie bezpłatnie, tak, iż dotyczące osoby nie dokładają do nich ani halerza. Jak wiadomo na premie przeznaczyło Wydawnictwo (dla prenumeratorów rocznych i półrocz.) kalendarze oraz szereg senzacyj. powieści ostatniej doby (dla prenumeratorów kwartalnych).

Nabożeństwo żałobne za poległych

w powstaniu z r. 1863/4 odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. o godz. 10-stej w kościele OO. Kapucynów.

Z teatru miejskiego. W krotochwili Jerzego Feydeena „Opiekuj się Amelią“, którą teatr krakowski wystawia w dniu 20 stycznia b. r. obsada najgłówniejszych ról następująca: Tytułową rolę Amelii gra p. Zarzycka, ojca jej pensyonowanego wachmistrza p. Szymborski, Marcelego Coubois, p. Leszczyński; Stefana de Milledieu, p. Kosiński, Van Putzebooma, p. Siemaszko; hr. de Preniliy, p. Górska, księcia Palestryi p. Junosza, pułkownika Kokokino p. M. Węgrzyn, urzędnika meldunkowego, p. Stępowski, Adonica służącego Amelii p. Jarniński. Próby prowadzi p. Jednowski.

Teatr Nowości wystąpił wczoraj z zupełnie nowym, świetnym wprost programem. Takiego programu, którego nie powstydziłaby się żadna stolica Europy, nie widział dotąd Kraków, ani nie miał dotychczas Teatr Nowości. Wszystkie numera programu są bajeczne. Na pierwszy plan przecież wybija się taneczna trupa francuska „Excelsior“, śpiewaczka rosyjska Daisy Dorn, która podbiła wczoraj publiczność wspaniałym głosem i piosenkami rosyjskiemi, oraz operetka p. Stefana Bolesty, „Oficerowie w pensyonacie żeńskim“. Główne role operetki z powodzeniem wykonują panie: Borowska, Kobron, oraz panowie dyr. Pilarski, Karliński, Nałęcz.

Tow. Weteranów wojskowych w Krakowie urządza w sobotę 20 b. m. na sali Strzeleckiej, ul. Lubicz 18, pod protektoratem komendanta korpusu, jenerała-zbrojmistrza Edwarda Böhm-Ermolego, zabawę wieczorną z kotylionem. Początek o godz. 8 wieczór.

Czysty dochód przeznaczony na budowę schroniska dla starców ubogich weteranów.

Czytelnia akademicka w Podgórzu urządza w dniu 31 bm. w sali „Sokoła“ podgórskiego piknik pod protektoratem Wp. Fr. Maryewskiej i prof. Wincentego Wodzinowskiego.

Muzyka wojskowa 56 p. p. Zaproszenia otrzywywać można codziennie w lokalu Czytelni (Józefińska 47, II. p.) między godz. 6 a 8 wieczorem. Jak poprzednich lat tak i w br. zapowiada się świetnie i sądzić należy, że mimo, iż w dniu powszednim urządzony cieszyć się będzie liczną frekwencyą.

Zabawa rygorozantów, zapowiedziana na dzień 20 b. m. w sali Starego Teatru zapowiada się znakomicie. Będzie to jedna z najwytworniejszych zabaw tegorocznego karnawału.

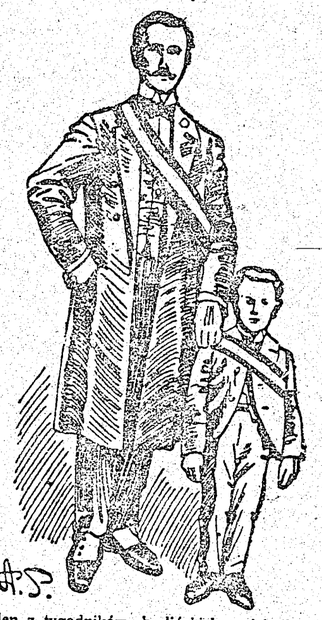
Komitet reprezentowany przez wszystkie sfery tutejszego obywatelstwa, dokłada usilnych starań, aby wskrzesić dawną tradycyę. Balu Rygorozantów przez szereg lat nieurządzanego, a zapisanego trwale w pamięci dawnych uczestników.

Efektowne zaproszenia wykonane zostały według projektu znanego art.-malarza p. Stefana Filipkiewicza.

Osoby, którymby przez przeoczenie nie doręczono zaproszeń, tudzież osoby, reflektujące na miejsca na galeryi, zechcą się listownie zgłosić do przewodniczącego komitetu zabawowego Dra Artura Lustgartena, Kraków, ul. Gołębia 2.

Sprawa uregulowania spoczynku niedzielnego w handlach. Krak. Stow. kupców żydowskich zainicyowało akcyę, celem wysłania w tej i innych kwestyach zawodowych deputacyi do namiestnika. Poseł Landau, który w sprawie przyjęcia deputacyi u namiestnika interweniował, zawiadomił przed kilku dniami p. Spirę, prezesa Stow. kupców, iż namiestnik gotów jest w najbliższych dniach udzielić audyencyi deputacyi kupiectwa za poprzedniem porozumieniem co do dnia i godziny. W skład tej deputacyi wejdą oprócz posła Landaua, prezesa zboru izrael. dra Tillesa i innych także delegaci kupiectwa.

Największy i najmniejszy wyborca w Berlinie.



Jeden z tygodników berlińskich podaje fotografię największego i najmniejszego wyborcy do parlamentu niemieckiego. Pierwszy z nich, z zawodu przemysłowiec mierzy 2·10 m, drugi urzędnik prywatny zaledwie 1·20 m.

Odczyty. W sali Akad. Szt. Pięk. w sobotę dnia 20/I. o godz. 7½, i w niedzielę dn. 21 l. o godz. 5 popołudniu — wygłosi Adam Dobrodzicki odczyty na temat: „O problemie ostatniego pokojenia w sztuce“. Czysty dochód na cele Twa Br. Pom. Ucz. Akad. Sztuk Pięk. Bliższe szczegóły na afiszach.

Walne Zgromadzenie Stow. urzędniczek pocztowych odbędzie się w Krakowie dnia 28 bm. w sali Rady powiatowej o godzinie 5 po południu.

Oszustwo. Od pewnego czasu nachodzi mieszkańców miasta jakiś wysoki, elegancko ubrany mężczyzna, który przedstawiając się za ajenta fabryki w Georgwalde w Czechach, sprzedaje łatwowiernym szyrtyng zamiast płótna.

W ten sposób oszukał rzekomy ajent pewnego kapelana wojskowego.

Za oszustem śledzi policya.

Pożar na Czarnej Wsi. Ubiegłej nocy wybuch na Czarnej Wsi za starą rogatką groźny ogień, który strawił doszczętnie starą szopę szopę drewnianą, znajdującą się poza domem Józefa Mazurkiewicza. Pożar, zagrażający sąsiednim budynkoni stłumiły dwa plutony straży ogniowej pod komendą naczelnika pana Nowotnego.

Jak przypuszczają ogień był podłożony. Szkoda wynosi około 500 koron.

Zamach samobójczy studenta. W Stanisławowie usiłował sobie odebrać życie w gmachu szkolnym, Ludwik Z., uczeń VI kl. realnej A. Strzelił w okolicę serca, rana jednak nie wywołała poważnych następst. Po opatrzeniu przez lekarze odstawiono go szpitala.

W trzy kwadranse po wypadku otrzymał dyrektor zakładu telegraficzną wiadomość od prof. G. ze Sniatyna, który prosi o zwrócenie bacznej uwagi na osobę desperata, zamierza on bowiem wedle wiadomości, przesłanej do jednego z tamtejszych współkolegów, dopuścić się samobójstwa w sobotę. Ostrzeżenie

Rząd. upraw. Agencya pośrednictwa pracy Stefana Mikulskiego Kraków, Szewska 14. I-sze piętro. TELEFON Nr. 1 200.
poleca rutynowanych rządców dóbr, leśniczych, gorzelników, piwowarów, dyponentów i pomocników handlowych, oficyalistów ekonomicznych i fabrycznych Bony polki, niemki, francuski, kasyerki, panny do towarzystwa i panny służące, krawczynie, modniarki, gospodynie, kucharki. Ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, kelnerów, karbowych, oraz wszelkie kategorye służby domowej, restauracyjnej i hotelowej. — Rzemieślników wszystkich zawodów, kierowników i fabryk zakładów przem., buchalterów, pisarzy, techników i t. p. — Dostarcza służbę folwarczną, robotników rolnych, ziemnych, lasowych i fabrycznych.
Pośredniczy w wyszukiwaniu spólników, w kupnie i sprzedaży. 742

doszło jednak zbyt późno. Przy desperacie znaleziono kartkę następującej treści: „Aby nie domyślano się niebywałych rzeczy... z powodu niepowodzenia w...“

Prawdopodobnie niepowodzenie w szkole było przyczyną usiłowanego samobójstwa.

Sprawa braci Winiarków, mieszkańców Kiedrzyna, Jana i Marcina, posądzonych o przechowywanie skradzionych klejnotów Jasnogórskich, wyznaczona została na jutro tj. dnia 18 b. m. w piotrkowskim sądzie okręgowym.

Noworocznik polski. Nakładem fabryki tutek cygaretowych „Noris“ w ilości 100.000 egzemplarzy ukazał się w ostatnich dniach „Noworocznik polski“, opracowany przez znanego powszechnie z obywatelskiej działalności właściciela tejże Mag. farm. p. W. Bełdowskiego.

Noworocznik, oprócz najniezbędniejszych wiadomości kalendarzowych zawiera bogato ilustrowany dział literacki, na który składają się życiorysy zasłużonych mężów w historyi polskiej dawniejszej i współczesnej, na wszystkich polach i dziedzinach pracy społecznej. Nadto w Noworoczniku mieści się treściwy obraz historyi Polski. Wydawnictwo to, rozdawane bezpłatnie wśród naszego ludu, spełnia dzielnie misyę kulturalną, zaznajamiając najszersze warstwy z chlubną naszą przeszłością, za co należy się specyalne uznanie dla bezinteresownego a zasłużonego wydawcy.

Kradzieże kolejowe w Tarnowie. We wczorajszej notatce pod tym tytułem, wskutek mylnej informacyi naszego korespondenta zakradło się nazwisko p. Mnryana Piwońskiego, nie mającego ze sprawą tą nic wspólnego. Obecnie więc prostujemy pomyłkę.

Ze sceny miejskiej.

Papa, komedya w 3 aktach Roberta Flers i Caillaveta.

Już po kilku pierwszych scenach, stały bywalec teatralny odczuwa aż nazbyt wyraźnie, że pp. De Flers i Caillavet, popularna paryska spółka autorska, wiele straciła na wartości skutkiem śmierci trzeciego spólnika. „Papa“ z pretensyą do komedyi obyczajowej nie przypomina wcale ani w budowie a jeszcze mniej z humoru pysznego, jako ciętej satyry „Króla“ lub pełnego gryzącego humoru „Gaju Świętego“; rzecz zbudowana pospiesznie i niedbale, czego dowodem zbyt częste operowanie monologami (!) o fabule przestarzałej, tylokrotnie już opracowywanej w powieści francuskiej (narzeczona „syna“ zakochuje się w „papie i wychodzi za niego) nie posiadająca nawet błyskotliwych wyskoków dowcipu lub humoru, nie zasługiwała wcale na wystawienie, tem więcej, że zasadniczo nie zawiera w sobie nic złego, coby stawiało ją w rzędzie magnesów kasowych.

Sama treść, oparta na sentymencie płaskim nie może zainteresować właściwie nikogo.

Stosunkowo najlepszy typ dała spółka autorska w osobie, proboszcza z zapadłej prowincyi — w świetnem wykonaniu i dyskretnem podkreślaniu strony satyrycznej poczciwego księdza przez p. Stanisławskiego. Na uznanie zasłużyli pp. Jarszewscy w roli syna i narzeczonej; p. Jarszewski sumiennie opracował swą kreacyę, stworzywszy dobry typ (może zbyt gapiowatego) a temsamem jednostronnie prostego i „kanciastego“ ziemianina.

P. Jarszewska odegrała swobodnie i z życiem półegzotyczną postać Rumunki. P. Jarszewski w roli tytułowej „papy“ przeprowadził swą rolę konsekwentnie i solidnie. W połowie epizodyczną postać zblazowanego bulwarowca paryskiego wywoływała w znakomitej interpretacyi p. Mielnickiego raz po raz salwy humoru. Wdzięcznie i serdecznie odegrała swą rolę p. Wojniewiczówna. Bardzo dobrze zaprezentowała się wreszcie p. Górska.

Borowska w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Głośna i znana w szenacyjnych procesów krakowskich — **Janina Borowska, zaczęła po świętach Bożego Narodzenia uczęszczać na wykłady na tutejszym uniwersytecie.** Na wykłady pozwolono jej uczęszczać za staraniami posła Breitera, którego jeszcze w lecie prosiła w parlamencie o interwencyę.

Początkowo uczęszczała Borowska na **wieczorne wykłady psychiatryi** a obecnie uczęszcza i **na dzienne wykłady medycyny,** specyalnie zaś na godziny prof. Wertheima. Polscy studenci uniwersytetu trzymają się **od Borowskiej zdala.** Borowska również nie wita się z nikim **i udaje, że nikogo nie poznaje.** W tutejszych kołach polskiej młodzieży uniwersyteckiej **rozważają myśl bojkotu Borowskiej.** Na uniwersytet zapisana jest Borowska — jako słuchaczka nadzwyczajna.

Klęska polska.

Poznań (tel. wł.). Dokładne obliczenie wykazało, że Polacy zdobyli tylko 14 mandatów. **Uważany za wybranego poseł Sas-Jaworski staje z Niemcem do wyborów ścisłych.**

„Zły duch polityki“.

Wiedeń. (Tel. wł.). Kampania przeciw Aehrentalowi trwa tutaj w dalszym ciągu. „Die Zeit“ nazywa Aehrenthala **„złym duchem wiedeńskiej polityki“.**

Ustąpienie Aehrenthala uważają tu za pewne.

Wiedeń. (Tel. wł.). Partya liberalna odbyła wczoraj zgromadzenie, **na którem atakowano partyę chrześć.-społ. za nagonkę na hr. Aehrenthala.**

Bliski koniec wojny?

Wiedeń (tel. wł.). „Neue Fr. Presse“ donosi, **że istnieją szanse bliskiego zakończenia wojny. Rosya prze do zawarcia pokoju.**

Warunki pokoju są następujące: **Turcya ustąpi zupełnie Włochom Trypolis i Cyrenajkę. Włochy zapłacą Turcyi odszkodowanie wojenne i przejmą wielkie długi Turcyi.**

Równouprawnione kobiety.

Stockholm. (Tel. wł.). Otwarcia szwedzkiej Izby poselskiej — dokonał mową tronową król Gustaw. Oświadczył on, iż rząd projektuje nową ustawę wyborczą, **która kobietom da zupełne równouprawnienie. Kobiety mieć będą bierne i czynne prawo wyborcze.**

Od siebie dodajemy, że Szwecya jest trzecim krajem w Europie, który daje kobietom polityczne równouprawnienie. Dotąd uprawnione były kobiety w Finlandyi i Norwegii.

W Ameryce — w 6 stanach mają kobiety prawo wyborcze. Także w Australii i Nowej Zelandyi — kobiety są równouprawnione.

Chmury nad Turcyą.

Konstantynopol (tel. wł.) Nadeszły tu wiadomości, że **Rumunia i Bułgarya zawarły nowe tajne przymierze,** którego ostrze zwróoone jest **przeciw Turcyi.**

Konstantynopol (tel. wł.) Z powodu zamierzonego rozwiązania parlamentu żywioły radykalne **przygotowują rowolycyę** ponieważ rozwiązanie parlamentu — **uważają za zamach na konstytucyę.**

Przewodnik dla... żebraków.

(Angielski przewodnik dla żebraków. — Pochlebne uwagi. — Spis osób dobroczynnych. Intratne zajęcie).

Jednemu z współpracowników angielskiego „Sunday at home“ wpadła w ręce przypadkiem niepozorna, brudna, obszarpana, a jednak niezmiernie interesująca książeczka, zawierająca spis przeszło 300 adresów, opatrzonych arcyciekawemi uwagami. Pełny tytuł tej książeczki brzmi: „Przewodnik dla pieszych podróżników, którzy szukają pracy z powziętym już z góry zamiarem, aby jej nie znaleść.“

Cała sławetna korporacya angielskich żebraków wspólnemi siłami i całemi latami doświadczeń złożyła się na tę pracę, pierwszorzędnej dla nich wartości.

Z jednym z nich miał sposobność kilka chwil rozmowy redaktor wspomnianego powyżej dziennika. Był to człowiek w sile wieku, doskonale odżywiony i względnie nawet zewnętrznie zasobny. — Opowiadając swe dzieje dodał:

— Od lat dziesięciu już przeszło prowadzę niefrasobliwy żywot podróżnika. Zwiedziłem Anglię, Walię i znaczną część Szkocyi.

— Czy nigdy nie szukał pan pracy?

— To dobre dla koni i głupców — dodał uśmiechając się ironicznie. — Mam inny sposób zarabiania na życie i to o wiele przyjemniejszy, aniżeli praca.

Tutaj podał ową książeczkę.

Każdy z zawartych tutaj kilkuset adresów opatrzony jest fachowemi uwagami; oprócz sumy, jaką zwykle dają tam żebrakowi, podane są nazwiska osób w danym domu, które słyną z dobroczynności, ich pełny tytuł, oraz okoliczności, wpływające specyalnie na ich szczodrość. Jednej z nich przypomnąć należy zmarłą ciotkę lub syna, brata, ojca, lub wogóle jakąś droższą osobę. Innej zależy na wiadomościach religijnych, trzeciej wspomnieć należy — niby mimochodem — ich piękność lub przeszłość itd., wogóle każda z nich ma swą słabą stronę, którą wyzyskać należy.

Dalej zawiera książka spis instytucyi dobroczynnych całej Anglii, w których znaleść można bezpłatny posiłek i nocleg. Przy niektórych adresach znajduje się nieoceniona wprost dla interesowanuwaga: „Tu nie stawiają żadnych pytań“.

Od dziesięciu lat posługuję się wyłącznie tym przewodnikiem i zarabiam sobie bez pracy porządne pożywienie, nieźlą odzież oraz około 7 koron dziennie gotówką. Na moje „skromne potrzeby“ — dokończył ironicznie żebrak — wystarcza to zupełnie.

Egzamin kwalifikacyjny przed Komisyą egzaminacyjną dla nauczycieli szkół ludowych w Krakowie, rozpocznie się częścią pisemną dnia 22 lutego b. r.

Podania należycie udokumentowane z podaniem ostatniej poczty należy wnosić przez swoją przełożoną Radę szkolną okręgową do 15 lutego b. r.

Ostrzeżenie. Firmy interesowane w eksporcie do Turcyi dowiedzieć się mogą w biurze Izby handlowej (tel. Nr. 2318) o nazwisku kupca, który przedstawia się jako zastępca pewnej firmy w Salonikach, a dopuścił się już szeregu oszukańczych manipulacyi na szkodę austryackich przedsiębiorstw eksportowych.

Wyrób i skład główny:
1071 APTEKA
Fort. Gralewskiego
W KRAKOWIE.
Figol Naturalny Nader Przyjemny środek przeczyszczający.
Składy we wszystkich aptekach.

Zawiadomienie. Już otwartą została
Kawiarnia i Restauracya
w Hotelu „Monopol“ (dawniej Hotel Kleina) w Krakowie, ul. Gertrudy L. 6. — Tel. 405.
Osobne pokoje do gry, 3 bilardy z firmy Seiferta. Duża ładnie urządzona, elektrycznie oświetlona i dobrze wentylowana sala, mnóstwo dzienników krajowych i zagranicznych. — Lokal kawiarni otwarty do godziny 2-giej w nocy. — Otwarcie zupełnie odrestaurowanego i odnowionego według najnow. wymogów lokalu, pozwala mi polecić się względom P. T. Szan. Publiczności. Z poważaniem
Zygmunt BILLET.

KORESPONDENCYE.

Z Bochni.

Nieszczęśliwa afera miłosna. Cała Bochnia od tygodnia o niczem nie mówi, tylko o „nieszczęściu“, jakie zdarzyło się pewnej wdowie.

W rok po śmierci męża, pani ta, nawiasem mówiąc w pewnym już, wcale poważnym wieku zawiązała stosuneczek miłosny, z młodym, przystojnym, niebieskookim akademikiem.

Stosunek ten nie dał się już ukryć, gdyż wdowa poczuła, że wkrótce zostanie matką. Niedoszły ojciec, ulotnił się wówczas z Bochni, pozostawiając kochankę jej własnemu losowi.

„Szczęście“ jednak chciało, że wdowa powiła nieżywe bliźniaki. Wyniesiono je więc w pudłach z cukierków, gdzie je w cichości pogrzebano.

Atoli jakiś „przyjaciel“ doniósł żandarmeryi, że jedno z niemowląt przyszło na świat żywe i że służąca wyniosła je na strych, gdzie z głodu umarło.

Żandarmerya odstąpiła doniesienie sądowi, który zarządził ekshumacyę. Rozkopano aż 8 grobów zanim natrafiono na prawdziwy.

Obdukcya wykazała bezpodstawność doniesienia, Bochnia jednak ma o czem mówić i komentować tą historyę jeszcze ze dwa tygodnie.

Sprawozdanie z deputacyi górniczej do Wiednia. W niedzielę w „Czytelni Robotniczej“ zdawali pp. Michalik i Rzepecki zgromadzonym górnikom sprawozdanie z deputacyi górniczej miast Bochni i Wieliczki w Wiedniu.

Deputacya udała się do posła Moraczewskiego, referenta spraw górniczych w komisyi parlamentarnej, do prezesa Koła polskiego Bilińskiego i szefa sekcyi p. Galeckiego, doznając wszędzie życzliwego poparcia swych żądań w kierunku przyznania dodatku drożyźnianego.

Rzeczywiście już kilka dni po powrocie deputacyi, wydało ministerstwo skarbu rozporządzenie, podnoszące 10 proc. górników do szematu drugiego.

Postanowiono, aby wspólnie z Wieliczką zaprosić posła Moraczewskiego celem przedstawienia akcyi w komisyi parlamentarnej i poinformowania górników galicyjskich o żądaniach robotników salinarnych we wschodniej Galicyi i Tyrolu, celem zainicyowania jednolitej akcyi wszystkich robotników solnych.

Bal bursy. Tradycyjny, najświetniejszy z bo heńskich balów, bal „Bursy gimnaryalnej“, której prezesem jest starosta p. Żeleski, odbędzie się w salach bocheńskiego kasyna 20-go b. m. Jak corocznie, zgromadzi bal elitę towarzystwa z Bochni i okolicy — toteż dochód będzie znaczny.

Efektowne zaproszenia podpisane przez prezesa bursy i prezesa kasyna nadradcę p. Zacharyasza, zostały już porozsyłane.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych, wyznaczone zostały na dzień 5-go lutego b. r.

Podania zaopatrzone dokumentami wnosić należy przez Radę szkolną okręgową do dnia 1-go lutego b. r.

Z Przemyśla.

Pożary bez końca. Od początku zeszłego tygodnia dzień prawie nie mija bez drobniejszych pożarów: dwa przy ul. Dworskiego, jeden z nich podłożony i ogień kominowy w sądzie obwodowym, nie przybrały większych rozmiarów. Groźniejszym był pożar przy ul. Ogrodowej 17, który zniszczył w kilka godzin stajnię, kilkanaście komórek i dach nad domem mieszkalnym, w którym w chwili gdy dach już płonął, mieszkańcy spali jeszcze snem sprawiedliwych. Pożar wybuchł bowiem o g. 5 rano i powstał prawdopodobnie z nieostrożnego obchodzenia się z światłem. Przebąkowują jednak, że w grę wchodzi podpalenie z zemsty.

Eksplozya ropy. We wtorek o godz. wpół do 7 wieczorem eksplozya z silną detonacyą, wskazującą na miejsce wypadku na dworzec kolejowy, zaalarmowała całe miasto. Tysiączne tłumy pospieszyły też natychmiast na miejscu, gdzie okazało się, że koło wiaduktu, przy spuszczaniu jednej cysterny ropy dla miejskiej elektrowni, zatrudniony przy tej czynności robotnik Mikołaj Niedźwiedź przez nieostrożne zbliżenie się z zapaloną zapałką do cysterny wybuch wywołał. Siła wybuchu odrzuciła go na kilka metrów wstecz a nadto płomień osmalił twarz i włosy, tak, że poparzonego musiano oddać do szpitala. Tak więc mimo pewnego łatwo zrozumiałego przestrachu wśród publiczności, wybuch groźniejszych następstw nie wywołał.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Ema J. Kraków. Z polskich dzienników wychodzi w Petersburgu: Dziennik Petersburski. Istnieje również polskie tow. gimn. „Sokół“.

Adwokat krajowy
Dr. Stanisław Adamski
otworzył kancelaryę
przy ul. Poselskiej l. 20, II p.

W sali Romana Drobnera
KONCERTA
muzyki wojskowej
we czwartek pod osobistem kierownictwem kapelmistrza, w sobotę, w niedzielę początek o godzinie 4 po południu.

GASTON LEROUX. 19
Tłumaczyła Marya Segeny.

DUCH OPERY.

— Co to jest ten Duch Opery? Widziałeś go pan?

Ale z ust inspektora nie wybiegło już żadne słowo. Groźna postawa dyrektora odebrała mu wszelką elokwencyę.

— Widziałeś go? — powtórzył głośniej p. Richard.

Inspektor szybko potrząsnął głową.

— To szkoda! szkoda! — rzekł zimno dyrektor.

Inspektor szeroko rozwarł oczy i wpatrzył się ze strachem w mówiącego.

— Szkoda — bo właśnie mam zamiar wypłacić tych wszystkich, którzy go nie widzieli — objaśnił dyrektor. Jeżeli jest wszędzie, to trudno, żeby go urzędnicy moi nie widzieli. A nie lubię, gdy nie wypełniają swoich obowiązków!

Jeszcze loża Nr. 5.

P. Richard więcej już nie zwracał uwagi na inspektora i zaczął mówić w sprawach administracyjnych z sekretarzem panem Remy, gdy po chwili wprowadzona przez woźnego, weszła do kancelaryi pani Giry, biletérka, zajęta w jednym z domów niedaleko Opery, jako stróżka.

— Jak się pani nazywasz? — zapytał ostro dyrektor.

— Pani Giry. Przecież mnie pan dyrektor zna dobrze. — Jestem matką małej Meo.

Słowa te wypowiedziane były z wielką pewnością siebie i powagą.

P. Richard zdawał się chwilę zastanawiać:

— Nie znam, nie pamiętam — ale nie o to chodzi. Pani Giry, zawezwałem panią, byś mi zechciała powiedzieć, dlaczego wspólnie z inspektorem zawezwaliście pomocy do opróżnienia loży Nr. 5?

— Chciałam właśnie pomówić o tem z panem dyrektorem, — bo lękam się, żeby ta cała historya zły obrót nie wzięła. Tak, jak na początku to było z p. p. Debienne i Poligny. — Nie chcieli także mnie słuchać.

— Nie pytam się o to pani. Proszę mi powiedzieć, co to się stało wczoraj wieczorem?

Pani Giry poczerwieniała z oburzenia. Jeszcze nikt w ten sposób do niej się nie odezwał. Wstała majestatycznie, poruszywszy piórami wielkiego, buraczkowego kapelusza i zabierała się do odejścia — lecz po chwili zastanowienia powróciła od progu i rzekła przerywanym głosem:

— Stało się, że znowu niepokojono Ducha!

P. Richard miał minę człowieka, który lada chwilę wpadnie w szał wściekłości. P. Moncharmin więc uznał za stosowne wmieszać się w tę sprawę. Zaczął z dobroduszuym uśmiechem indagować zacną matronę. Pani Giry utrzymywała, że oprócz gości, zachowujących się tak niespokojnie, był jeszcze ktoś inny w loży, ktoś niewidzialny, lecz którego głos dawał się słyszeć i fakt ten uznawała za zupełnie naturalny. Głos ten słyszała już wielokrotnie, a można jej było wierzyć, gdyż nie kłamała nigdy. A zresztą panowie dyrektorzy mogli zasięgnąć informacyi o niej u p. p. Debienne i Poligny i o pana Izydora Saacha, któremu Duch złamał nogę.

— Co mi tu pani opowiada — przerwał elokwencyą obrażonej matrony p. Moncharmin. — Duch złamał nogę temu biednemu Izydorowi Saach?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szlifuję, obciągam brzytwy oraz nożyczki pod gwarancyą.
Przyjmuję, do szlifowania i niklowania narzędzia lekarskie, części metalowe i żelazne. — Wykonuję reperacye różnych przedmiotów jakoto: maszynek, primusów i wszelkich innych domowych.
Jan Myszkowski
Kraków, ulica Dietlowska L. 46.

Pierścionki
Ślubne i zaręczynowe, zegarki, łańcuszki, kolczyki oraz wszelkie wyroby jubilerskie
poleca NAJTANIEJ Emil GOLDWASSER w Krakowie tylko Grodzka Nr. 25. w pobliżu Magistratu.
771
ZA DARMO!
opłacone wysyła bogato ilustrowane cenniki.
Na składzie łyżki, łyżeczki, cukierniczki i wszelkie wyroby z chińskiego srebra.

Już została otwartą pierwszorzędna

„KAWIARNIA TEATRALNA“

w stylu renesansowym

W. WOŹNIAKA W KRAKOWIE

vis a vis Teatru Miejskiego (tuż przy plantacyach).

WYBORNA Kawa — Herbata — Czekolada — Wszelkie NAPOJE — Chłodniki — Ciasta i t. d.

Nadto w kawiarni znajdują się:

BAR amerykańsko-angielski. — BILARDY. — SALE do wszelkiej gry. — CZYTELNIE obszerne. — 6 wygodnych LÓŻ. 22

Na żądanie są obszerne gabinety.

Lokal otwarty do godziny 2-giej w nocy.

Dla wygody P. T. Publiczności KASA otwarta przez cały dzień od godziny 8 rano do godz. 7 wiecz. BEZ PRZERWY.

CENTRALNY BANK 62 **ÚSTŘEDNÍ BANKA**

CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI — ČESKÝCH SPOŘITELEN

FILIA W KRAKOWIE.

RYNEK L. 42, a róg ulicy św. JANA L. 1. — Wchód od ulicy św. JANA L. 1.

Wkadki oszczędności około 115,000.000 Kor.

Wadya i Kaucye. — WKŁADKI na rachunek bieżący i książeczki . . . do 4 1/2 %

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Przekazy, akredytywy, inkasa na wszystkie miejsca krajowe, zagraniczne i zamorskie.

Kupno i sprzedaż obcych walut, monet i wszelkich papierów wartościowych.

Najtańsze przekazywanie pieniędzy do Ameryki za pośred. własnych banków. — Wszelkie tansakcye bankowe w ramach statutu.

Założony w 1869 r. — W Galicyi od 1874 r.

„SLAVIA“

Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Pradze.

Dla Galicyi i Bukowiny Generalna Reprezentacya:

we LWOWIE: przy ulicy KOPERNIKA L. 30,

w KRAKOWIE: przy ulicy św. JANA L. 1. II. piętro.

Przyjmuje: a) Ubezpieczenia życiowe wszelkiego rodzaju, tak na wypadek śmierci, jako też na dożycie, a następnie zabezpieczenie rent; — b) Ubezpieczenia od ognia, piorunów i wybuchów (eksplozyi) — c) Ubezpieczenia luster i szyb szklanych przed rozbiciem; — d) Ubezpieczenia przeciw kradzieży, za pomocą włamania. — Z końcem 1910 r. ukończyła „SLAVIA“ 42 rok swej działalności i w tym czasie wzrosły jej:

Fundusze rezerwowe i gwar. na	Kor.	51,758.285·21
Ubezpieczone sumy we wszystkich działach	„	1,437.526.201·02
Roczna wypłata premii	„	11,956.668·13
Wypłacone kapitały i wynagrodzenia szkód	„	115 90.603·61
W tem za rok 1910	„	6.046.743·03
Wypłacone zapomogi na przyrządy straży pożar.	„	248.928·27

TARYFY „Slavii“ są bardzo mierne, a warunki nader korzystne.

Druków na wnioski wszelkiego rodzaju ubezpieczeń i taryf udziela się chętnie na żądanie.

„SLAVIA“ przyjmuje zgłoszenia o udzielanie ajencyi na miejscowości i okolice, gdzie niema jeszcze zastępców i bardzo chętnie nadaje ajencye inteligentnym rolnikom. 560

Spólnika

czynnego lub spółniczki,

dobrze wykształconego, ze znajomością buchalteryi i prowadzenia biura z kapitałem 5000 koron poszukuje się do dobrze rentującego się przedsiebiorstwa. Zgłoszenia pod „Spółka“ do Adm. „Ilustr. Kur. Codz.“

MYDŁO RAJSKIE

Smiechowskiego

najlepsze do prania i mycia, pozbawione składników gryzących, nie niszczy rąk, nie szkodzi bieliźnie.

Paczka funtowa w oryginal. opakowaniu 44 hal.

Do nabycia wszędzie!

1195

Szczęśliwe

zamążpójścia, majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. Zadać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h., gdzie nie ma, zamawiać w Adm. „Małżeństwa“, Lwów, Wrenowska 8. drzwi 13 i nadesłać 15 hal. markami.

Na Karnawał, wieczorow. suknia niebieska, markizetowa, na jedwabiu, zupełnie nowa jasne suknie wieczorowe tiuzki jedwabne, i t. p. za bardzo przystępną cenę, zaraz do sprzedania. Borowego 6 parter. Od 11—1 przed i 3—4 popoł. 58

ZAPAS

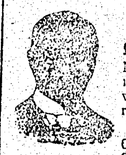
starych i cennych WIN węgierskich

oryginalnych, flaszkowych z piwnic najstarszej w Stanisławowie winiarni, odsprzedaję z okazyi zwinięcia handlu po niskiej cenie.

Wdowa A. Vogel.

Stanisławów (Rynek).

ŁADNY WĄS jest ozdobą mężczyzny!



uzyskać go można używając płynu

„GRAZYI“

Nadaje zarostowi odpowiednią formę, robi włos miękim a zawierając w swym składzie nowe środki porost pobudzające, odżywiając cebulki wzmacnia go. 1108

Ostrzega się przed naśladownictwami! GRAZYĘ dostać można po cenie 1 k. za flakon w Krakowie: u PP. Reima i Sp. Linia A-B, Drog. Zopotha i Ski ul. Sienna, Drog. Stan. Tomaszewskiego ul. Zwierzyniecka, Drog. Zdz. Komorowskiego, Kraków Floryańska. Wyrób i główny skład wysyłkowy: FABRYKA chem. E. MATULI, Radomyśl Wielki

Zakład Pogrzebowy „CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

Plac Szczepański 2, dom własn.

Tel. 330. 170 Tel. 330.

Więcej niż 20 tysięcy Odbiorców może to potwierdzić.

Za Darmo!

Celem większego spopularyzowania naszej firmy w Austryi, obowiązujemy się dostarczyć każdemu artystycznie wykonany 35

PORTRET naturalnej wielkości zupełnie za darmo

pod warunkiem, że odbiorca portretu zaleci naszą firmę u swych przyjaciół i znajomych. Należy tylko — z powołaniem się na ten anons — nadesłać nam z całem zaufaniem swoją fotografię podając zarazem najdokładniej swój adres.

„Venus“, Zakład artystycz. dla portre'ów Budapeszt, VII. Barcsay-utca 3. c.

Dostawa portretu następuje 8—10 dni po otrzymaniu fotografii, którą zwraca się nieuszkodzoną wraz z portretem.

Prosimy o korespondencyę niemiecką!

Zgubiono 12 b. mies. obrączkę ślubną z literami P. M. 12/II. 1898, idąc ul. Długa. Znalazca otrzyma 10 Kor. nagrody. Piotr. Milc, Krowodrza 11.

Fabryka wyrobów masarskich Józefa Bialika, Kraków Floryańska 51 poszukuje uzdolnionego

Pomocnika biurowego

władającego biegle język. polskim i niemieckim zgłoszenia z próbą pisma to sklepu, ul. Floryańska Nr. 51 między 6—7 wiecz.

Panna

uzdolniona w ekspedycyi masarskiej potrzebna zaraz. Zgłosić się A. Różycki Sławkowska 22. 13

Poszukiwani: do większego skarbu w zachodniej Galicyi, Leśniczy, znający się na pasiece, Pomocnik ogrodniczy, zdolny Polowy na folwark i starszy Chłopak, kredensowy. Miejsca zaraz do objęcia zaś posada leśniczego od 1. czerwca. Bronisł. Krasicki, Kraków Gołębia 16. 73

Zdolnego zastępcę na Kraków za prowizyą i stałą pensyą, przyjmie zaraz Fabryka Tutek J. Majewskiego i Ski, Kraków, Wrzesińska. — Przyjmie praktykanta lub praktykantkę. 78

Poszukuję dzierżawy (wraz z domem) 4-ro orgowej, dobrej ziemi, od warzywa. Adres: Dom leona Druzd, ogrodnika, Sędziszów. 87

Pierwszorzędny patentowany aparat do gaszenia ognia sumym sposobem do oddania dla Krakowa i całej Galicyi tylko sumiennym i zasobnym zastępcom. Zgłoszenia: Spielmann, Kraków, Hotel Royal. 86

Pączki

po 8 hal.

1/2 kg. karmelkow owocowych 1 kor. 33

1/2 kg. czekoladek 2 k,

Szewska 23.

Z drukarni i stereotypii Eugeniusza i Dra Kazimierza Koziańskich w Krakowie. — Odpowiedz. redaktor: Maryan Dąbrowski.

Cena nru w Krakowie i na prowincyi 6 hal.

ILUSTROWANY

KURYER CODZIENNY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA: W Krakowie K. 1·— na prowincyi K. 1·50

Rok III. Kraków, [illegible] stycznia 1912. Nr. 14.

Pięciu premiowanych młodzieńców w Ludlow.



(Objaśnienie wewnątrz numeru).

Pierwsza KRAJOWA FABRYKA Kufrów i Wyrobów Galanteryjno-Skórzanych



770

NAJWIĘKSZY SKŁAD Lasek, Parasoli. — ZAKŁAD WYROBOW RYMARSKO-SIODLARSKICH.

Wyrób Pasterowców. Wszelkie naprawy. Najwięk. wybór pugilaresów, portfeuli, etui na cygara i papierosy itp.

Najlepsze kąpiele jaśnogórskie.

Po batalii politycznej we Lwowie.

Kraków, 18 stycznia.

W dniu wczorajszym — odbył się dalszy ciąg dyskusyi politycznej w polskiem Kole sejmowem. Z wrogów namiestnika przemawiali poseł narodowo-demokratyczny, dr. Adam, Podolak, poseł Starzyński i były centrowiec, a obecnie członek partyi środka — poseł Kozłowski. W obronie namiestnika przemawiał ludowiec, poseł Wa ung, hr. Stanisław Tarnowski (konserwatysta krakowski) i poseł Abrahamowicz.

Dyskusya wczorajsza **była echem burzliwych ataków wtorkowych przeciw namiestnikowi Bobrzyńskiemu i blokowi**, na którym stanowisko namiestnika się opiera. Debata zakończyła się uchwaleniem rezolucyi, którą **wzywa do solidarności narodowej — do zgody i do zaniechania walki** — z racyi ostatnich wyborów parlamentarnych. Przeciw ostatniej części rezolucyi głosował poseł Kozłowski i 9-ciu członków partyi środka. Z wszechpolaków byli na sali w chwili zakończenia rozpraw, posłowie Skarbek, Tertil, Zamorski i ci **przed głosowaniem wraz z frondzistą partyi ludowej, posłem Jampolskim opuścili salę.**

Znaczy to — iż wrogowie namiestnika i systemu jego rządów, bynajmniej nie zostali przekonani argumentami obrońców i *że walka przeciw namiestnikowi będzie trwać dalej.* Ponieważ zaś zawsze atakujący ma większe szanse wygranej aniżeli atakowany — zwłaszcza przy odrobinie cierpliwości — więc nadejdzie czas, w którym pan Bobrzyński — jako zwyciężony zniknie ze stanowiska naczelnika kraju.

Zasadnicze mowy.

Dla uwypuklenia dyskusyi politycznej we Lwowie, podajemy w streszczeniu najbardziej charakterystyczne i zasadnicze mowy.

Poseł hr. Stadnicki starał się wyłuszczyć powody swojego wystąpienia z prawicy. Mówca uważał utworzenie t. zw. „bloku“ większości za rzecz niesprawiedliwą i szkodliwą. Wstąpienie ludowców do Koła polskiego było faktem dodatnim, lecz okupione zostało zbyt drogo. Łudzono Podolaków, że ludowcy poprą ich na wschodzie przy wyborach, co było zresztą ich narodowym obowiązkiem, tymczasem głosowali oni, jak n. p. w powiecie mościskim, przeciw Podolakom na radykałów ruskich.

Demokraci nie dodali blasku Kołu polskiemu. Blok zwalczał przedewszystkiem narodową demokracyę, co nie przysporzyło krajowi pożytku.

Prawica teroryzowała swoich członków. Nominowano tam kandydatów na posłów dla wschodnich i zachodnich okręgów, **z zupełnem pominięciem Rady Narodowej.** Wybory do parlamentu były szeregiem gwałtów, presyi, szykan i bezprawia, a wychodziły one ze strony, która powinna była prawa przestrzegać. — Minister spraw wewnętrznych, broniąc w parlamencie wyborów galicyjskich, **przedstawił rzecz fałszywie i nieprawdziwie.**

Poseł Starzyński wskazał na **różnicę między demokracyą dzisiejszą a demokracyą Romanowicza. Romanowicz walczył ze stańczykami; dziś jest pakt widoczny.** Blok dąży jego zdaniem do **zagarnięcia całej władzy w kraju** i wykluczenia od niej niemiłych stronnictw. Obawia się, że akcya ugodowa z Rusinami w kierunku ustępstw za szybko postępuje. Namiestnik jest, zdaniem mowcy, wyznawcą zasady, że syntezą społeczeństwa jest tylko rząd. Zarzuca blokowi, że twierdzi, iż tylko on, blok, zdobywa dla kraju nabytki. Nowe wybory wywołają zdaniem mowcy spustoszenie. Krytykuje politykę prawicy sejmowej. **Rząd ma wpływ na prawicę, ale prawica nie ma wpływu na rząd.**

W końcu silnie **piętnuje** mowca linię wytyczną polityki na terenie wiedeńskim, aby **utożsamiać politykę polską z austryacką!**

Obrońcy namiestnika.

Z mów posłów, którzy bronili namiestnika — zasługują na uwagę mowa posła Bandrowskiego przez swą niezwykłą nicość i mowa hr. Stanisława Tarnowskiego, patryarchy stańczyków krakowskich.

Rzut światła na krakowską demokracyę!

Poseł Bandrowski nie rzucił w swojem przemówieniu żadnej myśli politycznej — ale tylko ubolewał i posługiwał się frazesami o demokratyzacyi kraju (nasi demokraci a demokratyzacya — to prawdziwa przepaść *(przyp. spraw.)*.

W mowie przemilczał p. Bandrowski historyę „blokową“. To też słusznie uderzył w „tę“ demokracyę pos. Starzyński, który skonstatował jasno i otwarcie, że demokracya nasza (krakowska) **rezygnuje z wszelkiej krytyki** administracyi krajowej i jego rządu — a co gorsza, **garnąc się do żłobu rządowego orderów i fraków ministeryalnych zawiera biegunowo-przeciwne pakty: z stańczykami i namiestnikiem, gnębiącym demokratyzacyę kraju, bo wolność obywatelską!!!** Ładna „demokracya“.

Hr. Tarnowski mówił: Gruntem porozumienia z ludowcami była solidarność Koła, nie było więc odstępstwa od zasad.

Regułą moralności publicznej jest u nas: nie osłabiać władzy namiestnika-Polaka(?). Należy z nim mówić wprost, ale nie wolno go poniewierać w pismach i na zgromadzeniach. Nigdy stronnictwo krakowskie nie podkopywało namiestników-Polaków; tem bardziej dziś tego nie wolno, gdy stoimy przed nawałą ruską i wobec procesu przetwarzania się społeczeństwa. W takich chwilach osłabiać publicznie namiestnika znaczy dostarczać obcym broni do ręki. Jeżeli mamy namiestnika-Polaka, to szanujmy go, zwłaszcza, gdy jak namiestnik Bobrzyński zasługuje na to nie tylko swojemi zdolnościami, ale i przez swój charakter, jako człowiek i Polak.

Hr. Tarnowski — co jest w jego zwyczaju — uderzył; broniąc namiestnika, w struny narodowe. Pana Bobrzyńskiego — to wynika z tej mowy — nie trzeba dlatego zwalczać, że jest Polakiem. Pytamy się, czy przyszły namiestnik, a obecnie minister skarbu, Zaleski, nie jest Polakiem? Czy cały szereg namiestników w przeszłości — to nie Polacy? Czy ich mimo to nie zwalczano? Słabą obronę dał Bobrzyńskiemu hr. Stanisław Tarnowski.

Rada narodowa a Śląsk.

Pod koniec posiedzenia poseł Cieński postawił wniosek, **domagający się koop-tacyi do Rady narodowej delegatów ze Śląska i Bukowiny.**

Wniosku tego **nie uchwalono** i postanowiono odbyć specyalne posiedzenie, poświęcone tej sprawie.

Wniosku p. Cieńskiego nie uchwalono chyba dlatego tylko, że go postawił właściciel p. Cieński, wróg namiestnika i bloku.

Może też większość blokowa, uprawiająca z p. Bilińskim na czele w Wiedniu politykę austryacką i niedopuszczająca posłów śląskich do Koła Polskiego, *nie chce delegatów Śląska mieć i w Radzie narodowej?...*

Listy berlińskie.

Echa powyborcze. — Pies jako agitator. — Bethmann-Hollweg w drodze do urny wyborczej. — „Przy 14° R. nie głosuję“.

Berlin, 16 stycznia.

§ Główna batalia wyborcza stoczoną została przed kilku już dniami, a jeszcze Berlin się nie uspokoił. Po kawiarniach, teatrach i kabaretach rozmawia się tylko o miniionej walce, która Berlinowi dała posłów wyłącznie socyalistycznych. W pierwszej arystokratyczno-biurokratycznej dzielnicy Berlina trwają jeszcze przygotowania do wyborów ścisłych między socyalistą a postępowcem. Towarzyszy im ogólne zainteresowanie, zwłaszcza, że wiele okręgów w państwie „bojaźni Bożej“. trawi jeszcze agitacya przed wyborami ścisłymi.

Dzienniki przepełnione są wiadomościami z pola walki a rozmaite tutejsze „Witzblatty“ roją się od złośliwych dowcipów pod adresem rządu i cesarza Wilhelma. Zwycięstwo socyalistyczne uważają tu powszechnie nie tylko za klęskę rządu ale za osobistą porażkę „Wilusia“.

Wspaniale wyglądał Berlin w dniu wyborów. Dotkliwy mróz panował w stolicy nad Sprewą — a mimo to — ulice roiły się od agitatorów i wyborców. Walka wyborcza w Niemczech coraz bardziej wzoruje się na walce angielskiej i francuskiej, którym nie brak specyalnego wyborczego humoru. Ociężały Berlin zdobył się obecnie na naśladowanie eleganckiego Paryża i chłodnego Londynu.

Na Friedrichstrasse, jakiś młody agitator, przepasany szarfą o barwach czarno-czerwono-złotych (narodowe barwy niemieckie), prowadził na pasku wspaniałego psa. Na głowie psiej umieszczona tablica z krzyczącym napisem: „Wybierajcie Gäddkego“ (kandydat konserwatywny). Pochodowi tego osobliwego agitatora towarzyszyły tłumy ludzi. (Patrz ilustracyę na stronie 4-ej).

Przy placu Wilhelma, opodal lokalu wyborczego, grupa agitatorów socyalistycznych żywą rozwija działalność. Do urny wyborczej idzie, spełniając obywatelski obowiązek, kanclerz Rzeszy, Bethmann-Hollweg. Agitatorzy opadają go i wręczają mu kwitki na napoje i potrawy — w pobliskim szynku. Bethmann-Hollweg uśmiecha się i powiada: Nie jestem głodny! Agitatorzy nie ustępują. Dopiero detektyw policyjny uwolnił największego dygnitarza państwa z niepozbawionej humoru opresyi.

Jak wiadomo Wam z depesz, w wyborach tylko 80 proc. uprawnionych wzięło udział. Powstrzymywało ich zimno i mróz. W domu, w którym mieszkam, sąsiaduje ze mną starszego wieku obywatel, żyjący z renty.

Pytam go w dzień wyborów:

— Pan nie idzie głosować?

— *Bei 14 Grad Kälte wählt'ick nicht* (przy 14° zimna nie głosuję) odpowiada mi berlińską gwarą.

Takich „wyborców“ wielu było w cesarstwie niemieckiem.

Herby, Monogramy, Napisy w srebrze, złocie i w szlachetnych kamieniach, Pieczątki kauczukowe i metalowe, Nalepki pieczątkowe do listów i t. p. Numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 koron. Tablice emaliowane, metalowe i szklane

oraz wszelkie rysunki techniczne i plany, kopiowania i opisywania wykonuję precyzyjnie i najtaniej

Odsprzedawcom znaczny opust.

Artystyczny Zakład rytowniczo-graficzny i Fabryka pieczątek kauczukowych

Józefa Trębacza

Kraków, ulica Sławkowska L. 24. c.

Wyroby z prima ang. złota „Double“ na składzie.

Znalezienie klejnotów jasnogórskich.

Lublin, 18 stycznia.

Natrafiono tutaj na **ślad świętokradztwa z ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej w klasztorze jasnogórtkim.**

Podobno znaleziono perły i brylanty z sukienki i korony obrazu.

Lublin, 18 stycznia.

Tutejsza policya śledcza posiada już podobno w ręku klejnoty jasnogórskie.

Jest to rzeczą prawdopodobną, iż owe klejnoty znajdowały się w Lublinie, gdyż najbardziej poszlakowany o ograbienie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej świętokradca, t. zw. Miłosz katorżnik, zbieg z Syberyi, krążył w okolicy Lublina.

Lublin, 18 stycznia.

Na pierwszy ślad klejnotów jasnogórskich **natrafiono w Galicyi. Tam ocenio je na 10.000 koron.**

Idąc za tym śladem, policya dotarła do Lublina.

Zarządzono energiczne poszukiwania. Po kilku dniach rozglądania, powzięto stanowcze podejrzenie.

I nagle dokonano rewizyi u niejakiego Adlera, zamieszkałego przy ul. Lubartowskiej.

Po skrzętnej rewizyi znaleziono u Adlera sznury pereł, naszyjnik brylantowy, złote zegarki i inne kosztowności.

Wszystko posiada znamiona antyków, właśnie jako wota kościelne.

Skąd się dostały do Adlera? **Podobno kupił je w Galicyi.** W zeznaniach przecież się plącze.

Adlera aresztowano i osadzono w więzieniu na Zamku.

Berlin, 18 stycznia.

„Lokal Anzeiger“ donosi z Warszawy: W Lublinie podczas rewizyi u pewnego handlarza znaleziono perły i kosztowności, które bezwątpienia pochodzą z kradzieży, spełnionej w roku 1910 w klasztorze OO. Paulinów w Częstochowie na obrazie Matki Boskiej. Handlarza owego uwięziono.

Lublin, 18 stycznia.

Naczelnik policyi śledczej w towarzystwie agentów, zabrawszy wszystkie znalezione u Adlera klejnoty, podążył do Piotrkowa, aby po porozumieniu się z tamtejszemi władzami, udać się do klasztoru Paulinów w Częstochowie dla okazania im klejnotów i ich rozpoznania.

* * *

W sprawie świętokradztwa na Jasnej Górze oskarżonymi są między innymi dwaj włościanie Winiarkowie z pod Częstochowy, na których gruntach znaleziona była część podszewki sukienki perłowej, zagrabionej z obrazu podczas pamiętnej nocy świętokradztwa. Sprawa ta, osobno od sprawy Macocha, ma być sądzona w Piotrkowie w marcu. Wobec nowych posunak prawdopodobnie wyznaczona będzie na inny termin.

Krwawy romans.

Tarnów, 17 stycznia.

Morderca ś. p. Świątkówny Stefan Skorupa, pomimo dwóch kul, jakie nosi w sobie, powraca do zdrowia.

Onegdaj badany na miejscu, z całą stanowczością przeczy, jakoby on zabił ś. p. Stefanię Świątkównę, twierdząc, że ona sama odebrała sobie życie. Twierdzi, iż widząc ją bez życia, ze zastygłej dłoni Stefanii wziął rewolwer i strzelił do siebie.

— Nie chciałem żyć, widząc moją ukochaną w kałuży krwi — mówi.

— Kochałem ją zawsze, a ona ze zazdrości o mnie, pozbawiła się życia. Morderca jej nie jestem.

Aby ś. p. Stefania Świątkówna odebrała sobie życie, nie może być nawet mowy. Dwu kul w jedno i to samo miejsce — jak już donosiliśmy — i do tego w serce żaden samobójca nie może wymierzyć.

Przytem widocznem jest, iż strzał był bliski, ponieważ na kaftaniku zamordowanej był kopeć z dymu i spalenizna.

Widocznie morderca strzelał z bliska i ofiarę swoją przytrzymał dobrze, by módz w to samo miejsce trafić powtórnie.

Gdy przybyła na miejsce wypadku policya, zastała trupa ś. p. Stefanii w pozycyi siedzącej na krześle. Widocznem jest, że morderca **ofiarę swoją albo sam usadowił** na krześle, lub też strzelając przytrzymał ją, aby nie upadła na ziemię. W każdym razie śledztwo wykaże, o ile przypuszczenia te są prawdziwe.

Wypierający się zbrodni Stefan Skorupa **obecnie jest zdrów**, pomimo dwu kul, **jakie w sobie nosi.**

Lekarze nie mogą uskutecznić operacyi, nie wiedząc na pewno, gdzie owe kule się znajdują obecnie.

O ile zupełnie powróci do **zdrowia**, zostanie odstawiony ze szpitala **do więzienia śledczego.**

Pogrzeb ś. p. Stefanii Świątkówny odbył się wczoraj po południu, przy licznym udziale publiczności.

Zastrzelenie ajenta policyi.

Lwów, 18 stycznia.

Pogrzeb ofiary niebezpiecznego zawodu, ajenta Kuranta, odbędzie się dziś, we czwartek z miejskiego domu pogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego, o g. 2 po południu. Rodzina, powodowana brakiem odpowiedniego miejsca, tem bardziej, że pogrzeb ofiary ma być wystawny, zaniechała starań o wydanie zwłok. Wczoraj w południe komisya sądowo-lekarska, stwierdziwszy stan, jaki znalazła na miejscu krwawej tragedyi w domu Szopskiego, odesłała zwłoki do kostnicy. Wczoraj przed południem odbyła się sekcya zwłok.

Bandyta Białoń, morderca Kuranta, znajdujący się w szpitalu więziennym, ma się bardzo dobrze. Bawi swoich towarzyszy humorem swoim. Kula, która dostała się w miękkie części prawego boku pod klatką piersiową, zostanie tam, gdyż niema potrzeby jej wyjmować.

Jak słychać, komisarz Piekarski ze zdenerwowania wskutek tragicznych przejść, zachorował.

Dramat miłosny w hotelu.

Wiedeń, 17 stycznia.

Wczoraj wieczorem do jednego z hoteli w dzielnicy VII przybyła fiakrem młoda, elegancka para i kazała sobie dać pokój na II piętrze, za który z góry zapłaciła.

Dzisiaj rano, kiedy służba weszła do pokoju, aby zabrać do czyszczenia rzeczy, znalazła oboje pławiących się we krwi i bezprzytomnych. Obok łóżka leżał na ziemi wystrzelony rewolwer systemu Brauninga.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, iż mężczyzna nie żyje już od kilku godzin, podczas gdy u dziewczyny znalazł ślady życia. Troskliwy ratunek zdołał ją przywrócić do względnej przytomności, w czasie której zeznała, iż nazywa się Stefania Semenetz, towarzysz jej Józef Meyer.

Kochając się od roku, nie mieli nadziei połączenia się związkiem małżeńskim, wobec czego postanowili razem umrzeć.

Na wyraźne jej życzenie Meyer **dał pierwszy strzał do niej,** a następnie **odebrał sobie życie.** Jedynem jej życzeniem jest umrzeć obecnie, aby poza grobem połączyć się z ukochanym.

Dziewczynę po opatrzeniu, w stanie beznadziejnym odwieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego.

Katastrofa w hucie żelaznej.

Duisburg, 18 stycznia.

Wczoraj wczesnym rankiem, a mianowicie około godz. 3-ciej, wydarzyła się w pobliskiej hucie żelaznej straszna katastrofa, której ofiarą padło życie kilku robotników.

O tej porze pękła z niewytłomaczonej dotąd przyczyny główna ściana wielkiego pieca hutniczego, a znajdująca się wewnątrz rozżarzona masa żelazna rozlała się w pobliżu, zanim pracujący opodal robotnicy zdołali schronić się na bezpieczne miejsce.

W strasznej powodzi **znalazło śmierć ośmiu robotników,** czterech zaś odniosło śmiertelne obrażenia, a w liczbie ich dyrektor huty.

Ponadto kilkunastu robotników, którzy pospieszyli swym towarzyszom z pierwszą pomocą, odniosło lekkie przeważnie rany.

Bandyci w Berlinie.

Berlin, 18 stycznia.

Miasto pozostaje pod wrażeniem niezwykle śmiałego napadu, jakiego dokonali niewyśledzeni do tej pory bandyci w dniu wczorajszym.

Mianowicie wczoraj, w biały dzień, około godz. 12 w południe popełniono tu na Jacobstrasse morderstwo rabunkowe.

Do sklepu jubilera Schultzego wdarli się bandyci, **córkę Schultzego zabili,** a Schultzego i jego żonę ciężko poranili, poczem, okradłszy sklep, uciekli.

Poszukiwania za bandytami nie dały do tej pory żadnego rezultatu. Jak przypuszczają, bandyci pochodzą z Rosyi.

Tryumf Zbyszka.

Nowy-York, w styczniu.

W dzień Nowego Roku odbyła się tutaj walka Zbyszka z Włochem Rajcevicem. Raicevicz przed paru tygodniami pokonał sześciu przeciwników w 18 minut. Zbyszko o zakład 10 tysięcy dolarów podjął się położyć go w ciągu 90 minut trzy razy. Pierwszy raz udało mu się to uczynić w 37 minut.

Gdy się rozpoczęła walka na nowo po trzech minutach, Rajcevicz otrzymywał górę, ale w tej chwili walczący byli poza materacem, więc sędzia dał znak, aby poszli na materac. Raicewicz, który nie umie po angielsku, sądził, że sędzia dał znak, że on zwyciężył i bardzo się ucieszył, a z nim razem i jego rodacy Włosi, którzy przedstawiali trzecią część widzów. Ale sędzia wytłumaczył, co miał znaczyć jego sygnał, Raicevicz tak się zagniewał, że opuścił plac walki.

Zwycięstwo dziesięć tysięcy dolarów

Odznaczony krzyżem zasługi i medalami od 25 lat istniejący

ZAKŁAD pogrzebowy J. HORAK

w Krakowie, ul. Mikolajska 14. — — — Tel. 249.

Urządza pogrzeby do najwspanialszych

NAJWIĘKSZY FABRYCZNY SKŁAD

trumien metalowych, dębowych i innych, wieńców i t. p. Sprowadza i wysyła zwłoki do różnych krajów. Przeprowadza ekshumacye zwłok. Stawia groby.

Cały zader umiarkowany. 173

Scena uliczna z wyborów w Berlinie.



(Patrz listy berlińsie).

przyznano Zbyszkowi. Z końcem stycznia ma się odbyć w Nowym Yorku walka Zbyszka z Gotchem o szapionat światowy. Dzień jeszcze nie naznaczony.

Emigracya do Ameryki słabnie.

Nowy York, w styczniu.

Według najświeższych obliczeń, przeprowadzonych przez biura emigracyi na Ellis Island, tego roku przybyło o 300 tysięcy mniej emigrantów, aniżeli zeszłego roku w tym samym okresie.

Nadto liczba tych, co opuszczali Amerykę i udawali się do Europy, była tego roku o wiele większa niż po inne lata.

Wszystko to świadczy o nędzy, jaka wzmaga się w Stanach Zjednoczonych. Równocześnie z wzmaganiem się potęgi trustów, powiększa się nędza ogółu ludności.

Syndykat żebraków.

Aresztowanie prezydenta syndykatu.

Paryż, 17 stycznia.

Włóczęgi i żebracy całego świata ponieśli wczoraj dotkliwą nader stratę: Oto w miejscowości Corbeil dokonała wczoraj policya aresztowania jakiegoś podejrzanego włóczęgi i przedsięwzięła przy nim osobistą rewizyę, podczas której stwierdzono ku ogólnemu zdziwieniu, że tenże pod zniszczonem ubraniem dziadowskiem ma na sobie doskonale leżący, wytworny garnitur wieczorowy.

Zapytany o nazwisko i bliższe szczegóły co do swej osoby podał dumnie, iż nazywa się Paweł Lebbnet, jest prezydentem międzynarodowego syndykatu włóczęgów i żebraków, a nawet, jakkolwiek dyskretnie udzielił o niem pewnych wyjaśnień.

Otóż, aby należeć do syndykatu, trzeba udowodnić, iż się jest żebrakiem i złożyć wpisowe 15 centimów. Członkowie, rozrzuceni po całej Europie, porozumiewają się ze sobą za pomocą specyalnych znaków, kreślonych niespostrzeżenie na rogach ulic i murach.

Liczba członków wynosi około 30.000 osób. Wszyscy obowiązani są do udzielania sobie jak najdalej idącej pomocy a to pod grozą zemsty całego syndykatu.

Stowarzyszenie to istnieje od lat 15-tu i rozwija się nadzwyczaj pomyślnie.

Pięciu premiowanych młodzieńców w Ludlow.

(Do ilustracyi tytułowej).

Nie pili! Nie przeklinali! Nie palili papierosów! Nie pocałowali nigdy kobiety!

Wielokrotny milioner Karol C. Rood, zamieszkały w Sprinfield w stanie Massachusets ufundował dla swego miejsca rodzinnego Ludlow oryginalną nagrodę cnoty: Ogłosił mianowicie, iż każdy młodzieniec, urodzony w Ludlow, który w 20 roku życia będzie mógł uroczyście zapewnić, iż do tego czasu nigdy nie wyrzekł słowa przekleństwa, nie wziął w usta kropli alkoholu, nie palił nigdy tytoniu lub cygar, nikomu nie nie jest winien, ani nie ma szpetnego przyzwyczajenia, w końcu nie pocałował nigdy w życiu kobiety, — otrzyma na najbliższą gwiazdkę wspaniały złoty zegarek z łańcuszkiem.

Fundacya ta istnieje od roku 1907 i — rzecz trudna wprost do wiary - Ludlow obfituje tak dalece w cnotliwych młodzieńców, iż dotychczas co roku znalazł się kandydat do nagrody. Za jednem z pism amerykańskich podajemy portrety tych wszystkich cnotliwych młodzieńców.

Co dzień niesie?

Kraków, dnia 18. stycznia 1912.

Obchód ku czci Krasińskiego.

Komitet zajmujący się urządzeniem uroczystości jubileuszowych 100-letniej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego, przypadającej w dniu 19 lutego b. r., ustalił następujący program obchodu:

Dnia 19 lutego odbędzie się przedstawienie w teatrze miejskim z następującym programem: 1) Deklamacya wiersza Z. Krasińskiego „Żegnaj mi, żegnaj archaniele prawdy“. 2) Odegranie sceny „Z nieboskiej komedyi“ między hr. Henrykiem (p. Weychert) a Pankracym (p. Sosnowski). 3) Odegranie trzech scen z „Irydyona“. 4) Marsz Chopina.

Do jednodniówki, mającej wyjść w dniu obchodu, przyrzekli artykuły pp.: prof. Kallenbach, Lucyan Rydel, prof. Wiśniowski, Jerzy Żuławski.

Odczyt o Zygmuncie Krasińskim zgłosił między innemi prelegentami profesor Ignacy Chrzanowski.

Akademię, jaka się odbędzie w dniu obchodu w południe, zagai przemówieniem Eksc. Stanisław hr. Tarnowski. Przemawiać także będzie Henryk Sienkiewicz.

Na wniosek dyrektora Zawilińskiego postanowiono na nalepkach pod portretem Krasińskiego umieścić dwuwiersz poety: „Jeden tylko — jeden cud, z szlachtą polską — polski lud“, nadto datę urodzin i śmierci poety.

Biust marmurowy Zygmunta Krasińskiego, dłuta rzeźbiarza Teneramego, przedstawiający wieszcza w wieku około lat czterdziestu życia, będącego do niedawna własnością rodziny poety, ofiarowali państwo Raczyńscy Akademii Umiejętności, która postanowiła umieścić go w katedrze na Wawelu. Na wniosek prof. Moszoego uchwalono podczas obchodu w lutym urządzić uroczyste odsłonięcie biustu i tablicy pamiątkowej i postanowiono odnieść się do architekta Zubrzyckiego, aby zaprojektował otoczenie dla biustu w stylu empire, w którym biust jest wykonany i aby wygotował projekt tablicy.

Skandal z budową nowego dworca towarowego.

Jak się dowiadujemy w ostatnim czasie **zaniechane zostały roboty około budowy nowego dworcu towarowego** a to z przyczyn następujących.

Po ukończeniu wszystkich podkopów, dojazdów i mostów miała się jeszcze w jesieni rozpocząć budowa magazynów towarowych, a mianowicie dwóch wielkich a trzech mniejszych. Niestety do tej pory budowa tych magazynów nie rozpoczęła się, a to z powodu, że dyrekcya kolei północnej w Wiedniu dotąd **nie wyasygnowała na prace te odpowiedniej sumy** a nawet nie rozpisała ofert.

A magazyny te tembardziej są potrzebne, gdyż na **miejscu dotychczasowych, starych, stanąć ma nowy dworzec osobowy.** Toteż dopóki nowe magazyny nie będą ukończone niema poprostu mowy o rozpoczęciu robót około **nowego dworca osobowego.**

Na razie więc nie wiadomo z czyjej winy (prawdopodobnie rząd potrzebuje pieniędzy na armaty) — sprawa pozostaje w zawieszeniu ze szkodą dla naszego przemysłu i handlu, co z tej przyczyny zasługuje **na jak najostrzejsze napiętnowanie.**

Ingres nowego biskupa.

Książę biskup Sapieha bawi obecnie w klasztorze Benedyktynów w Einsiedeln w Szwajcaryi. Przy objęciu biskupstwa książę biskup, zwyczajem swych poprzedników, ogłosi list pasterski do duchowieństwa i wiernych dyecezyi. Przyjazd księcia-biskupa zapowiedziany jest na koniec lutego. Uroczysty ingres do katedry odbędzie się, jak już zaznaczyliśmy, **w niedzielę dnia 3 marca.** Przybywającego do Krakowa księcia-biskupa powita na dworcu uroczyście kapituła, duchowieństwo, Rada miasta Krakowa, naczelnicy władz, obywatelstwo. Po wyjściu z dworca kolejowego wstąpi książę-biskup do kościoła N. Maryi Panny.

Obowiązki sekretarza księcia-biskupa pełnić będzie X. dr. Józef Niemczyński, obecnie wikaryusz i katecheta w Nowym Targu. X. dr. Niemczyński bawił dzisiaj w Krakowie; z początkiem lutego przenosi się tutaj dla objęcia nowych obowiązków.

Nowe Tow. akcyjne w Krakowie.

Zdawna już można było zauważyć w sferach naszych przemysłowych dążenie celem skoncentrowania w Krakowie całego ruchu przemysłowego w Zagłębiu krakowskiem i uczynienie naszego miasta niejako wykładnikiem tam ejszego ruchu giełdowo-handlowego, przez stworzenie reprezentacyjnych centrów dla przemysłu i kopalń tej części kraju.

Usiłowania te, dotychczas z wielu wewnętrznych przyczyn nie zrealizowane, przybrały przecież w dniach ostatnich realną formę, inicyując dalszą akcyę w tym kierunku.

Oto jak donoszą z Wiednia ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło hr. Edwardowi Mycielskiemu właścicielowi dóbr w Górce wraz z bankiem przemysłowym pozwolenie na założenie Towarzystwa akcyjnego pod firmą **„Górka, Tow. akcyjne fabryki cementu w Siersz“ z siedzibą w Krakowie** i zatwierdziło jego statuty.

Osoba hr. Mycielskiego, znanego ze swej działalności na polu przemysłu, daje pełną gwarancyę rozwoju nowego przedsiębiorstwa.

Prenumeratorom drugiej seryi, którzy do dnia dzisiejszego nie wyrównali rachunku z Administracyą naszego pisma, wstrzymaliśmy wysyłkę dziennika.

Jutro wstrzymamy wysyłanie dziennika abonentom dalszych seryi, o ile nie nadejdzi zaległa przez nich prenumerata.

Siła lodu. Z okazyi oków lodowych, trzymających obecnie na Wiśle, nie od rzeczy będzie wspomnieć, jaką siłę lód posiada

GŁOGOWSKI i S-ka
Kraków, Rynek Główny 99 I piętro
Samostojące pisania

TEATR „NOWOŚCI“ przy ul. Starowiślnej 21.

Od wtorku dnia 16 do wtorku dnia 23 stycznia b. r. włącznie kompletnie nowy program.

Po raz pierwszy **Balet „Excalsiors“** | **MLLE Daisy Dorn** słowiańska pieśniarka. | **Leon Wyrwicz** kabarecista. | **Józefa Borowska** odśpiewa nowe kuplety. | **Franklin et Standars Co** fenom. akt na trampolinie. | **Oficerowie** w żeńsk. pensyonacie Operetka w 1 akcie przez St. Bolestę.

We czw... „Para... Robert...

W piątek „Legiona... St. Wyr...

W sobotę „Opiekun... kom. I...

W niedzielę ...hud. „Betleem... w 3 akt...

W niedzielę ...cór „Noc listop... St. Wyr...

W poniedz... „Intrygan... Fr. Schill...

Pan poszukuje z całem utrzymaniem lepszej rodziny... w Podgórzu... listowne z wa... runków po... Poste-restania.

Przy grubości 10 centymetrów przejść może przez powierzchnię lodu oddział kawaleryi, Skoro lód uzyska grubość 13 centymetrów, natenczas można przetransportować oddział artyleryi. Na lodzie o 25 centymetrach grubości zgromadzić by się mogła bez narażenia wielka liczba ludzi, a gdyby lód był 45 centymetrów gruby, to wówczas bez obawy przejechać może pociąg osobowy.

Tegoroczny sprzęt lodu jest dość obfity i jeżeli mróz potrwa choćby tylko przez kilka dni, to właściciele browarów i lodowni będą mogli nagromadzić potrzebne dla ich celów zapasy.

Utworzenie referatu hipotecznego przy Filii Banku krajowego w Krakowie. Dyr. Banku kraj. we Lwowie, czyniąc zadość podnoszonemu ze strony sfer obywatelskich miasta żądaniu, zaprowadziła z dniem 1 b. r. przy Filii Banku kraj. w Krakowie osobny stały referat dla pożyczek hipotecznych miejskich, tudzież dla pożyczek gotówkowych, budowlanych za hipotecznem ubezpieczeniem na realności położone w obrębie miast Krakowa i Podgórza.

Podwyższenie cen cukru. Z Pragi telegrafują: Komitet rafinerów cukru postanowił podwyższyć ceny rafinady o 1 i pół korony na 100 klg.

Kraków za granicą. Z powodu mającego się odbyć w Krakowie w sierpniu b. r. jubileuszowego kongresu Esperanta, szereg prelegentów-esperantystów, zamieszkałych w Londynie, Paryżu, Genui, Berlinie, Dreznie, Barcelonie i Stanach Zjednoczonych, objeżdża swe kraje z odczytami o Krakowie. Zadaniem prelekcyj jest zapoznanie słuchaczy z naszem miastem, jego przeszłością, pamiątkami historycznemi i zainteresowanie niem, w celu zjednania jaknajwiększej liczby cudzoziemców-esperantystów do udziału w kongresie. Prelegenci, aby zwiększyć zainteresowanie przedmiotem, udali się do tutejszego Towarzystwa Esperanto o dostarczenie przeźroczy z widokami Krakowa. Towarzystwo nie posiada dostatecznych na to funduszów; jest wszakże w interesie zwiększenia frekwencyi obcych przy nadarzającej się tak dobrej sposobności i obudzenia żywszego interesu dla Krakowa za granicą, aby prelegenci takie ilustracye do odczytów o Krakowie otrzymali.

Z Instytutu muzycznego. Dnia 24 b. m. odbędzie się wieczorek kameralny w sali Inst. muz. — ul. św. Anny l. 2. — o godz. 6-stej **wieczorem.** W wieczorze tym wezmą udział obok uczniów Instytutu — W. Syrek, M. Szalewski i R. Brodil. Obok utworów kameralnych wejdą w program pieśni — wykonane przez uczennice klasy prof. Bandrowskiego. Wstęp dla wszystkich woliny i bezpłatny.

Zniżenie cen na „wrotnisko“. Chcąc hygieniczny sport wrotniskowy, zastępujący ślizgawkę nie zawsze możliwą, szerszym kołom uprzystępnić, wprowadza nowy zarząd wrotniska przy ul. Rajskiej 12, w poniedziałki, środy i piątki seanse po cenie zniżonej. Wrotnisko przewyższa ślizgawkę na wolnem powietrzu pod wielu względami: wpływy atmosferyczny, jak odwilż, wichry i niepogoda nie istnieją w lokalu zamkniętym. Sala dobrze ogrzana, a przytem wentylowana i dezynfekcyonowana co dzień. Ceny niskie umożliwią zwłaszcza młodzieży szkolnej korzystanie ze sportu, który do dziś był trochę za kosztowny. Wstęp w powyższe dni 30 hal. a dla młodzieży szkolnej 20 hal., wypożyczenie wrotek 40 hal., garderoba 10 hal. Seanse te odbywać się będą od godz. 4-tej po poł. do 10-tej wiecz.

Polski Związek ogrodników i pomocników ogr. zwołuje na dzień 11 lutego b. r. Walne Zebranie w domu robotniczym ul. św. Tomasza l. 37. Porządek dzienny: Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie kasowe za rok 1911. Dyskusya, prawa członków tarnowskich, interpelacye, udzielenie absolutorium staremu Wydziałowi, wybory członków Wydziału i zmiana regulaminu.

Walne zebranie piekarzy białego pieczywa w Krakowie odbyło się w dniu 10 bm. pod przewodnictwem starszego cechu, p. Leona Bałuka.

Naprzód odbył się wybór sześciu delegatów do krajow. Związk. piekarzy, który odbędzie pierwsze zgromadzenie w Krakowie przy ul. św. Krzyża l. 7, w środę dnia 24 bm. o godzinie 3 po poł. Delegatami wybrano: pp. L. Bałuka, St. Długoszewskiego, Gawędzkiego, Fr. Kozłowskiego, J. Korneckiego, i J. Rączkiewicza.

Egzamina na czeladników piekarskich wyznaczono na sobotę dnia 20 bm o godz. 8 rano przy ul. Garbarskiej l. 12.

Przewodniczący oznajmia następnie, że do cechu wpisali się już wszyscy majstrowie piekarscy z przyłączonych gmin do Krakowa.

Zwyczajem od dawna było, że nowo-wpisujący się do cechu majster zapraszał starszych kolegów po wpisie na ucztę do swego domu lub restauracyi. Na wniosek p. Bałuka uchwalono jednogłośnie, aby zamiast uczty złożył każdy wpisujący się do cechu majster piekarski kwotę 100 K, na fundusz zapomogowy dla biednych majstrów piekarskich, wdów i sierót po nich pozostałych.

Za kradzież garderoby na szkodę pana Hoffstättera, aresztowała policya w ostatnich dniach 14-letniego Gersona Schönberga recte Lustbadera.

Aresztowano również niejaką Maryę Kalińską, obsługaczkę, która dopuściła się na szkodę swych chlebodawców kradzieży bielizny wartości kilkuset koron.

Dziki. W okolicy Jordanowa, mianowicie we wsi Wysoka ukazały się w ostatnich dniach stada dzików, podchodzące za żerem aż do zabudowań wiejskich. Na niepożądanych gości urządzono obławę, na razie jednak bez skutku.

Katastrofa w kopalni. Z Mysłowic donoszą nam, że ubiegłej nocy w kopalni mysłowickiego towarzystwa akcyjnego wybuchł pożar. Czterech górników udusiło się w gęstym dymie. Zwłoki ich wydobyto. Zarządzono wszystko dla ocalenia innych zagrożonych górników.

Pożar hotelu. Z Oświęcimia donoszą o pożarze jednego z tamtejszych hoteli. Szczegółów brak.

Zarząd „Pomocy przemysłowej“ w Nisku postanowił otworzyć z dniem 1 marca b. r. sześciotygodniowy kurs robót pończoszniczo-trykotowych na maszynach.

Opera włoska, która występowała w ubiegłym tygodniu w teatrze „Nowości“, wyjeżdża w tych dniach na szereg gościnnych występów do Tarnowa i Rzeszowa.

Zajście w więzieniu. Jak donoszą z Nowoczerkaska w więzieniu miejscowym skazany na śmierć rzucił się na dozorcę, który wszedł do jego celi i zaczął go dusić. Dozorca wystrzałem z rewolweru zabił więźnia.

Na krze. Przed kilku dniami w pobliżu Astrachania, morze uniosło na oderwanej krze 109 rybaków i 34 koni.

Dotychczas **nie ma śladu z zaginionych,** ani nadziei ocalenia ich.

Okręt francuski zajęty przez Włochów. Z Marsylii telegrafują:

Kompania transatlantyoka otrzymała telegram kablowy od komendanta parowca „Carthage“ z Cagliari, że parowiec został przytrzymany przez Włochów.

Onegdaj koło godziny 6-tej wieczorem parowiec, jadący pełną parą, został w oddaleniu 17 mil od wybrzeża sardyńskiego, a więc poza włoskiemi wodami, przytrzymany przez włoski torpedowiec. Torpedowiec dał najpierw strzał ślepy, poczem sygnałem wezwał parowiec do zatrzymania się i zawrócenia do Cagliari, gdzie parowiec zatrzymano.

Choroba nuncyusza papieskiego. Z Wiednia donoszą:

Nuncyusz papieski msgr. Alessandro Bavona niebezpiecznie zachorował. Konsilium lekarskie stwierdziło febryczną bronchitis. Biuletyn mówi też o zamąceniu sensorium. Pod wieczór stan chorego się pogorszył.

Zmiana w prezydyum galicyjskiego Sejmu.



Ks. Bisup Kostanty Czechowicz.

Grecko-kat. biskup przemyski, mianowany został przez cesarza zastępcą marszałka krajowego, w miejsce ks. metropolity Szeptyckiego.

Kronika karnawałowa.

Reduta prasy. Dowodem zainteresowania, jakie obudziła zapowiedziana na niedzielę 4 lutego reduta prasy w Krakowie, są liczne zgłoszenia po zaproszenia, jakie otrzymują przedstawiciele komitetu. Zgłoszenia te spisuje się dokładnie. Zaproszenia znajdują się w druku; około niedzieli sekretarze rozpoczną ich wysyłkę.

Zgłoszenia wpływają także o miejsca na galeryę. Należy tu podnieść, że ceny miejsc na galeryi, jak w roku ubiegłym, nie będą jednolite. Miejsca w I. rzędzie naprzeciw estrady kosztować będą z podatkiem miejskim 22 korony, w I. rzędzie wzdłuż sali 16 kor. 50 hal., w II. rzędzie naprzeciw estrady 13 kor. 20 hal., w III. rzędzie naprzeciw estrady i w II. rzędzie wzdłuż sali 8 koron 80 hal., wszystkie inne po 6 kor. 60 hal. Miejsca te zamawiać należy kartą korespondencyjną pod adresami: red. Aleksander Karcz, Jagiellońska 10 lub red. Antoni Lekszycki, ul. św. Tomasza 32.

Komitet obmyślił szereg środków, zmierzających ku temu, aby także publiczność na galeryi mogła zabawić się jak najlepiej. Wobec tego rychłe zgłoszenia o bilety na galeryę są pożądane, przyczem komitet uprasza, aby dokładnie była wyszczególniona cena biletu i rząd miejsc.

Bilety wstępu tak na salę, jak i galeryę, sprzedawać się będzie tylko osobom, które przedstawią zaproszenie.

„Trypolis“. Czeska Beseda w Krakowie urządza w dniu 3 lutego br. kostyumową zabawę pod nazwą „Trypolis“ w salach Klubu urzędników pocztowych, ul. Lubicz 6 (hotel Europejski). Komitet zabawowy pracuje już od dłuższego czasu nad wszystkiemi przygotowaniami, z zabawą połączonemi, które będą dla gości miłą niespodzianką i nowością. Ktoby pragnął otrzymać zaproszenie, niech się zwróci łaskawie pod adresem: Czeska Beseda, Kraków, ul. Lubicz.

Kraków, ul. Zyblikiewicza 9. — Tel. Nr. 796.

Mechanoleczniczy i Ortopedyczny

ZAKŁAD ZANDEROWSKI

Zakład otwarty przez cały rok od godziny 9—1 i od godziny 4—6 i prowadzony tylko przez lekarzy.

Oryginalne aparaty Dra Zandera. — **Gimnastyka lecznicza. Leczenie gorącem powietrzem.** Miesienie i elektryzowanie. Własna pracownia gorsetów, sztucznych kończyn, opasek przepuk. i t. d. **APARAT ROENTGENA** do prześwietlań i fotografii w celach rozpoznawczych. — **Wskazania:** Garby, skrzywienia kręgosłupa i kończyn. choroby stawów i kości, gościec i dna, otyłość, choroby nerwowe (bezsenność, ból głowy), blednica, choroby serca i naczyń krwionośnych, duszn ca. chron. nieżyt płuc, niedowład kiszek itd

Dr. Alfr. Merz. Dr. M. Staszewski. Dr. Z. Wachtel.

89

związek sądowych oficyantów dla Galicyi zachodniej w Krakowie „Ster“ urządza w czwartek dnia 1-go lutego b. r., w sali Tow. strzeleckiego w Krakowie, zabawę taneczną z kotylionem.

Dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy Związku. Stroje wieczorowe. Kostyumy dozwolone. Zaproszenia i bilety wstępu wydaje komitet w lokalu Stow. „Gwiazda“, ulica św. Jana l. 2, II. piętro, codziennie od godz. 6 do 9 wieczór. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia. Początek o godz. 9 wieczór. Muzyka wojskowa.

Nielojalna konkurencya. Otrzymnjemy następujące pismo, z prośbą o umieszczenie: Istniejący od kilku lat Związek państwowych oficyantów „Łączność“ w Krakowie urządza w dniu 3 lutego b. r., w sali Tow. strzeleckiego, wieczór taneczny z kotylionem, która to zabawa, wyrobiwszy sobie już w poprzednich latach renomę powodzenia, zapowiada się znakomicie.

Wieczorem z soboty na niedzielę rozlepione zostały po mieście afisze, donoszące o urządzeniu tej zabawy, co niewyśledzonym sprawcom o tyle się nie podobało, iż wszystkie afisze tak w Rynku, jak i w ulicach bocznych pozrywali tak, że w niedzielę rano tylko resztki z afiszów pozostały.

Sprawcami tego złośliwego i nieetycznego kroku musiały być osoby, które w tem były interesowane, — dla wyjaśnienia zaś nadmieniamy, że w r. 1911 założony został w Krakowie przez kilka jednostek nowy Związek pod nazwą „Ster“, który również urządza zabawę taneczną, jednak wcześniej, bo w dniu 1 lutego.

Powyższy sposób prowadzenia walki konkurencyjnej uważać musimy za niegodny i dołożymy usilnych starań, aby sprawcy zostali wyśledzeni i do odpowiedzialności karnej pociągnięci.

Za „Łączność“ sekretarz Roman Schubert, prezes Karol Podgórczyk.

Zabawa ludowa. Zarząd Tow. Domu Robotniczego w Podgórzu urządza trzecią doroczną Zabawę Ludową, która odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. w w salach Domu Rob. plac Serkowskiego l. 11. Początek o godzinie 8-smej wieczorem. Dochód na cele Tow. Domu Robotniczego.

„Teatr Nowości“

Wczoraj i onegdaj wystąpił „Teatr Nowości“ z programem prawdziwie *na skalę europejską*. Na program złożyły się: arcywesoła operetka, nadzwyczaj efektowny, a pełen humoru kabaret, oraz 5 pierwszorzędnych, bezkonkurencyjnych numerów z zakresu varieté (teatru rozmaitości).

Zaznaczyć należy, iż program ten będzie tylko przez 7 dni (do wtorku), gdyż ze względu na kontrakt ruchliwej Dyrekcyi z najwspanialszym i najlepiej zorganizowanym w Europie Teatrem Rozmaitości, a mianowicie w Wiedniu, t. zw. *„Apollo-Teatrem“*, następować będzie **wymiana dla Krakowa** poszczególnych numerów z wiedeńskiego teatru regularnie *co 7 dni.*

Wieczór premierowy tego arcywspaniałego programu rozpoczęła operetka, oryginalnie napisana przez znanego literata, kryjącego się pod pseudonimem St. Bolesty, p. t. „Oficerowie w żeńskim pensyonacie“.

Podnieść należy przedewszystkiem znakomitą reżyserycę tej nawskróś melodyjnej operetki. Chóry i ewolucye taneczne wdzięcznej rzeszy pensyonarek, oraz wychowanków szkoły kadeckiej wypadły tak pod względem muzycznym, jak i choreograficznym nadzwyczaj rytmicznie i składnie.

Z wykonawców zasługują na specyalne uznanie — wszyscy. A więc z humorem i werwą przewodziła krzykliwej rzeszy pensyonarek p. Borowska, górując ponadto finezyą śpiewu efektownych kupletów. Niemniej palma pierwszeństwa należy się p. Olańskiej, w roli nowowstępującej pensyonarki, której egzamin przed radą pedagogiczną wywoływał raz poraz salwy śmiechu. P. Arciszewska była świetną, poważną madame, przełożoną pensyonatu, stojącą na straży moralności swych wychowanek. Typ starej panny — pardon — nauczycielki, surowej dla uczennic, a nadmiernie czułej poza ścianami klasy szkolnej dla swych... kolegów-profesorów, znalazł dobrą wykonawczynię w p. Rozwadowskiej.

Z męskich ról na pierwszy plan wystąpiła pełna humoru i lojalnej satyry postać krakowskiego rzeźnika i radcy miejskiego w jednej osobie. W roli tej — dyr. Pilarski — potrafił odrazu uderzyć w najwyższy ton humoru, rozbawiając widownię nader skutecznie. Piękny głos tenorowy, pełen świeżości i męskości, o miękkiem frazowaniu i efektownej modulacyi tonu p. Nałęcza, którego może pozazdrościć każda pierwszorzędna scena — znalazł swe pole do popisu w partyi porucznika, górującego stroną wokalną nad całym ensemblem. Pełnymi humoru byli wreszcie pp. Karliński w roli nauczyciela tańców, Modzelewski jako nauczyciel literatury powszechnej i Bojnarowski jako stróż pensyonatu.

Program kabaretowo-variete'owy rozpoczął wielki taniec bajaderek, wykonany przez 8 baletnic, „światowego ensemble'u Excelsiors“. Balet trwający przeszło pół godziny, posiada wszelkie zalety najwyższego kunsztu choreograficznego, w którym klasyczna poza, obok najtrudniejszych ewolucyi technicznych walczą w harmonijnym zespole o lepsze.

Następnym punktem był występ jedynej polskiej kabareciarki w całem tego słowa znaczeniu p. Borowskiej, która odśpiewała ze znaną dystynkcyą i dyskretną kokieteryą szereg różnych pieśni — w tem dwie lokalne, napisane przez p. St. Bolesię. P. Borowska odniosła znów świetny sukces, a wywoływaniom nie było końca.

Z kolei zaprodukował się p. Wyrwicz w niezrównanych swych obserwacyach typów kawiarni krakowskich. Przed oczyma widza przesunęła się galerya „gości“ u Bizanca, Drobnera, Secesyi, Janikowskiego, Noworolskiego i Rosenstocka.

Na specyalne wyróżnienie zasługuje p. Daisy Dorn, słowiańska pieśniarka, której fenomenalny głos pod względem siły, a pod względem koloratury graniczący z brawurową gimnastyką trelów, wywołał prawdziwy podziw. P. Dorn śpiewa po rosyjsku. Po pierwszej produkcyi wokalnej, mającej wykazać jej niepospolitą technikę w koloraturze — odśpiewała z temperamentem i rodzimem zacięciem „kozaka“ oraz nieśmiertelną „Trojkę“.

Nastąpił fenomenalny a... na trambolinie amerykańskiej trójki (2 panów, 1 pani) w stylu *excentrique*. Popisy te niewidziane dotąd w Krakowie wzbudziły prawdziwą senzacyę szaloną brawurą obok pełnej nonszalancyi i pewności skoków i salt.

Arcywspaniały program ten zakończył wytworny w przepięknych kostyumach taniec czardasza, wykonany przez znakomity balet „Excelsiors“.

Podnieść w końcu należy, iż publiczność bawiła się wyśmienicie.

Toteż Dyrekcya teatru widząc, iż pierwszorzędnym programem staje na stopie konkurencyjnej z zagranicznymi teatrami, — postanowiła w staraniach swych nie ustać na tej drodze i poprostu pobijać jeden program drugim jakością repertuaru.

W tym celu też — jak się informujemy — zaangażowaną została na czas od 16—29 lutego hiszpańska tancerka, „La Tarragona“ zwana „Królową brylantów“. Występy jej w stolicach świata — równają się pochodowi tryumfalnemu. Piękna taucerka, którą łączyły zażyłe stosunki z ex-królem portugalskim Ma-nuelem — jest wszędzie przedmiotem burzliwych owacyi i zachwytu.

Klejnoty jasnogórskie.

Niepotwierdzone wiadomości.

Warszawa. Z Lublina telegrafują: Wiadomości o znalezieniu klejnotów skradzionych z klasztoru na Jasnej Górze — **nie potwierdziły się dotychczas.**

Wielkie mrozy.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Wiedniu panują oddawna niebywałe mrozy. Zimno dochodzi w godzinach porannych do przeszło 20° C. W mieście zaszło dzisiaj, kilkanaście wypadków zasłabnięć z powodu mrozu.

Błyskawice i pioruny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Passawy donoszą: W Bawaryi i Austryi Górnej panują — **okropne zimna i mrozy.** Nad Passawą przeszła wczoraj wielka burza śnieżna **z piorunami i błyskawicami.**

Wichry — Zatopiony okręt.

Fiume. (Tel. wł.). Panują tu gwałtowne mroźne wichry. Zimno dochodzi niebywałych rozmiarów.

Parowiec „Scio“ zatonął wskutek wichrów w morzu Adryatyckiem.

Z 26 ludzi ludzi załogi tylko dwaj marynarze zdołali się uratować, tak, że 24 osób zatonęło.

Brak wody.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z St. Pölten donoszą, że wskutek mrozów **brak** w mieście i okolicy **wody do picia.**

Potworny sojusz.

Wrocław (tel. wł.). **Centrum katolickie prowadzi układy z socyalistami** o wzajemne popieranie się przy wyborach ściśłych **przeciw Polakom**. Centrum proponuje socyalistom poparcie w okręgu katowickim. Socyaliści mają poprzeć centrum w okręgu bytomskim.

Zbrojenia włoskie.

Wiedeń (tel. wł.). „Reichspost“ przynosi dzisiaj senzacyjne wiadomości o zbrojeniach włoskich. Zbrojenia państwa włoskiego **skierowane są najwidoczniej przeciw Austryi.**

Port wojenny w Wenecyi został silnie wzmocniony. Siła marynarki **powiększoną została z 28.000 na 35.000 żołnierzy.** W najbliższym czasie ukończoną zostanie budowa 10 krążowników i torpedowców. Pierwszy statek-olbrzym włoski spuszczony zostanie w krótkim czasie na morze.

Trzęsienie ziemi w Niemczech.

Stuttgart. (Tel. wł.). Odczuto tu wczoraj trzęsienie ziemi. Wstrząśnienia powtórzyły się dwukrotnie i trwały po kilka sekund. **Wiele domów zarysowało się. Ludność ogarnęła panika.**

Berlin. (Tel. wł.). Z Bonn donoszą o trzęsieniu ziemi. **Wstrząśnienie było silne.** Sprzęty w mieszkaniach — powywracały się. Są znaczne szkody.

Pokój jest daleki.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wszelkie pogłoski **o bliskim pokoju z Włochami są absolutnie nie prawdziwe. Pokój — jest daleki.**

MASŁO KUCHENNE i deserowe codziennie świeże POLECA handel pod firmą
Kazimierz BARTOSZEWSKI dawniej Maurycy Jabloner
Kraków, Floryańska 49. :-: :-: 948 Były współpracownik firmy W. Olszowski.

Strajk w Wielkiej Operze paryskiej.

Paryż, 17 stycznia 1912.

Od przeszło już roku starał się personal baletowy tutejszej Wielkiej Opery o podwyższenie gaży; ponieważ dyrekcya nie okazywała ochoty do uczynienia zadość temu żądaniu i dla zyskania na czasie z dnia na dzień zwlekała ze stanowczą odpowiedzią, niespodzianie zupełnie, po krótkiej naradzie wieczorem, — ogłosił personal baletowy strajk, mający trwać do czasu uwzględnienia ich życzeń.

Wieczór miało się odbyć przedstawienie „Mona Vanna“ oraz baletu „Rusałka“. Właśnie ukończono przedstawienie opery i publiczność oczekiwała rozpoczęcia baletu, gdy do dyrektora Messager'a przybyła deputacya interesowanych, żądając natychmiastowej podwyżki gaż. Zwykłe tanaerki, pobierające dotychczas 2700 do 3000 franków, żądały podwyżki o 300 do 500 franków. Do personalu baletowego przyłączyła się nadto część chórzystów, statystów i robotników teatralnych.

Ponieważ dyrektor nie dał stanowczej odpowiedzi, ogłoszono natychmiastowy strajk, tak, iż musiano przedstawienie przerwać i uwiadomić o tem publiczność. Jak się zdaje strajk obejmie wszystkich pracowników opery.

W paszczęce lwa.

Rzym, 16 stycznia.

Wczoraj wieczorem, podczas niedalekiej wycieczki za miasto, kiedy towarzystwo złożone z kilku osób zabawiało się w podmiejskich tawernie lekką rozmową, omawiano, ze szczególnem zainteresowaniem występy znanego pogromcy lwów Louis, produkującego się z powodzeniem w jednym z tutejszych cyrków.

Obecna w towarzystwie młoda artystka dramatyczna Paula Lehrauch; deprecyonowała stale produkcye pogromcy, twierdząc, iż nie jest niczem nadzwyczajnem wejście do klatki z tresowanymi lwami, a na poparcie swego zdania oświadczyła gotowość uczynienia tego.

Ponieważ jeden z panów zakład przyjął, udało się dzisiaj rano całe towarzystwo do cyrku i uzyskało za opłatą pozwolenie na dokonanie zakiadu.

Nieustraszona artystka jakkolwiek wszyscy odradzali jej to — weszła do klatki w towarzystwie pogromcy. W tejże jednak chwili, rzuciła się na nią niespodzianie przyczajona w kącie klatki lwica. Momentalnie obaliła ją na ziemię i zanim zdołano pospieszyć z pomocą poszarpała ciało artystki w straszny sposób tak, iż ta w chwil kilka później skonała.

Krwawy ten wypadek wywołał w całem mieście ogólne poruszenie i stanowi niewyczerpany — na razie — temat rozmów.

KORESPONDENCYE.

Z Tarnowa.

Z Rady miejskiej. Po dłuższej przerwie spowodowanej posłowaniem burmistrza, odbyło się w poniedziałek posiedzenie pełnej Rady miejskiej. Na wstępie uchwaliła Rada jednomyślnie domagać się jak najenergiczniej od rządu przybliżenia linii kanału do Tarnowa a ewentualnie o ile by to było niemożliwe lub zbyt kosztowne, domagać się w interesie miasta odnogi i portu dla Tarnowa.

Następnie zawiadomił burmistrz Radę, że wybrane na ostatniem posiedzeniu komisye, jak cegielniana, cmentarna, elektryczna, budowy tanich mieszkań i budżetowa, odbyły już posiedzenia. Przewodnictwo komisyi aprowizacyjnej złożył wiceburm. Silbiger, a w jego miejsce wybrano dr Mütza. R. Holzapfel interpelował burmistrza imieniem mieszkańców Grabówki, by poczynił starania w ministerstwie kolei o przystanek kolejowy w tej dzielnicy miasta. R. dr Borgenicfit interpelował później burmistrza w sprawie rzekomego wtargnięcia policyi do stowarzyszenia robotniczego, w którem robotnicy uczyli się tańców i przy aresztowania nauczyciela tańców.

Burmistrz uwiadomiony już wprzód od interpelacyi tej, tłomaczył się, że policya aresztowała tam niejakiego Wolfa Silberberga z Królestwa, który pod pretekstem nauczania tańców wyłudzał od robotników pieniądze. Z dalszych punktów porządku dziennego uchwalono rozszerzenia elektrowni przez zakupienie jeszcze jednego motoru Dresla na 500 kom kosztem około 300,000 koron. Dla miejskiego zakładu czyszczenia dołów kloacznych uchwalono również zakupić nową maszynę parową kosztem około 15,000 K. Syndykiem miejskim zamianowano na rok bieżący dr Funkelsterna.

Rozprawy budżetowe Rady miejskiej rozpoczynają się we czwartek, dnia 18 b. m.

Z Przemyśla.

Deputacyę do Sejmu wysłała Rada miejska, z poleceniem, by żaurgowała sprawę ustawy wodociągowej, której na porządku dziennym obrad sejmowych nie postawiono.

Choć chwali się Radzie ta gorliwość, to przecież bez pewnej ironii trudno nieprzypomnieć, że taż sama Rada miejska przez lat 20 i coś nie miała czasu na porządne załatwienie sprawy wodociągowej, wprost dla miasta żywotnej. Dziś... Sejm ma być dla niej gorliwszy.

Maryonetki lwowskie przyjeżdżają 20 bm. na jeden występ do sali „Sokoła“ w Przemyślu.

Adwokaci mnożą się w Przemyślu z zastraszającą szybkością. Jest ich dzisiaj w mieście 53, a podobno w najbliższej przyszłości ma powstać szereg nowych kancelaryi, których szefowie niewiadomo z czego żyć będą. Dziś już bowiem 1 adwokat przypada na 1000 mieszkańców.

Z powodu burzenia domu i usuwania zapasów z piwnic wysprzedaje jeszcze tylko krótki czas znana firma Rose w Rynku Głównym, naprzeciw pomnika Mickiewicza, **cały** zapas towaru, jak rumy, koniaki, wódki zdrowotne, żołądkowe, orzechowe i inne, likiery, naturalny sok malinowy, dalej całe urządzenie sklepowe, aparaty piwne i t. d., po zniżonych, bardzo tanich cenach.

Odpowiedzi od Redakcyi.

P. Stefan M... w Rzeszowie. Prosimy o nadesłanie manuskryptu. O ile się nada skorzystamy z niego w najbliższej przyszłości lub miesiącach letnich.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Adwokat krajowy
Dr. Stanisław Adamski
otworzył kancelaryę
przy ul. Poselskiej l. 20, II p.

! Na karnawał!
suknie balowe wykonuje artystycznie pracownia sukien i koniekcyi damskiej
Ilona 66 Mały Rynek L. 6. I. p. Kraków

CENIALNY DETEKTYW

przez

C. Moffet.

— Hm, naturalnie jakiś klucz umówiony, którego przecież łatwo da się dociec, wyrzekł kręcąc głową. — Za tym Dubois będziemy musieli się obejrzeć.

Włożył papier do kieszeni.

— Ale zdaje mi się, że lepiej będzie wejść do środka i przekonać się, gdzie ten łotr się ukrywa. Przejdź pan przez oba dziedzińce, przepytaj stróżów domu i zajrzyj czy rzeczywiście znajduje się w sklepie fryzyerskim, czy też gdzieś indziej.

Coquenil czekał pięć minut, w których przecież nic nowego nie zaszło. Potem zeszedł jakiś pan ze schodów i wyszedł na ulicę. Detektyw przypatrzył mu się przenikliwie, to nie był Groener.

Wkrótce powrócił Tignol i zawiadomił, że wszyscy ludzie są na miejscach, że Groener nie był wcale w sklepie fryzyerskim, ale wprost wszedł na drugie podwórze, a z tamtąd od razu skierował się na marmurowe schody.

— W takim razie jest pewnie w restauracyi? — spytał Coquenil.

— Restauracya jednak zajmuje tylko dwa piętra; nad nią zaś są jeszcze dwa inne piętra.

— Na jednem jednak z tych piętr musi on być bezwarunkowo?

— Bezwarunkowo.

Cequenil popatrzył na zegarek.

— Teraz znajduje się już całe piętnaście minut w tym domu. Jeżeli za pięć minut nie pojawi się jeszcze, każę zrobić rewizyę w całym domu od piwnic do strychów. Tignol, ja tego nie przeżyłbym, gdyby mi się ten człowiek miał wymknąć.

Położył rękę na ramieniu swego towarzysza i poglądał przed siebie ponuro, nagle przecież zacisnęły się kurczowo jego palce, niby żelazne kleszcze dokoła ramienia starego człowieka.

— Na wszystkie bogi! — wyszepnął — wszakże idzie!

Nie dokończył mówić jeszcze, kiedy drzwi szklanne na dole schodów się otwarły i wyszła z nich młoda, elegancka para, oboje niezmiernie strojnie i podług ostatniej mody ubrani. Kobieta młoda i ładna, mężczyzna istny typ dystyngowanego „boulevardier'a“.

— Nie, nie, czyś pan szalony! — szepnął Tignol.

Coquenil zawahał się. Ten pan w jasnym paltocie i cylindrze z monoklem w oku w samej rzeczy nie miał najmniejszego podobieństwa ze snycerzem. Groener miał włosy szatyna z żółtawym odcieniem, ten pan był brunet, lekko siwiejący! Groener miał podbródek zaroślnięty i wąsy, ten był zupełnie wygolony, a prócz tego snycerz był jakby niższy i bardziej przysadkowaty od tego eleganta.

Kiedy detektyw wahał się jeszcze, pan ów podstąpił do eleganckiej, oczekującej nań karetki i otwarł jej drzwiczki. Dama zebrała suknię i właśnie chciała już wsiąść, kiedy Coquenil z pozoru przypadkowo ją potrącił, tak, że upuściła na ziemię portmonetkę.

— Niezgrabiarz! — mruknął towarzyszący pan i schylił się, żeby ją podnieść.

W tej samej chwili Coquenil pochwycił wyciągnięte jego ramię z taką siłą i nagłością, że napadnięty nie miał czasu pomyśleć nawet o obronie, był bezbronny, a wykręcone na plecy ramię bolało go nieznośnie. (C. d. n.)

Wielka wygrana!

Każdy, kto zaprenumeruje „Niwę Polską“, bogato ilustrowane pismo tygodniowe, **wygrać może 50,000 koron** na losy śląskiej Macierzy szkolnej, a nadto będzie miał prawo grać na zakupionych przez wydawnictwo **wartościowych losach**, których suma głównych wygranych wynosi **przeszło 1 milion koron.** Bliższe szczegóły w noworocznym numerze „Niwy Polskiej“ który na żądanie przesyła się bezpłatnie.

Prenumeratę, wynoszącą kwartalnie 2 K. 60 h. półrocznie 5 K. 20 h. rocznie 10 K. nadsyłać należy pod adresem: **Administracya „Niwy Polskiej“, Kraków, ul. Pawia 10.**

WAŻNE NA KARNAWAŁ!

Wojciech Wojtasiewicz wyczyści chemicznie i farbuje

PIERWSZA KRAJOWA

PRALNIA PAROWA

oraz Zakład Chem. Czyszczenia i Farbowania

Podgórze-Kraków, Nadwiślańska 10.

Telefon 1496. Telefon 1496.

Specyalność: Farbowanie i czyszczenie piór, toalet balowych, apretur firanek i t. d. — Wszelkie zamówienia przyjmują następujące filie:

Filie w Krakowie:	Filie w Podgórzu:	Filie w Krakowie:
Grodzka 9—11.	Lwowska 28.	Rajska 4.
Dietla Hotel Mallera.	Staromostowa 3.	Dajwór 4.
Szewska 15.	Nadwiślańska 10.	Sebastyana 4.
Długa 24.	**W Dębnikach:**	Gertrudy 1.
Wielopole 14.	Ul. Podgórska 14.	Warszawska 21.
Karmelicka 22.		Zwierzyniecka 15.

Wszelką bieliznę pierze się bez chlorku.

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Austro Węgrzech.

6 h. Paczki 6 h

z różą, trzy razy dziennie świeże. Na wesela, zabawy wieczorki i bale przyjmuje zamówienia, dając 15% na cel oznaczony przez komitet.

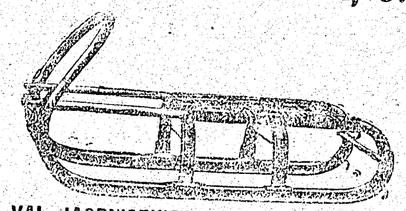
Cukiernia Zreformowana

Kraków, ulica Zwierzyniecka L. 6.

Szczęśliwe

zamążpójścia, majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. Żądać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h., gdzie nie ma, zamawiać w Adm. „Małżeństwa“, Lwów, Wronowska 8. drzwi 13 i nadesłać 15 hal. markami.

Pierwszorzędne RODLE, SKI, SANKI



zbiorowe, dostarcza najtaniej

SPECYALNA FABRYKA

dla sportowych sprzętów zimowych

VAL. JADRNICEK'EGO SYNA, Frysztak K. C. (MORAWA.)

Proszę żądać cennika Nr. 40. — Największa fabryka w tym rodzaju. 1140

Wełniane ubrania sportowe.



PIERWSZA KRAJOWA HODOWLA

KANARKÓW harcerskich

założona w roku 1890.

Poleca KANARKI Harcerskie pilne i doborowe śpiewaki, śpiewające także wieczór przy świetle po **kor. 12, 16, 20** i wyżej za sztukę.

JAN SZUFA KRAKÓW, **ul. Zacisze L. 10 I. piętro.**

Wysyła za pobraniem. Zamianą dozwolona.

Heil'a powszechnie ulubiona

Mentolowa Wódka Francuska

ze znakiem „EDELGEIST“

służy jako nacieranie ból uśmierzające, miernie wzmacniające i nerwy ożywiające, hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniu członków, jako woda do ust i orzeźwiający dodatek do kąpieli. 1058

Cena dużej flaszki 2·—Kor., cena ½ flaszki lub manierka K. 1·20.

Ostrzeżenie przed naśladownictwem. Istnieje bardzo wiele bezwartościowych naśladownictw, przez co prosimy żądać wyraźnie „Edelgeist“

Oprócz powyższego od dawna ulubionego, bardzo skutecznego wyrobu sprzedajemy jako środek domowy oszczędną wódkę francuską pod nazwą VOLKS-EDELGEIST, której można dostać tylko we flaszkach po 50 hal.

Częściowa sprzedaż w aptekach, drogueryach i handlach tego rodzaju.

Hurtownie: **C. Heil & Com, Opawa i Wiedeń, I.. Biberstrasse 8.**

W Krakowie mają apteki: Bartmańskiego i Spółki; W. Grabowskiego; K. Jahra, S. Marcelina; B. Mastowskiego; Fr. Ks. Mikuckiego; M. Pronia; Maksa Redera; L. Rosenberga; Ed. Schneidera; K. Wiszniewskiego. Następ. Drogueryc: Fr. Zopoth i Sp.; A. Pachuckiego; A. Reifera; Hanaka i Sp.; handle materyałów Reima i Spółki, Rynek główny L. 37.

ZAPAŁKI szwedzkie

galicyjskiego wyrobu, lecz **tylko w najlepszym gatunku** dla handli i trafik:

paczka (100 pudełek) 84 halerzy

sprzedaje:

Fabryka Tutek „KOSMOS“ w Krakowie, Krupnicza 21.

(Wysyłanie zapałek pocztą nie jest dozwolone). Skrzynki kolejowe zawierają 60 paczek. 51

Rządowo Uprawniona

FABRYKA Wód Mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **WODY mineral. sztuczne**, odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze**, jak Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **WODY lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 398

Agentów

potrzeba do sprzedaży obrazów religijnych, 150 k. i więcej dochodu miesięcznie.

Praca ułatwiona. **Agenci z tej branży** mają pierwszeństwo i wyższą prowizyę.

Poszukiwani wysłużeni żandarmi, egzekutorzy i t. p. 79

Zgłoszenia pod „EXPORT 54“

Poste-restante Kraków, za okazaniem kwitu inserat.

Niebywała taniość

OBIADY po 80 HAL.

na świeżem maśle, z 3 potraw, mięsne, wydaje

Mleczarnia i kuchnia domowa przy ul. św. Tomasza L. 27.

Lokal frontowy, czysty i sympatyczny. 1105 BILARD tamże najnowszego systemu. O liczne odwiedziny uprasza WŁAŚCICIEL.

Na spłaty!

oddają bieliznę męską, damską, dziecinną jakoteż bieliznę stołową osobom wszelkich stanów. Zgłoszenia: **W. Zubrzycki, Kraków, Garbarska 14.** 1101

Codziennie od 3 do 5 popołudniu.

MYDŁO RAJSKIE

Smiechowskiego

najlepsze do prania i mycia, pozbawione składników gryzących, nie niszczy rąk, nie szkodzi bieliźnie.

Paczka funtowa w oryginal. opakowaniu 44 hal.

Do nabycia wszędzie!

1195.

Wózek, nowy, na resorach do sprzedania. — Wiadomość Nowowiejska l. 47, u Stanisława Kompały. 80

Smalec znakomity, polski, na pączki oraz wszystkie wędliny poleca:

A. Różycki

Kraków, Sławkowska 22

dla sklepów znaczny opust. 65

ZAPAS

starych i cennych WIN węgierskich

oryginalnych, flaszkowych z piwnic najstarszej w Stanisławowie winiarni, odprzedaję z okazyi zwinięcia handlu po nizkiej cenie.

Wdowa A. Vogel.

Stanisławów (Rynek).

Nowe tańce

praktyczny podręcznik dla uczących się tańczyć. Cena K. —·60 z przes. 65 h. poleca S. A. Krzyżanowski, księgarnia Kraków Rynek gł. A-B. 90

Potrzebny zaraz pomocnik introligatorski Zembrzycki, Nowy Targ.

Tanie mięso

Pakiet 5 kg. za Kor. 7 cielęciny 5 kg. za 6 Kor wysyła za zaliczką

Herman Kornhaüser

Szczawnica.

ZDROWIA

i pieniędzy zaoszczędza się wiele przez roztropną administracyę swoją realnością. Poucza o tem: „Praktyczny Poradnik dla właścicieli realności w miastach. Cena egz. z posyłką 2 Korony; za recepisem 2 K 25 h. Do nabycia tylko **w Redakcyi „Mieszczanina“ w Nowym Sączu.**

Sklep spożywczy zaraz do sprzedania. Ul. Lubicz 40 55

Pomocnik

młody, działu korzenno-śniadaniowego poszukuje posady, ewentualnie jako kelner. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Il Kur. Codz.“ pod „Pomocnik“. 38

Kupię w używanym stanie następujące książki: 1) Emil Richebourg, „Dwie Matki“ 4 tomy z r. 1897. 2) Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski „Boch darkossy“. 3) Dzieła Mickiewicza. 4) Dzieła Krasińskiego. — Na zapytania dołączyć markę na odpowiedź. Ch. Bursztyn, Mokrzyszów.

Chłopiec, lat 15, który ukończył 6 kl. ludow. szuka zajęcia w handlu katolickim, w Krakowie lub innym większym mieście, i życzy sobie pozostać na miejscu przez dłuższy czas. Wiadomość L. Müller, Tarnów, ul. Gumniska 13.

Pączki

po 8 hal.

½ kg. **karmelków** owocowych **1 kor.** 33

½ kg. **czekoladek 2 k.**

Szewska 23.

Z drukarni i stereotypii Eugeniusza i Dra Kazimierza Koziańskich w Krakowie. — Odpowiedz. redaktor: Maryan Dąbrowski.

Cena numeru w Krakowie i na prowincyi **6 hal.**

PRENUMERATA MIESIĘCZNA: W Krakowie K. 1·— na prowincyi K. 1·50

ILUSTROWANY

KURYER CODZIENNY

Redakcya, Administracya i Ekspedycya Kraków, ul. Karmelicka l. 16. — Telefon 1198

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Maryan Dąbrowski.*

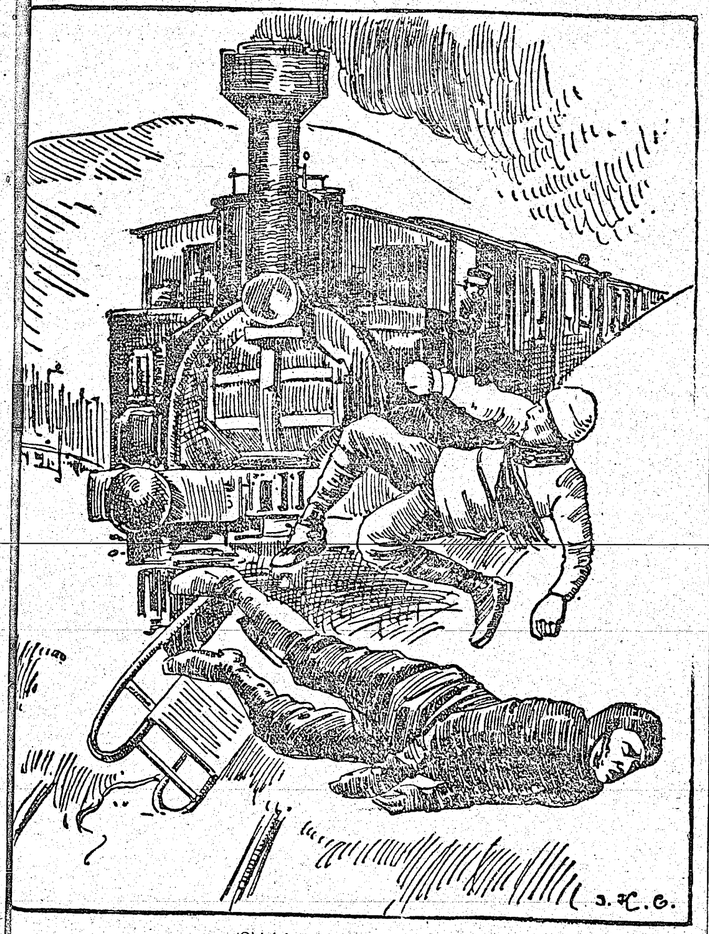
Wychodzi codziennie o godzinie 2 popołudniu z wyjątkiem dni świątecznych.

Prenumerata:
w Krakowie miesięcznie K. 1. — kwartalnie K. 3. z odnoszeniem do domu o 40 h. miesięcz. więcej.
na prowincyi mies. K. 1·50. — kwartalnie K 4·50.
Za granicą: Mrk. 1·50, Frk. 2·40, Dol. 0·50 mies. Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Ogłoszenia:
Wiersz petitowy jednoszpaltowy . K. —·20
Nadesłane . . . . . „ —·80
Paski od . . . . . „ 4·—
Drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (najmniejsze ogłoszenie 60 hal.).

Rok III. Kraków, Sobota 20. stycznia 1912. Nr. 15.

Saneczki pod kołami pociągu.



(Objaśnienie wewnątrz numeru).

Nurtowania na Ballplatzu i wrzawa petersburska.

Plany wojenne w Wiedniu i Petersburgu. — Klerykali i następca tronu przeciw Włochom i Aehrenthalowi. — Umizgi do Rosyi. — Czarna sotnia odgraża się Austryi. „Polacy prą do wojny“. — Memento.

Kraków, 19 stycznia.

1912-ty rok szczególnymi a energicznymi znakami rozpoczął się w *Wiedniu i Petersburgu*. W obydwóch stolicach wielkich mocarstw wyrazy takie, jak **wojna, lub możliwość wojny** coraz częściej pojawiają się na szpaltach wpływowych dzienników.

Pragnienie wojny i parcie do niej stało się jakby *jedynem zadaniem pewnych wiedeńskich i petersburskich sfer*, mających siłę i wielkie wpływy na rządy i na dwory cesarskie, których prerogatywą, zagwarantowaną ustawami zasadniczemi obu państw, jest rozstrzyganie o pokoju lub wojnie. Padają słowa ostre, wynurzają się groźby i błyskają jak nagie sztylety...

Na czele tej wojennej roboty stoją dwa poważne i cieszące się poparciem „u góry“ pisma codzienne. W Wiedniu organ przyboczny następcy tronu i wszelakiego autoramentu klerykałów, chrześciańsko-społeczna „Reichspost“ — w Petersburgu organ półurzędowy, czarnosecinne „Nowoje Wremia“.

Pod zasadniczym względem zachodzi różnica. W innym kierunku padają groźby w stolicy nad modrym Dunajem, pod innym adresem kierowane są wojownicze wyzwania — w stolicy nad zimną Newą.

W Wiedniu — **w kierunku państwa włoskiego**, w Petersburgu **pod adresem monarchii Austro-Węgierskiej.**

W centralnej rezydencyi Habsburgów, wszystkie **obozy klerykalne wprzęgły się w rydwan partyi wojennej**, na czele której głos publiczny stawia — przyszłego cesarza Austro-Węgier — arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este.

Następca tronu — jest to rzeczą powszechnie wiadomą — hołduje ultra-montońskim zapatrywaniom i niejedno sobie obiecuje na przyszłość z utrzywywania **dobrych i ścisłych stosunków z Watykanem.**

Nie jest mu też na rękę i nie leży to w jego intencyach, by Austro-Węgry pozostawały w przymierzu z państwem, które *w otwartej nienawiści stoi do papieży*, które przed kilkudziesięciu laty odważyło się dokonać zaboru państwa kościelnego. Drogi klerykałów i następcy tronu — zeszły się zatem **w zwalczaniu** sojuszu monarchii z Włochami, a przedewszystkiem **w zwalczaniu hr. Aehrenthala**, który jako minister spraw zewnętrznych — jest potężnym faktorem — **sojusz ten głównie podtrzymującym.**

Od tygodnia trwa **krecia, podziemna wojna przeciw temu ministrowi**, urzędującemu na wiedeńskim Ballplatzu. Tajnym i skrytym intrygom na dworze cesarskim towarzyszy *głośna i hałaśliwa kampania w prasie i na zgromadzeniach klerykalnych*, kierowana za pomocą ośmieszania królestwa włoskiego i wartości ich przymierza — przeciw hrabiemu Aehrenthalowi.

LEON GRABOWSKI W KRAKOWIE

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ

Plac Maryacki L. 9 róg Rynku głów. — Tel. 1590.

MAGAZYN SUKIEN MĘSKICH

nagrodzony złotymi medalami w Paryżu i Londynie.

Ul. Szpitalna 36, vis a vis teatru miejskiego. — Tel. 561.

W jednym z ostatnich numerów pisała „Reichspost“ o królu włoskim: „Po ukończeniu wojny w Afryce, nie pozostanie królowi Wiktorowi Emanuelowi nic innego, jak rozpocząć wojnę z Austryą, lub jako spensyonowanemu królowi pójść na wygnanie. Z takim królem nie możemy żyć w sojuszu, który **w tajemnicy czyni zbrojenia przeciw nam. Austro-Węgry muszą być przygotowane jak najszybciej do wojny z Włochami“.**

W tym samym tonie co „Reichspost“, przemawiają wszyscy klerykalni politycy na zgromadzeniach publicznych.

Starając się obalić Aehrenthala **wynaleźli klerykali kandydata na jego następcę. Kandydatem tym jest hr. Berchtold, poseł austryacki w Petersburgu.** Hrabia Berchtold — cieszy się podobno wielką *sympatyą dworu carskiego* — i mógłby — jako minister spraw zagranicznych doprowadzić do **bliższego porozumienia(!!) między Austryą a Rosyą.** Austrya zabezpieczywszy się od wschodu — mogłaby nieskrępowana niczem **rozprawiać się krwawo z Włochami.**

* * *

Kombinacyom klerykałów austryackich stoi jednak na przeszkodzie **czarnosecińska wrzawa petersburska** — skierowana przeciw Austryi. Wrzawę czynią czarnosecińcy a na czele niej kroczy „Nowoje Wremia“. Donosiliśmy już w „Kuryerze Codziennym“ jak czarna sotnia ostrzy **sobie apetyt na Galicyę i wprost żąda jej zagarnięcia,** cytowaliśmy też niejednokrotnie wrzaskliwe wyzwania wojenne „Nowoje Wremia“ i groźby tego dziennika wypowiadane pod adresem Austro-Węgier.

W jednym z ostatnich numerów — uczyniło pismo petersburskie, nowe sensacyjne odkrycie. Doszło do przekonania, że w Austro-Węgrzech istnieje **silny prąd antyrosyjski i**

że Polacy są tym czynnikiem, który Austryę pcha do wojny z Rosyą.

Nowoje Wremia rozumuje: Jakiż naród oczekuje korzyści dla siebie z wojny austryacko-rosyjskiej i ewentualnego zwycięstwa Austryi? Żaden inny, **tylko naród polski!** Wszak Polacy nie od dziś i nie od wczoraj **torują do Rosyi drogę najeźdzniczym siłom zbrojnym Zachodu.** Oni to przecież *wprowadzili do Moskwy Zygmunta II, oni dali Karolowi szwedzkiemu wtargnąć na Małoruś. Sto lat temu sprowadzili na Moskwę armię Napoleona.* Obecnie, wierni tradycyjnej polityce swojej, wierzą święcie, że przygotowany przez nich **nowy pochód na Rosyę, uwieńczony będzie najzupełniejszym sukcesem.**

Nowoje Wremia twierdzi dalej, iż **polskie „podjudzania“** znajdują posłuch w miarodajnych czynnikach — chociaż Niemcy austryaccy są antyrosyjskiej imprezie przeciwni. Jawnym dowodem wpływów polskich ma być spodziewane na wiosnę a podniecane przez Wiedeń **wrzenie w Albanii i bliskie zagarnięcie tego kraju przez Austryę** — co byłoby powodem wybuchu wojny austryacko-rosyjskiej.

Dalszym dowodem ma być fakt, iż **namiestnik Galicyi dr Bobrzynski... nie przeprosił (!) dotąd konsula rosyjskiego we Lwowie** za ekscesy antyrosyjskie. *Nowoje Wremia* kończy temi słowy: Rosya powinna się mieć na baczności i **pamiętać o zarządzeniu odpowiednich środków.**

To wystąpienie dziennika petersburskiego, wolne od właściwych mu ordynarnych zaczepek, uważają za **rodzaj noty dyplomatycznej.**

Cóż powiedzą na to klerykali austryaccy? Czyż nie zrozumieją wreszcie, że **wrogiem Austryi odwiecznym i groźnym nie są Włochy, lecz Rosya?**

Czas najwyższy, by opamiętanie nastało w Wiedniu i by zamiast wzniecać hece antywłoską i poszukiwać napróżno drogi porozumienia z Rosyą, **poczyniono przygotowania do nieuniknionej, bo historyą wymaganej wojny z kozackiem państwem knuta i nahajki...**

(Tel. „Il. Kuryera Codziennego“).

Wiedeń. (Tel. wł.). Walka przeciw hr. Aehrenthalowi trwa dalej. Na 2 zgromadzeniach członkowie stronnictwa chrześc.-społeczn. występowali ostro przeciw hr. Aehrenthalowi.

W dzielnicy Hitzing poseł Kunszak dowodził, że **Włochy skoncentrowały na granicy austryackiej 300 tysięcy wojska. Austrya i hr. Aehrenthal są wobec tego bezczynni.** W dzielnicy Wieden w tym samym duchu przemawiał pos. chrz.-sp. Jerzabek.

Liberalna „Neue Freie Presse“ broni hr. Aehrenthala i twierdzi, **ze stronnictwo klerykalne wręcz prze Austryę do wojny z Włochami.**

Budapeszt. (Tel. wł.). Wszystkie dzienniki tutejsze donoszą **o bliskiej dymisyi hr. Aehrenthala.** Jako powód podają jedne pokojową politykę z Włochami, — drugie dymisyę szefa sztabu generalnego, Conrada von Hötzendorfa.

Abdykacya dynastyi chińskiej.

Pekin, 19 stycznia.

Abdykacya dynastyi mandżurskiej **jest już zupełnie postanowioną** i dziś ukaże się odpowiedni edykt, podpisany przez cesarzową wdowę.

Rokowania pokojowe wkrótce się ukończą gdyż książęta Mandżów gotowi są przyjąć warunki republikanów.

Zamknięcie wydziału medycznego w Uniwersytecie paryskim.

Paryż, 18 stycznia.

Z powodu ciągłych demonstracyi studentów medycyny w tutejszym Uniwersytecie, minister zarządził zamknięcie kursów medycyny 1-go i 2-go roku aż do końca półrocza.

Zręczność oficerów francuskich.

Paryż, 18 stycznia.

Z powodu znanej i senzacyjnej ucieczki kapitana Luxa z fortecy w Kłodzku, zamieszcza „Gaulois“ artykuł, w którym podnosi zwinność i zręczność francuskich oficerów, którym udało się wymknąć z fortec obcych państw. Najwięcej wypadków wydarzyło się podczas wojny francusko-niemieckiej, że oficerowie francuscy, zabrani do niewoli pruskiej, umknąć zdołali z fortec pruskich, choć ich dobrze pilnowano i strzeżono.

„Gaulois“ wymienia 20 nazwisk oficerów francuskich, którym hazard ten się powiódł, a których nazwiska głośne są we Francyi. Wśród szczególnych okoliczności powiodła się szczęśliwie ucieczka znanemu generałowi Zurlindenowi.

Zurlinden, naówczas kapitan artyleryi, dostał się podczas wojny francusko-niemieckiej do niewoli. Zawieziono go do Wiesbadenu, gdzie na słowo honoru dano mu wolność, oczywiście że do Francyi nie powróci. Miłość do ojczyzny nie dawała mu jednak spokoju i pewnego dnia udał się do komendanta pruskiej fortecy, któremu oświadczył, że wprawdzie obecnie jest związany słowem honoru, ale po 24 godzinach będzie się już czuł wolnym z niego. Oczywiście zarządzono natychmiast surowe środki ostrożności i Zurlindena przeniesiono z Wiesbadenu do fortecy w Głogowie na Dolnym Śląsku, gdzie go pilnie strzeżono. Mimo to pewnej nocy udało mu się umknąć. Było to przed samemi świętami Bożego Narodzenia.

Sam Zurlinden opisał następnie przygody swej ucieczki i podróży. Fortecę opuścił bramą, poczem koleją żelazną udał się do Berlina, a stamtąd do Frankfurtu i Karlsruhe, następnie do Bazylei i do Francyi. Ponieważ władał językiem niemieckim tak dobrze jak Niemiec, więc to w wysokim stopniu ułatwiło mu ucieczkę i nigdzie podczas podróży go nie zaczepiono.

Podobnie jak generał Zurlinden, uczynił także generał Saussier. Dostał się on razem z Zurlindenem do niewoli i zawieziono go do fortecy w Kolonii. Na słowo honoru pozwolono mu opuścić fortecę i wychodzić na miasto. Po pewnym czasie oświadczył komendantowi fortecy, że cofa swe słowo honoru, ponieważ pragnie wolności i za wszelką cenę chce umknąć z fortecy. Z powodu tego Saussiera natychmiast odwieziono do Grudziądza w Prusach zachodnich, gdzie go również na każdym kroku strzeżono i pilnowano. Ale i jemu mimo wszystko ucieczka powiodła się szczęśliwie.

Po wydostaniu się z murów fortecznych w towarzystwie ziomka swego, niejakiegoś Koniga, alzatczyka, uchodził w kierunku wschodnim, przekroczył granicę, udał się do Warszawy, gdzie postarał się o pieniądze i następnie przez Austryę i Włochy powrócił do ojczyzny.

Głośniejsza jest jeszcze ucieczka Pawła Derouledea, którego trzymano w fortecy we Wrocławiu. W przebraniu żydowskim udało się mu ujść do Czech koleją. Ostatnią część swej ucieczki już niedaleko granicy musiał pieszo odbywać i przy tem o mało co zostałby zdradzony przez jakiegoś chłopa, który zaczął go podejrzewać, ponieważ Déroulede dał mu zbyt hojny napiwek, za to, że był mu przewodnikiem. Francuz zmusił z tego powodu chłopa przemocą, żeby go przeprowadził przez granicę.

Przymarzł językiem.

Praga, 18 stycznia.

Komiczny, chociaż przykry wypadek wydarzył się wczoraj w południe na jednej z ulic Pragi, wywołując wśród licznych przechodniów ogromną, trudną do opanowania wesołość a równocześnie i litość dla niebacznej jego ofiary. Oto około godziny 12-tej w południe, kiedy właśnie wychodziły dzieci ze szkoły, jeden z chłopców, widocznie dla żartu a może z głupoty przytknął język do zmarzniętej kraty żelaznej, otaczającej jeden z pałacyków. Zmarznięta krata bo mimo południa mróz wynosił prawie 20° mrozu, uchwyciła tak silnie chłopca za język, że nie mógł go w żaden sposób oderwać.

Około trzymanego na uwięzi za język chłopca zebrały się w krótce tłumy przechodniów, nikt jednak z nich nie umiał poradzić ofierze własnej nieostrożności.

Tymczasem chłopak, zanosząc się od płaczu, stał przy kracie, cierpiąc dotkliwy ból.

Po długiej dopiero chwili przyniesiono z sąsiedniego domu gorącej wody, którą ogrzano kratę o tyle, iż chłopak mógł w końcu oderwać od niej język, zostawiając na kracie całą z niego skórę.

Odznaczony krzyżem zasługi i medalami od 25 lat istniejący

ZAKŁAD pogrzebowy J. HORAK

w Krakowie, ul. Mikołajska 14. — Tel. 243.

Urządza pogrzeby do najwspanialszych

NAJWIĘKSZY FABRYCZNY SKŁAD

trumien metalowych, dębowych i innych, wieńców i t. p. Sprowadza i wysyła zwłoki do różnych krajów. Przeprowadza ekshumacye zwłok. Stawia groby.

Cesy nader umiarkowane. 173

MORDERSTWO OSMIU OSOB.

Warszawa, 19 stycznia.

Potworne wiadomości, jakie nadeszły do tutejszych dzienników ze wsi Borzęcin, oddalonej zaledwie o kilkanaście kilometrów od Warszawy, trzymają całe miasto w niebywałem naprężeniu.

Oto w Borzęcinie napadli bandyci na dom kasyera lasowego Weinberga, **zamordowali go, jego żonę, drugiego leśniczego i jeszcze 5 osób, zrabowali co mogli i uciekli.**

O ohydnej tej zbrodni donoszą co następuje:

„Coś strasznego“

Pod lasem ożarowskim, na obszarze wsi Borzęcin, stoją dwa domki. W jednym z nich mieszka z rodziną gajowy, w drugim pisarze leśni.

Wczoraj około godziny 7 wieczorem gajowy zaalarmował mieszkańców wsi opowiadaniem, że obok niego w domu, gdzie mieszkają pisarze żydzi, **musiało się stać coś nieawykłego.**

„W nocy — opowiadał — przyszli do niego trzej zbóje, związali jego i żonę, zakazali krzyczeć i wychodzić. Później wyszli, kierując się do sąsiedniego domku, w którym wkrótce rozległy się krzyki i wołania o pomoc. Potem wszystko ucichło. Gajowy leżał związany przez cały dzień i uwolnił się z więzów dopiero przed wieczorem, do domku swych sąsiadów, jak mówił, nie zajrzał, bo się obawiał, że ujrzy coś strasznego“.

Ośm trupów.

Niebawem nadbiegli z pobliskiej wsi liczni włościanie — i istotnie ujrzeli rzeczy straszne:

Na podłodze, w kątach dwóch izb, na tapczanach, w różnych pozycyach, ze zmiażdżonemi czaszkami, pogruchotanymi członkami, **leżało bez życia, w kałużach krwi 8 osób, w tem troje dzieci.**

Ciała już zastygły, a z pozycyi, w jakich je znaleziono, trudno było wywnioskować, czy zabici padli po walce, czy też nie usiłowali nawet stawić oporu.

Morderstwo rabunkowe.

O ile zdołano na razie ustalić nazwiska zabitych, w domku mieszkali: pisarz leśny, jak się zdaje, mający zajęcie przy porębie, Icek Majer Weinberg z żoną, oraz drugi pisarz Anszer Jankielewicz z żoną i czworgiem dzieci. Do domku przyszedł przed wieczorem na nocleg znajomy obu pisarzy Henoch Erdenberg.

Bandyci zamordowali wszystkich, z wyjątkiem 3-letniej córeczki Jankielewicza.

Dotychczas nie ustalono, czy i jaką sumę bandyci zrabowali.

Zdaje się wszakże nie ulegać wątpliwości, że napad był wykonany w celu rabunku, gdyż pisarze leśni podobno zainkasowali w ostatnich dniach znaczniejszą sumę. (Patrz telegramy).

Straszna scena uliczna.

Wiedeń, 19 stycznia.

Na Sechshausenstrasse rozegrała się w dniu wczorajszym, krwawa scena, której bohaterem był 16-letni praktykant biurowy Fryderyk Gebhardt. Młodzieniec ten **dał dwa strzały rewolwerowe do swego** znajomego 17-letniego Jana Beszowskiego, w zdenerwowaniu lekko go tylko raniąc a następnie sam pozbawił się życia.

O wypadku tym donoszą, co następuje:

Straszna ta scena miała miejsce przed bramą jednej z kamienic przy Sechshausenstrasse.

Mianowicie kiedy Beszowski wychodził z domu do biura w towarzystwie swego **przyjaciela, Hoppnera,** Gebhardt oczekujący na niego od dłuższego czasu w sieni kamienicy — wystrzelił nagle, biorąc Beszowskiego na cel, kula jednak przeszła obok, raniąc tylko nieznacznie towarzyszącego mu, Hoppnera. Wtedy Gebhardt wystrzelił po raz wtóry; tym razem strzał był celniejszy, gdyż Beszowski odniósł dość poważną ranę w głowę.

Wtedy dopiero Gebhardt skierował broń ku sobie i trafnym strzałem w skroń odebrał sobie życie.

Jak słychać powodem tragedyi była pewna uczenica szkoły wydziałowej, ku której obaj młodzieńcy zapałali gorętszem uczuciem.

Ponieważ zaś Beszowski cieszył się większemi względami u niej, Gebhardt postanowił go zgładzić ze świata, co też rzeczywiście — usiłował wczoraj wykonać.

Szewc — milionerem.

Nowy York, w styczniu.

W Willes Barre, małej miejscowości w Pensylwanii, żył do niedawna John Mac Dewitty, z zawodu szewc, który rzuciwszy jednak w kąt insygnia swego zawodu, oddał się polityce.

Posiadając dar żywej i jędrnej wymowy, zgłosił niedawno kandydaturę swą jako poseł na kongres, co przyniosło mu niebywały zysk. Zaledwie bowiem zwołał Dewitt zgromadzenie, na którem zamierzał wygłosić swe polityczne zapatrywania, zjawił się u niego kontrkandydat, bogaty farmer, który postawił ubogiemu szewcowi propozycyę zrzeczenia się kandydatury na jego rzecz, za co ten ostatni ofiarował mu 10.000 dolarów w formie wynagrodzenia.

M. Dewitt nie ociągał się zbyt długo i propozycyę przyjął. Po otrzymaniu pieniędzy, przewróciło mu się w głowie.

Odłożywszy 5.000 dolarów, postanowił za drugą połowę zabawić się na sposób milionera. Wynajął specyalny pociąg, zaangażował przybocznego lekarza i liczną służbę i w ten sposób dojechał do Nowego Yorku, gdzie zamieszkał w prześlicznej, na swój użytek oddanej willi.

Rzecz oczywista, że odłożona suma nie na długo wystarczy szewcowi, lecz Dewitt tem zupełnie się nie trapi. Oświadczył on reporterom, iż wyczerpawszy wszystkie pieniądze, każe się do ojczyzny odstawić... szupasem.

Ukraińskie święto radości.

O ukraińskiem „święcie radości“ donoszą amerykańskie pisma ruskie.

„Święto“ takie urządzili w dniu 27 listopada z. r. ukraińcy w Winnipegu z powodu ucieczki Siczyńskiego. Urządzeniem tego „święta“ zajmowała się „Rada siedmiu“, wydawszy takie ogłoszenie:

„Winnipegowscy! Wy pierwsi złożyliście swoje ofiary na uwolnienie Siczyńskiego! Wyście go wyzwolili z niewoli. Zejdziemy się ze wszystkich zakątków Winnipegu i w kupie ucieszymy się ogólno-narodową radością“. „Święto“ zaczęło się od przemówienia M. Stecyszyna, który wygłosił „istoryczny ogląd“ p. t. „Wyzwolenie Siczyńskiego“.

Potem przemówił osławiony Paweło Krat bandyta, napadający w Rosyi na dwory, następnie ukraiński „bohater“, głośny z udziału w napadzie na uniwersytet lwowski, przebywający obecnie w Ameryce, dokąd uciekł, dostawszy się na wolną stopę. Z przemówienia p. Krata — pisze jedno z pism ruskich — można było wnioskować, jak to zaznaczył pewien obecny Rosyanin, że nie chodzi o to, że Siczyński uwolniony, ale głównie o to, że teraz nikt mu nie zarzuci, że pieniądze zebrane na fundusz Siczyńskiego — zostały zmarnowane.

Krat „kolegę-bohatera“ anektował na własność, wołając wraz z drugim jeszcze mówcą, że „Siczyński musi być teraz ich i nikt inny nie śmie go nazwać swoim, bo to wszystko ich zasługa, że on na wolności“.

Dalszy punkt programu stanowił występ Rozakowskiego, który zabawiał przez pół godziny publiczność grą na gitarze i śpiewkami, których treść nawet niezbyt wybrednemu radykalnemu pismu ruskiemu wydała się „nieodpowiednią“.

Zakończenie „święta“ było następujące: Na scenę wyszły dwie pary i brzęcząc podkowami tańczyły na scenie, wykrzykując: „Siczyński na wolności“!...

„Święto“ godne „bohatera“.

„Kuzyn kardynała“.

Aresztowanie światowego oszusta.

Rzym, 17. stycznia.

Przed niedawnym czasem pojawił się na tutejszym bruku elegancki młody człowiek, przybrany w suknie księdza świeckiego, a który, przedstawiając się jako „monsignore Jean de Sevigne“, kuzyn kardynała Granito di Belmonte, b. nuncyusza papieskiego w Wiedniu, w przeciągu krótkiego pobytu w stolicy państwa, uzyskał dostęp do pierwszych arystokratycznych rodzin i wyższych dostojników kościoła.

Przybyły przechadzał się przed kilku dniami po jednej z głównych ulic Rzymu, w towarzystwie świeżo pozyskanych przyjaciół, zabawiając ich rozmową i wytwornymi dowcipami.

W trakcie rozmowy oświadczył towarzyszom, że uzyskał zaproszenie na podwieczorek do jednego z kardynałów, wobec czego zmuszony jest pożegnać się z nimi, gdyż zbliża się właśnie chwila, w której ów kardynał niecierpliwie nań oczekuje. Mówiąc to, skinął na przejeżdżający właśnie automobil, zamierzając zająć w nim miejsce.

Naraz stała się rzecz nieoczekiwana, która w zdumienie wprowadziła przyjaciół „monsignora de Sevigny“. Oto zaledwie mniemany kuzyn kardynała otworzył drzwiczki pojazdu, przystąpił doń komisarz policyi, a kładąc rzekomemu księdzu rękę na ramieniu, **odczytał mu nakaz aresztowania. Dla wyjaśnienia dodał, że rozpoznał w nim Antoniego Guidry, poszukiwanego od lat kilku światowego oszusta.**

Aresztowany, nie tracąc zimnej krwi, usiłował bronić się, twierdząc, że nastąpiła boleśnie dotykająca go pomyłka, a na dowód okazał komisarzowi zezwolenie na odprawianie mszy św., wystawione mu przez kardynalski wikaryat w Rzymie.

Na wszystkich dworach, u znawców i krytyków znajduje się gramofon z „aniołkiem“, uznany za najlepszy w świecie, co zadokumentować mogę rozlicznemi uznaniami. Takie i wyższą szlachtę zaliczam do moich odbiorców: ile łaź zadowoloną jest z gramofonów z „aniołkiem“ świadczy mnóstwo podziękowań z tej strony. — Gramofony i płyty z marką „aniołek piszący“ otrzymać można li tylko u firmy:

JÓZEF WEKSLER

we Lwowie ul. Sykstuska l. 2 Telefon 1566.

Demonstracya bez przymusu kupna. Cenniki wysyłam darmo i opłatnie.

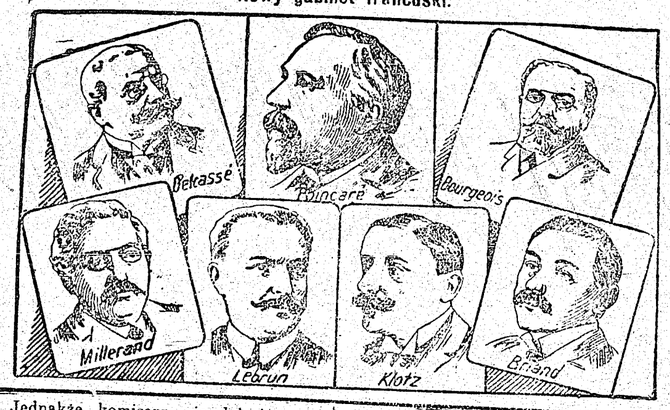
w Krakowie ulica Grodzka 71. Telefon 1341.

Gramofon koncertowy z 10 podwójnemi płytami Kor. 50.

ULGI w opłatach ratalnych.

Pewnikiem Państwa za Granicą — Wysyłka płyt spisu miejscowych za 2 fen.

Nowy gabinet francuski.



Jednakże komisarz nie dał się wprowadzić w błąd, lecz spowodował odstawienie rzekomego księdza na policyę. Tam dopiero odbyło się właściwe przesłuchanie, podczas którego aresztowany przyznał się do winy. Podczas rewizyi znaleziono przy oszuście dwa tysiące franków w złocie i pięć tysięcy lirów w gotówce.

Jak się okazało, Guidry, który nigdy księdzem nie był, dopuścił się licznych oszustw na szkodę kardynałów i prałatów w Watykanie, ocenionych na kwotę półtora miliona lirów. O czelności oszusta świadczą znalezione przy nim fotografie, na których Guidry widnieje w najbliższem otoczeniu papieża.

Ponadto stwierdzono, iż onegdaj odprawiał mszę św. w kaplicy pałacu jednej z najwybitniejszych księżniczek, za co ta sowicie go obdarowała.

Katastrofy i wypadki.

Zapadnięcie się szkoły. — Wypadek na scenie. — Rozbicie się okrętu. — Katastrofa automobilowa.

Z Bytomia na Śląsku donoszą w lakonicznej depeszy, że w Gołonowie na granicy rosyjsko-śląskiej zapadł się z powodu ciężkiego śniegu budynek szkolny. **Dwóch nauczycieli i 4 uczniów zabitych,** wielu uczniów rannych. Bliższych szczegółów dotychczas brak.

Wczoraj w teatrze Maryjskim w Petersburgu znany śpiewak operowy Sibirjakow, podczas próby z „Tristana i Izoldy“ Wagnera, wskutek rozpadnięcia się pomostu, spadł wraz z chórzystami i chórzystkami ze znacznej wysokości i uległ wstrząśnieniu mózgu oraz złamaniu nogi. **Ogółem poszkodowanych jest 20 osób.**

Na wybrzeżu szkockiem rozbił się onegdaj w czasie szalejącej od kilku dni burzy okręt „Vistovhall“. **Cała załoga składająca się z 53 ludzi zatonęła.**

W Trenten w okolicach Nowego Yorku **zdarzyła** się straszna katastrofa z samochodem, w którym znajdowały się 3 panie i 2 panów. Z powodu zepsucia się hamulca, samochód, przy nagłym skręcie na ulicy, prowadzącej obok kanału miejskiego, runął do wody, a przełamawszy lód, dostał się pod grubą skorupę lodu tak nieszczęśliwie, że wszyscy pasażerowie, prócz właściciela samochodu, który zdążył wyskoczyć w chwili upadku, ponieśli śmierć na miejscu.

Zawiadomienie. Już otwartą została
Kawiarnia i Restauracya
w Hotelu „Monopol“ (dawniej Hotel Kleina) w Krakowie, ul. Gertrudy L. 6. — Tel. 405.
Osobne pokoje do gry, 3 bilardy z firmy Seiferta. Duża ładnie urządzona, elektrycznie oświetlona, dobrze wentylowana sala, mnóstwo dzienników krajowych i zagranicznych. — Lokal kawiarni otwarty do godziny 2-giej w nocy. — Otwarcie zupełnie odrestaurowanego i odnowionego według najnowszych wymogów lokalu, pozwala mi polecić się względom P. T. Szan. Publiczności. Z poważaniem
Zygmunt BILLET.

Co dzień niesie?

Kraków, dnia 19. stycznia 1912.

Żądania rękodzielników.

Pod przewodnictwem p. Józefa Góreckiego odbyło się wczoraj zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców, celem obrad nad postulatami rękodzielnictwa.

Referent p. Mikołajski przedstawił szereg rezolucyj, które zgromadzeni jednogłośnie uchwalili. Rezolucye żądają reformy podatku domowego i domowo-klasowego dla warsztatów, obniżenia starym, biednym rękodzielnikom podatku zarobkowego do najniższej stopy wymiaru, reformy podatku osobisto-dochodowego, ustanowienia minimum własności niezbędnej do egzystencyi wolnej od egzekucyi, zaprowadzenia pewnego, dostatecznego, państwowego zabezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, odpowiedniego uregulowania ubezpieczenia od wypadków, ograniczenia nadużyć kartelów i szkodliwych dla ludności strajków, zakazania kuponów towarów mieszanych oraz przedsiębiorcom przyjmowania zamówień i reperacyi wyrobów rękodzielniczych, ochrony przed nieuczciwą konkurencyą i ścigania fuszerów, zaniechania wykonywania robót rękodzielniczych przez aresztantów, ograniczenia nadużyć ajentów, popierania instytucyj kredytowych rękodzielniczych, założenia państwowej centrali kasy korporacyjnej, odpowiedzialności urzędników państwowych za wyrządzone szkody i uproszczenia administracyi państwowej, zwłaszcza skrócenia drogi rekursu.

W sprawie reformy wyborczej do Sejmu uchwalono postawić następujące żądania: 1) Przyznanie stowarzyszeniom rękodzielniczym przynajmniej takiej samej liczby mandatów, jaką ma się dać Izbom handlowo-przemysłowym, zatem 6 mandatów, po 2 dla Krakowa i Lwowa, a 2 dla rękodzielników prowincyonalnych. 2) Czteroprzymiotnikowego prawa głosowania dla wszystkich rękodzielników samoistnych.

W dyskusyi zabierali głos radca dr. Krzetuski, który prostował zarzuty czynione gminnej gospodarce gruntowej, pp. Strożyński, Gołąb i dr. Danielak.

Stosunki pocztowe w Wielkim Krakowie.

Sposób urzędowania na galicyjskich pocztach jest niemal przysłowiowy; jednak wprost niebywałe stosunki, panujące w gminach przyłączonych, zasługują na napiętnowanie tembardziej, że dzieje się to wyłącznie z winy Zarządu poczt, z jego braku zrozumienia interesów ogółu. Za przykład niech posłuży następujący przykład: Urząd pocztowy w Łobzowie, wyposażony w 2 urzędników i 2, czy 3 listonoszy, jest urzędem nadawczym i oddawczym dla następujących gmin: Łobzów, Nowa Wieś, Czarna Wieś, Bronowice małe i Bronowice wielkie. Mieszkańcy Czarnej Wsi, oddalonej o kilka minut od Urzędu pocztowego, dostają ranną pocztę najwcześniej w południe, gdyż 1 listonosz obchodzi Nową Wieś i Czarną Wieś, co wobec rozległości tych gmin i ogromnej liczby osób korespondujących jest rzeczą niełatwą. Jeśli się zważy, że turę tę odbywa dwa razy dziennie, a stwierdzić należy, że pracuje stanowczo ponad siły. Nie koniec na tem: wszelkie przesyłki adresowane „Czarna Wieś — Kraków“ stale się opóźniają dzięki nieumiejętności i lekceważeniu organów pocztowych na dworcu.

Nieudolność ta posunięta jest do tego stopnia, że przesyłkę pieniężną, adresowaną najwyraźniej „Czarna Wieś — Kraków, ul. .....“, pewien adresat dostał w 3 dni (!!) po nadejściu jej do Krakowa i przez karygodne przeoczenie posłano przekaz do innego rejonu, — gdyż ulic tej nazwy jest w Krakowie kilka, skąd dopiero po długich wędrówkach do odpowiedniego okręgu wróciła. Tym sposobem mieszkańcy np. Nowej Wsi, muszą listy do siebie adresować „Łobzów“, aby uniknąć opóźnień i pomagać poczcie krakowskiej w należytej orjentacyi. Czyż nie byłoby rzeczą praktyczniejszą wyodrębnić te gminy i ustanowić dla każdej osobnego listonosza, któryby z głównej poczty, lub z dworca bezpośrednio listy dostawał i tylko dla jednej danej gminy fungował?

Możeby to pociągnęło za sobą wydatki, — jednak, czyż publiczność, opłacająca tak drogo przyjemność korespondowania, nie ma prawa tego żądać, boć to chyba najprymitywniejsze udogodnienie! Podkreślając jeszcze raz nader gorliwe urzędowanie poczty w Łobzowie, a widząc braki te jedynie tylko w systemie oszczędnościowym Dyrekcyi poczt — wyrażamy nadzieję, że odpowiednie władze okażą skłonność do większego liczenia się z potrzebami swych interesantów.

* * *

Nieporządki na głównej poczcie

przybrały w dniach ostatnich rozmiary, dotkliwie dające się we znaki interesentom. Na tem miejscu chcemy przedewszystkiem poruszyć sprawę t. zw. *skrytek* (fachów) *pocztowych*, urządzonych rzekomo dla wygody abonentów, w rzeczywistości zaś utrudniających jedynie odbiór korespondencyi.

Korespondencya, która bezpośrednio po nadejściu eo Krakowa powinna być segregowana i natychmiast umieszczana w skrytkach, niewiadomo z jakiego powodu dostały się do fachów w kilka godzin później, niejednokrotnie w porze, gdy inni adresaci dostali już dawno przesyłki z rąk listonosza.

Przykłady takie zaobserwowaliśmy wielokrotnie w ubiegłym tygodniu, specyalnie zaś odnośnie do nadchodzących do Redakcyi naszej dzienników lwowskich, które zamiast najdalej o godz. 7-mej — dostają się do skrytki nierzadko **w trzy godziny później** (!!).

Ponadto przy widocznym pośpiechu dostaje się do skrytek korespondencya pod *fałszywym* adresem, niedawno np. znaleźliśmy w naszej skrytce **kilkadziesiąt** (!) listów, adresowanych do różnych osób i instytucyi we wszystkich 20 dzielnicach miasta!!

Piętnując te niebywałe nieporządki, zwracamy się do pana Dyrektora poczt z prośbą o wglądnięcie w te nieporządki, apelując przedewszystkiem, abyśmy pocztę dzienników lwowskich, przybywającą pociągami nocnymi do Krakowa mogli otrzymywać w skrytce pocztowej już o g. 7 rano. Jak poczta lekceważy swe obowiązki — dowodem jest, iż dzisiaj **do g. 9 rano** nie było jeszcze poczty lwowskiej!

GŁOGOWSKI i SP.
MASZYNY DO SZYWANIA „BURKOWSKA“ NOŻNE I ELEKTRYCZNE

Bezczelność hakatystów w Krakowie.

Dowiadujemy się o bezprzykładnym fakcie bezczelności hakatystów *na gruncie krakowskim*. Rzecz przedstawia się, jak następuje:

Do dziennika podawczego Dyrekcyi policyi zgłosił się wczoraj przed południem niejaki Traugott Brozer, zamieszkały w Rynku głównym. L. 45, z zawiadomieniem o mającym się odbyć w Krakowie **zgromadzeniu „Niemieckiego Związku chrześciańskiego** z siedzibą we Lwowie“. Pan Brozer **mówił polsku.** Urzędnik policyi, koncepista p. Liptak, wystawił też Brozerowi potwierdzenie odbioru zawiadomienia *w języku polskim*. Wówczas **hakatysta zażądał, aby mu wydano potwierdzenie w języku niemieckim, ponieważ po polsku nie rozumie!!!...**

Hakatyście zwrócono uwagę, że przecież po polsku mówi, więc i rozumieć musi w języku polskim. Na to zapienił się butny germanin, począł wrzeszczeć i **robić awantury** (!!), iż obowiązkiem (?!) policyi jest wystawić mu potwierdzenie w języku niemieckim, a nadto pobiegł na skargę do naczelnika oddziału podawczego.

Żądaniu hakatysty stało się, niestety, zadość. Uzyskał potwierdzenie po niemiecku.

Sam przytoczony powyżej fakt jest dowodem **prowokatorskiego postępowania przybłędów niemieckich** z nad Dunaju, lub Sprewy.

O wiele bardziej jednak zatrważającymi są postępy organizacyjne hakaty w Galicyi. Nawet w sercu Polski, w Krakowie, posiadają już swoją organizacyę, a pajęczą jej siecią pokryli cały kraj. „Kuryer Codzienny“ niejednokrotnie już zwracał uwagę społeczeństwa na postępy germanizacyjne i iście pruską butę Niemców w Galicyi.

Na czele tej prowokacyjnej roboty kroczy **chrześciański(!) związek niemiecki,** którym — rzecz dziwna i oburzająca — **opiekują się polscy dostojnicy.**

Jednym z nich jest **arcybiskup lwowski X. Bilczewski,** który zapewne w najlepszej wierze **utrzymuje własnym sumptem we Lwowie niemiecką szkołę katolicką** i w ten sposób **wspomaga hakatę.** Także **rząd krajowy** — *więcej jak przychylnie* — odnosi się do Niemców galicyjskich.

W chwili, gdy władze świeckie i duchowne pomagają, lub też lekko traktują działalność germanizacyjną, konieczne jest, by samo **społeczeństwo polskie stanęło do walki z powodzią niemiecką.** Powódź ta coraz większe przybiera rozmiary, a nawet w Krakowie zanosi się na zalew niemiecki.

Z działalności związku chrześciańsko-niemieckiego w Krakowie nie spuścimy oczu i jak najdokładniej będziemy społeczeństwo polskie informować o jego czynach. Zajmiemy się równocześnie osobami agitatorów tutejszych, — a zwłaszcza panem Brozerem. W naród paść musi hasło: **Do samoobrony przed zalewem niemieckim!**

Śmierć wskutek zaczadzenia.

Wczoraj wieczorem około godz. 6-ej zawezwano pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Radziwiłłowskiej l. 17, gdzie z firmy instalacyj gazowych p. Tokarza ocieplano zamarznięte przewody gazowe.

Jeden z chłopców, niejaki Andrzej Hłoń, lat 17 liczący, zamknął się w klozecie, gdzie umieszczony był żarzący się piecyk. Chłopiec uległ zaczadzeniu i runął na ziemię, zatarasowawszy sobą drzwi. Dopiero po upływie dwu godzin zaczęto go poszukiwać. Po wyważeniu drzwi znaleziono już tylko zwłoki chłopca. Zawezwane pogotowie stwierdziło śmierć. Zwłoki przewieziono do trupiarni.

Mróz doszedł dziś z rana do **20° Cel.,** stając się prawdziwą klęską dla uboższej zwłaszcza ludności.

Ubiegłej nocy zaszło znowu kilka odmrożeń, notowanych na pogotowiu ratunkowem.

Miasto przybrało charakter wybitnie zimowy; na ulicach spotkać można bardzo nielicznych przechodniów, których jedynie ważny interes spowodował do wyjścia na miasto.

Ostrzeżenie. Po Krakowie grasuje od pewnego czasu jakiś podejrzany osobnik, niejaki Szymon Silberman, który przedstawia się za dziennikarza i. współpracownika naszego pisma, aczkolwiek z Wydawnictwem „Il. Kur. Codz.“ niema nic wspólnego. Przed oszustem tym ostrzegamy.

Święto Jordanu (Bohojawlenije), przypadające na dzień dzisiejszy, odbyło się wśród tradycyjnej uroczystości. Po rannem nabożeństwie rozpoczęła się suma o godz. 10, a po ukończeniu tej około godz. wpół do 12-tej wyszła procesya na plantacye naprzeciw cerkwi św. Norberta, gdzie odbyło się święcenie wody na pamiątkę chrztu Zbawiciela w rzece Jordanie.

Twórcy „Szopki krakowskiej“ „Zielonego Balonika“. Boy i Taper, przyrzekli łaskawie współudział w „Dzienniku karnawałowym ilustrowanym“, który wyjdzie w żywem słowie w piątek 2 lutego, o godz. 7 wieczorem, w sali Starego Teatru, na dochód tegorocznej kolonii letniej dla pracownic. „Rzeczy wesołe“ i wytworne do działów: „głosy publiczności“, „kronika“, „nowe książki“, „z prowincyi“, „telegramy“, „ogłoszenia“, uwzględnione być mogą w „Dzienniku karnawałowym“, o ile nadejdą przed 22 stycznia pod adresem: „Pensyonat studencki, ul. Kremerowska l. 14 II p.“. Bilety zamawiać można pod powyższym adresem kartką korespondencyjną; na żądanie odsyła się zaamawiającym bilety do mieszkania. Ceny biletów na sali: 5 kor. (rząd 1—4), 3 kor. (rząd 5—9), 2 kor. (rząd 10—15), 1 kor. (rząd 16—22); na galeryi w pierwszym rzędzie 2 kor., w dalszych 1 kor.

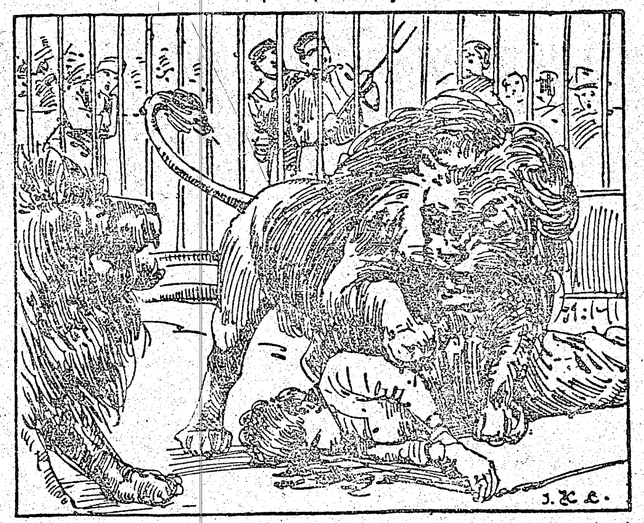
Rezerwiści austryaccy w Królestwie. Austryaccy żołnierze rezerwowi, przebywający w Królestwie i w Rosyi, otrzymali paszporty zagraniczne tylko do pierwszego czerwca b. r. Mimo usilnych starań, nie udało się ierminu tego przesunąć.

Oddanie koni wojskowych do prywatnego użytku odbędzie się w bieżącym roku odnośnie do rozporządzenia mintsterstwa wojny 1 marca, przy wszystkich pułkach dragonów i oddziałach karabinów maszynowych kawaleryi, w stacyach kadrów uzupełniających odnośnych pułków.

Opera włoska — na prowincyi. Jak już donosiliśmy — opera włoska, która z wielkiem powodzeniem występowała w teatrze „Nowości“ — wyjeżdża na występy na prowincyę. Opera wystąpi w sobotę 20 b. m. — w Rzeszowie a w poniedziałek 22 b. m. — w Tarnowie. — Nie wątpimy, że występy opery — znajdą gościnne przyjęcie wśród publiczności obu miast.

Z cyrku Edison. Najnowszy program cyrku Edison zaleca się niezwykle interesującym doborem obrazów; pierwszego rzędu atrakcyą jest wstrząsający dramat w 3 aktach, osnuty

Rozszarpana przez lwy.



Jak to donieśliśmy, w jednym z cyrków rzymskich rozszarpały lwy artystkę dramatyczną Paulę Lehranek, która na skutek nierozsądnego zakładu odważyła się wejść do klatki w towarzystwie pogromcy Louis'a. — Scenę tę przedstawia nasza rycina.

TEATR „NOWOŚCI“ przy ul. Starowiślnej 21.
Od wtorku dnia 16 do wtorku dnia 23 stycznia b. r. włącznie kompletnie nowy program.

Po raz pierwszy **Balet, „Excelsiors“**
MLLE **Daisy Dorn** słowiańska pieśniarka.
Leon Wyrwicz kabareciśta.
Józefa Borowska odśpiewa nowe kuplety.
Franklin et Standars Co fenom. akt na trampolinie.
Oficerowie w żeńsk. pensyonacie Operetka w 1 akcie przez St. Bolestę.

BANK Przemysłowy
dla Król. Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krakowskiem
FILIA w Krakowie.
Zakład Centralny we Lwowie.
Kapitał akc. Kor. 10,000.000
Telefon Nr. 0092. 98
KASY otwarte od godz. 9—1 i od 3—5 z wyjątkiem niedziel i świąt.
Wszelkie transakcye bank. Finansowanie przedsiębiorstw przemysłow. Wkładki na książ. i rach. bież. kupno i sprzedaż walut, dewiz, papierów wart. eskont i inkaso weksli, przekaz., czeków i akr. kraj. i zagr. Udziela wszelkich wskazówek co do lok. kapitał. i transak. finans.

na tle życia codziennego pod tytułem: „W tej ważnej chwili...“ z niezrównaną Astą Nielsen w roli głównej.

Niemniej interesującem jest doskonałe udatne zdjęcie z pobytu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda na polowaniu na bażanty w dobrach hr. Romana Potockiego w Łańcucie. Program dopełni zajmujący jak zawsze i aktualny Żurnal Pathego, oraz arcykomiczne zdjęcia z natury: „Radykalna kuracya“ i „Dziki siostrzeniec“.

Dwa pożary. W sklepie bławatnym Ernesty Mikołajczowej przy ulicy Siennej l. 1 podczas ogrzewania rur gazowych zapalił się gaz, który wydostał się z przewodu z powodu odkręcenia kurka. Zanim przybyła straż pożarna, ugasił palący się gaz obecny w sklepie Michał Dudek. —

Przy ul. Grodzkiej l. 38, w sklepie p. Ginziga zapalił się również z tego samego powodu gaz. — Obecny w sklepie personał sam pożar ugasił.

Dyskretne podziemia w Sukiennicach, — (tak świetnie chłostane satyrycznie w kabarecie teatru Nowości przez p. Wyrwicza), — otwarte będą stale do godz. 1 w nocy ze względu na lokale publiczne, mieszczące się w Sukiennicach.

Pogrzeb ś. p. Kuranta, zastrzelonego onegdaj we Lwowie ajenta policyi odbył się wczoraj popołudniu przy bardzo licznym — mimo silnego mrozu — udziale publiczności. Na pogrzeb przybyli: namiestnik dr. Bobrzyński, wiceprezydent namiestnictwa Grodzicki, dyrektor policyi dr. Reinländer, radca policyi lwowskiej, urzędnicy, agenci, żołnierze policyjni, żandarmi i tłumy publiczności. — Nad grobem przemówił ksiądz ruski, a imieniem kolegów pożegnał zwłoki śp. Kuranta emerytowany inspektor policyi Terlecki.

Wypadek arcyksiężnej. Z Żywca telegrafują: Arcyksiężna Marya Teresa uległa wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi. Na drodze prowadzącej ze Starego Żywca do Oczkowa, przy saneczkowaniu ze stoku góry, upadła księżna tak nieszczęśliwie, że doznała bolesnej kontuzyi twarzy. Wypadek ten wywołał w mieście ogólne współczucie.

Walne zgromadzenie „Cracovii“. Na ostatniem walnem zgromadzeniu klubu sportowego „Cracovia“, ukonstytuował się wydział następująco: Prezes: red. Stanisław Kopernicki, wiceprezes: prof. Jan Stach, skarbnik: inż. Aleksander Litwinowicz, sekretarz: Wacław Wojakowski; skład wydziału: Lesław Boroński, Kazimierz Jurjewicz, Jan Lahner, Stefan Łapiński, Franciszek ks. Radziwiłł, dr. Roman Rothhirsch. Skład komisyi rewizyjnej: Apolinary Horwath, dr. Wincenty Kwaszyc, Tadeusz Żuk-Skarszewski. Skład sądu honorowego: Prof. dr. Wiktor Czermak, prof. dr. Jan Rozwadowski, prof. dr. Julian Nowak.

Opłatek wspólny kolejarzy. Od samopomocy Związku polskich kolejarzy otrzymujemy: Opłatek wspólny i uroczystość gwiazdkowa dla dzieci kolejarzy i rodzin tychże, odbędzie się w sobotę dnia 20 b. m. o godzinie 6-tej wieczorem w salach „Cechu katolickiego“ ulica Krakusa l. 20 w Podgórzu.

Do uczestnictwa w uroczystości zaprasza się członków i ich rodziny jakoteż przyjaciół godzących się z kierunkiem „Samopomocy“.

Bilety nabywać można przy wstępie za opłatą 2 koron dla mężczyzn — 1 korona dla kobiet.

Serum przeciw zapaleniu płuc odkryto w intytucie Ruckfellera w Nowym-Yorku, które sprawia podobno absolutną kuracyę tej choroby.

Echa krwawego zajścia. Przed kilku miesiącami w kawiarni „amerykańskiej“ w Złoczowie porucznik Jakubow miał jakieś zajście z kandydatem adw. dr Ochsem i zadał mu szablą ranę, wskutek której dr Ochs niebawem umarł. Obecnie donoszą ze Złoczowa, że sąd wojskowy skazał Jakubowa za tę zbrodnię na 3 lata więzienia.

Wieczorek z tańcami dla członków i wprowadzonych przez nich gości urządza Tow. „Esperanto“ dnia 20 bm. w lokalu własnym, pl. Maryacki 3, II p.

Bal resursowy. Dnia 1 lutego odbędzie się w sali Saskiej wielki „Bal resursowy“ (kostyumy chętnie widziane).

Przy kotylionie wiele niespodzianek. Muzyka 13 p. p. przygotowuje do tańca nowe walce, dotychczas niegrane. Zaproszenia wydaje sekretaryat Resursy w godzinach wieczornych.

Z sali koncertowej.

Koncert Raula Pugno.

Postać bardzo poważna wiekiem i wyglądem, z tego też powodu jako zjawisko estradowe dość niezwykła; zgodna z tem powaga i szlachetne ujęcie całości stanowi rys ogólny gry Raula Pugno, pianisty zażywającego za granicą znacznego szacunku, a koncertującego wczoraj w Krakowie po raz pierwszy. W szczegółach gry tego pianisty dodatniemi stronami są: śliczne, subtelne a w sile zdrowe i jędrne uderzenie, niezmiernie płynna i wyjątkowo perlista sprawność palcowa, dużo wytwornej naturalności w interpretacyi, wiele miary artystycznej w temperamencie, a nic efekciarstwa. Jedynym chyba zarzutem: zbytnia pochopność do przyspieszania tempa i powodowane przez to mimowolnie pewne zamazywanie szczegółów i to tylko dźwiękowo, (w słuchu) a nie technicznie. Ta tendencya uwydatniała się najjaskrawiej, bo nie bez uszczerbku dla charakteru i szlachętnych linii utworów w interpretacyi Chopina: Polonez Es-dur w całości, Impromptu w środkowej części a po części i Ballada G-mol miały stanowczo tempo za szybkie. Natomiast dużo poezyi i trafności odczucia miał nokturn Fis-dur.

Pozatem program przyniósł znane dobrze, choć rzadziej na estradach słyszane utwory Bethovena, Liszta, Schumanna, Bacha, a wśród nich bardzo zgrabnie odegrany gawot Händla i jeden z drobiazgów Scarlattiego; nie brakło oczywiście i naddatków.

Publiczność zebrana w kole bardzo dystyngowanem (koncerty nasze zaczynają się wogóle uarystokratyczniać) przyjmowała pianistę gorąco. Zato zimna bardzo była temperatura powietrza na salach a zwłaszcza w przedsionku. Ten ostatni należałoby koniecznie intezywniej uchronić przed dopływem mroźnego przewiewu.

Dr A. J.

Morderstwo ośmiu osób.

Warszawa (tel. wł.) Specyalny korespondent „Kuryera warszawskiego“ przynosi o morderstwie w Borzęcinie okropne wprost szczegóły:

Kiedy przybyłem dziś — donosi korespondent — do lasu borzęcińskiego, gromadka przybiegłych z okolicy włościan, kilka strażanek i kilkunastu strażników ziemskich, oczekujących na swego naczelnika, zdradzały odrazu, że stało się tu coś niezwykłego.

To coś niezwykłego przeszło jednak **wszelkie oczekiwania okropności**, jakich dopuścić się może zezwierzęcona natura ludzka, po zobaczeniu obrazu, który na długo nie może zginąć z wrażliwego oka.

Po wejściu do kuchenki Weinbergów natykamy się na rozrzucone po ziemi sprzęty kuchenne, ubrania, bieliznę, produkty spożywcze skąpane we krwi. Wśród nich wala się na podłodze **ogromna skrwawiona siekiera**, porzucone narzędzie zbrodni. Przez otwarte drzwi wchodzimy do izby mieszkalnej Weinbergów, gdzie rzucają się w oczy przedewszystkiem dwa jasionowe łóżka, na łóżku po prawej ręce, poza stołem zawalonym różnemi sprzętami i ubraniem, leży włóczony w pierzynę mężczyzna w butach z cholewami, **ze związanemi w tył rękoma.**

Nogi związane paskiem rzemiennym, głowa zamieniona w ogromną maskę czerwoną od krwi, z rozpaczliwie otwartemi oczyma, jakby w ostatnim okrzyku przedśmiertnego lęku ustami. Z drugiego łóżka na wpół spada na ziemię piernat w krwi obficie unurzany, **a u stóp łóżka straszna hekatomba ofiar. 8 ciał zwalonych, jedno obok drugiego, z powiązanemi rękoma, z zawiązanemi oczyma i głowami. Uderzeniami siekiery w głowę zadano tym nieszczęśliwym śmiertelne rany** i wydarto ostatni dech z piersi.

Z brzegu leży Weinberg, obok niego żona twarzą do podłogi, obok niej Jankłowiczowa, dalej 9-letnia Hana, ponad nimi, w pozycyi na pół siedzącej, z twarzą, na której zakrzepła krew ozarniejsza jest od gęstego zarostu, Jankłowicz, pod nim widoczny tylko ze zgiętych kolan 7-letni Lejbuś, a obok niego z głową, włóczoną poza ścianę łóżka, 12-letni Leck, z rozpostartemi rękoma.

Dlaczego bandyci zamordowali także **i niewinnych troje dzieci,** wytłumaczeniem posłużyć może pozostawienie przy życiu jedynej ze wszystkich mieszkańców domu, 2-letniej córeczki Weinbergów, niemego jeszcze świadka ohydnej zbrodni. **Ona sprawców jej wydać ani poznać nie może.** Starsze dzieci wskazałyby ich z pewnością. Tę osieroconą dziecinę znalazła żona gajowego **konwulsyjnie przyczepioną do trupa matki** i stamtąd odniosła ją do krewnej, pachciarki we wsi sąsiedniej.

Klejnoty jasnogórskie.

Lublin (tel. wł.). Podczas rewizyi u osób, należących do rodziny aresztowanego Adlera, nie znaleziono więcej klejnotów. Adler przedstawił na część kosztowności rachunki od jubilerów, stwierdzające, że nabył je legalnie. Wobec tego **Adlera wypuszczono z więzienia.**

Zabrane u niego klejnoty, wartości około 2000 rubli, wysłano do sądu w Piotrkowie.

Rozwiązania tureckiej Izby.

Konstantynopol. (Tel. wł.). **Izba została rozwiązana.**

Konstantynopol. (Tel. wł.). Opozycya zamierza wcale nie stawiać kandydatów i ogłosić abstynencyę przy nowych wyborach.

Choroba nuncyusza papieskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Stan nuncyusza Bavony jest beznadziejny. Rozpoczęła się agonia.

Po zamknięciu numeru.

Wieczorek w Eleuteryi (Wyzwoleniu). W niedzielę dnia 21 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali własnej (ul. Mikołajska 3) wieczrek towarzyski dla członków i gości. W programie: Wesołe utwory literackie, fortepian, śpiew solowy, cytra — zakończy zabawa taneczna. Bufet bezalkoholowy we własnym zarządzie. Osobnych zaproszeń się nie rozsyła.

Herby, Monogramy, Napisy w srebrze, złocie i w szlachetnych kamieniach, Pieczątki kauczukowe i metalowe, Nalepki pieczątkowe do listów i t. p. Numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 koron. Tablice emaliowane, metalowe i szklane

oraz wszelkie rysunki techniczne i plany, kopiowania i opisywania

wykonuję precyzyjnie i najtaniej

Odsprzedawcom znaczny opust.

Artystyczny Zakład rytowniczo-graficzny i Fabryka pieczątek kauczukowych

Józefa Trębacza

Kraków, ulica Sławkowska L. 24. c.

Wyroby z prima mg. złota „Double“ na składzie.

Masło deserowe i kuchenne — codziennie świeże.
Sery krajowe i zagraniczne **Brynndza** deserowa.
Wielki wybór marynat i sardynek.
Najlepsze herbaty Rosyjskie i ceylońskie.
Wielki wybór jabłek tyrolskich, winogrona hiszpańskie.
Wódki, specyalne nalewki własnego wyrobu.
BUFET obficie zaopatrzony w świeże przysmaki.
POLECA:
Kazimierz Huet, ul. Floryańska 23.
TELEFON 1284.

Saneczki pod kołami pociągu.

(Do ilustracyi tytułowej).

Zdrowy, a w ostatnich czasach coraz więcej rozpowszechniający się sport saneczkowy pochłonął bieżącej zimy, stosunkowo b rdzo wielką ilość ofiar, częścią z powodu nie przewidzianych przyczyn, częścią zaś z winy samych, nierozważnych sportsmenów.

Ostatnio donoszą z Czech o wypadku tego rodzaju, który przybrał fatalne zakończenie.

Praga, 18 stycznia.

W znanem przemysłowem mieście Zelazne Brody zabawiało się od dłuższego czasu grono miejscowych sportsmenów, saneczkowaniem z wyniosłości, która spływając w dół, kończyła się torem kolejowym.

Niekorzystne położenie toru saneczkowego sprawiło, że wielu, oddających się wymienionemu sportowi, już to rozmyślnie, już to nie mogąc wstrzymać sanek, zjeżdżało na szyny kolejowe, nie bacząc na grożące im przez to niebezpieczeństwo.

Onegdaj kiedy dwóch młodych sportsmenów zjeżdżało w dół na saneczkach, ukazał się w pobliżu pociąg pospieszny. Na widok niebezpieczeństwa sportowcy usiłowali zatrzymać saneczki, było już jednak zapóźno.

W tej samej bowiem chwili, gdy sanki znalazły się na torze kolejowym, najechał na nie pociąg, odrzucając sanki na kilkanaście metrów w bok.

Znajdujący się w sankach, 17-letni Wincenty Ondracek i 18-letni Wacław Halawa **ponieśli śmierć na miejscu,** przypłacając życiem swą nierozwagę.

Wypadek wywołał w okolicy przygnębiające wrażenie. Władze zabroniły saneczkowania się w niefortunnem miejscu.

KORESPONDENCYE.

Z Jordanowa.

Nowy szynk. Dzięki poparciu wpływowych osób otworzono w tych dniach czwarty szynk. Każdy musi przyznać, że w mieścinie, liczącej zaledwie 1500 dusz, w której tacy rzemieślnicy jak zegarmistrz, introligator a nawet szklarz, utrzymać się nie mogą i wcale ich niema, cztery szynki to chyba za dużo, zwłaszcza, że pijaństwo wśród okolicznych górali jest ogromnie zakorzenione.

Dziki. Zaalarmowani wieścią o pojawieniu się dzików w pobliskiej wiosce Wysoka, urządzili tutejsi „nemrodzi“ w dniu 13 b. m. obławę. Nie zważając na 15° mrozu wyruszyli wczesnym rankiem do kniei by stanąć „oko w oko“ z dzikim zwierzem. Większość myśliwych stanowili t. zw. „sonntagsjägerzy“, tak, że mimo tego, że dziki wyszły na strzał, jedni z zimna drudzy ze strachu nie strzelali. Skutek był taki, że stado dzików jaknajspokojniej „przedefilowało“ przed skostniałymi z mrozu nemrodami zadowolenie, iż z nimi tylko miało do czynienia.

Kasyno. Dnia 16 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Tow. kasynowego, na którym wybrano prezesem powszechnie szanowanego i znanego z zalet towarzyskich dr Służewskiego. Jest nadzieja, iż 34 lat istniejące towarzystwo, które stało u schyłku, dźwignie się znów na nogi i da przytułek nietylko „bezdomnym kawalerom“, lecz czasami będzie także „ostoją“ powaśnionych i z domu czmychających małżonków.

Z Mokrzyszowa.

W całej okolicy niebywałe mrozy. Z powodu prędkiej zmiany temperatury z dnia na dzień zdarzają się jak już wiadomo, coraz to nowe wstrząsające wypadki. Otóż wczoraj w nocy ze środy na czwartek zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który zakończył się ofiarą w życiu ludzkiem.

Pewien podróżny, przyjechawszy podczas ogromnego mrozu, dochodzącego do 26°C. zimna, za sprawunkami do miasta, zmarzł po jednogodzinnej walce między życiem a śmiercią. Pomoc lekarska nie zdała się na nic.

Zawieje śnieżne. Wczoraj przez cały dzień panował nieznośny śnieg od którego cały ruch uliczny musiał stanąć, a pociągi przybywały z ogromnem opóźnieniem, ponieważ tory kolejowe zasypane były śniegiem.

Utonięcia. Onegdaj w nocy utonął w łaźni robotnik Milek z powodu nieostrożności.

Wypadek ten miał następujący przebieg: Robotnik Milek poszedł w nocy w stanie podpitym do łaźni i chciał się prawdopodobnie wykąpać. W łaźni panowała wtedy zupełna ciemnota tak, iż podpity wpadł przypadkiem tak nieszczęśliwie do wody, z której wydostać się już nie mógł i utonął. Dopiero rano przy nabieraniu wody zauważono trupa. W tej chwili zawezwano Pogotowie ratunkowe, ale bez rezultatu, gdyż można było jedynie stwierdzić u niego śmierć. *Ch. B.*

Z Dębicy.

„Betlejem polskie“. Towarzystwo „Ojczyzna“ w Dębicy urządziło w dniu 13, 14 i 15 stycznia, w sali „Czytelni kolejowej“ przedstawienie sztuki L. Rydla „Betlejem polskie“. Już od niepamiętnego czasu nasze miasto nie widziało takich sukcesów moralnych i materyalnych. W pierwszy dzień cała sala „Czytelni kolejowej“ była po brzegi wypełniona, a ustawiczny napływ ludzi musiano powstrzymać zamknięciem kasy i zaprzestaniem sprzedawania biletów wstępu. Podobnie było i następnego dnia, w którym oprócz tutejszych mieszkańców, przybyli i wieśniacy z okolicznych wiosek. Wobec niemożliwego przepełnienia sali zapowiedziano trzecie przedstawienie na następny dzień. I po raz trzeci sala była kompletnie zapełniona.

Należy z pełnym podziwem podnieść świetne wywiązanie się ze swych ról aktorów, którzy rekrutowali się z młodzieży rzemieślniczej. Odtworzyli oni swe kreacye ze zrozumieniem i wniknięciem w patryotyczną i religijną treść sztuki, a to dzięki pracy, jaką położył około wystawienia tej sztuki X. katecheta Krzemieniecki i nauczyciel szkoły ludowej E. Pietruszewski.

Wr[illegible] na rozwój inteligencyi młodzieży r[illegible]iczej i miła a pożyteczna rozrywka w [illegible]ge zimowe wieczory, oto dwa bieguny d[illegible]atnie tej działalności X. Krzemienieckiego. Takich nam więcej.

Z Tarnowa.

Zderzenie wozu z tramwajem. We środę, dnia 17 bm. spowodował woźnica pachciarski, Jan Czapla, nieostrożną swą jazdą silny karambol swego wozu, naładowanego workami mąki z nadjeżdżającym wozem miejskiej kolei elektrycznej. Czapla jechał z magazynów kolejowych, skąd wiózł mąkę. Gdy pół wozu znajdowało się jeszcze na szynach tramwajowych, nadjechał wóz tramwajowy i roztrzaskał naładowany wóz pachciarski. Woźnica spadł z kozła, ale doznał tylko lekkich kontuzyi na ciele. Wóz tramwajowy został także lekko uszkodzony. Stwierdzić należy, że wina leży tutaj po stronie woźnicy, który, widząc nadjeżdżający wóz tramwajowy, nie usunął się z toru. Z prawdziwem oburzeniem podnieść musimy wrogie zachowanie się naszych woźniców i dorożkarzy wobec tramwaju elektrycznego. Jadą oni przeważnie nieostrożnie, nie usuwają się z drogi tramwajom, z narażeniem wozów tramwajowych na uszkodzenia. Policya powinna sprawę tę zbadać i winnych do surowej odpowiedzialności pociągnąć.

Ucieczka złodzieja. W ostatniej korespondencyi o złodziejstwach kolejowych donosiliśmy o okradzeniu Naftalego Luksenburga w drodze z Krakowa, między Krakowem a Bochnią. Luksenburgowi zabrali złodzieje 420 K., kartę roczną i inne wartościowe dokumenty. Po dłuższych poszukiwaniach zdołała policya wykryć sprawców tej kradzieży w osobach Fedora Półtoraka, Franciszka Boruckiego i Franciszka Góry. Ponieważ policya wyśledziła, że ostatni z obwinionych mieszka w Podgórzu, udał się tam nadsierżant tut. policyi Gilarski, przyaresztował go i przeprowadził w jego mieszkaniu rewizyę, która dała niespodziewany wynik. Znaleziono u Góry kwotę 1700 K. gotówką, 100 różnych znaczków pocztowych (pochodzących najprawdopodobniej z kradzieży w jakiejś trafice) i książeczkę kasową na kwotę 2017 K. Górę skutego sprowadzono do Tarnowa i odstawiono do więzienia sądowego. Ponieważ jednak kradzieży opisanej dokonali sprawcy między Bochnią a Krakowem, tj. w rejonie prokuratoryi krakowskiej, tut. prokuratorya odesłała wszystkie akta do Krakowa i poleciła żandarmeryi, by więźniów również odstawiła do Krakowa.

Gdy żandarm wiózł Półtoraka, Boruckiego, Kühnberga i głównego sprawcę Górę do Krakowa, w drodze za Bochnią uwolnił Górę z kajdanków mu założonych, by tenże mógł się udać do wychodka. Uwolniony Góra wyskoczył przez okno wagonu kolejowego i znikł bez śladu. — Za Górę rozpisała natychmiast żandarmerya listy gończe, dotąd bezskuteczne. Nieostrożność żandarma spowodowała więc znowu wiele trudów, których będzie trzeba, by ująć znowu w ręce tego niebezpiecznego ptaszka.

Kradzieże kolejowe w Tarnowie. Odnośnie do onegdajszego sprostowania p. Maryana Piwońskiego, że on ze sprawą tą nie ma nic wspólnego, donosi nam nasz korespondent tarnowski, że napisał on o tych kradzieżach wyłącznie na podstawie protokołów policyjnych, które wykazywały to nazwisko między aresztowanymi wówczas złodziejami. Faktem jest zatem, że Maryan Piwoński został schwytany in flagranti na gorącym uczynku, podczas gdy okradał jednego z pasażerów i został wówczas aresztowany.

Czy prostujący pan Maryan Piwoński jest identyczny z owym aresztowanym Maryanem Piwońskim tego nie wiemy, i skonstatować nie możemy.

Z powodu burzenia domu i usuwania zapasów z piwnic wysprzedaje jeszcze tylko krótki czas znana firma Rose w Rynku Głównym, naprzeciw pomnika Mickiewicza, cały zapas towaru, jak rumy, koniaki, wódki zdrowotne, żołądkowe, orzechowe i inne, likiery, naturalny sok malinowy, dalej całe urządzenie sklepowe, aparaty piwne i t. d., po zniżonych, bardzo tanich cenach.

Adwokat krajowy
Dr. Stanisław Adamski
otworzył kancelaryę
przy ul. Poselskiej l. 20, II p.

Wielka wygrana!

Każdy, kto zaprenumeruje „Niwę Polską“, bogato ilustrowane pismo tygodniowe, wygrać może 50.000 koron na losy śląskiej Macierzy szkolnej, a nadto będ[illegible] miał prawo grać na zakupionych przez wydawnictwo wartościowych losach, których suma głównych wygranych wynosi przeszło 1 milion koron. Bliższe szczegóły w noworocznym numerze „Niwy Polskiej“, który na żądanie przesyła się bezpłatnie.

Prenumeratę, wynoszącą kwartalnie 2 K. 00 h. półrocznie 5 K. 20 h. rocznie 10 K. nadsyłać należy pod adresem: Administracya „Niwy Polskiej“, Kraków, ul. Pawia 10.

KORON 5000 zarobku

płacę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcya

300 SZTUK tylko 6·50 KORON

nie jest kupnem okolicznościowem, a mianowicie: 1 szwajcarski prawdziwy, zegarek kieszonkowy, systemu ROSKOPF patentow., dokładnie idący i punktualnie regulowany z pisemn. 3-letn. poręczeniem. 1 ameryk. złoty double łańcuszek, 2 amer. złote double pierścionki (dla panów i pań), 1 angiel. pozłacany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierza i piersiow., 1 ameryk. scyzoryk 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, kolorowy i wzoru na życzenie najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 eleg. portmonetka z praw. skorki, 1 para amer. butonów z imit. szlach. kamieni, 1 patent. ang. barometr, 1 salon. album z 36 sztucz. i najpiękniejszymi widok. świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziw. oryent. pereł, 5 indyjskich djabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 150 sztuk różnych przedmiotów, pożyt. i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleg. zegarkiem Roskopf który sam jest podwójnej wartości, koszt. tylko kor. 6·50. Do nabycia za pobraniem lub pop. z odniem nadesłaniem, także w znaczkach pocztowych przez

J. Gelb, dom wys. Nowy Sącz 169.

NB. Przy odbiorze 2 pakietów, zostaną darmo dołączone i prim. ang. brzytwa do golenia, albo 6 lnianych chustek. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wyklucz.

L. 129970/1911
I. a.

OGŁOSZENIE NAJMU

Gmina miasta Krakowa, jako właścicielka domu lk. 1. Dz. XI. „Dębniki“ (dawna willa hr. Lasockich), stojącego bezpośrednio przy obszernym parku ma zaraz do wynajęcia lok. parterowy, obejmujący 5 pokoi i 2 werandy oraz lokal na I. piętrze również 5 pokoi, i balkony, nadające się na prowadzenie restauracyi, mleczarni, kawiarni i t. p.

Na żądanie może być również wydzierżawiona część przyległego parku.

Mający chęć wynajęcia winni składać ofert z podaniem celu na jaki lokal ten nająć zamierzają, oraz wysokości zaofiarowanego czynszu w Wydziale I. a. Magistratu ulica Poselska L. 10, II. piętro drzwi Nr. 20, gdzie również można zasięgnąć w godzinach urzędowych od 11—2 bliższych informacyi, a to najdalej do dnia 20 lutego 1912 roku.

Pierścionki zaręczynowe

i obrączki ślubne poleca w wielkim wyborze po bardzo niskich cenach

Józef Cyankiewicz

Zakład Zegarmistrzowsko-jubilerski

Kraków ulica Długa L. 10.

1085 (Obok cukierni Piaseckiego.)

Niebywała taniość

OBIADY po 80 HAL.

na świeżem maśle, z 3 potraw, mięsne, wydaje

Mleczarnia i kuchnia domowa

przy ul. św. Tomasza L. 27.

Lokal frontowy, czysty i sympatyczny. 1105
BILARD tamże najnowszego systemu.
O liczne odwiedziny uprasza WŁAŚCICIEL.

PARCELE BUDOWLANE

tuż obok dworca **kolejowego** wzdłuż ulicy Reja dogodne pod budowę **fabryki**, domów bardzo tanio sprzedaje

Aleks. POLAŃSKI, Nowy Sącz 2. ul. REJA.

Hell'a powszechnie ulubiona

Mentolowa Wódka Francuska

ze znakiem „EDELGEIST“

służy jako nacieranie ból uśmierzające, miernie wzmacniające i nerwy ożywiające, hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniu członków, jako woda do ust i orzeźwiający dodatek do kąpieli. 1058

Cena dużej flaszki 2·—Kor., cena ½ flaszki lub manierka K. 1·20.

Ostrzeżenie przed naśladownictwem. Istnieje bardzo wiele bezwartościowych naśladownictw, przez co prosimy żądać wyraźnie „Edelgeist“

Oprócz powyższego od dawna ulubionego, bardzo skutecznego wyrobu sprzedajemy jako środek domowy **oszczędną wódkę francuską** pod nazwą ☞ VOLKS-EDELGEIST, której można dostać tylko we flaszkach po 50 hal.

Częściowa sprzedaż w aptekach, drogueryach i handlach tego rodzaju.

Hurtownie: **G Hell & Com, Opawa i Wiedeń, I.. Biberstrasse 8.**

W Krakowie mają apteki: Bartmańskiego i Spółki: W. Grabowskiego; K. Jahra; S. Marcoina; B. Masłowskiego; Fr. Ks. Mikuckiego; M. Pronia; Maksa Redera; L. Rosenberga; Ed. Schneidera; K. Wiszniewskiego. Następ Droguerye: Fr. Zopoth i Sp.; A. Pachuckiego; A. Reifera; Hanaka i Sp.; handle materyałów Reima i Spółki, Rynek główny L. 37.



PIERWSZA KRAJOWA HODOWLA

KANARKÓW harcerskich

założona w roku 1890.

Poleca KANARKI Harcerskie pilne i doborowe śpiewaki, śpiewające także wieczór przy świetle po **kor. 12, 16, 20** i wyżej za sztukę.

JAN SZUFA KRAKÓW, ul. Zacisze L. 10 I. piętro.

Wysyła za pobraniem. Zamiana dozwolona.

Zakład Pogrzebowy „CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

Plac Szczepański 2, dom własn.

Tel. 330. 170 **Tel. 330.**

NOWO OTWARTA PRACOWNIA

Sukien i Konfekcyi Damskiej

„ILONA“ Mały Rynek l. 6 I. p.

Wykonuje zamówienia dokładnie w oznaczonym czasie po cenach umiarkowanych.

Wykonanie artystyczne. 1052

Nowo otwarta

CUKIERNIA

pod firmą:

Edward Rybiński

dawniej J. Brzezina

Wiślna 3, tuż przy Rynku gł.

Poleca swoje znakomite wyroby cukiernicze:

Kawę, Herbatę, Czekoladę i NALEWKI własnego wyrobu.

Przyjmuje zamówienia na kolacye cukrowe, wesela i zabawy.

Ceny umiarkowane!

Zamówienia wykonuje się punktualnie. 714

Pomocnik

młody, działu korzenno-śniadankowego poszukuje posady, ewentualnie jako kelner. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Il Kur. Codz.“ pod „Pomocnik“. 38

W życiu już nigdy! 246

Zamiast 16 kor. tylko 6 kor.



Przez zakupno w dużej fabryce zegarów — sprzedaję moje metalowe

„Gloria“

remontoir zegarki imit. srebra

z podwójnemi kopertami, z 36 godzinnym znakomitym werkiem remontoir, na kamieniach idący. Bardzo piękne koperty, z grawurą herbu konia, jelenia, lub lwa, **jak długo zapas starczy**, po cenie

6 koron za sztukę

Stosowny Gloria łańcuszek K. 1·—

Trzechletnia gwarancya.

Wysyła za pobraniem dom eksportowy zegarów

MAX BÖHNEL, Wien, IV., Margaretenstr. 27/76.

Panna

poszukuje mieszkania z całem utrzymaniem, przy lepszej rodzinie najchętniej w Podgórzu. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków pod „K. H. 100“ Poste-restante Bochnia.

Szczęśliwe

zamążpójścia, majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. Żądać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h., gdzie nie ma, zamawiać w Adm. „Małżeństwa“, Lwów, Wronowska 8. drzwi 13 i nadesłać 15 hal. markami.

ZAPAS

starych i cennych WIN węgierskich

oryginalnych, flaszkowych z piwnic najstarszej w Stanisławowie winiarni, odsprzedaję z okazyi zwinięnięcia handlu po niskiej cenie.

Wdowa A. Vogel.
Stanisławów (Rynek).

POTRZEBA chłopca do praktyki do handlu korzennego, Wł. Zaborskiego Kraków, dzieln. Nowa Wieś, ulica Nowowiejska Nr. 56. 96

Majątku ziemskiego w zachodniej Galicyi od Bochni po Jarosław poszukuje się do kupna.

Restauracyi z wyszynkiem lub z handlem w Krakowie albo zachodniej Galicyi poszukuje kupiec z miasteczka. — Bolesław Krasicki, Kraków, ulica Gołębia 16. 95

Introligator zdolny do robót prywatnych i złocenia ręcznie, zostanie natychmiast na stałe miejsce przyjęty. Zgłoszenia pod: Józef Nowak, introligatornia i wyrób towarów papierowych, Orłowa. (Śląsk austr.) 94

Tanie mięso

Pakiet 5 kg. za Kor. 7, cielęciny 5 kg. za 6 Kor. wysyła za zaliczką

Herman Kornhäuser

Szczawnica.

Wózek, nowy, na resorach do sprzedania. — Wiadomość Nowowiejska l. 47, u Stanisława Rompały. 80

Potrzebny zaraz pomocnik introligatorski Zembrzycki, Nowy Targ.

Poszukuję dzierżawy (wraz z domem) 4-ro morgowej, dobrej ziemi, pod warzywa. Adres: Dom Leona Druzd, ogrodnika, Sędziszów. 87

Kto szuka zarobku!

niech czemprędzej napisze do firmy 1220

N. Sprecher

największego galicyjskiego składu maszyn do szycia i rolniczych, gdzie z łatwością zarobić może każdy 40—50 Kor. tygodniowo stałej pensyi, przez sprzedaż maszyn rolniczych i do szycia na raty. N. Sprecher, Podgórze Nr. 41. Cenniki objaśnienia darmo i opłatnie. Bez kosztów i wysiłków znaczne zarobki.

Z drukarni i stereotypii Eugeniusza i Dra Kazimierza Koziańskich w Krakowie. — Odpowiedz. redaktor: Maryan Dąbrowski.